

STANISŁAWA
LUBOMIRSKIEGO
MARSZAŁKA WIELKIEGO
KORONNEGO
KSIĘGI
MORALNE POLITYCZNE
Y POBOŻNE
Z ŁACIŃSKIEGO NA POLSKI JĘZYK
PRZEŁOŻONE



W WARSZAWIE

w Drukarni I.K. MCi, y Rzeczypospolitey
w Collegium Soc: JESU. R. 1771.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA
im. Jerzego Giedroycia w Białymstoku



FUW0115074



51-86

Czytałem Pisma pod Tytułem: *Stanisław Lubomirskiego M. W. Koronnego Księgi, Pobożne, Moralne, y Polityczne, z Łacińskiego na Polski język przełożone*, które będąc już w języku Łacińskim z swemi Approbacyami chwane, godne być sędzę, aby w naszym krajnym mogły być przez druk światu ogólnie odkryte. W Warszawie Dnia 6 Maja, Roku 1761.

X. Jakób Dziekanowski D. L. P. P.
Ordyn: Książ Censor

IMPRIMATUR
ANTONIUS
OKECKI

Vicarius in Spiritualibus Officialis Varfaviensis ac per Ducatum Maſovia Generalis.

W WARSZAWIE

K. 143/191

1568

DO

JASNE WIELMOŻNYCH
ICHMCIOW PAŃSTWA
JOZEFA DOWOYNY
ANTONINY Z OGINSKICH
SOŁŁOHUBOW
WOIEWODOW WITEBSKICH



Pisma nieśmiertelne godne na-
wieści STANISŁAWA
LUBOMIRSKIEGO, na
Polski język ku pożytkowi
Narodu naszego przełożone, y zno-
we na światło publiczne wychodzące,
iako hoła winnej wdzięczności mo-
jej, Wam poświęcam I. WW. Wo-
iewodowie.

]az[

Da-

Dawno już mi należało, to przed światem pokazać, iak wielce Wasze szcucie Łaski, których y ja, y Bracia moi, w różnych okolicznościach, iako od swoich Woiwodów doznawaliśmy. Do wykonania tych moich życziwych chęci, nie mogła mi lepsza nadarzyć się sposobność, iako przy wydaniu na światło publiczne, tych wielkiego Autora dzieł nieoszacowanych. Spodziewam się albowiem, iż tym sposobem, nietylko terazniejszemu, ale y potomnym wiekom, nie podeyrzane moiej ku Wam wdzięczności, świadectwo zostawię.

Waszą wprowadzie rzecz ofiaruję, gdy ten drogi zacnego Męża Narodowi naszemu upominek zostawiony, Wam poświęcam: bo z Waszego rozkazu, po części przełożony, a po części w dawnym tłumaczeniu poprawiony, y Waszym kosztem przedrukowany znou na świat wychodzi.

Wro

Wrodzona zacnych Domów Waszych, a razem ze krewią Przodków, do serc przeniesiona chęć służenia Oyczyźnie, niechce y teraz próżnować. Gdy bowiem w tym okropnym państwie naszego zamieszaniu, świeciey ku Oyczyźnie miłości dawać nie może dowodów, wynalazła sposób, którymby y w te czasy miłą iey przysługę uczynić mogła.

Wiedzieliście dobrze, iak wiele głębokich nauk, moralnych, politycznych, y zbawiennych te Księgi w sobie zawierają: znalazście doskonale, iak wielki z ich czytania pożytek może być dla naszego Narodu. Niektóre z tych Ksiąg, ieszcze nie były na nasz ięzyk przełożone; niektóre zaś tak nie doskonale tłumaczone, że w wielu miejscach żaden ich nie mógł zrozumieć. Nad to: tak już rzadkie były, że ich znalezienie, z wielką trudnością szukającym przycho-

chodziło. Zabiegła temu Wasza o
dobro publiczne gorliwość, y staranie:
Wam wdzięczność Naród nasz mieć
powinien, że te Księgi tak użyteczne,
y prędzey teraz każdy mieć może, y
łatwiey zrozumie.

Wasze tedy, iakem wyżej namie-
nił, Wam dzieło w upominku ofia-
ruję: ale że wykonanie iego miałem
sobie polecone, przetoż, nie zamedby-
wam z niego korzystać, kiedy przy
iego ofiarowaniu zużyduję dla siebie
pomyślną sposobność, oświadczenia
przed całym Narodem naszym, tej
życzliwości, z którą od dawnych lat
mam honor być

I. WW. WOIEWODOWIE

Waszym nayniższym sługą

F. BOHOMOLEC
Soc: JESU.

PRZEDMOWA

Wielek terażniejszy sprawiedli-
wie nazwać możemy wie-
kiem wskrzeszania nauk w
narodzie naszym. Procz innych
tey prawdy dowodów, y ten iest
niepośledni, że wiele pism wybor-
nych, naszych Autorów, w niepa-
mieci, iż tak rzekę, zagrzebanych
wskrzesiliśmy, y przez nowe ich
przedrukowanie potomney wiado-
mości podaliśmy.

Miedzy temi, flusznie możemy
policzyć nieofzacowane STANI-
SŁAWA LUBOMIRSKIEGO
Marzalka Wielkiego Koronnego
pisma, ktorých doskonałość, zie-
dnęła mu u współżyjących imię
SALOMONA POLSKIEGO, a
potomność wdzięczna, wyrokiem
twoim one potwierdziła.

Wiele on nam w każdym pra-
wie nauk rodzaju, Ksiąg swoich zo-
sta-

stawiał, o których niżej w życiu iego namienię: z tych wszystkich nayszadsze, y nayszytecznieysze być zdaia się *Adverbia moralia: de vanitate & veritate Consiliorum*: y *opuscula sacra repertorum*. Pierwsze y drugie, były iuż dawniey na Polski ięzyk przełożone, ale bardzo ciemno, y niedoskonale (*) wiele

(*) Chcąc pokazać niedoskonałość dawnego tłumaczenia Księg *de Vanitate Consiliorum*, famey tylko rozmowy XIII grubsze błędy tu przytaczam: które żeby Czytelnik mógł widzieć na oko, kładę y sens Łaciński Autora, y Polskie iego tłumaczenie.

Nro 1. *Cras bene inchoabuntur comitia Deo dante, sed non bene finientur, nisi te dante.* Iutroć Seym zacznie się za pomocą Bożą, ale się dobrze nie skończy, tylko za pomocą twoią.

Nro 5. *Et aſtīvitas ſuſpecta, & inſtructuoſa deſidia.* I dzielność podeyrzana, y niepożyteczne pożądanja.

Nro 6. *Optimis optima deerunt: modestis auditus, consultantibus secretum.* Nayszayszym, nayszayszych rzeczy nie będzie doſtawać: u-

przy-

łożyłem pracy na poprawienie grubszych tego tłumaczenia błędów, y tego iako mi się zdaie, dokazałem, iż teraz każdy ie może zrozumieć: co się zaś tycze ſtylu tłumacza, ten trudniey byłoby poprawić, niż z gruntu owe Księgi przetłumaczyć. O ostatnich zaś Księgach to ieſt *Opuscula Repertorum* wspomina nasz X. Niesiecki, że

y

przykrzonym ſłuchania, radzącym tajemnie.

Nro 13. *Quod multorum culpa factum est, factum voca.* Co z wielu winy ſtało się, wyrokiem nazyway.

W Rozmowie 19 Nro 5, *Vespertilio, qui & mus est, & avis, & neutrum, & ex neutro utrumq;*. Niedoperz który y myſzą ieſt, y ptakiem, y obojętność z obojętności, dwolakość.

Podobnych błędów bardzo wiele było po całej tey Księdze. Mało co lepiey tłumaczone y *Adverbia Moralia*. Ieden tylko błąd tu przytaczam, z którego można poznać, iż tłumacz nie był wielkim Łacinnikiem. Adverb: XV. *Arnolphum morbo pediculari miserè absumptum.* Arnolfa nożną chorobą mizernie ſtrawionego.

y te, iuż były na Polski ięzyk przełożone, ale ich nigdzie, nawet w publiczney Załuskich Bibliotece znaleźć nie mogłem, przeto musiałem ie znowu tłumaczyć, a w tłumaczeniu większy wzgląd miałem na myśl Autora, niżli na słowa: inaczey równie moiego, iako y pierwszych Ksiąg tłumaczenia, nie mogliby zrozumieć Czytelnicy.

Na pochwałę tych Ksiąg nie tu nieprzyczynam. Te rzeczy potrzebują innych zalety, które ie w sobie same nie mają. W tym tylko upewniam cię Czytelniku, iż znajdziesz w nich, y naukę wielce potrzebną, y rozrywkę uczciwą. Czytaj: a potwierdzisz me zdanie.



ZYCIE
STANISŁAWA
LUBOMIRSKIEGO
*Marzałka Wielkiego Koronnego
Starosty Spiskiego &c.*

STANISŁAW Herakliusz LUBOMIRSKI urodził się z Ierzego Sebaſtyana Lubomirskiego, Marzałka Wielkiego Koronnego, Hetmana Polnego, Starosty Krakowskiego, Chmielnickiego, Pereasławskiego, Niznińskiego, Kazimierskiego, Olsztyńskiego, Dobczyckiego y Spiskiego. Matkę miał Konstancyą z Bobrku Ligenziankę Mikołaja Ligenzy Kasztelana Sandomirskiego Cerkę.

O tym Ierzym osobliwszą rzecz pisze Kochowski *Cinast.* 3. l. 6. Ociec iego Woiewoda Krakowski gdy wszystkie dobra swoje na trzech Synow dzielił, trzy rzeczy nad podział zostawił, to jest Namiot wzięty Turkom pod Chocimem, Łaskę Marzałkowską darowaną mu od Mikołaja Wolskiego Marzałka Wielkiego Koronnego, y Kamienicę w rynku Krakowskim. Te trzy rzeczy, temu z Synow iego miały się dostać, ktoremuby podług urzędu w Oyczyźnie nadanego służyły. Wszystkie tedy te rzeczy iednemu dostały się Ierzemu: Łaska iako Marzałkowi, Namiot iako Hetmanowi, a kamienica, iako Staroście Krakowskiemu. Sławny to jest Mąż w kronikach naszych, tak dla wielkich dzieł swoich y załug w Oy.

Oczywiście, iako przez porożnienie się z Iannem Kazimierzem Królem Polskim.

Ktorego roku Stanisław urodził się, nigdzie tego doczytać się nie mogłem, to jednak pewna, iż pod czas owego z Królem porożnienia się, był w takimiaż wieku, w którym mógł być dzieł Oycy swojego pomocnikiem. Tegoż samego albowiem Roku, to jest 1666 napisał swoje *Adverbia moralia*, w którym y Ociec jego, wkrótce po przednaniu Krola, z tym się światem na Szląsku pożegnał.

Doznawszy wespół z swym Oycem przeciwney Fortuny, słodzych nie bawiąc szczęścia zaczął kosztować skutków. Roku albowiem 1669, po dobrowolnym Iana Kazimierza z tronu ustąpieniu, dokazał tego na Sevmie *electio-nis* Krola Michała, że Dekret przeciw jego Oycu Roku 1664 wydany, zgodnym wszystkich stanów wyrokiem skasowano, y z Konstytucyi Koronnych wymazano.

Z dziecinnych lat wielką do nauk miał ochotę, y nie mnieyszą sposobność. Cwiczył się w nich, nie tylko w Oyczyźnie pod godnemi nauczycielami, ale też y za granicą: y do takiej przyszedł doskonałości; że mu imię Salomona Polskiego nadano.

Będąc Podstolim Koronnym, gdy Roku 1670 w Poselskim urzędzie przybył na Seym, zgodnym wszystkich sercem oskarowaną sobie La-skę Poselską przyjął. W takim pod ów czas była Rzeczpospolita zamieszaniu, że dwa Seymy poprzedzające, przez niezgody y podeyrzenia zerwane, nie miały skutku pomyślnego. Gładka jego wymowa, rozum głęboki, y powszechna

chna u wżyskich miłość tego dokazała, iż ten Szym, na którym on gospodarował, z pożądanyw zakończył się skutkiem.

Króć Ian III szacując w nim wielkie przymioty, naprzód mu Iskę Nadworną, a potem wielką Koronną ofiarował. Z drugiey strony Rzeczpospolita chcąc mu swoię wdzięczność oświadczyć na Seymie Roku 1683, grunta wsi Krolewskiej *Ujazdow* nazwaney, dziedzicznym mu prawem puściła. *Constit: fol: 16.* Tam on wspaniały pałac wielkim kosztem wystawił, a pod nim na dole piękny zwierzyniec założył. Nie daleko zaś *Ujazdowa* w Czerniakowie I. XX. Bernardynom Klasztor y Kościół wymurował, y w nim Ciało S. Bonifacego złożył.

Miał za sobą w pierwszym małżeństwie Zosią z Brina córkę Łukasza Opalińskiego Marszałka Nadwornego Koronnego, a z niey córkę Elżbietę, która potem była za Adamem Sieniawskim Kasztelanem Krakowskim y Hetmanem Wielkim Koronnym. Po iej śmierci pojął Elżbietę córkę Teodora Donhofa Podkomorzego Koronnego, a z tey miał Synów trzech Teodora, Franciszka y Iozefa. Teodor był potem Woiewodą Krakowskim y Starostą Spiskim, Franciszek umarł w młodym wieku, a Iozef Woiewodą Czerniechowskim.

Zostawił nam Księgi od siebie napisane imo *De vanitate Consiliorum Varsoviae Roku 1702.* zdo. *Repertorium opuscu' a Latina Sacra & moralia. Varsoviae 1701.* Polskim zaś językiem 3tio *Rozmowy Artaxerxa y Ewandra Polityczne,* które y w Warszawie y w Częstochowie były dru-

drukowane. 4to *Tobiasz wyzwołony wierszem w Warszawie 1706.* 5to *Ecklesiastes, po Hebrayssiu Coheleth wierszem w Warszawie 1706.* 6to *JESUS Nazareński, to jest Epigrammata o Męce Pańskiej w Toruniu 1723.* 7mo *Melodia Duchowna wierszem 1703.* 8vo *Proźność y Prawda rady z Łacińskiego przełożona w Toruniu 1705.* 8vo *Momenta ostatnie życia tego to jest Repertorium Opuscula od kogoś przetłumaczone z Łacińskiego, w Warszawie 1707.* 10mo *Rady.*

To co się o życiu tego wielkiego Męża namieniło, wyjęte jest z Księg X. Niesieckiego S. I. który wspomina wprawdzie, iż on jest pochowany w Czerniakowie w Kościele od siebie wymirowanym, y sam sobie ten nadgróbek napisał: *Hic jacet peccator hujus loci fundator*, ale nie wyraża roku śmierci jego. Z listu jednak Andrzeja Załuskiego Xiążęcia Biskupa Warmińskiego dochodzę, iż śmierć jego przypadła na rok 1701. A że w tymże liście wiele jest takich rzeczy, z których poznać możemy, iak wielki to był Mąż w naszej Ojczyźnie, przetoż część listu tego z Łacińskiego na Polski język przełożoną, przytoczyć tu umyśliłem.



*Amico Confidenti Andreas Załuski
Episcopus Varmienfis Seburgo
Annō 1702. 4. Martii.*

Słyszales że przed kilką miesiącami, ozdobe Królestwa naszego utraciliśmy przez śmierć, która, iako Poeta mówi, zwykła nam odbierać, co jest najpiękniejszego. Straciliśmy mowę Stanisława Lubomirskiego Marszałka Wielkiego Koronnego, Męża nayroztropniejszego, y Katona Polskiego, który do tej doskonałości umyśł swój przyprowadził, że nie tylko nie chciał, ale nawet nie mógł być złym Obywatel. Kończąc dni życia swego, mógł się z temi Solona odezwać słowy: śmierci moiej nie będzie na łzach zbywało, zostawmy smutek przyjaciółom, aby pogrzeb nasz z wdychaniem obchodzili. Był to Mąż w każdym nauk rodzaju doskonale wyćwiczony: a co y w mądrych udziach, jest rzadka, przy gruntownym rozładku y wspaniałym umyśle, nie miał żadney wyniosłości, y chciwości próżney chwały. Żywość swoją roztropnością, a odwagę ostrożnością miarkował. Żadney rzeczy nie brał przed się bez uwagi, a raz przedsięwziętą statecznie utrzymywał. W tym ielsezce był wieku, w którym czerstwość ciała bystrości umyśłu jego wystarczała. Śmierć jego nazbyt prędko załkoczyła: mógł on żyć dłużej, y nowinien był. Warszawa, owszem cała Polska, pamięć jego zasług będzie zawsze ze czcią y wdzię-

wdzięcznością obchodziła. Był on z przyro-
dzenia gniewliwym, ale rzadko widziano go za-
gniewanym, y to z pomiarkowaniem. Dla wiel-
kiego w przedsięwzięciach ostrożności,
bojaźliwym go być niektórzy rozumieli. Miał
on tę w sobie namiętność iako człowiek,
ale bez przywar bojaźni przyzwoitych. Nie
zbywało mu na żadney rzeczy, która szczę-
śliwym uczynić może człowieka. Tak się we
wszystkim sprawował, iak na godność y for-
tunę jego przystało. Najszcześliwszy jest, kto
szczęścia nie pragnie: naysiębniejsz, kto
sobą władać potrafi. Dowcipu był głębokiego
y gruntownego: zostawił nam Księgi barzo
mądre y doskonałe. Kto się nieporuszy, czy-
tając jego wiersze o Męce Pańskiej y Psalmy.
Kto się nie nauczy, moralne y polityczne ie-
go pisma uważając? Spokojność życia nad
prożne y trokliwe prace przenosił, wiele ie-
dnak takich rzeczy pisał, z których poznać
można, iak wielkim był człowiekiem. Zdania
jego głębokie y krótkie, a więcej w sobie tre-
ści, niż słow zawierające. Śmierć jego z ta-
kim honorem y czcią obchodzono, na iaką
życiem swoim zasłużył. W ten czas iednak z
tym się światem pożegnał, kiedy życie jego
nayszybciej było dla Rzeczypospoli-
tey. Żadnego z ludzi nie ma, którego by nie
zasmuciła śmierć jego. Całego rodzaju ludz-
kiego musiałby być nieprzyjacielem. ktoby ie-
mu nie był przyjaźnym. *Zatufski Epistola-
rum tomo III. epistola 22.*

AD



ADVERBIA MORALNE, ALBO O CNOCIE Y FORTUNIE. ADVERBIUM PIERWSZE.

*Początek y kondycyą ludzką wyraża, y
ieyże ułomność, a naucza że Człowiek
tylko się urodził, do życia dobrze.*

DO Was mówię, o śmiertelni!
ktorzy do kondycyi ludzkiej
poznania, iako; do odmien-
iającego się przy źrzodle Narcyssa, y
owizem własney przeglądacze lek-
kości, do pracowitey zwierciadła mi-
zeryi, umyślem przystępuieć. Oto
Księgi I. Moral. A pier-

pierwszy wstęp do żywota, jest doskonałym do śmierci stopniem, nie wprzód do światła, niż do płaczu, rodziemy się. Nie wprzód do patrzenia, niż do łez wylania, oczy otwieramy. Nieszczęśliwi! na wszystko złe spłodzeni, przez łez powodzi, do bied, ucisków y mizeryi morza spływamy. Na omylającej fortuny usługi, wiek nas podeszły prowadzi, do ktorey łagodnie pochlebiającej złości, przyzwyczajamy się nadęci, ale prętko na frożącej się o burzenie, odzwyczajamy y pierzchamy lękliwi. Mizerni! bo na wszystkie przypadki urodzeni: mizerniejsi! bo do występków skłonni: najmizerniejsi! bo ustawiczni do śmierci pielgrzymowie. A przecie, o! iak wielka w nas jest do mizeryi y lekkości naszej skłonność! Jakie, o mienie zdrowia staranie! O utrzymanie fortuny, iakie pieczołowanie! Na odzianie ciała, koszt iaki! Do

tu-

tuczenia y nakarmienia iego, iak wielki apetyt! Do nasycenia żołądka, iakie pragnienie! Do próżney chwały, iaka chciwość y ambicya! Do nabywania bogactw, chuć iaka! Do wszystkiego w ogół, iaka próżność! A przecie, te wszystkie rzeczy, do ktorych się porodzili, ślepe są. Do ktorych, nauczania się dążemy y ubiegamy, nie rychłe. Do ktorych czczenia składamy się omylnie. Do ktorych nadzieie obracamy, przypadkowe. Same te rzeczy tylko, do ktorych, nieszczęściem ograniczeni jesteśmy pewne, prędkie, y nieodmienne nam zbywają. Pewny nam jest rodzenia się początek, pewna mizerya, pewna ułomność, pewna niemoc, pewna boleść, pewny koniec, pewna skazitelność, ale, niepewne życie, niepewna fortuna, niepewne zdrowie, niepewne dostatki, niepewna sława, niepewna osiadłość, niepewny przyjaciel,

A2

ciel, niepewne potomstwo, niepewna śmierci godzina, nad to niepewny y pogrzeb. Słowem iednym, na wyrażenie wszelkich mizeryi, próżności y przykrości bałwanu, dosyć jest wynowić człowiek. Coż tedy jest człowiek? Zwierzę mizerne, nieszczęśliwe, niespokoyne, śmieci natury, niewolnik grzechu. Skopuł fortuny, łódka tonienia pewna, a nayspewniejszy obłow śmierci. A żywotże co jest? Pokarm mizeryi ludzkiej, przepaściśta bied y trošk iaskinia, nieugaszony pożądliwości płomień, dym, wiatr, powietrze, proch, cień, nic cale. Do czegożesmy się tedy porodzili? Pewnie nie do złych przymiotow, ani do biesiad y deboszew, ani do kieliszkow, ani do igrzysk, ani do rokoszy, ani do uciech, ani do tańcow, ani do muzyk, ani do świętnych stroiow, ani na zbieranie dostatkow, ani na na-

fycenie potomkow, ani na pasienie niemiętnych, ani do próżnego zwycięstwa, ani do doczesney chwały, ani do inzych rzeczy przemijających. A do czegoż tedy? Do życia dobrze.

ADVERBIUM DRUGIE

Pokazuje, na czym się szlachetność człowieka funduje, y stoi, y wczym doskonale jest dobro, naucza.

LUdzkami ktokolwiek bawi się rzeczami, od Niebieskich się oddala: w doczesne, ktorzykolwiek dufamy, od wiecznych się odrażamy, a gdy w rokoszach, y wymysłnych wygodach niegodne y lichie ciało pieścimy, umysł ach! ile szlachetniejszy, y z żadnemi [broń Boże] porównani ludzkiemi nieporównany, wzgardzamy y depcemy. W umyśle jest szlachetność, od więzienia ciała swobodna, w umyśle, panowanie myśli

myśl wieczna złożyła, za niewolnika
zaś ciało obrała, w umyśle, promień
się iakiś Bóstwa zamyka. Wciele,
zniołszy wszystko umysłu światło,
ciemność y ślepotą zostaie. W u-
myśle tedy, kiedy się zabawiamy, szla-
chtą panami, y owszem coś Boskie-
go w sobie mającemi jesteśmy. W
cielesnościach, kiedy się delectuie-
my, sługami, niewolnikami, ślepomi
y ciemnymi się stajemy. W umyśle
skarb jest nieśmiertelny, drogi sprzęt
cnot wszelkich, bliska Boga, sprawi-
dliwość, nieprzełomana mężność,
chwalebna wstrzeźliwość, miar-
kująca roztropność, y inrze niewyli-
czone, y z żadnym nieporównane
szacunkiem, Niebieskich tych pereł
zbiory. W ciełe zaś, iak straszliwe
złych przymiotów trucizny, dotknie-
niu niebezpieczne, to złość bodźco-
wata, to niemocna y słabiuchna uło-
mność, to niepomiarkowana pożądli-
wość, to ślepe y przepaściste głup-
stwo.

stwo. Y inrze, niezmierne y iadowi-
te, na zgubę cnoty przyśiężone, ia-
skinie. Obierayże człowiecze, cze-
gobyś raczey z tego pragnął. Y sam
Lidyjskim bądź sobie kamieniem, a
jeżeli żyć dobrze obierasz, strzeż się
ciała. A w umyśle cały przestaway.
Takim sposobem, z owego tak zbu-
twiałego wywobudzony chaciśka, y
owszem z kaydan y okow ciała swe-
go, od drog cnoty wstrzymującego
cię, wolnym bądźiesz. W umyśle
albowiem, prawdziwa jest wolność,
w umyśle niefałszowana mielzka
szczęśliwość, w umyśle prawdziwe
dobro się funduie, więc jeżeli praw-
dziwym umysłu poważycielem, y za-
żywaczem jesteś, masz wszystko: w
umyśle Krolem jesteś, w umyśle nie-
zwyciężonym, w umyśle Bogaczem,
w umyśle nieśmiertelnym, w umyśle
naostatek bliskim Boga. Na czym
że ci tedy schodzi? Czegobyś w do-
brze przypsposobionym umyśle nie-

znalazł. A umyśl się zaś sprawuie, w czynieniu sprawiedliwości, w zachowywaniu pobożności, w deptaniu pychy, w chowaniu skromności, w niecierzeniu się z próżnych, y niesmuceniu z przeciwnych rzeczy, w znoszeniu krzywd, darowaniu uraz, w czynieniu dobrze nieprzyjaciołom, w bronieniu prawdy, w wspomaganiu potrzebnych, w dźwiganiu podupadłych, w lekce ważeniu niebezpieczeństw, w życiu na śmierć zawsze gotowym. W tych tedy rzeczach, ieżeli się ćwiczyć będziesz, na ten czas żyć dobrze będziesz. Więcey rzekę; Błogosławionym będziesz.

ADVERBIUM TRZECIE

Pokazuie, że od Boga iest wszystko, a Bogoboyność y pobożność, wszystkich cnot, początkiem nazywa, y naucza, iak wieleśmy Bogu winni.

OD umyślu ktokolwiek zawisnąć pragniesz, zawiśnij od Boga. Umyśl

Umyśl albowiem, od Boga iest. Y owżem Bog, iest umyśl nieśmiertelny, myśl święta y wieczna, badaiąca serca y myśli mądrość, któremu, nic nie iest niewiadomego, nic skrytego. Od ktorego, umyśl, cnota, rozum, światło y najwyższe dobro; iako od źródła wiecznego, początku niemałego, y nieskończonego pochodzi. Więc pierwszą niech ci będzie cnotą, Boga uznać, czcić y całym fzanować umyślem. Od Boga albowiem iest, cokolwiek iest. Ze żyiesz, małz, cieszysz się, boleiesz, pocieszonym bywaśz, od Boga to iest. Y owżem y to; że dobrze czynisz, od Boga iest przez łaskę, że złe, od Boga, przez karę y dopuszczenie. Uważay tedy, o człowiecze śmiertelny! iak wieleś temu powinien, od ktorego wżyszek iesteś, wszystko masz, wszystkiego czekasz. Wszak, że na świecie, wieleś Rodzicom, Krolowi, Panu, Dobrodzieiom y przyacio-

ciolom powinien. Jakoż nie więcej daleko temu, który oraz Oycem, Panem, Krolew, Dobrodzieiem, i owsem przyacielem twoim jest. Tak cię bowiem wielce ukochał, Święty ten, y nieśmiertelny Ociec, że poświęcające ręce swoje niskim, do podłego y wzgardzonego błota ściągnął sklonieniem. A stworzyłszy cię y poświęciwszy, podobieństwo swoje w ciebie, y zaś twoje w siebie przeniósł. Od tego tedy wszystko być przyznaway, od niego całym zawiśnięy affektem, iemu całego siebie umyślem bądź powinien, tego uniżonym y czystym czcisz sercem. Jego wszystkim umyślem, wszystkimi bo y się siłami. A nie zgola czynić nie zamyślay, czego byś od Boga nie zaczął. Bo początek dokonywa dzieła, a zaś Bog jest początkiem wszystkiego. Więc początek od Boga, doskonałością jest dzieła. Nigdy lepiej czynić nie będziesz, iako kiedy Boga weźmiesz za pomocnika,

cnika, Nieba y ziemi y owsem twoim, który cokolwiek robisz, jest rzemieślnikiem. On ciebie w dobrych rzeczach pobudzać będzie, on w trudnych y zawiłych za ciebie czynić będzie, od Boga tedy, do wszystkiego się udaway, od Boga wszystkiego spodzieway, od Boga wszystko uczynay, od Boga bowiem jest, cnota twoja. Od Boga męźność, od Boga łaska, od Boga pocieszenie, od Boga zwycięstwo, od Boga chwała. Więc cokolwiek czynić będziesz, czyń y uczynay od Boga, a dobrze czynić będziesz.

ADVERBIUM CZWARTE.

Sprawiedliwość y słuszność we wszystkim zachowywać uczy, y że bez niej, nic długo trwałego być nie może twierdzi.

ZEby dom nieupadł, potrzeba fundamentu, żeby świat nie przepadł, słuszności y sprawiedliwości.
Te

Te znioŹszy, cały gmach y cnot wŹszytkich Źtruktura, upadkowi ieŹt po-dległa. Więc żeby wiekowała cnota, tę ci naypierwiy utwierdzić po-trzeba, ona albowiem cnot ieŹt Ko-ściołem y SakryŹtyą, ona naostatek twierdzą y zachowywaniem ieŹt, wŹszytkich BoŹskich y ludzkich rze-czy. Zeby Boga czczono, Źprawiedli-wość radzi, żeby Źwiatu prawo iego Źłużyło, Źprawiedliwość wyciąga, żeby Źywot kaŹdego był beŹpieczny, Źpra-wiedliwość Źprawuie. Zeby honor y cnota zoŹtawiała nie obraŹona, Źpra-wiedliwość broni. Zeby niewinność y prawda iaŹniej była widziana, Źpra-wiedliwość oŹwieca. Zeby Źwięta cnota za lepszą od wyŹstępkuw była obrana, Źprawiedliwość wmawia. Zeby nakoniec, Źamo ŹzczęŹliwe y błogoŹławione Źycie, od zbrodni dale-kie prowadzone było, Źprawiedliwość zaleca y dokazuie. Y tak do wŹszytkiego dobrego, BłogoŹławionego y do-

doŹkonalego, Źama Źprawiedliwość dro-gą, Źwiatłem, pobudką, powodem, y towarzyszką ieŹt. Y ŹuŹnie Źię lampą BoŹkiey Źwiatłości nazywa. Przez nią bowiem, myśl wieczna, ciemności cŹłowieczeńŹtwa naŹzego bada, rządzi y karze. Dla tego im ią kto doŹkonaley Źprawuie, tym bliŹ-Źszym ieŹt Boga. Nazywa Źię teŹ, cnot wŹszytkich Źłońcem, onę albo-wiem, Źłońce Źprawiedliwości y pra-wdy, iako Źłońce dniowi, tak cnotom przełożyło. Y iako to nad gwiazda-mi, tak ta nad cnotami Źwieci. Zkąd iako Bog Źłońcem ieŹt między Źpra-wiedliwymi, iako Źłońce Źłońcem ieŹt, między gwiazdami, tak Źprawiedli-wość Źłońcem ieŹt między cnotami. Tak ty między ludŹmi, ieŹeli Źprawie-dliwym ieŹteŹ, Źłońcem ieŹteŹ, inŹi cieniem Źą y ciemnoŹciami. DoŹko-nała zaŹ Źprawiedliwość, na tym nay-bardziej stoi, żebyŹ nie niepoŹtana-wiał, nie obierał, nie roŹkazował, y

żadnego nie uchwalał prawa; ktore-
by Bogu y cnotom przeciwne było.
Zebyś pierwszym był, do wykonania
tego, co na drugich postanawiasz,
nieślusna bowiem y nieprzystoyna
jest, uchwalać temu, swoim prawem
bydź pokonanym. Zebyś prawdzi-
wą cnotę kochał, udarowywał, nad-
gradzał, y iey bronił. Występki,
zbrodnie, y wszelkie wykroczenia o-
brzydzał, karał. To oboie, żebyś nie
z affektu, popędliwości y passyi, ale
z samey miłości cnoty, a zbrzydzenia
się nieprawością czynił. Zebyś nie
nierozmyślnie nie sądził, nikomu nie-
przepuszczał z affektu, nikogo nie
potępiał z nienawiści, wszystko czynił,
z wyprobowania, nie z mniemania,
żebyś cnotę wystawował, a wszelkim
się fałszem, y kłamstwem brzydził.
Zeby albo niewinność czyia, nie u-
padła w pohańbienie, albo grzech nie
był podniesiony w chwałę. To wszy-
stko żebyś doskonale sprawiedliwym
był,

był, zachować ci przystoi. Spra-
wiedliwość zaś, jest fundamentem
cnot, y owszem cnot Mistrzynią,
przez którą do czynienia innych nay-
łatwieyszą drogę znaydziesz. Przez
sprawiedliwość będziesz dobrym, bo
nikogo nie urażysz, y nie uciśniesz,
będziesz pobożnym, bo oddasz Bogu
co jest Boskiego, będziesz mężnym, bo
cię nie od cnoty nie odbiie. Będziesz
cierpliwym, bo z affektu sądzić nie
będziesz, będziesz pomiarkowanym,
bo nie pragnąć nie będziesz, co jest
nieprzystoynego. Będziesz skro-
mnym y uniżonym, bo o sobie sądzić
będziesz, to co jesteś. Słowem rze-
kę, żebyś zbiorem cnot był nazwa-
nym, bądź sprawiedliwym.

ADVERBIUM PIATE.

*Męźność umysłu zaleca, y pokazuje, iako
jest pożyteczna y chwalebna.*

Niechcesz upadać, zmocniy się cno-
tą, niechcesz zginać, uzbroiy się
umy-

umyślem. Y na wszystko, cokolwiek z twoim pasuje się umyślem, staw się niedobyty. Zadney nie masz chwalebniejszey fortecy nad umysł, nieprzełomany y niekołatany, żelazem nieukrocony, złotem niezwyjęzony, ustami nieskloniony, strachem niezłamany. Na wszystko rownie, umysł umocnić potrzeba; żeby od pilnowania cnoty y prawdy nie wzruszył się. Skarbem ci jest nieporównanym cnota y prawda, oh! iak wiele będzie, przeciwko tobie dziwowisk, ktore na cię nacierać będą, ażeby cię od niey odpędziły. Jak wiele rzeczy ploszyć cię będzie, ażeby cię odstraszyć. Jak wiele wruszać y męszać cię będzie, żeby cię oddalić. Ty zaś potężnym bądź, a cnoty y prawdy, iedney życia ludzkiego ozdoby, iedynego Bostwa daru, tak broń umyślem, żebyś ani dobreimi, ani przeciwnemi rzeczami, ani złotem, ani żelazem, ani roskofzami, ani mękami, ani prze-

pla-

placaniem, ani postrachem od niey nie był wzruszony. Tak dalece; że choćby pioruny w cię m'erzyły, choćby wzburzone, powstały przeciwko tobie morza, choćby ziemia przeciwko tobie była, choćby płomienie frogą ci groziły śmiercią, ty iednak sercem mężnym, mocnym, statecznym, y nie odmiennym, iako niewzruszona skała, w czynieniu y bronienu cnoty y prawdy przestaway. Nacierać na cię ludzie będą, nie ustępuy, szukać cię podarunki będą, niedbay, nacisną cię zazdrości, nieboy się, zasmucać cię wszystko złe będzie, nie wzdaway się, prześladować cię będą, nie wruszay się, dręczyć cię męki będą, nie chwiey się. Bo cnota y prawda, w rękach Boskich jest, y nikt zginąć nie może, kto iej wiernie y szczerze pilnuie, bo ręka Boska z nim jest. Upadać zaś nikt nie może, kim Bog rządzi. Patrzże tedy, iako cię bezpiecznym uczynić może, umysłu twego mężność,

Księgi I. Moral. B iak

jak mocnym y niezłamanym, stateczney myśli siła, jak odważnym, y wszystkiego złego lekce ważycielem, sam umysł twoy, ieżeli prawdziwie czystym, y prostym iest umysłem, y z wszelkich namiętności cielesnych wywikłanym y wolnym. Ten ieżeli takim iest, a ty się nim zabawiasz, mężnym bądź, niczego się nie boy, bo umysłu mieszkańcem, y obywatelem iesteś, ktoremu nic zaszkodzić nie może, śmierć go nie stłumi, rana nie zaraża, zazdrość nie tłucze, ogień nie piecze, cierpienie nie dręczy, prześladowanie nie alteruie, bo nieśmiertelny iest, y żadnym cielesnym złym nieskazitelny. Nikt ci go wziąć nie może, bo wieczny iest. W ten tedy dufay, a mocnym y nie złamanym się staway, żeby cię nic nie odciągnęło od cnoty, w ktorey wszystka moc y siła iest. Azaż nie szacowny kalkan iest, ktorego rzucane nie przenikaia groty, azaż nie chwaleb-

lebna iest forteca, ktorey działowa nie wali kula, azaż nawet nie chwalebne iest miasto, ktorego nieprzyiacielska nie dobędzie ręka. O ile chwalebniejszy iest umysł, cnoty y sławy zbroią otoczony, mocny, y niezwyciężony, ktorego ponęty nie dobęda, trwogi nie obalą, nie przenikną przeciwności, nie osięda przepłacenia, fortelem cnot iest, zamkiem chwaly y doskonałości, przybytkiem Boskiey cnoty y wszelkiey łaski, y owszem naywyższego dobra podporą, fundamentem, y twierdzą iest.

ADVERBIUM SZOSTE.

Jednostayność umysłu co iest, y iaka bydz powinna naucza: także iak niepomiarowane umysłu zapędy, to iest namiętności znosić.

ALe co rzeczesz? ieżeli cię ustawiczne przeciwności, szaleiąca fortuna, nieprzyjaźne ubóstwo,

stwo, ciężka y tęga choroba, ludzka nienawiść, nieuchronna bieda, y pewna śmierci boiaźń trapić będzie! Podobno płakać, smucić się, lzy ocierać, ięzczyć, wzdychać, pocieszenia prosić, y rozpuszczonym łkaniem, okrutną mizernego losu, oplakiwać będzież kondycją. Nie, broń Boże, żebyś tego żałować miał, o coś dbać nie powinien, strzeż się, żebyś się nie smucił o to, co jest wżgardzenia godnego, patrz żebyś dla tego nie rozpaczał, w czym tak słaba y tak płocha jest nadzieja, ale iakoż ubolewać nie masz, ieżeli cię wszystkie doczesne dobra, y wszystkie życia twego pociechy, odstąpią. Nastąpią na żywot twoy nieprzyjaciele, fałszywi powstną świadkowie, niesprawiedliwi potęgą sędziowie, wydrąć honor, majątności, dostatki, pieniądze, nieprzyjaciel, przypadek, lub złodziey weźmie, dom ogień spali, Rodzice, żona, dzieci, przyjaciele pomrą, y
owfzem

owfzem nieprzyjaciele wynikną, wydadzą, udadzą, nacisną, źle o tobie mówić będą ludzie, nienawisci na cię powstną, y wszelki nakoniec złego rodzaj, żeby cię tylko zaśmucić, grozić ci będzie. Coż poczniesz? to pewno, takim hurmem złego naciśniony y trapiiony, ieszcze umyśl dręczyć będziesz? umyśl rzekę, wolny y niewinny, któryć w tym nic nie winien, na nim się mścić będziesz, od innych będąc obrażonym, gnębić będziesz pocieszyciela swego, stróża twego gryść będziesz, lekarstwo twoje, w truciznę przemienisz! oy nie tak, ciesz się o śmiertelny, w ćwiczeniu twoim, y owfzem sprzeciwiaj się złemu, nie odmieniaj umysłu, iednymże bądź y iednakim. Nieśluszna albowiem jest, ażebyś frożący się fortunie, nieprzyjaciołce twoiej, bestyi twoiej, pożerczyney honoru y dobr twoich; kiedy ci wszystko strawiła, umyśl ieszcze rzucił.
Ni.

Niczego się tedy nie бой, nic nie żałuj, bo ci jednakim bydź przyśtoj, y w wszelkiey fortunie równym się miarkować umysłem. To bowiem wszystko, co tak frasobliwie kochasz, o czego stracenie tak się turbuiesz, za nic jest, daleko szlachetniejszy, y większe ci rzeczy zbywają, które wydarło ci bydź nie mogą, następują na życie twoje, ale jest umysł nieśmiertelny, który ani umrzeć, ani zginąć nie może. Cmią cię zarzutami fałszywi świadkowie, ale prawda iasniejszy jest słońca, którą Bog najwyższy uznaie y widzi, potępliał cię sędziowie niesprawiedliwi, ale masz wiecznego, który cię inaczej sądzi, wydzierają ci honor, aleć nie ginie. Coż na tym należy, czy w twoich, czy w innych jest rękach? Zawsze twoy jest, gdziekolwiek jest. Ginią ci majątności, ale są większe bogactwa, cnota, nauka, dowiep, dobre obyczaje, roztropność, które pewniey-

wnieyszemi są, nabycia tych sposobami. Umieraiać Rodzicy, Mąż, Zona, przyjaciele. Ale coż? kiedy tam idą, gdzie y ty poydziesz. Umiera ci wprawdzie Ociec, ale zostaje z tobą naywyższy wszystkich Ociec, wieczny y nie śmiertelny. Umiera Zona, ale żyje cnota, lepsza nierownie żywota towarzyska, nad wszystkie inne śmiertelne. Umieraiać dzieci, ale zostają pobożne, dobre uczynki, szlachetniejszy umysłu twego plody, bo wieczne są, y z tobą zostawać mające: źle o tobie gadaia ludzie, ale ty milcząc, o nich gorzej. Jeżeli dobrze żyjąc, kłamcami ich bydź pokazujesz, masz tedy wszystko, co jednaka myśl wprzeciwnościach, radzić y perswadować ci może. Jednostajnego umysłu zaś jesteś, kiedy wszystkim, cokolwiek kochasz, dla cnoty pogardzisz. Kiedy cię nic nie utra- pi, tylko to co jest cnotie przeciwnego, te zaś rzeczy, które próżne są,

y przez się zginąć mające, raczey dobrowolnie y chętnie porzuć, bo ci wszyscy wszyscy wziąć mogą, ale cnoty żaden.

ADVERBIUM SIODME.

Pomiarowanie radzi y iako w pragnieniach, potrzebnościach, passjach człowiek ma sobie posiąpować, naucza.

GDy inszym rozkazować pragniesz, strzeż się, żebyś pi-rwszym nie był, którybys tobie nie był posłusznym, gdy inszym podlegać niechcesz, niech się, żeb.ś sam tobie podlegał. Gdy inszych ukromić zamyslasz, staray się, żebyś się sam wprzod okiełznał. Gdy walczyć pragniesz, zażyj wprzod wędzidła na się, żeb.ś z sobą woiował. Gdy nawet zwyciężać bydz żadał, dokaż tego, żebyś w rzod z siebie triumfował. Zadney mężnieyszey nie masz, iako z samym sobą potyczki, żadnego chwalebniejszego zwy-

zwycięstwa, iako z siebie samego. Patrz z iakim usiłowaniem nieprzyjaciół szukasz, żebyś się zemścił nad nimi, z iaką pracą ustawiasz obozy, gdzie lenungi, y zapłaty ikladasz, stwierdzasz, tzykujesz woyska, żebyś nieprzyjaciela ukorzył. Z iakim kosztem bo nie zbierasz, żebyś przeciwo obrażonemu nieprzyjacielowi, zmocnione pierśi stawiał. Ale na coż to? albo na iakie dobro? tyle zbroi y rynsztrunkow próżności, tyle mieczow daremnych albo tak wiele próżnemi zamachami obciążonych kasków? Jeżeli kiedy powierzechownie nieprzyjaciela woiujesz, wewnątrz większy się utula, a nie widzisz, że zwierzchu Cyklopiemieś, wewnątrz Pigmeyczkiem, w polu się potykał, a w domu masz nieprz. i. i. la, przeciwo ktoremu w. iować nie śmiesz. Sorkaia cię wielcy, y owszem naysienawisnieyszy nieprzyjaciela, gniew popędliwy, wrzaca nienawiść, walcząca

miłość, iadowita zazdrość, któremi ty rozerwany y roztargniony, y iakoby w sobie rozdwojony, nie wprzód z sobą zaczynasz wojnę, niż sobie ustępuiesz. Ty sam od siebie zwyciężony, łupem swoim, y owłzem poimańcem, y nieślawnym niewolnikiem w tryumfie bywałeś prowadzony. Oblaszpetna y nieozdobna wojna, nie bić się, a być pokonanym. Jako innych, którzy twoimi nie są, prawom twoim poddać zamyślasz, ieżeś ty sam, który swojego prawa być byś powinien, nie jesteś? Myśl tedy którą wojnę obieraćby ci potrzeba, którego zwycięstwa szukać. Z sobą samym rzecz masz, nie z kim innym, żaden przeciwniejszy nie zbywa ci nieprzyjaciół, iako ty sam sobie. Z sobą najpierwiey woiować ci potrzeba, więc o zwycięstwo się staraj, affekty twoie, które cię dręczą, które cię wiążą, w sobie zwycięż, umysł twój uzbroj, ażeby go żadne wewnętrzne

wewnętrzne nieprzenikały passye, cnoty staw na placu, żeby na nie były. A tak sławniejszym, niż z tysiąca innych, zwyciężcą będziesz. Kiedy cię gniew pali, wezwij mądrości, a zwyciężysz nią popędliwość. Kiedy cię nienawiść prześladowie, zażyj miłości, a skłoniśz ją umysłu okrutny. Kiedy ci nawet zazdrość dopieka, zażyj wspaniałości, y rozumiey, że inni temi się cieszą dobrami, któremiś ty wzgardził. Tak tedy już uskromiwszy gniew, zwyciężywszy nienawiść, okiełznawszy miłość, zdeptawszy zazdrość, pokoy z sobą stwierdź, porzuć laury, chwyć się oliwy, y ona prawdziwą cięś się spokojnośćią, która z złemi przymiotami y affektami, żadney nie ma społeczności. W ten czas dopiero zwyciężcą będziesz, w ten czas spokojnym, serca y umysłu possessorem, kiedy zwyciężywszy z siebie tryumfy, niezwyciężonym y całym będziesz się zdał sobie.

bie. W ten czas naostatek, swoim
siebie samego przywrocicielem sobie,
będziesz się nazywał, y owżem kro-
lem, tryumfátorem chwalebny y
prawdziwego p. koiu y szczęśliwo-
ści, mieszkańcem y obywatel.

ADVERBIUM OSIE.

*Rostropność y mądrość co jest, y na czym
stoi, naucz.*

Miedzy ludzkiemi tobie snuiące-
mu się rzeczami, śmiertelne-
mu pielgrzymowi, ślepą y przepa-
ściłą naznaczają drogę, mizernemu
podróżnemu, ziemskiemu gościowi,
wątliwemu y doświadczenia niema-
jącemu, niezdolnemu y ślepe-
mu, tak śmisty y zdradliwy kto pokaże
gościniec? Po równinach y nierowni-
nach iść ci potrzeba, któż rękoy mi-
aże że ty między tak wielą nieskończo-
nych y różnych ścieżek poydziesz
bepiecznie, albo że niewiadomy nie
zbłą-

zbłądzisz. Miedzy oćmiami, y mro-
czytym życia zmieszaniem, postępo-
wać będzie potrzeba, między cier-
niami y bodźcami, między skałami y
ogniami, między przerwami y gru-
dami, między ślepotami y przepa-
ściami, które cię od drog ehwały y
cnoty, wstrącać będą. Przymroczą
gaie zazdrości, y cienie przewro-
tney rady chrofty, które do występ-
kow morza, wdzięczną y wesolą po-
każą drogę, przywabią y przychę-
cać będą, krzyżtałowe próżności lo-
dy, które rownego ale śliłkiego zbie-
gu, pozor nieść będą. Odwoływać
cię będą, wyniosłe ambicyi gory, pio-
runowi y upadkowi poświęcone, kto-
re narażą, nadstawia, potracą y po-
gruchocą. W każdym zaś, tak wąt-
pliwey y niebepieczney drogi kro-
ku, wiele ci się pokaże y stawia, co
się podobać będzie, więcę co odstra-
fzać, naywięcey co odwoływać. Nie-
skończenie siła tego, co w przepaść
wtrą-

sprawiedliwego, co chwalebne, czego dobrzy zażywają, co jest długo uważonego, co sprawiedliwy radzi, w czym zdanie nie zawodzi, czego upor przez moc nie ruguje, czego czas pozwala, co być może, y co inaczej być nie może, co z czego będzie, y co zaczym poydzie. Strzedz się zaś potrzeba okazy do występku, sądzenia nierozmyslnego, affektow niepomiarkowanych, człeka obłudnego y fałszywego, przyjaciela zmyślnego, wszelkiego udania, chwały ust własnych, sprawy z przewrotnemi, dumy y nie pewney ambicyi, nikczemnego próżnowania, proźby uprzykrzoney, środków gwałtownych, nieuwważnego podeyżrzenia, zbytniey fortuny. Na tym tedy najbardziej stoi prawdziwa y nie obłudna mądrość, która słowem iednym naucza, między złym y dobrym poznawać, między łobą y inżemi rozoznawać, między prawdziwemi, y przy-

przyémionemi rozśadzać, między bezpiecznemi, y niebezpiecznemi rzeczami strzedz się. Także między fortuną y zdradami, to wszystko dla uznania, rozśadzenia, obierania, y rozoznania cnoty, mężnym ci trzeba czynić umysłem, a tak, żeby cokolwiek czyniemy, roztropnością się zwało. Ta albowiem sama, światłem jest umysłu, kluczem cnot, mocą na wszystko bezpieczną, mistrzynią y rządzielką życia ludzkiego. Y iako między złemi przymiotami, ślepą jest nierozmyslnosc, y iakąś ciemną iaskinią, tak między cnotami, nayjaśnieyszim, y nieporównanym światłem jest roztropność.

ADVERBIUM DZIEWIĄTE.

Łaskawość y miłościwość zaleca, a gniew y zemstę potępia.

GDybyś wiedział iak nie ludzka rzecz jest, gniewać się, anibyś
Księgi I. Moral. C krzywd

krzywd nie czuł, ani byś ich czynił,
gdy byś widział, iak tyrańska rzecz
jest, mścić się, ani byś oddawał
zemstą, ani byś iey odbierał, gdy-
byś poznał, iak nie godna rzecz jest
potępiać, ani byś kazał, ani byś się bał
umierać, a zaś, gdy byś uwierzył, iak
pobożna y ludzka rzecz jest, nie bydź
wzruszonym krzywdami, y sam byś
miał pokoy, y koźdemu byś go daro-
wał. Gdy byś się w tym przeżyrrzał,
iak wspaniała rzecz jest, przepusz-
czać y wybaczać, y czynił byś y od-
bierał byś dzięki. Gdy byś uważył,
iak chwalebna rzecz jest zachować, y
inśzych byś darował żywotem, y so-
bie byś go przyczynił. Nie nieszczę-
śliwśzego, y bardziey niewolniczego
niemasz, iako wszczęta z zapalczy-
wości frogość. Nie równie szczęśli-
wego y krolewskiego bardziey, iako
ufundowana na rozumie łaskawość:
ta krolową, owa slugą jest, ta łask,
owa furyj corką, ta Boskiey dobroci,

owa piekielney złości zwierciadłem
y obrazem, ieżeli gniew jest, spoko-
ność ustępuje, frożenie następuje:
ieżeli łaskawość przystąpi, pokoy za-
kwita, zgoda się zgromadza, ieżeli
się zemsta knuie, obraza rośnie, nie-
nawieść się zapala, ieżeli odpuszcze-
nie przewyższa, miłość się rozżarza,
gniew gaśnie. Jeżeli się zgubienie
gotuie, nieprzyiaciel się cieszy, bliźni
umiera. Jeżeli łaskawość odpuszcza
y uwalnia, nieprzyiaciel ginie, przy-
iaciel się rodzi. Patrz tedy, iak spro-
sne y niesławne rzeczy są, gniew,
zemsta, gubienie. A przeciwnym
spofobem, iak piękne y chwalebne
cnoty są, łaskawość, odpuszczenie,
miłościwość. Ale ty, który dalekim
od tego jesteś, a iadowitych y gor-
zkim gniewem zaostrzonych pierś,
taką cnot słodyczą nie łagodzisz. Ni-
czym się nie różnisz od dzikich zwie-
rzat, tylko tym, że nad nie gorzev,
bo rozmyślniey szkodzisz. Y owszem

często w tobie bardziey, niżeli w nich
żarzy się okrutne serce, skrzą się pło-
mi-niste oczy, to blednieią, to czer-
wienieią, ciężkie iadem oblicze, ko-
lą usta, biele ręka, mizerne bestyal-
skiego gniewu instrumenta, za wolą
impetu mocują się, y całe nieszczę-
sne ciało, dobrowolnym pali się pło-
mieniem. Y toż to jest zwycięstwo?
które z nieprzyjaciela twego otrzy-
mać zamysłał, taż to pociecha? kto-
rą na oddanie uczynionych sobie
krzywd naznaczasz. O! mizerna y
nieszczęśliwa pociecho! jeszcze się
szczęśliwym być nie śadził! jeżeli
się pierwey nad nieprzyjacielem two-
im nie pomścisz. Nie rozumiesz się
być potężnym, jeżeli niższemu nie
będziesz ciężkim. Nie wierzysz,
że możesz być zwycięzcą, jeżeli
wprzod drugiego nie skarżesz, jeżeli
krwie nie rozleiesz, jeżeli się posoką
nie zboczysz, jeżeli dobytego ty-
rańską ręką nie wyniesiesz miecza.

O!

O! jak się frogo uyliz! jak się nieflu-
znie chęłpiz! jak niegodnie tryum-
fuiesz! jeżeli w tych rzeczach sławę
swoję pokładasz, które frogie bestye,
iadowite niedzwiacki y owczem liche
muchy y drobne pszczy wykonywają,
w tym zaś, co naywyższemu przy-
zwójta jest Bogu, nie sławę swoją być
kładziesz, albo nie znasz? że Boga
przez dobrodzieystwa uznawamy.
Więc y ty, jeżeli naśladować Boga,
za rzecz godną śadziś, nieprzyja-
ciół darzy urazami, y owszem dobro-
dzieystwy zwyciężay. Nigdy wdzię-
czniejszy Bogu nie jesteś, iako
kiedy przepuszczasz.

ADVERBIUM DZIESIATE.

*Skromność wynosi, a pychę potępia y
gani.*

O Honorze tu mowa, ktorvć iako
rozumiem, drogi jest, z ktore-
go popartego cieszysz się, o zgubio-
ny

ny boleiesz, z którego nabytego chlubyś się, dla którego tak wiele rzeczy od siebie odrzucał, którego od przyjaciół pretenduiesz, od nieprzyjaciół wyciągał, z którego nawet tak wiele się spodziewałeś, o którym więcej powiadał, naywięcej plecieł, o tym mówię tu rzecz jest, o tym tak drogiu, tak frasującym, tak szacownym, żarliwym materya, na którym tak wiele ci należy. Cheeżże wiedzieć; co się dzieie? Powiem: oto honor ci umiera, a ty milczysz, y owszem dla tego umiera, że nad to siła gadał, twoją od ciebie trucizną schodzi, tyś panem, tyś nawet zaboycą. Panem jest swojej woli, kiedy się nim miarkujesz, kiedy on twoim, nie ty jego sługą jesteś. Poznajże jaką śmiercią honor twój kona, y jakimby mógł wiekować żywotem. Naucz się, pycha, śmiercią jest honoru, skromność, zachowaniem jego jest y lekarstwem. Owa wynosi żebyś po-

grą-

grążyła, ta unia, żeby wyniosła, owa gada, żeby skonfundowana była, ta milczy, żeby ją chwalono, owa szczył się, żeby była wzgardzona, ta się ukrywa, żeby była szukana. Pycha przymiot nadęty, corka głupstwa, matka niesławy: skromność jest cnota ozdobna, corka roztropności, matka honoru. Pycha jest cień niezgo, przepaść zguby, skromność zaś jest światło doskonałości, liczba chwale, wał y szaniec bezpieczeństwa, brama zachowania. Obierayże, gdzieby bezpiecniej honor twój mógł gościć, a uważay co mu za dom wystawisz. Mylił się, wierz mi, jeżeli, że pycha imienia twego obroną jest rozumiesz. Nieprzyjacielem jest, który cię z sławy twojej złupia y obiera, złodziejem jest, który ci dobre imię kradnie, grobem jest, który w sobie sławę twoją grzebie. Chwała zaś dwojaki miewa początek, albo z rzeczy, albo z usty; jeżeli z rzeczy,

wię-

więcey fame uczynki inowią. Jeżeli z ust, oto tyle ułtnych dowodow, ile dosyć jest ludzkich. Ty czyn nie gaday, gdzie cnota, tam chwała, cokolwiek od ciebie pochodzi, wiary od ciebie nie ma. Nikt klamliwszym ni okim nie jest, iako pyśzny o sobie. Wszak nie darować sam sobie nie możesz, potrzeba żebyś to od inszych miał, cobyś darem nazywał. Naypiękniejszy zaś podarunek jest, y naydroższy każdemu honor. Więc go nie od siebie, ale od inszych czekay, milez tedy, a ucz się, inszych nie siebie czcić y poważać. A kiedy naymniey o sobie trzymać będziesz, w ten czas naywiększym będziesz.

ADVERBIUM JEDENASTE.

*Hoyność y szczodroblivość chwali, do-
broczynności rożnicę czyni, a
niewdzięczność potępia.*

Dla potrzebnych, nie dla niezna-
jących się natym, hoyność ma
imie.

imie. Nayszlachetniejszy cnota, wspa-
nialego umysłu żona naypiękniejszy,
ogrod pospolitego uweselenia, zwier-
ciadło Niebieską iasniejące dobro-
czynnością, y łask promienie obila-
ce na niziny. Wolna cnota y wol-
nego umysłu godna, z tą hoyność
nazwana, że nieprzymuszona, ani nie
niewolona, ani interesowana, ani wy-
mierzona, ale od siebie famey po-
chodząca, y dobrowolna. Wolnie
karmi kogo chce, żywi, sustentnie y
uszczęśliwia, y fortunę ludzką pełną
cnoty szczodroblivością obfituje. Nic
nad nią godniejszego umysł nasz nie
ma, czegoby godniey na podlegają-
ce rzeczy mógł zażyć. Prawdziwie
złotą jest cnotą nie porównaną, po-
spolitego szczęścia perłą, skarbem do-
brze czyniącym, cnotie poświęco-
nym, światu uszczęśliwiającym, Nie-
bu wdzięcznym, odbierającemu pa-
miętnym, rozdawającemu chwale-
bnym. Ktożkolwiek tedy jesteś,
kto-

ktorego wola Boska, dla bogatstey, fortuny obfitości, na czynienie hojności obrała, wiedz, że podkarbin jesteś Niebieśkim, y że w tych, ktoręmi się cieszysz dobrach, y inisi z tobą część mają. Inisi zaś mówię, nie wszyscy, bo tylko szcudrośliwości y Boskich łask udzielenia godni, o-nych na żadne złe zażywania nie obracający. Dostatki, bogactwa, które masz, cnocie poświęcone być powinny. Więc tylko z cnoty, albo dla cnoty rozdawać ie potrzeba. Ani pereł przed wieprze, ani dobrodziejstw przed niewdzięcznych miotać nie należy. Tym tylko, ktorých nieprzyjaźne cnocie ubóstwo, wielką potrzebą przyciśnionych tłoczy, rozrzutnie ratować potrzeba, nędznych y potrzebnych, między cnotą y fortuną pasłujących się, y biedzących mizernie, wdzięcznych, wspólniałych, skromnych, ktorých, albo fortuna złupiła, albo zazdrość zdeptała

y ogołociła, albo przynajmniey błahą urodzenia szczęśliwość, z przyrodzonego ubóstwa niewydzwignęła. Tym zaś, ktorých nie nasycione łaskomstwo, złym dostatkow chceniem zarażonych szpetnie y niewolniczo wiąże, y w kaydany kuie, nie godnie nie trzeba wyrzucać dostatkow, pysznym y nienasyconym, między mizeryą y słabością mieszkającym, niewdzięcznym, podłym, nie ludzkim, ktorých albo niemożność od występ-
kow wstrzymała, albo zbrodnie wy-
żey wyniosły, albo dostateczna urodzenia sposobność y swobodność złym przymiotom, nie cnocie zaleciła. Tym wszystkim szcudrośliwość nie waży, powietrżem są y truciznami, śmiećmi y nieczystymi gnociami, ktorym do skarbu hojności, cnocie fa-
mey poświęconego, żadnego nie masz przyśtetpu. Widzisz iak słońce, złota Nieba gwiazda, skarb jasności, do-
broczynny światu Planeta, y pospoli-

ty żyjących Dobrodziey, wszystko obfi-
tym światła swego promieniem, zachó-
wuie y oświeca. A przecię niewdzię-
cznych ziemnych nie przenika iaskiń,
y żarłocznych, y niegodnych Nieba,
iam wiatrowych nie oświeca. Niech
nie iasnieją dobrodzieystwy, którzy
ie ćmią niewdzięcznością. Ucz się
tedy, który stopień twoiey miałbyś
naznaczyć hoyności. Tak droga cno-
ta, tylko dla godnych ma mieysce,
ktora abyś y ty dobrze sprawował
pamiętay. Obfitość dostatkow two-
ich rozdanych, za Symbolum sobie
odmaluy, przyday napis:

Potrzebie y Cnocie.

ADVERBIUM DWUNASTE.

*Co jest stateczność pokazuje, y iako się
od uporu różni.*

Zawsze niech się podoba dobre,
ktore się raz podobalo, zawsze
niech się niepodoba zle, ktore się raz
nie

niepodobalo. Zawsze niech chwala
usta, co pochwały godnego, raz chwa-
lili. Zawsze niech potępia ięzyk,
co godnego potępienia, raz potępił.
Zawsze niech czyni umysł, co czy-
nić raz postanowił. Zawsze niech
myśl od siebie odrzuca, co chronienia
się godnego raz opuściła. Męska rzecz
jest, zawsze iedn-go chcieć, y iedne-
go niechcieć. Co z cnotą towarzy-
szy, tego z lekkości nie odmieniać,
podporą y mocą cnoty jest state-
czność, wysoki gmach jest cnota, u-
padnienie podparta. Przeztawać na
iednym potrzeba, żeby cnota była
doskonala, ta nigdy chwalebniey nie
rośnie, iako kiedy ją czynią. Nigdy
prędzey nie ginie, iako kiedy ją po-
rzucają. Między człowiekiem y czy-
nieniem cnota się bawi. Człowiek do-
skonali dzieło, człowieka cnota, cno-
tę statek. Ale o iak siła y iak ro-
żnych jest takich! ktorých powie-
trze wzrusza, wiatr chwiele y plon-
ny

ny lekkiey fortuny ogień, tam y sam popędza. O iak lekcy y nieszczęśliwi Chamaleontowie powietrzni, trzejny niemocne, koła wietrzne, y ruchomości wieczyſte próżności, ktorych zawsze niſtatecznych, albo ſawor ludzki odmienia, albo poſwiadczaiąca tępi opinia, albo tocząca ſię obraca fortuna, albo rozrozniona według affektow wola, uſtawicznie wzrzuſza y chwieie. Sami ſą igrzyskami ſobie, dymem, pierzami, cieniami latającemi, koſtkami do rzucania, według upodobania naylekko-myſlnieyſzey fortunney woli. Nie cali, ale polludkowie, podli, mizerni, niegodni imienia mężow, tak ſzeptnych y niezdobiągcyh męża nazwiſk. Zebyś niſtatecznym będąc nie zaſłużył, ſtateczność ſławy y mienia twego podporą ſtawia y ſobie, tę zaś proſtą y żadnym knąbrności błędem nieprzyćmioną ſtateczność, cnoty podporę, nie wyſtępkow, zawsze mocną

cną y ſiałą, wiecznotrwałą y nieodmienną, męskiego y godnego cnoty umyſłu moc y chwałę, ktorey żebyś doskonałym y chwalebny m czcicielem ſtał, naucz ſię iednakim bydź zawsze. Nic bowiem ſzeptniejszego mężowi nie ieſt, iako co godzina ſię odmieniać. Stateczność zaś zawsze miew, naybardziej w tym, bądź powinien Bogu, w wierze y miłości, bliźniemu w ſzczęściu y nieszczęściu, ſłowu w rzeczach wymowionych y obiecanych, ſobie w uczynkach y woli. W tych rzeczach ſtateczności twoiey probuy, onę zachowyway, ćwicz y czyń. Jednym ſłowem, żebyś doskonałym był rzeczony mężem, niczego nigdy upornie nie broń, wſzytkiego zaś dobrego broń ſtatecznie.



ADVERBIUM TRZYNASTE.

*Ze cierpliwość wszystkiego złego lekar-
stwem jest y cnotą nie ostatnią pokazuje.*

Jeszcze ci zostaie cierpliwość, pię-
kne cnot twych zakończenie, nie-
zwyciężonego siostra umysłu, corka
mężności y stateczniejszey chwały,
fortuny twoiey matka naypewniej-
sza. Tę na dopełnienie doskonałości
twoiey przypisz sobie, naucz się cier-
pieć, y lekce ważyć, y znosić tru-
dności. Cnota jest, ta to sama jest,
którą Bog przedwieczny za pieczęć
ślawy, y doskonałości Niebieskiej na-
znaczył y obrał sobie, iakoby za
uymę cnoty swoiey łącząc, gdyby był
nie cierpiał. Boską cnotą jest, bo
ludziom nazbyt trudną, y tym Nie-
bieskiej łaski pewniejszą, im słabości
ludzkiej do wykonania trudniejszą.
Dla tego nic pożyteczniejszego czło-
wiekowi nie jest, iako cierpliwość.

Bo

Bo nie częstszego, iako zasmucenie
y niedostatek. Aż nie widzisz? iak
twardy złego łańcuch tak okrutnie
cię ściśka. Ciężkie ci są okowy for-
tuny, ieszcze cięższe będą, jeżeli ich
cierpliwość nie ulży: okrutne czu-
iesz ludzkiej nienawiści płomienie,
ieszcze okrutniejsze uczuiesz, jeżeli
ich cierpliwością nie przygasisz: fro-
gie ci się zdadzą prześladowania ura-
żających się na cię, ieszcze froższe-
mi się pokażą, jeżeli ich cierpliwo-
ścią nie odpędzisz: wszystko to mę-
żności twoiey probuje. Zażaże-
by cię doznać, dochodzi jeżeli wbił,
wtłoczy, dotyka jeżeli poruszy, ko-
łace, jeżeli przeniknie, uderza, jeżeli
obali. Ty zaś murem bądź, ani pro-
bującym nie mięknij, ani dotykają-
cym nie wzruszaj się, ani kołającym
nie ustępuj, ani biłym nie upadaj,
co w cię mocv nie wbił, odkoczy
od ciebie. Ustąpią przeciw cię y
sprzysięgacy fortunie dom zostawia.

Księgi I. Moral.

D

Spo-

Spokojniejszy się powroci po cierpliwości fortuna, y czego krzywda wywrocić nie mogła, szczęśliwość sprawi. Cierp tedy, ani przeciwnościom nie wzdaway się, nie godna rzecz albowiem iest, żebyś z fortuną korrespondował, któryś z cnotą przestawać obrał, tamtey milczenie, tey ćwiczenie bądź powinien. Zebyś tamtę lekce ważył, cierpliwość obierz, żebyś tamtey nieszanował, na tę pozwol, żebyś tamtę przekonał, tey bądź poślusznym. Tak między cnotami, cierpliwością koronowany, złego zwycięzca y tryumphator, cnoty szczęśliwie wykonywać będziesz. Skarb doskonałości y chwały, tą ostatnią cnotą zamkniesz, która iest drabiną sławy, tarczą przeciwności, klęką nieprzyjaciół. Zwycięstwem złego, y co najpiękniejszego zbywa ieszcze; pieczęcią cnot, y doskonałości ludzkiej iest Cierpliwość.

AD-

ADVERBIUM CZTERNASTE.

*Fortunę z cnotą porównywa, y iey omył-
ność pokazuje, a naucza, iak iey mało
wierzyć mamy.*

Z Kościola cnot, do pałacu fortuny przystąpmy. Z trudnego y ciernistego domostwa, do łatwego y delikatnego theatrum, miłego oczom, rokoślnego fercu, otwartego przystępowi, obšzerneho y wspaniałego, złotem y perłami świetnego, wyfokim ozdobnego thronem, drogiemi otoczonego doŃatkami, koronami, berłami y purpurami uŃianego, do ktorego pozorny napis zachęca przychodzących.

Zawsze, y wszystkim.

Do ktorego, złota nadzieia, kwieciŃstą podparta kotwią, wzywa przystępujących, do ktorego wchodzących pobudza, łakoma doŃatkw, y pretendująca honorow, chciwość.

D2

Coż

Coż czynić? przystęp wolny, pałac wola, dostatki zapraszają, nadzieia sprzyja, Tron się podoba, żądza pociąga. Wniśćże? czyli się zatrzymać? tak łatwey y obłzerney drogi, kto przeszkodzi? tak otwarte y wolne drzwi, kto zamknie? Tak pożytecznego y z honorem wejścia, kto odradzi? Mądrość: zwierciadło cnoty, które w rękę trzyma, stawia ci, w którym czytamy y nie oszukamy oczami, daleko różne rzeczy od tych, któreś widział rozeznasz. Obaczysz straszny y ciemny gmach, bardziey ciasnemu więzieniu, niż obłzernemu pałacowi podobny, w którym zaślepiona głupiego gminu kupa, pełnym cheiwey pożądliwości, impetem szalona, żrze smrody, miało bogactw, wstępuje na łód, miało tronu, chwyta ciernie, miało beret, zbiera kaydany, miało koron. Y gdy temi tak fałszywemi y oszukiwającemi ciesząc się pociechami, tę okru-

krutną dobrodzieykę swoje wiedzę y czarownicę, nieczyją panią, wszystkich tyrankę, sługę nie królową, bestyą nie niewiaстę, furją nie łaskę, niewolniczym czei kolanem, ona nasławiając się, depce mizernych śluzących, y smrodami, nie bogactwy, cierniem, nie berłami, okowami, nie koronami obciążonych morduje y zabija. Tego strąca z tronu, owego berłem bije, tego cierniem koronuje, owego dostatkami dawi, tego zazdrości rozdziera pazurem, owego złoty dusi łańcuchem. Y tenże to jest, fortunatow majestat? też to szczęśliwych rokosz? wstępują na trony, żeby leżeli, wdziewają purpury, żeby składali, biorą korony, żeby zginełi, noszą dostatki, żeby pod niemi padali. O mizerne pociechy! o nadzieie omyłne! o podła y krótka fortuna! ledwie do siebie pociągnie, już wydaie, ledwo sprzyjać pocznie, już ustaie, ledwo dopomoże, już porzuca,

ca, ledwo wystawi, już składa, ledwo się pozwoli, już odstępuje. Niestateczna y niestatecznego umysłu, zamkiem jest fortuna, gwiazda tonienia, prąd spodziewających, rafa dowierzających, węda pragnących, łódka przewrotnych, łód ubogich, drabina grzeszących, piorun dumnych y ambicyi pełnych, wierna zbrodni posługaczką, wylamująca się cnoście służebnica, ślepa, omylna, zdradliwa, ofszkana, fałszywa, śliska, przepaścista, niewierna, zwodzicielka, cnoty y prawdy nieprzyjaciółka. O ile! z tyranów królmi poczyniła, z królów flagami, z przewrotnych ukromionemi, z panów nayniższemi, z niegodnych bogaczami, z bogaczów żebrakami. Ile razy zbrodnie wyniosła, cnoty naciśnęła y pognębiła, ile razy łada jakim dopomogła, dobrych y łaskawych opuściła, pysznych uczciła honorami, skromnych zdeptała, łaskomych udarowała, niecnotliwych try-

tryumphami ozdobiła, walecznych klęską zarzuciła, głupich purpurą przykształciła, philozofów żebrząc przymusiła. Okrutna fortune dobrym! jak nie należyte mężom nadgrody rozdzielasz! z tą naucz się śmiertelny, komu masz wierzyć. Omylająca jest y śliska fortuna, nikomu niepewna, kożdemu równa, wszystkim niebezpieczna, przed igrającą uciekay, umizgającą się pogardzay, wielką okielznay, małą trzymay, na długą się ogląday, krotkiey nie żałuy, żeby pewna była, nie wierz, nie bezpieczney nie szukay, prętkiey się obawiaj, nie rychłej nie czekay, przeciwną znoś, zbytney strzeż się, swoje poznay, cudzey nie żądaj. Bo ci lepsza zawsze jest uiska z cnotą chata, niż wysoki z fortuną pałac.



ADVERBIUM PIETNASTE.

*Honorow próżność pokazuje y mizeryę
wielkich ludzi, którzy od cnoty odstą-
pili, a naucza, na czym prawdziwy
honor stoi y polega.*

O To wyfoki y wspaniały gmach,
omylające y nieznosne dobro,
świętna niewola, pompatyczna ruina,
oto honor, którego próżne śmier-
telnych gminy szukaia, pragna, do-
magaią się, którym en torodny y od
wśelkich zbrodni czyſty, wiek pier-
wszy wzgardził. Ten ieſt, a zaſ
śmiertelnych honory co ſą? cień. Co
ieſt godność? tylko doſkonala pro-
żney nadziei ludzkiej nadgroda, po-
kryta mizerya, podnieta pychy, pro-
żności zwierciadło, drabina niebe-
ſpieczeńſtw, wiatr ambicyi pełnego
ducha, mizerne zazdroſci y nienawi-
ſci ſąſiedztwo, poſzłocony zlego y nie-
woli łańcuch, ile honorow, tyle cię-

żarow, ile godności, tyle igrzyſk for-
tuny, ile tronow albo ſtopniow, tyle
ſmutkow, tyle obrzydzenia, tyle na-
ſienia ſtarań, tyle celow piorunom,
tyle nieſzczęſciom ſcieſzek. Y był
że kto kiedy honorem naſycony?
ſzerokie to ieſt, y niezbrodzone mo-
rze, ſkopułam y tonieniu poddane.
Tym którzy maią purpury, nie zby-
wa na pieczołowaniu, których ho-
noruią imiona, tych ſturbowana myſl
trapi, których okraża korona. Tych
tłoczy zazdroſć. Y razem to z ſobą
chodzi, nienawiſć y kroleſtwo. Ie
Cesarzow, Krolow, y Xiążąt, tyle
igrzyſk fortuny. Jeſzcze nie było ta-
kiego, któryby prawdziwym naye-
wyżſzego dobra poznaniem, abo przy-
najmniey ſzczęſliwym, błogoſławio-
nego życia biegiem, albo co naye-
mnieyſza ieſt, beſpieczną umyſlu ſpo-
koynoſcią ucieczył ſię. Woyny, nie-
zgody, zaboje, rabunki, obłudy, zdra-
dy, oſzukania, y gwałtowne prawa.

Te nayeściey z próżnego bywają pociechy królestwa. Przypomniy Rzymkie y Wschodowe Państwo, przytoczysz więcej żelaza, niż berła panow, więcej bitw, wojen, niż lat postrzeżesz, więcej zrad policzysz, niż koron obaczysz. Postrachy one świata, teraz próżney chwwały, znikomego cienia imiona, mizerną klęską y bitwami zgubione. Obaczysz wielkich niegdy Cesarzow, to Juliusza okrutnie zakłutego, to Augusta trucizną zgłodzonego, to Tyberyusza, takąż zamordowanego śmiercią, to Germanika zdradziecko zabitego, to Klaudyusza iadami zgubionego, to Nerona od siebie samego ubitego. Nuż Galbę z zasadzek zamęzonego, Ottona własną uśmierconego ręką, Witeliusza straszną zamorzonego śmiercią, Domicyana zdradą zatrąconego, Aeliusza Aureliusza zaduszonego, Hel. Pertinaxa, mizernym zatłuczonego sposobem, Pe-

scenniusza równie straconego, Kloadyusza od Sewera zabitego, Antoniusza nawet gwałtowną znieśliwego śmiercią, Septimiusza od zafadzonego brata zabitego, Makryna mizeranie z życia złupionego, Heliogabala ozdobiście zamęzonego, Alexandra niewinnie zabitego, Maximina mieczem ściętego, Gordyana sznurem zadawionego, Balbina nieszczelnie zabitego, Philipa dla wiary także zabitego, Henryka nieprzyjacielskim uderzonego mieczem, Treboniana, Bibiusa, Emiliana, różną poznoszonych śmiercią. Aureliana w niewoli umarłego, Galliena od trzydziestu sześciu tyranow okrutnie zamordowanego, Salonina Valeryana razem z Oycem mizeranie zabitego, Cassiusza Posthuma tyrańsko zakłutego, Aureliana, Tacyta od żołnierzy pobitych, Perpetua Probusa niegodnie zaduszonego, Carusa frogą śmiercią znieśliwego, Numeryana okrutnie u-

bitego, Karyna mieczem ciętego, Dyoklecjana od siebie samego uśmierconego, Maximiana zawieszaniem zginionego, Galeryusza okrutnie zabitego, Maxencyusza w Tybrze utopionego, Licyniusza nędznie ginącego, Konstantyna trucizną znikniętego, Konstanta także zabitego, Decencyusza od siebie zadawionego, Juliana na pułczy przebitego, Jowianiana mizernie od dymu zaduszonego, Walentego od nieprzyjaciół spieczonego, Gracyana od Maxima ubitego, Honoryusza po spustoszeniu Rzymu umarłego, Walentyniana mieczem przebitego, Martyniana od buntowników zabitego, Anastazyusza piorunem uderzonego, Marcyusza świętego, Foka okrutnym tyranstwem ranionego, Herakliusza od Mahometa wygnanego, Syna Herakliusza oberznawszy uszy, na wygnanie posłanego, Konstanta z pałacu zepchnionego, Justyniana zabitego,

go, Leoncyusza po obcinawszy ręce w więzieniu zamęczonego, Tyberysza drugiego niesławnie zabitego, Philippa głodem zamorzonego, Anastazyusza drugiego z Cesarstwa do Mnichostwa strąconego, Konstantyna oślepionego, y na wieczne posłanego więzienie, Klotaryusza w Kłasztorze umarłego, Arnolpha brzydką chorobą strawionego, Ottona trzeciego trucizną zniesionego, Henryka smutkiem umyślnie zgryzionego, Fryderyka mizernie utopionego, Philippa trzeciego niesławnie zabitego, Fryderyka drugiego z zasadzek Synowskich zniesionego, Adolpha na domowej wojnie zginionego, Albrechta zdradziecką ręką zabitego, Henryka drugiego trucizną zaprawionym Kommunikantem nad przykład zamorzonego, Fryderyka III z Cesarstwa złożonego, Karola piątego pobożnością, zwycięstwami, y pamięcią świętego, po uważonych życia y kro-

lowania biedach, oddawszy Synowi
Krolestwa staranie, z wszelkiey tru-
dności wyzutego, y prywatnym kon-
tentującego się życiem. Na tym Ce-
sarzow, czy pozabianych zebraniu,
na tym poniających, czy ginących ka-
talogu, iak śliśka jest honoru droga,
iak nieznośny była ciężar, iak pro-
żny korony szacunek, myśl sobie. Y
cieszy(z się kto krolestwem? O omyl-
ne dobro! iestż co bliższego ziemi?
iako tron, iestż co bliż(z-go Nieba?
iako cnota. Mizerne sąsiedztwo! im
bliżsi iesteśmy próżności, tym dalsi ie-
steśmy od cnoty. A przecie na ni-
czym nie zbywa do przywłaszczania
próżności, na niczym pyłze, do wy-
niośności. Samemu Niebu y gwiazdom,
naturze, Aniołom, Niebianom, tytuły
odbieramy, iasność Niebu, zacność na-
turze, wysokość Planetom, świętność
słońcu, godność Aniołom, moc niezwy-
ciężoną Bogu: y sobie przywłaszczamy,
y iuż na niczym nie schodzi, tyl-
ko

ko żebyśmy zapomniawszy kondycyi
ludzkiej, nieśmiertelnemi się y wie-
cznemi nazywali. O szalona ambi-
cjo! na co się przyda? o śmiertelny
człowiecze! tron wyniośły, próżny
cień imienia. Kiedy cię wydaie po-
czątek, przykurza występki, opu-
szcza cnota, depce fortuna, śmierć
porownywa, ziemia grzebie, chceż
bydź widzianym panem krolestw, a
ty sługą występku iest, na trony
wstępować pragniesz, a nie widzisz,
żeś iest podnożkiem fortuny, prawa
dawać zamyślasz, a niewiesz, ieżeli
te sam zachowywasz, ktore ci Bog
Przedwieczny napisał, podoba ci się
mitra, y świetna perłami korona, a
nie widzisz, iak ciężkie z sobą cią-
gnie karanie, y zazdrozczące nie-
nawisci. Cieszy(z się w sług groma-
dzie, a nie uważał, że oni fortunie
twoiey nie tobie służą, cieszy(z się,
że cię purpura, i Tyryiska zdobi suknia,
a nie boleiesz, żeś w cnoty goły, y o nie-
nie-

niedbaż. Pyfznisz się z obfitości do-
statków, wielości honorów, niezmier-
nemi imionami, y tytułami y pochwa-
łami nadymasz się, a niewiesz, iak to
nadętości włafna rzecz iest być fło-
czoną rzeczym wyniofłym upadać, py-
fzniącym się, być zdeptanym. Wierz-
mi, berła krolew nie czynią, ani cięż-
ka żłotem purpura, ani świecąca
kleynotami korona, ani odętego kupa
pospolstwa, ale cnota krolmi czyni. Y
wszelka władza cnotcie nie krolestwu
fluży, y ten iest Cefarzem, kto sobie
fwoie krolestwa daie, ktoremu koronę
cnota. Słowem rzekę: umyśl dobry
krolestwo ofłada. Tego wam o śmier-
telni ludzie! zawsze iednakiego y spo-
koynego z cnotą towarzyszącego, for-
tunie panującego, umyśłu mowię pra-
wdziwego, naylepszego, nieśmiertel-
nego. Ze nayszczęśliwszym nad wszy-
tkie słowem zamknę, naywyżfzey my-
śli delicyi, gorąco życzę.



KSIEGI DRUGIE
POLITYCZNE
PROZNOSC Y PRAWDA
R A D Y

Z ŁACINSKIEGO NA POLSKI JĘZYK
PRZEŁOZONE
Y PRZEDRUKOWANE.

Herodotus w Księdze VII.

Radzęć Krolu, abyś dobrze rozważał, w czym największy jest zysk. Albowiem: chociaż inaczej się stanie: przecie iednak dobrze rozważono iest y uradzono, a przewyższyło szczęście radę. Kto zaś złą radę wziął; iezeli mu szczęście posłużyło; on wprowadzie w ządaniu swoim ukontentowany; iednak z tym wszystkim złe poradzono iest.

ROZMOWA I.

O Radzie, y Konfilyarzach.

1. **P**roźność: Naypiękniejszyza ze wszystkich rzeczy, y naypożyteczniejszy (za iest Rada. *Prawda*. Przyznawam; gdyby umiał człowiek zgadnąć, która mu się dobrze nada.

2. *Proźność*. Ja wielce się kocham w radzie. *Prawda*: Nie pierwszym iesteś, któryś się w niej tak chwalebnie zakochał. Ja też o wielu wiem, którzy przez zakochanie się w radzie, Państwo zgubili.

3. *Proźność*. Rada mię wybawi. *Prawda*. Tak iako chorego wiele Lekarzow, którzy w największey rady swojej pewności, o śmierci iego odbierają wiadomość.

4. *Proźność.* Lecz dobrych Konfiliarzow sobie obiorę. *Prawda.* Podobno z Metoskopii, albo Chyromanoyi poznani będą.

5. *Proźność.* Ale obiorę sobie Konfiliarzów doświadczonych. *Prawda.* Nie rychle doświadczenie, prędkie niebezpieczeństwo; dosyć nie rychło się dowiesz, z czyley rady zginąć będzie potrzeba.

6. *Proźność.* Ja jednak radę sobie obmyślę. *Prawda.* O iako ta wątpliwa będzie: bo jeżeli od starych; będzie nie rychła, bojaźliwa, y wątpliwa. Jeżeli od młodych; prędką, nie cierpliwa, y rzadko gruntowna. Jeżeli zaś od mądrych; wielomowna, y uporczywa. Jeżeli od prostaków; lekkomyślna, nie ostrożna, y niezwyyczajna. Jeżeli od bogatych; zuchwała, y rozpustna. Jeżeli od ubogich; interesiom, y prywacie podległa. Jeżeli od domowych; pochlebna, y niewolnicza. Jeżeli od postronnych;

mniey

mniey uważna, y dla tego rzadko wierna. Jeżeli od wielu; długa, niezgodna, różna. Jeżeli od nie wielu; zaledwie dostateczna, y zawsze czegoś ięszcze potrzebująca. O iak kunsztowne rzeczy uwikłania! o iak mądre rozumu zaciemniania, y prawdy! o iak wyśmienite spraw przeżkody!

7. *Proźność.* Ale z wielu starych, iedną nayleptzą radę wybiorę. *Prawda.* Bodaybyś raczey wybrał z iednego dobrego wiele: słyszeliśmy naymędrzych niektorych, iako wielą słow, mało wyrażili.

8. *Proźność.* W zawitych, y trudnych rzeczach będę szukał Konfiliarzow wielu iak nayroztropniejszych. *Prawda.* Szukay raczey dwoch tylko, y nayprościeyszych, to jest sposobności, y potrzeby; krotkość odpowiedzi, y łatwo, iednak obficiey, y pożyteczniey, niż sporna wielu z sobą się nie zgadzających mowa.

9. *Proźność.* Oto już radę sobie ułożyłem? o jak dobry męźowie! o jak godni Konfiliarze. *Prawda.* Będą wnet niegodni, ieżeli prawdę mówiący; albo nieszczęśliwi, nie dobrzy; ieżeli źle rokniący.

10. *Proźność.* Jak wiele zdania, tak wiele usłyszę wyroków. *Prawda.* Y owszem prawdę zeznając, ile wyroków, tyle zawiłych odpowiedzi, które aż po czasie y skutku, wyrozumiane będą, gdy ich już poprawić nie będzie można. Tym czasem nadsuś się, y uznasz rozrzutnych na wszelkie wydatki sprawców, oprócz czasu; obaczysz wybornie poziewających, pokaszlujących, drzymiących, czekać będziesz, y uczuiesz ciężkie słow wydania, y mowy iakieś głębokie, ni na czym usilniey nie zafadzaające się, tylko aby zrozumiane nie były. Będziesz narzekał na materye powikłaniem jednostraynym traktowane, na przykłady, y zdania do
rze-

rzeczy nie służące, ale rzecz samę, do przykładów, y zdań nakłaniające. Usłędzisz w szkole, w ktorey usilnie starać się będą do wystarczenia wzy-
stkim inszym rzeczom, oprócz materyi. Ucieszysz się Rzymianów starożytnościami, Greków subtelnościami, Spartanów obyczajami; a tym wszystkim do pełności nasycony, y sowiec ukontentowany, z tego wzy-
stkiego za najlepszą y naypożyteczniejszą rzecz, to sobie wnosić będziesz roztropnie, aby iak nayprędzey wszyscy przestali.

11. *Proźność.* Ja jednak radzić się będę. *Prawda.* Radź się raczey sam siebie, czylibys się radzić miał. Wiele takich było, co rzeczy dobrej, która lepieyby się bez rady nadać mogła, przez poradę przeskodzili. Cesarz w radzie zginął. Pompeiusz radą Ptolomeusza wydany, na śmierć przyszedł. Alexander za radą Filippa trucizny zażył. Rzym przez
po-

poradę Sagunt utracił. Hannibal przez radę wojsko swoje zgubił. Ale na coż wspominamy dawne przykłady? Od Hiszpanii dla rady Hollandya odstąpiła. Neapol, Cyprus, Sycylia, przez radę pod inszych Krolow przeniosła się. Hetrurya radząc, wolności postradała. Y Władysław IV. Krol Polski radząc się, czyliż wielkiej gotowości do wojny nie pozbył. Na coż iuż więcej szukać mamy przykładów.

12. *Proźność.* Ja iuż Radę sprowadziłem. *Prawda.* Wnuszując doskonałego uprzykrzenia, wyborney czasu utraty, sekretne go niczego.

13. *Proźność.* Oto miejsce Rady. *Prawda.* Widzę najpotężniejszego Orła kunsztowną klatkę.

14. *Proźność.* Już zaczynam Radę. *Prawda.* Zaczynay szczęśliwie tę nie pewną Wieszczbiarską naukę, ale dla tego bardziey, abyś rozumow ludzkich doświadczył, aniżeli, abyś się prawnicy nauczył.

15.

15. *Proźność.* Zamykay drzwi, aby się sekret nie wynosił. *Prawda.* Zamykay raczey uszy żonom, kochankom, nałożnicom; także poufałym przy dworze twoim konfidentom, y natrętom.

ROZMOWA II.

O Stanowieniu Praw, y Statutow.

1. *Proźność.* Naprzod układać będą Prawa. *Prawda.* Układay ludzi zarazem. Łatwieysza bowiem jest naukę dać, niż obyczaje.

2. *Proźność.* Bez Prawa Rzeczpospolita stać nie może. *Prawda.* Mniej stać będzie, jeżeli prawami będzie pomieszana.

3. *Proźność.* Kto nie broni grzeszyć, gdy może, każe. *Prawda.* Y owszem częścicy naucza, kto zbytnie zabrania.

4. *Proźność.* Dla tego postanowię Prawa, aby wiadzano, co jest zakaz-

za-

zanego. *Prawda.* Bogdayby raczey nie wiedziano: wiele zabraniając, podali sposob do występku. Zakazujący, nauczili tego, czego się chronić trzeba było. Przestań [wierz mi] przez bronienie pobudzać do występku.

5. *Proźność.* Ale postanowię Prawa potrzebne, y pożyteczne. *Prawda.* Podobno lepiejbyś powiedział, że zdradę prawdy, ufidlenie ludzi, zyski tłumaczow, zawikłanie Sędziow, pozorne udręczenie cnoty, uczciwe kaydany wolności. Y któż Prawa stanowiąc, na cnotę zupełny wzgląd miał, siebie samego zapominał, o Rzeczypospolitey tylko myślił?

6. *Proźność.* Napiszę Prawa różne. *Prawda.* Chciałbym wiedzieć jakie; ieżeli bowiem ciężkie? żaden ich nie przestąpi, ale wszyscy: ieżeli łatwe? te bez prawa zachowane będą.

7. *Proźność.* Będę układał prawa wiele różnym przypadkom służących.

cych. *Prawda.* Opatrzniejszy będziesz nad Moyżesza, szczęśliwszym nad Boga, który dzieścioro tylko przykazania dał ludziom tak potrzebnego, ktoremu jednak nie wielu jest posłusznych. Ty zaś tysiącznemi prawami twoimi dokazać chcesz, aby jednoistaynie wszyscy zachowali; łatwieysze będą ludziom występki, niż Prawa. Mniej trudno będzie Prawami pogardzić, niżeli ich się uczyć. Ułóżysz sobie Syneńskie obiedło, z trzydziestu tysięcy liter złożone; mądre przeskody do cnot. Takich Praw będą się obawiać wszyscy, lecz bardziey aby ich nie czytali, niżli aby ich nie przestępowali. Czas, który dasz Prawom, weźmiesz cnotom. Zakwitną Prawa, zwiednieją ludzie, gdy wszyscy myśleć będą tylko o niedosyćczynieniu, żaden o wykonaniu.

8. *Proźność.* Postanowię Prawo na dumno - chciwych, aby nie mogli mię-

miejszać przez ambicyą Rzeczypospolitey. *Prawda.* Wyniosłości chciwey nie pokromisz, swary wzniecisz; urośnie między Obywatelami sporka, nie ustanie ambicya. Ogień w prochnie zachowasz, płomienia miechem nie zatłumisz; przeciw wiatrom żagle postanowisz. Nie oduczą się wszyscy chciwie ubiegać, nauczą się gniewać; munsztuku na chciwą ambicyą nie włożysz, a Rzeczypospolitą wzburzysz, y wydaś się z tym, że nie masz sił do powściągnięcia. Cesarz Rzymianom nie panowałby był, gdyby go o chciwą ambicyą nie oskarżano. Pompeiuszowi winien był Krolestwo, że jego ambicyą wyjawiał, y potęgę rozdrażnił: ani dla tego y sam lepszym się stał dla Rzeczypospolitey, że Cesarzowi tajemnie y wstydliwie ambicyą się unoszacemu, oczywiście, y bez wstydu bardziey zazdrościł, niż zabraniał. Zaden bowiem chyba większą narabiający pychę, na

dra-

drugiego pychę nie uskarża się: niech wszyscy za ambicyą udayą się, aby żaden nie szedł za nią.

9. *Proźność.* Prawo postanowię, aby Urzędy nie były dożywotnie. *Prawda.* Czego Urzędnicy dłużej czynić nie będą mogli, czynić będą częścicy, y prądzey. Zabronisz, aby zdzierstwa nie odkładali na potym, będziesz pobudką, aby go co godzina czynili. Żadna władza nie jest cięższa ludziom nad tę, która jest w nadziei ustania. Krotkie powodzenie hamować trudna jest. Plato, aby dożywotnie były Urzędy w Rzeczypospolitey postanowił. Bóg ludowi swemu wybranemu dożywotnych y nie odmiennych naznaczył Sędziów. Nic bowiem nie jest niesłuszniejszego, jako sprawiedliwość, y rządy, Rzeczypospolitey, które ugruntowane być powinny, ustawicznemi odmianami Urzędników mieścić. Y ktoż na Wiosnę należycie uprawi rolę,

lą, którą w zimę opuścić ma: albo kto konia karmić, y pilnie doglądać będzie, na którym inſzy jeździć ma, a podobno jego przeciwnik, albo nieprzyjaciół? Nikt nie kochał ſię w tym, co czyni, że ieſt ſłuſzne, ale dla tego, że to jego ieſt. Więc Prowincyę rządzić będą zawsze ſpoſobiący ſię do rządów, a nigdy doſkonali? Nikt nie będzie kierował Rzeczypoſpolitą iak ſwoją, lecz iak cudzą? Zawsze zoſtawac będzie Kroleſtvo między chciwemi, y niedoſwiadczonemi, a między tak różnemi, y wieloma znowu błędzącemi? Ani zoſtanie ludowi ta jedna za wiele ſzkod pociecha, aby mogli mieć iednego, na ktoregoby ſię uſkarżali? A co naywiękſza; łatwiey iednego cnoty Rzeczypoſpolita ukontentuje, niżli wielu wyſtępkę poſkromi; prędzey iednego naſyci chciwość, niż wyſtarczy pozwolonemu na przemiany łakomſtwu.

10. *Proźność.* Jednym ſłowem wybiorę Prawa naywybornieyſze, aby na niczym nie zbywało, czemu by poſłuſzni być mogli. *Prawda.* Krótszego nauczę cię ſpoſobu. Każ, czego pragnieſz, aby ſię ſtrzegli, zabraniaj, tego co chceſz, aby czynili.

ROZMOWA III.

O niezgodach Obywatelow y ziednoczeniu umyſłow.

1. *Proźność.* Niezgodne ſą w Rzeczypoſpolitey Obywatelow umyſły. *Prawda.* Złe ieſt, ieżeli do-
brych; dobrze, ieżeli złych. Niezgod-
da złych, beſpieczeńſtwem ieſt do-
brych. Dobrzy długo niezgodliwie-
mi, źli długo zgodliwemi być nie mo-
gą; na coż tedy pracujesz około pier-
wſzego, co ſię przez ſię ſtanie; także
około drugiego, co nie ieſt podobną,
aby ſię ſtało?

2. *Proźność*. Ale przez niezgodę upadnie Rzeczpospolita. *Prawda*. Więcej przez ospałą zgodę zginęło; niezgoda żywiołów, świata, y żywota jest harmonią. Na ten czas potrzeba będzie, aby całe świat zagiął, gdy do równego pokoju w życie przyjdzie. Nie mniej jest szkodliwe żeglującemu zbyt na morzu uspokojenie, iako nawałność burzliwa. Nie płynie okręt bez wiatrow; ale Sternika roztropność potrafi według różności wiatrow żagle kierować.

3. *Proźność*. Ja chcę niezgody pojednać. *Prawda*. Widzę, że chcesz wodę z płomieniem spólnie złączyć; pragniesz, aby powietrze bez obłoków, obłoki bez grzmotów były.

4. *Proźność*. Jak skoro zgodnych uczynię Obywatelów, pomocni będą przez radę Rzeczypośpolitey. *Prawda*. Pogardzą zgodą, którym pożyteczniejsza była niezgoda, niż Rzecz-

po-

pospolita. Trudno między pocziwością y pożytkiem wynaleść śróddek.

5. *Proźność*. Ja iednak usiłować będę, aby przyziacielami zostali, którzy byli niezgodni. *Prawda*. Staray się raczej, aby enocie byli przyziacielami; a na ten czas będą y sobie przyiaźni. Zniewalay pierwey umysły, aby przez wzgląd na cnoty szukali przyiaźni, nie dla nadzieie pożytku. Jakoż tych pogodzisz, których ciwościom dodałeś długą nadzieią materyi do zazdrości? Moźniejszy niezgodę, ukramiać zwykłą niewola cudza, niższego, równość. Trudna rzecz jest, do długiey niezgody przyzwyczajonym, zarowne pomiarkowanie naznaczyć. Ty zaś przez długi czas uczyłeś być niezgodnemi, tych, których w momencie zgodnemi uczynić usiłujesz. Uważay, którymś dał pobudkę do wyniośłości honorami, którzy zostając w pierwszym sta-

Księgi II. Polit.

F

nie,

nie, mogli zostawać zgodnemi: ktorym dawna mierność pomiarkowania dała, odebrała potęgą: długimi występkami zepsowanych umyśłow, y znaczną odmianą łzczęścia zepsu-tych, a dla tego między sobą niezgo-dnych, daremno poprawić pragniesz. Tych, ktorzy częstemi fortuny od-mianami, przez długi czas od przy-iaźni odzwyczaili się, niepodobna w prętcie przyjacielaми uczynić. Od-bierz wprzod okazyą chciwości, a od-bierzysz przyczynę kłotni.

6. *Proźność.* Pogodzę niezgody, aby nie mięły rady. *Prawda.* Je-żeli między sobą zgadzać się nie bę-dą, staray się przynamniej, aby się z tobą zgadzali; ktorzy będą w ie-dności z iednym trzecim, będą w ie-dności y między sobą; ieżeli wprzod nie uczynisz przyjacielaми sobie, ia-koż spodziewasz się uczynić ich przy-iacielami inszym? Jeżeli cię praw-
dzi.

dziwie kochać będą, w ten czas y twoiey rady nie będą mięsząć, cho-ciaż między sobą zgadzać się nie bę-dą.

7. *Proźność.* Zażyję różnych y po-tężnych sposobow dla przeiednania umyśłow. *Prawda.* Chciałbym wie-dzieć ktorych? ieżeli nadziei? ten be-łpieczny nie iest. Długa nadzieia u-czy błdzić, omyłona nienawidzieć. Jeżeli zażyiesz obietnic? wątpliwy to sposob: z oczema mają ręce, tyl-ko temu, co widzą, wierzą. Jeżeli boiaźn? możni będą brykać, a słabfi rozpaczć.

8. *Proźność.* Ja iednak o zgodzie radzić będę. *Prawda.* Dobrze bę-dziesz radził; ieżeli cię kochać bę-dą. Zadney rady nie masz potę-żniejszey, iako gdy tego, ktoray ra-dzi, kochają. Naprzod staray się, aby cię kochano, potym inszych przyjacielaми ucz.

ROZMOWA IV.

O przymierzach, y związkach.

1. **P**roźność. Z Książęciem publicznym, y przyjaznym przymierze uczynię, y w związek wniknę. *Prawda.* Myśl oraz, iako y wynidziesz. Wielu jest, którzy potężniejszych przyjaciół nabywszy, w niewolę im królestwo swe podali.

2. **P**roźność. Ale przeciw nieprzyjacielowi trzeba mi sprzymierzonego Książęcia. *Prawda.* Jeżeli słaby będzie? w niebezpieczeństwo z sobą pociągnie: jeżeli potężny? będziesz miał, komubys podlegał, który wolnym byłeś: nim nieprzyjaciela zwyciężysz, nowego nieprzyjaciela czekay. Wielu, którym zbywało na nieprzyjaciela, od przyjaciół ściśnionych zostało.

3. **P**roźność. Lecz ułożę kondycye przymierza. *Prawda.* Mów raczey;

ka-

kamienie obrażenia, okazyje wymawiania, przyczyny złego, któreś nieostrożnie sobie zapisał. Jeżeli zwyciężysz, będziesz miał do podziału łupu, niesprawiedliwego towarzysza. Jeżeli wojnę przegrasz? nasłuchasz się ukarżającego się na cię, bez dania pomocy; y iak skoro z nieprzyjacielem koniec uczynisz, zaczniesz swary z przyjacielem: będziesz uważał artykuły Paktów, z kąd więcej postrzeżesz, iak wiele nieostrożnie zbłądziłeś, niż iak wiele zwyciężąc zostawisz posiadłość.

ROZMOWA V.

O Posłach, y Poselstwach.

1. **P**roźność. Uważać mi trzeba, czyli mam wyprawić Posła do Książęcia sobie przyjaznego. *Prawda.* Łatwiejszać będzie znaleźć Posła, niż przyjaciela.

2.

2. *Proźność.* Dla tego też pošę Po-
sta, aby upewnił, y doświadczył przy-
jaźni tego Książęcia. *Prawda.* Ja się
zaś obawiam, aby tego doświadcza-
jącego, pierwey nie doświadczo-
no. Nietak prędko poznany bywa domo-
wy, iako gość. Łatwiey postrzeżony
bywa od wielu oczu ieden, niż od ie-
dnego oka, wszyley; na żadnego tak
pilno nie zapatrują się, iako na tego,
ktorego oczekiwają.

3. *Proźność.* Ale pošę Męża ro-
stropnego, y wymownego krasomo-
wcę. *Prawda.* Chciałbym wiedzieć
w iakiey materyi? Jeżeli bowiem słu-
żyć będzie woli tego, do ktorego
pošany iest? będzie słuchany, y chwa-
lony. Jeżeli zaś będzie prosić o po-
moc? nie będzie Pošem, ale go-
ściem: pierwey bowiem nieprzyja-
ciel przyidzie, niż Pošeł od przyja-
ciela odprawiony zostanie.

4. *Proźność.* Lecz co tydzień o-
znaymi mi o powodzeniu rzeczy.
Prawda. Nie wątpię, że wiele rzeczy
od niego będzieś miał do czytania,
mało do wyrozumienia. O wielu
rzeczach napiszę nie pewnych, wię-
cey o pożądanym, naywięcey o za-
witych: jeżeli pozna o znaymi, gnu-
śnym go uznał; jeżeli prędko, kła-
mliwym. Wiele poważnych Mężów
przez rychłego pošannca obłzerne
kłamstwa pisałi. Wiele także z u-
ważnych ludzi, ieleż nie pewnych
rzeczy pisać obawiają się, by nie ry-
chle y nie pożytecznie poznawali. Z
obudwoch tedy mian niedoskonałą wia-
domość mieć będziecie.

5. *Proźność.* Ale wieść o rostopno-
ści, y dzielności swoią będzie umiał
perswadować, y sprawy zlecone so-
bie dobrze sporządzać. *Prawda.* Do-
fyc na ten czas rostopnym będzie,
jeżeli przed sprawieniem rzeczy zle-
conych wcześniej powroci. Lecz ie-

żeli roztropności jego z wielu listów dochodzić y miarkować będziesz, ty nieroztropnym, on szczęśliwym się stanie, że nic nie czyniąc, więcej tobie, niż temu, do którego jest posłany, wyperśwadiuie. Tedy bezpiecznie na pochwałę Posła twego zawołać będziesz mógł; o mężu mądry! któryś tak wybornie nic nie sprawił. Tym czasem jednak dostaniesz od niego obszerne listy, które więcej ci na czytaniu czasu wezmą, niż objaśnić cię potrafią. Napiśze tajemnymi znakami, o rzeczach bez klucza jawnych, y będziesz od niego dostatecznie różnemi rzeczami zatrudniony, lecz nie ukontentowany. Będziesz odbierał wiele kart, mało pożytku: więcej myśleć będzie, iak się ma obrocić, y postąpić, niż iakby poselstwu swemu wydolać mógł. W listach jego wszystkie nieznacznie wrzucone znajdą się przypominania, y pochwały pilności jego. Wszystkie peryody koń-

czyć

czyć się będą na nadziei, y na trudnościach, które są zwyczajnymi w oczekiwaniu zostających szkopułami. Zagle jednak wiatrami się napelnia, przed rozbiciem się. Będzie nakorniec ulatwiony, po długiej odwołce los twój; który jeżeli dobry będzie, pomoc będzie obiecana, której już ci nie będzie potrzeba, szczęśliwym powodzeniem ukontentowanemu, a tak za nią podziękujesz. Jeżeli zaś zły, pomoc będziesz miał późną, y niewygodną, która cię zwiąże raczej, niż poratuje; y tak podadząc pokarm, abyś był onym ułowiony.

6. *Proźność.* Ja jednak (podziwiam się, że mi Posel przyniesie wiele rzeczy pożytecznych. *Prawda.* Nic ci pożyteczniejszego przynieść nie może, nad naukę ostrożności w wierzeniu; przyniesie też listy odpowiednie, tytułów pełne, a w skutku proźne: w których ci będzie zalecona sprawność Posła. Y słusznie: bo temu

po-

pożyteczniejsza była, niż tobie; y prosić będą, abys takiego zawsze po-
tyłał.

7. *Proźność.* Ja jednak Posła wy-
prawię. *Prawda.* Niech iedzie szcze-
śliwie do tey szkoly, aby się tam nau-
czył tego, czego Ewangelia zakazuje:
iako dwom Panom służyć.

8. *Proźność.* Coż tedy uczynię, ie-
żeli Posła nie poślę? *Prawda.* Polatay
raczey do niego sławę potęgi twoiey,
wieść o woysku zawsze gotowym y
bitnym, o dostateczney wyprawie, o
pewności siły, o lękanu się ciebie; a
nie trzebać będzie wysyłać Posła, bo
inni Posłowie do ciebie wyprawia; a tak
nie cudzych oczekiwać będziesz od-
powiedzi; ale będziesz dawał twoie.

ROZMOWA VI.

O dawaniu tytułów, i sprawach Kancellarii.

1. *Proźność.* Jakiż dam tytuł temu
Książęciu, ielszczem u siebie nie
po-

postanowił. *Prawda.* Day mu: Jowi-
szowi naylepszemu, naywiększemu,
byleby uczynił, czego ci trzeba. Nie
należyć myśleć, iako go masz nazwać,
ale iakobyś od niego to, o co prosisz,
otrzymał.

2. *Proźność.* Nie chcę mu więcey
dać, tylko iako mu należy? *Prawda.*
Nie uważay tego, co mu należy, lecz
czego ty od niego prosisz: jeżeli go
o rzecz prosisz: iakże mu słowa prze-
czyć będziesz?

3. *Proźność.* Chciałbym wiedzieć,
iakin go ty tułem czczą inni Książę-
ta. *Prawda.* Niżeli znaydziesz tytuł,
stracisz przyjaciela; a jeżeli zły znay-
dziesz, y nie przyzwoity tytuł, za-
rowną obrazisz; będziesz mierzył
cień; będziesz ważył dym, a w tym
rzecz, na ktorey ci naywięcey zależy,
opuścisz.

4. *Proźność.* Już podobno dam mu
tytuł Nayiaśnieyszego? *Prawda.* Je-
żeli mu ten dasz, będziesz podobny
Bo-

Bogu, ktorego proszą ludzie; day nam pogodę, albo iasność.

5. *Proźność.* Zadowolę, rozumiem, będzie, jeżeli się mu podpiszę, prawdziwym, y dobrym bratem. *Prawda.* Bardzo dobrze, y słusznie: wiele bowiem jest fałszywych, y złych braci. Jednożby to podobno było, gdybyś się iednym słowem podpisał; Rzadki Brat: bo dobrzy y prawdziwi, rzadko są na świecie.

6. *Proźność.* Tak rozumiem, dożyć będzie. *Prawda.* Jeżeli nie będzie dożyć, czyn więcej, aby dożyć było. Zaden z przyjaciół skromniey nie wyciąga, iako który na słowa wyciąga. W tych skępstwo zawsze nie pożyteczne jest; szczodroblliwość wiele pomaga. Pamiętam, że pewnego razu, gdy Konfiliarze Kamery pewnego Krolestwa, na których mi wiele należało, za urazę sobie poczytali, że m tytułu *Naywyższej Kamery* im nie dołożył; żałowałem tego, y obiecałem,

że

że im na potym zawsze pisać będę: *O uwielbiona Kamero, wyższa nad gwiazdy:* Szczęśliwy jest nader on Kupiec słów, który przyjaciółom dzieścię uncy ważącym; sto lotów słownego honoru dawać może.

ROZMOWA VII.

O promocyach, y rozdawaniu Urzędow.

1. *Proźność.* Wakuie godność. *Prawda.* Nie wątpię: mało bowiem jest godnych.

2. *Proźność.* Dla tego myślę, y uważam, komu ją dam. *Prawda.* Jeżeli długo będziesz myślał, wielu obruszysz, nim iednego obowiążesz: jeżeli zaś krótko? łatwo pobłądzisz. Obudwoch tedy tych rzeczy trzebać się strzedz. A iako na morzu bać się mamy wielu nawałności, tak w publicznych sprawach wielu nadziei. Częstoć gorsze są długo spodziewających się umysły, niżeli krótko rozpaczaających.

3. *Proźność*. Mam już w myśli męża godnego, któremu dam ten Urząd. *Prawda*. Wierzę, że wiesz, kogo masz w myśli, ale nie wiesz, co on ma. Wielu, lepiej wydał urząd, niż przyrodzenie. Wielu jaśniej przywarzy nam odkryły, niż oczy postrzegły.

4. *Proźność*. Jestem pewny, że w obieraniu się nie zawiodę, bom doświadczył dobrze człowieka. *Prawda*. Dobrze uczynisz, jeżeliś go poznał, ale jeżeli on ciebie wprzód zrozumiał, nie ty się omylił, ale on ciebie uwiedzie.

5. *Proźność*. Upewniam, że jest mąż roztropny. *Prawda*. Nie możesz mówić, że jest, ale że być może. Od możliwości zaś, do istności, daleka jest odległość. Często, którzy przed wzięciem urzędu zdali się być roztroptni, pod czas urzędu odmienili się w roztropności: drudzy że nieszczęśliwi byli, za nie roztroptnych poczytani

tani są. Jednych nie roztroptni uczyniło, a innych mądrymi.

6. *Proźność*. Jednym słowem: ten mąż wielce mi się podoba. *Prawda*. Wielom zaszkodziło, że się nie spodobał Książętom, wielom także, że się zbyt przypodobał.

7. *Proźność*. Lecz ten mąż jest dobry. *Prawda*. Wolałbym, gdybyś powiedział doświadczony. Jeżeli go chwalił, niżeliś mu dał; nazbyt wcześniej go chwalił. Jeżeli ganił, kiedyś go już wywyższył, bardzo nie rychło. Tak trudna jest poznać ludzkie dowcipy, że teraz łatwiejsza jest biegom gwiazd dochodzić, które tak odległe od nas są, a niżeli bliskich nam ludzkich umysłów. Dobroć żadnego miejsca nie ma w rzeczach: w skutku samym iey doznawamy; będzie wnet nie dobrze, jeżeli się nieszczęśliwie nada.

8. *Proźność.* Lecz jest mąż stateczny w przedsięwzięciach. *Prawda.* Gdzież widziałeś żeglarza mądrego, ku jednemu wiatru żagle obracającego? Nawalności poddawać się trzeba na czas, nie zawsze (przeciwieć, jeżeli nie chcesz przez stateczność szkodować: y on chociażby był naystateczniejszy, nie dobrowolnie stanie się niestatecznym, ale z potrzeby. A jeżeli statku nazbyt przeciw rozumowi, a nie według potrzeby stanu, trzymać się zechce; iuż nie statecznym, ale uporczywym nazywać się ma: y na niczym zbywać mu nie będzie, tylko aby dla trwania w statku, naynędzniejszym został: może on być w swoim statku u siebie chwalebny, ale tobie szkodliwy.

9. *Proźność.* Dla tego mu dam ten urząd; bo jest mąż wielkiej powagi. *Prawda.* Życzylbym ci, aby raczey był wielkiej wierności. Mało ich jest, którzyby umieli powagę od wyniosłości.

łości rozeznąć; chyba podobno na tym powagę zakładać będą, aby wszystkich rzeczy autorami sami bydź chcieli, a najlepszy rady, ktorey gdy nie są oni sprawcami, są nieprzyjacielami. Takiey powagi, aby nie miał, życzylbym.

10. *Proźność.* Komuż tedy dam, ponieważ tego samego uznawam za najlepszego. *Prawda.* Ze ten jest najlepszy rozumieć możesz, wiedzieć nie możesz; że zaś on sam jest, y równego sobie nie ma, toż samo jest, co naygorzszym stać się. Tego samego trzebać się obawiać, aby on sam nie był taki, iakimi wielom być należy. To tedy mu jest na przeszkodzie, że nie ma równego, y co tobie jest niebezpieczniejsza, niedopusci mieć. Dla czego szukaj mu wprzód równego; jeżeli znaydziesz, daj; jeżeli nie, daj drugiemu, ktoryby inszych sobie równych, albo przynajmniej jednego równego miał. Abyś ludzi do-

brze obierał, uważay naturę przeciwnaturze, cnotę przeciw cnotcie, potęgę przeciw potędze.

ROZMOWA VIII.

O dawaniu Feudow, y Inwestyturach.

1. *Proźność.* Postanowię Feudum Prowincyi odległej, której sam wygodnie trzymać nie mogę. *Prawda.* Postawisz powab przyjaciołom, y sąsiadom: otworzysz oczy nieprzyjaciołom; urodzisz sobie wojnę z ziemi spustoszoney pochodzić mającą, kiedy namniey spodziewać się iey będziesz.

2. *Proźność.* Jednym słowem postanowię, y osadzę tam Książę Feudem obowiązane. *Prawda.* Postawisz sąsiadom bardzo piękny cel, do którego by wszyscy zmierzali: otworzysz drzwi do labiryntu, y staniesz się Theuzuszem nieprzyjaciołom twoim pokaz-

zując, po której nici do ciebie przysć mogliby.

3. *Proźność.* Krotko mówiąc, będę miał pod sobą Książęcia Feudem obowiązane. *Prawda.* Obawiaj się razem, aby nie był nad ciebie, albo inni nad niego, żeby nie stał się podnożkiem tych, którzyby do ciebie przez niego wstępowali. Jeżeli będzie potężny? będziesz mógł nieprzyjaciela mieć; jeżeli słaby; nie będziesz mógł mieć pomocnika.

4. *Proźność.* Poślę mu tę Chorągiew, na znak posłuszeństwa, y poddaństwa iego mnie. *Prawda.* Nie wątpię; że iemu wdzięczna będzie; bo ią będzie chował w skarbeni pilniey, niż kondycye twoje w sercu ustawicznie o tobie myślić będzie, ale bardziey iakby się od ciebie uwolnił, niż iakby granic twoich bronił od najeźdźców.

5. *Proźność.* Ale ią go będę pilnował, y ostrożnym będę. *Prawda.* Nie

potrzebną wielce zabawę sobie zgoutiesz, abyś miał takiego, kogobys się wystrzegał. Do tych czas obawiałeś się nieprzyjaciół, teraz obawiać się musisz y przyjaciela: pożyteczniej, y bezpieczniey ci było, z tey ziemie, którą wątpliwą y niebezpieczną potęgą osadził, pułstynią uczynić; coby było dla trudności prześcia, y żywności niedostatku, nieprzyjacielowi wstręt czyniło; a niżeli sporządzić nieprzyjaciółom twoim pobliskim szpizarnią długo trwałą, ktoreybyś zawsze bronić musiał: abyś ich sobie z nieprzyjaciół dalszych, bliższemi uczynił. Będziesz ustawicznie miał wydatki, y o niebezpieczeństwie zawsze myśleć będziesz, abyś dla niego gotowe miał posiłki: jeżeli go ratować będziesz? wojnę na się uknuiesz; jeżeli nie? albo go nieprzyjacielowi ustąpisz; albo obojętnym uczynisz. To będzie prawdziwym stopniem do nieposłuszeństwa tobie; y bez ciebie

bie z nieprzyjacielem traktowania. Jeżeli się tego sprawa dobrze powiedzie, ty raczey iemu stanielś się posłuszny; jeżeli źle, będziecie posłusznymi obadwa nieprzyjaciółom, y będziesz miał wiernego towarzysza, z którymbyś razem ginął; albo niewiernego, y zdraycę, któryby na twoje niezczęście rosił. Uważay co się stało z innemi Feudami, z Transylwaniją, Wołochami, Multanami, Neapolem, y intzemi Krolestwy, na ktore pomnieć będzie pomocno.

6. *Prożność.* Jużem uważył, że Feudum to postanowię; y uczynię Feudem obowiązanego tobie Książęcia. *Prawda.* Wystawiaay szczęśliwie, y chwalebnie tę szkołę dla nieprzyjaciół twoich, abyć szkodził; y postanow tego kunztow Mistrza; z którymby tobie szkodzić nader doskonale uczyli się, albo tego w tymże doćwiczyl.

RO.

ROZMOWA IX.

O sposobie wymowienia się w uprzykrzonych prośbach.

1. Proźność. Nie mogę znaleźć sposobu, iakobym się wymówić miał w uprzykrzonych prośbach, które mi zanofzone będą. *Prawda.* Wymowienia się u ciebie potrzebuje, kto nieprzyjaźnym jest; kto przyjaźny, sam cię wymowi.

2. Proźność. Lecz iещe nie wiem pewnie, o co mnie będzie prosił. *Prawda.* Cokolwiek jest, o co cię będzie prosić, już wiemy, iako mu pozwolisz, ale nie wiemy, iako odmawiać będziesz.

3. Proźność. Znajdę iednak sposób, iako się wymówię. *Prawda.* Raczey uprzedź go w proźbie; abyś się, iezeli odinowi, nie wymawiał, lecz się na niego ukarzał; y abyś w takiey proźb utarczce pierwszym był, który-

byś

byś proszącego zwyciężył. Wprzod staray się, abyć odmówił, czego nie żadał, żebyś tak iemuśluszniey odmówić mógł tego, czego on żąda.

4. Proźność. Ale obawiam się utracić przyjaciela, iezeli odmówię. *Prawda.* Toż samo jest, y owszem marniey go stracisz, iezeli nie chęacy dasz. Czego odmówić nie możesz, day pierwey, niż będzie prosił: piękniey jest darować, niż dać. Chwaliebnieysza jest pozyskać przyjaciela, niż zachować; wiele zyszczesz, iezeli dasz temu, przez ktorego wiele obowiązanym mieć będziesz.

5. Proźność. Zmyślę, żem zabawny, abym się uchronił od proźby. *Prawda.* Pierwey myśl, iakoby tego twego zmyślenia nie poznał. Dwa razy obrazisz, y zmyślając, y odmawiając: dowcipnie nie uchronisz się, a fromotnie skryiesz się, iako ci, którzy zwykli uciekać z wojny, nieprzyjaciela iещe nie obaczywizy.

6. *Proźność*. Podobno będzie prosić o jakie dobrodziejstwo, albo dla siebie, albo dla przyjaciela. *Prawda*. Nie tegoć się bać trzeba, lecz aby nie przyszedł trzeci, y czwarty, któryby cię otoż prosił; y będziesz czekał i posobu wiedzny, iakobyś wielu obraził. Jeżeli maiz dać, day prędko; jeżeliś powinien, day ochotnie.

7. *Proźność*. Może będzie odemnie prosił posiłku przeciw nieprzyjacielowi. *Prawda*. W tym razie, łatwoć będzie o odpowiedź. Bo jeżeli nie będziesz miał woyska na posilkowanie, bez obrazy, odnowisz: nikt bowiem nie daie tego, czego nie ma. Jeżeli będziesz miał woysko, którego nie potrzebuiesz, nie ne będzie pożądanizego, y pożyteczniejszego, iako żołnierza swego w cudzey ziemi żywić: obiedwie rzeczy łatwo poyda, lubo odnowisz, bez iego obrazy; lubo pozwolisz, bez twoiey szkody; jeżeli zaś sam potrzebować będziesz,

la-

łatwo cię wynowi potrzeba własna twoja.

8. *Proźność*. Może też być, że mię prosić będzie o przyczynę do którego Pana, albo za sobą, albo za przyjaciela. *Prawda*. Bodayby to było, co nad wszystko jest najszcześliwsza, zawsze przyczyniać się, a nigdy nie uczynić; tak słusznie oddasz wet za wet: iako drudzy do ciebie przyczyny wnosili, tak y ty do nich wniesiesz, zawsze szczęśliwy w tym, że nawet nic nie czyniąc, obowiąziesz. W tym razie nie radziłbym, abyś się przed proszącym scharniał.

9. *Proźność*. Lecz jeżeli mnie będzie prosił o pomoc pieniężną. *Prawda*. Lękam się od słowa tak niespodziewanego niebezpieczeństwa. W tym przypadku życzyłbym ci mieć przy każdym dworze ciekawych nader szpiegów, którzyby pilnie ucho na to mieli; abyś przez naysprędzigo posłańca przełtrzeżony, iak naysprę-

prędzey do zamyślającego wprzod
wyprawił, a pieniędzy od niegoż ża-
dał. Inaczey bowiem, jeżeli cię kto
z takim niefortunnym Posłem u-
przedzi, na potrzebę uskarżyłz się,
niema wolą: na niedostatek, nie skę-
pstwo; na skarb, nie na umysł, y nie-
odwłocznie Posła odprawisz, iak nay-
polityczneyyszym listem szczęśli-
wych sukcesów życząc; y będziesz
w słowa, miasto pieniędzy szczodry:
a jeżeli mu się dobrze bez pieniężnych
poślikow od ciebie rzecz powiedzie,
będziesz winzował serdecznie rze-
czy dobrze odprawionej, albo zwy-
cięstwa otrzymanego; a z tryumfem
dwa razy Bogu dziękować będziesz:
naprzod: że sąsiad twoy zwyciężcą
został: powtore: że bez skarbu twego
uszczerbku, takimi laurami Bog go
przyozdobił.

10. *Proźność.* Jaszczcie jedney rze-
czy boię się, aby mię nie prosił
za moim nieprzyjacielem, który mię
cię-

ciężko obraził, abym mu odpuścił.
Prawda. A coż z tego? nad to nie
małz nic chwalebneyszego, o co cię
będzie prosić: bo tą rzeczą obowią-
żesz przyjaciela, do ktorey cię cno-
ta obowiązue. Wiedz, żeś iest Pa-
nem, ktorego ta powinność iest, aby
trzy litery te P. P. P. zawżze oczami
miał za Symbolum: aby się uczył po-
magać, przecierpieć, y przebaczyć.
Ta bowiem iest Panow powinność.

ROZMOWA X.

O nieopuszczaniu sposobności w sprawach.

1. *Proźność.* Wiele mi się podaie
sposobności, ktorychbym opu-
ścić niechciał. *Prawda.* Wieszczkiem
ci być trzeba; ktorąby było lepiej
y bezpieczniej trzymać. Wiele chwy-
tających okazy, uchwyceni byli od
okazyi. Zyczyłbym, w tym spo-
sobności labiryncie jednę obrać, abyś
od wielu zmieszany, nie zbłądził. Pod

czas lepsza jest, żadney nie mieć, a niżeli wiele. Częstoćkroć sposobności szukając, znajdujemy upadek albo przypadek; a pod czas na dobre nasze ją opuszczamy.

2. *Proźność.* Ale się boję, aby mi nie upłynęły tak dobre sposobności dla moich rzeczy. *Prawda.* Myśl pierwej dobrze; abyś takich nie uchwycił, od których uchronić się y odstąpić nie będziesz mógł, gdy zechcesz. Będzie najbezpieczniej, jeżeli się ci, którzy sobie czynią sposobności, niż którzy sobie czyni sposobność. Strzeż się, abyś rozumiejąc, że ta sposobność służy tobie, nie posłużyła in- szemu; wiedz, że okazyje są, iako kamienie, które pod czas zbierane bywają, aby z nich budynek stał, a pod czas, aby przez nie obalony był. Insze sposobności same przychodzą, insze się podają: które fortuna po- daie, wątpliwe są, które ludzie, po- deyrzane. Wiele fałszywych jest;

in-

insze uznane bywają uszami, insze o- czami, insze rękami: które przycho- dzą przez uszy, y z wieści się rodzą, rzadko są prawdziwe; które przez oczy, pozor tylko mające; które przez ręce, dotykać się dające: na te wszystkie życzyłbym, abyś nie był Midasem, ani Argutem, ale Bryareu- izem: częstoćkroć bowiem domyśli, domysłami tylko być znajdujemy; a wielokroć razy skutków rzeczy, nie doskonałi wieloznaczowie, nie uważa- iąc, iak we śnie dotykamy się.

3. *Proźność.* Lecz przychodzi mi oczywista sposobność odebrania zie- mi, gdy sąsiad mój jest nie gotowy, y woyną rozerwany. *Prawda.* Je- dnoż to dla niego rozpaczającego z tobą, albo z kim inszym wolować. Często większe szczęście ostatnia bie- da przyniosła. Ty go, iakby podu- padłego sądzisz, a nie uważasz, że jest lepiej wyćwiczony; jeżeli w zie- mię jego spustoszoną wciągniesz, ży-

wno-

wności z sobą prowadzić musisz; co ciężka rzecz jest: jeżeli w obfitą: nieprzyjacielowi jego chleb wydrzesz, co jest zazdrośna: y jeszcze z pierwszym nieprzyjacielem nie zerzelsz się, a uczynisz sobie drugiego. Jeżeli sam z nim wojnę zarznieś, nie naradziwszy się z inszemi jego nieprzyjaciółami, będziesz podeyrzanym, y w nienawiści; jeżeli zaś z towarzyszami, będziesz cudzey woli wojownikiem, y będziesz musiał w twoim obowiązku cudzey fortuny oczekiwać; jeżeli ociągających się towarzyszwów znaydziesz, utracisz sposobność, ktorey szukasz; jeżeli się opoznisz, nie będziesz miał towarzyszwów, ale oskarżycielów: jeżeli nie będziesz czekał, obrazisz; jeżeli będziesz czekał, opuścisz. Rozważay okrom tego y czasu odmiany, y rzeczy; iak wielkiej rzecz odwłoczna jest podległa odmianie. Gdy swoją sposobność uważasz; uważ y tę, kto-

rą nieprzyjaciel twoy może mieć; sposobność pochwycić, w naszej mocy jest; utrzymać się przy niej, nie w naszej. Cokolwiek przez odwłokę zmniejsza się, przez odwłokę niszcze. Okazywa od przypadku nazywa się, y kto się okazyi podaje, na przypadek się daje: Sposobność iak wiatr: wiatr jest sposobnością zeglowania, lecz często porzuca w posród ku głębokiemu morza; y kto zupełnemi żaglami zaczął, nie raz na omylney stanął kotwicy. Ty zaś wiołłami żegluy; sposobność niech ci dadzą siły twoje, nie cudze; a tak szczęścia nie będziesz szukał, ale ie sobie uczynisz.

ROZMOWA XI.

O Czasie naznaczenia Seymu walnego.

- I. **P**Rożność: Myslę ktorybym czas sposobny miał naznaczyć na zaczęcie Seymu walnego w Królestwie tym.

tym. *Prawda*: myśl wprzód, które materyie przełożyć miałbyś. Z rzeczy bowiem potrzeby, czasu sposobność bierze się: abyś czas dobrze strawił, wprzód o końcu zamysław. Nikt szczęśliwiey nie zaczął rady, iako ten, który wcześniej upatrzył koniec. Wprzód uważay Co: a potym, *Kiedy*: Rzeczy bowiem do czasow, y czasu do rzeczy stosować się mają.

2. *Proźność*: Rozumiałbym, że prędko zaczynać trzeba, aby strony niezgodne nie miały czasu rozmyślenia się. *Prawda*: Najlepsza rada, jeżeli chcesz oszukać, nie zaczynać. Jabyś zaś rozumiał, że iak najdłuższy czas trzebaby dać podeyrzanym umysłom: abyś wprzód radą uznał, co by chcieli czynić, niżbyś ich w radzie próbować miał. Wielki czas jest, iako wielkie zwierciadło; które im więkzje jest, tym doskonaley w nim odbiiające się rzeczy rozeznał. Zadney zwłoki nie masz w tey radzie,

dzie, która ma być doświadczona w skutku samym. Nikomu nie pomógł pośpiech, kto wprzód rzeczy dobrze nie uważył rozsądkiem. Nie gotowe rzeczy odwołcz; aby się wygotowały; z gotowemi przyspieszay; aby się nie psowały. Często-kroć, sposobow, których rozum zna- leść nie mógł, czas nauczył: y wiele, z tych, którzy racjom nie uślapowali, od czasu przekonani zostali.

3. *Proźność*. Myślę, który czas będzie lepszy, y wygodniejszy z czterech części roku. *Prawda*. Myślisz o kwadraturze cyrkulu, rzeczy nader potrzebney gdybyś wiedział, dla iakiego końca. Każdy czas na to dobry, kiedy potrzeba każe. Jeżeli bowiem skrocisz rady, a przedłużysz wykonanie; nie przeszkodziś rzeczom, radząc, ale nic nie czyniąc: y przeszkodzą twoim czasem, dzieła, nie czasy twoim dziełom. Pokaże wiolna, iak bez skutku radziłeś w zimie.

Księgi II. Polit.

H

Je-

Jeżeli zaś twoja rada będzie stosująca się z potrzebą wojny, y środki dostatecznie obmyślił y ułożył, żadne ustanowienie czasu nie zaszkodzi powodzeniu twojemu. Jeżeli zaś wcześniej radę obmyślił, a nie opatrzył sposobow, abyś wojnie wystarczył, wcześniej ieszcze zgubisz. Lepiej jednak jest, (jeżeli po czasie radzić się obawiasz) aby twoje niebezpieczeństwo było przypisane nierychłej radzie wszystkich, niżeli twojej nagłej lekkomyślności. Lepsza jest, abyś nie rychło zwyciężył, niżeli wcześniej przegrał. Coż ci to zaszkodzi? że gdy się spracowany wracać będzie nieprzyjaciel, ty zaczynać będziesz wojnę? zły fortuny uchronisz się na wiosny początku; dobrej będziesz szukał w jesieni. Y staniesz się odmienicielem czasu, nie utracicielem.

4. *Prożność.* Więc już późno zaczynę. *Prawda.* Nigdy ta rzecz nie jest

po-

późna, która pożyteczna, nigdy nie rychła, która bezpieczna; zawsze ta jest wczesna, która gruntowna. Jeżeli czas upatrzysz, rozmyślasz się dobrze o samej rzeczy. Jeżeli rzeczom dobrą radę obmyślił, dobrze y o czasie rozporządzisz.

ROZMOWA XII.

O Seymikach Prowincyalnych, naznaczaniu ich, y porządku.

1. *Prożność.* Naznaczę wprzód Seymiki w Prowincjach, y Ziemniach. *Prawda.* Wierzę: że łatwo naznaczysz Seymiki, lecz nie łatwo pokażesz sposoby; a trudniej ieszcze wprowadzisz zgodę, y wszyscy od ciebie jedną wezmą propozycją, lecz wszyscy nie jeden umysł mieć będą. Zlecisz wiele potyczek niepożytecznych słow, abyś otrzymał zwycięstwo potrzebnych rzeczy.

H 2

2.

2. *Prożność.* Poślę do nich Kraformowcę z Instrukcją z Kancellaryi. *Prawda.* Chciałbym wiedzieć, czy on poiedzie, podając materyą, czyli formę. Przybycie iego będzie cudowne; bo gdy u ciebie nie był, y podobno cię nie zna, od ciebie iednak przybędzie. Będzie mówił gładko, w żadney rzeczy mniej informowany, iako w swojej instrukcyi; y odpowiedź weźmie, ktorey tobie nie odniesie.

3. *Prożność.* Przełożę tylko dwadzieścia cztery punktow potrzebnych Krolestwu, aby na nie zezwolili, uważywszy ie iak naylepiey. *Prawda.* Widziałem dwadzieścia cztery liter w obiecadle wybornych nader, y bardzo potrzebnych człowiekowi; iednak uważay, iak wiele z nich słow przeciwnych Grammatycy złożyli, iak wielkie mnostwo słow uformowali między sobą różniących się: iak wiele wymyślili nazwisk językow

wy.

wynalezcowie; iak wiele bałek Poetowie, iak wiele zaprzyśiężenia diabłow czarnoksięzney; iak wiele Świętych, y czci godnych wyrokow Ewangeliſtowie. Toż się stanie z punktow propozycyi twoich. Nie wiele w prawdzie przełożyſz, ale podaſz wielom y różnym: Sporządziſz materyą nieporządną, aby się itała otchłań zmieszana, z ktoreybyś mógł ſtworzyć wſzytko, cokolwiek zechceſz. Odiączyſz ſwiatło rzeczy, od ciemności ſłow; poiednaſz przeciwnych dowody, abyś ſobie ſprawil harmonią powſzechną. W tak rozmaitey rzeczy, ſłow, y materyi wielkości, obſzerności, a czasem y zanieſzaniu, trzebać się będzie radzić Księgi Raymunda Lulliuſza, o nauce kombinowania: bo rzeczy pomieszane, y nieporządne, ieżeli potrafiſz zrozumiewać, kombinować, ku dobru poſpolitemu obracać, nader piękne dzieło ſprawisz: iako owi ſubtelni obraz-

kow

kow układacze, ktorzy z kawałkow cale rożnych, bardzo piękny obrazek skleiają. Y będąc nader trudne do wybierania wespół te wszystkie materye, iako iakie nasienia niezliczoney różności z sobą zmieszane, które Wenus Pysze do wybierania, y odkładania dała: tam obaczysz nasienia niezgod, nasienia podeyrzliwości, nasienia wolności, nasienia wojny, nasienia pokoju. Co wszystko po nocneć będzie, jeżeli każdy punkt z nich puścisz na stronę. Propozycya twoia będzie, iako płotno Penelopy, ktoreś z tak wielkim uśłowaniem pięknie zrobił we dnie, rozrzucone y rozebrane będzie w nocy. Jednak przecię pracować ci trzeba, jeżeli dobrym rzemieślnikiem być pragniesz: chociażby iedna tylko nić zośtała z twoiey materyi, ty do nici twoiey przysposob wszystko, y nie mierzay się zmieszaniem wielu. Pierwey bowiem trzeba, aby oczywiście poka-

zane były przelzkody, niżeli będą odrzucone. Pierwiey dowiedzieć się mamy o przeciwnych rzeczach, niż ie zwyciężemy, y nigdy rostopność nie zwycięża tego, czego by wprzod cierpliwość nie doznała.

4. *Prożność.* Zrozumiem, co trzeba czynić z artykułow Instrukcyi ich. *Prawda.* Ja zaś rozumiem; że lepiej uczynisz, jeżeli te tylko, ktorych sobie życzysz, pokażesz, żeś zrozumiał; ktorych zaś obawiasz się, zmyślisz, żeś nie rozumiał. Z artykułow ich złożona będzie postać Seymu twego. Należy tobie być doskonałym Anatomią, abys ciała rady nie wystawił nieproporcjonalnego, y żeby nie był łokieć przed palcami; albo żeby nie wyższe były pierśi, niż żebra.

5. *Prożność.* To mi tylko czyni dobrą nadzieię, że wyprawią na Seym Posłow, Mężow sprawnych, ktorych rostopności Instrukcye zleca. *Prawda.* Sprawność, albo *dexteritas* od

prawey ręki nazwana jest: jeżeli przez ich sprawność dzieło twoje dobrze wykonać chcesz, zażyj ręki prawey twoiey; z tą bowiem będzie szczęśliwa ich sprawność.

ROZMOWA XIII.

O Segnie walnym Koronnym.

1. **P**roźność. Jutro, za Boską pomocą zacznie się Seym. *Prawda.* Jutro też zaraz masz myśleć, iako się ma skończyć. Dobrze zacznieś, jeżeli go od końca zacznieś. Zada sprawa nie jest dobrze poczętą wamey rzeczy, która wprzód nie jest dokończona w myśli. Jutroć w prawdzie zacznie się ieśli Bog da, ale dobrze się nie skończy, ieśli ty nie dasz.

2. **P**roźność. Posłowie Ziemiacy już się ześli do Izby. *Prawda.* Winśzuję: będą niebieścy, jeżeli zgodni.

3. **P**roźność. Wszyscy wrzod śluchali Miży Wielkiej o S. Duchu. *Prawda.*

wda. A przecię nie widzę, żeby co odebrali z darow Ducha S. oprócz różności języków.

4. **P**roźność. Rozumiem, że zacząną od rugow. *Prawda.* Z rugow pocho-
dzi często zamieszanie, y zwłoka czasu. Raczej trzeba im przyznać *activitatem*, niż ich nie dopuszczać, aby nie byli przygnulzeni mocniej o sobie radzić, niż o Rzeczypospolitey. Wiele z tych, którzy nie byli w towarzystwie rady, stali się nieprzyjacieliem teyże rady.

5. **P**roźność. Potym przełożę w Senacie punkta rady przez Kanclerza. *Prawda.* Uważay! Im więcej punktow, tym więcej niebezpieczeństwa, tym więcej odwłoki, tym więcej przyczyn podeyrzenia y nie zgody. Za pożytecznieyszą rzecz iabym być tobie rozumiał, gdyby oni tobie przełożyli, coby chcieli; niż żebyś im ty przełożył, na coby śarkali. Czyli nie wiesz, że Rzeczypospolitey ten jest
zwy-

zwyczaj, na swoje zle dobrowolnie iść; na dobro, z ciężkością dać się prowadzić: uwodzić trzeba własney woli zdanie, y owżem pokryć; bo rządcow sprawy wprzod zdają się podeyrzane, niż słuszne. Długo przychodzi żądać od Obywatelów, aby na swoje dobro pozwolili; albo roztropnie małą być uwiedzeni, aby na siebie złego nie ściągali; podczas większą część ma przyzwolenia publicznego, kto niedbale pragnie. Obacz tedy, iak wielkie niebezpieczeństwo podeymiesz w przełożeniu rady, w ktorey y sprawność podeyrzana, y niepożyteczna powolność.

6. *Proźność.* Na punkta Krolewskie Senat swoje da zdania. *Prawda.* Jeżeli się zgodzą na iedno, wielki będzie dowod prawdy; jeżeli się nie zgodzą, wielki uszczerbek rady. Dają materyą stronom do mowienia; a zamkną śródki dobrze czynienia; nauczą zdań różności, która jest truci-

cizną zgodę; zepsują rady krotkość, która żywotem jest rzeczy, którzy starać się będą przypodobać, nie będą się starać, pomocnemi być: którzy się nie będą bać urazić ciebie, ci będą się starali narażać się tobie. Patrz: iak wiele w obudwoch łódkach znayduie się niebezpieczeństwa zatonięcia, różnie będą rozważać, różnie mowić, różnie tłumaczyć. Najlepszym, najlepszych rzeczy nie będzie dostawać, skromnym słuchania, radzącym sekretu, wymownym prawdy, roztroptym wiary: dla czego obawiać się przychodzi, aby koniec wotow nie był, łatwe rzeczy powikłać, a trudnych nie ułatwić.

7. *Proźność.* Ale Senat poda śródki wielce potrzebne do bezpieczeństwa, y potęgi Rzeczypospolitey. *Prawda.* Wiele radził Maryusz, więcej Fabiusz, Kato, y Brutus Mężowie dokonali, nader roztropnie y potrzebnie, co skutek sam zganił. Często-
kroć

kreć nie wcześniej nazbyt radziemy, co nie ma być radzonego, częściej obmyślonemi radami, cudzym rzeczom pomagamy. Y wojsko które Rzymianie przeciwko Antoniuszowi wygotowali, na Rzeczpospolitą obrociło się.

8. *Proźność.* Znajdzie się sposób, y stanie zgoda na trzymanie tak najpotężniejszego wojska, y na punktualne iemu placenie. *Prawda.* Y w tej materii tak potrzebnej Rzeczpospolitey, nie pewny znajdzież pożytek. Bo jeżeli przyczynisz wojska, będzież podeyrzany Obywatelom; jeżeli nie? w pogardzie będzież u nieprzyjaciół. Trzebać będzie uważać, jaki postrach mieć wolisz; zagraniczny, czy domowy? Nad to największa będzie przeszkoda w tej rzeczy od samej Rzeczpospolitey, aby ci punktualnie mieli płacić, których wolność do niczego ściśle nie obowiązują z przymusu; którym po-

da-

datek zdą się być bardziej czynszem, niż zapłatą. Dla tego Rzymianie wczesnym uważaniem dochodząc, że nie mogą samych siebie dobrowolnie wprowadzać w dług; rozsyłali Pułki do Prowincyi zawoioowanych; których dla tego samego do ciała Rzeczpospolitey Rzymskiej nie przyłączali; ale za poddane sobie mieć chcieli, aby mieli tych, którymby rozkazowali; y aby różnica była między temi, którzy radzić mają, y którym posłuszeństwo czynić należy. Tak y z Rzeczpospolitą, jeżeli mieć nie będziecie Prowincyi podległych, którymbyście nakazywać mogli czynsze, nie będziecie mogli trzymać wojska: bo ani sami sobie posłusznymi będziecie; ani mieć będziecie, którzyby wam posłuszni byli. Nikt bowiem dobrowolnie nie płaci, chyba przymuszony; y iedno to prawie jest, modz nie chcieć; y nie modz chcieć. Bo wielu wolna wola, w obietnicach

swo-

swoich zrzadka się iści. A tak, jeżeli wprzód powszechnych poddanych mieć nie będziecie, y częża, albo woyska powszechnego mieć nie będziecie.

9. *Proźność*. Po odprawionych wotach Senatu, Posłowie z Powiatow powroczą do swoiey Poselskiej Izby, aby tam układali Konstytucye potrzebne Rzeczypospolitey, według żądania od Powiatow sobie w Instrukcyach danego, y te znowu odeślą do Senatu, aby za zgodą wżyskich utwierdzone były. *Prawda*. Powroczą do swoiey Izby Posłowie, nie wątpię; ale powracają się do morza wody słodkie, y staia się słone; powracają y mgły na ziemię; ale spuszczają deszcze y grady; powraca się wiosna z fiołkami, ale też kwitną razem cieranie. Tak mnożstwa rady, w przeciągu czasu odradzaia się w żądaniu; z żądania przychodzą chciwości, wracają się passye; z passyi, niezgody, z nie-

niezgod w radach przeszkody; y czężto ci, ktorzy ustępuia dla ułatwienia rady, przystępuia do przeszkody.

10. *Proźność*. Lecz powiedziałem, że tam układać będą Konstytucye wielce potrzebne Rzeczypospolitey. *Prawda*. Mnożstwo umyslow, nie może przynieść rady, tylko różną y wieloraką, częściley się sprzeciwiającą, niż zgadzaiącą. Częściley od wielu wniesiono bywa, co się im podoba, niż co przystoi; co się im zda, nie co pożytecznie. Co się podobało Ciceronowi, to się nie podobało Katilinie; nie podobało się Cesarzowi, co się podobało Brutusowi. W takiey różności woli, o iakie rady burze! iak wiele Instrukcyi Posłow, tak wiele upadkow spraw, tak wiele utraty czasu, tak wiele niepewności skutkow. Tak bowiem wątpliwa jest o dobrych rzeczach nadzieia, wielu woli powierzona, że łatwiey jest wiele rzeczy złych

złych poprawić iednemu, niż iednę rzecz dobrą wykonać wielom. Jeżeli Konstytucye Krolestwa układać zechcą: wprzod trzeba, aby się zgodnie zrozumieli, niżeli na drugich co postanowią. Coż bowiem może obciążone prawami księgi napęlniać; jeżeli to, o czym mówią prawa, zbić będą *klauzury*; y cokolwiek postanowią księgi, znosić będą przypiski. Obacz tedy, iako w tym jest próżna nadzieia radzących, iaka układających różność, iak wielka niebezpieczeństw bliskość! ale y w tych, które będzie potrzeba postanowić, mało cnocie, więcej mniemaniu, naywięcej przypadkom podległo jest. Rzecz naylepszą, którą z trudnością wykonywa rada, łatwo zepsuie niezgoda. Czy rozumiesz, że w obżerności praw, pożytek y bezpieczeństwa Rzeczypospolitey jest? Obszerne Krolestwa, długie sićla sobie robią z swoich praw, aby się mocniej

uwi-

uwikłały. Ale ty, jeżeli chcesz obszerne Państwo długo trzymać, krotkie prawo prętko pisz. Prętko bowiem sianowiac, uchronisz się mow zawikłania. Bo w wielkich rzeczach ten więcej uczynił, kto mniej mówił: często też prawa, które nader roztropni mężowie na świecie nayważniey napisali, y które zdały się potrzebne, na zgubę Rzeczypospolitey obrociły się. Przypomni sobie Greków Statuty, y Prawa Rzymianow. Tych Państwa w swoley praw piękności uwikłane, uroczyscie pogrzebione zostały. Nazbyt ostrożni Troianie, nieustrożnie upadli. Nazbyt mądrze zginęli roztropni Atheńczykowie; nieopatrzenie uftali, opatrzeni Spartańczykowie. Thebańczykowie gruntownemi praw szrodkami opatrzeni, gruntownie upadli. O szczęśliwa rad prostoto! tyś sama prawdziwą potrzeby y pożytku sługą będąc, przed nikim fromotniey

Księgi II. Polit.

I

nie

nie utailaś się, iako przed temi, którzy o najpiękniejszych rzeczach mowili. Nie toć to myślenia o Rzeczypospolitey o obliwie dzieło iest, wielorakimi dowcipow wymysłami odbierać czas rzeczom, y rzeczy czafom; lecz to, co iest Rzeczypospolitey potrzebnego prędko chcieć; co dobrego prędzey uznawać, a co najlepszego iak nayprędzey wykonać. Radzić zaś zarówno dobrym, iak złym, nauka iest spolna; bo y ci, którzy oszukać chcą, dowodow zażywiają; y żadney rzeczy nie masz radzie szkodliwzey, iako nie wcześnie wradach zamieszanie. Z ciężkością bowiem nakierowani być mogą dowodami, ktorzy się nie kierują cnotą: ktorzy zaś idą za cnotą, nie potrzebują porady; bo się rządzą rozsądkiem, y zapatrują się na potrzebę.

11. *Proźność.* Oto iuż przyszedł Stan Szlachecki do wyższej Izby, aby z Se-

z Senatem kończył Seym przez pięć dni. *Prawda.* O przedziwne dzieło rady! BOG Wzzechmogący przez sześć dni, posłuszną mając naturę, stworzenie świata wykonał; oni zaś, przy sprzeczney naturze, przez pięć dni w wszystko sprawić spodziewają się, co przez czterdzieści dni niedoskonale układali. Noe także czterdzieści dni czekał, niż do Arki wszedł; a potym pływał przez sto pięćdziesiąt dni. Po tak wielkiej zaś słow y zdań powodzi, iakże będzie można, tak prędko przy porcie się obaczyć? Zrozumieć ci przod trzeba wiele, niżeli mało postanowisz. Jakoż przez pięć dni można będzie namówić do zgody tych, ktorzy się przez dni czterdzieści do niezgody przyzwyczaili.

12. *Proźność.* Ale się przewlecze czas Seymu za pozwoleniem Stanow. *Prawda.* Im dłuższy czas na umowę się daie, tym więcej czasu pozwala się

się do kłótni: tym gorzej jest tej choroby uleczenie, im dłuższa odwłoka; chyba jeżeli udać się zechcesz za radą medyków w leczeniu zdrowia Rzeczypospolitey, którzy bardziej radzą o chorobie, niż o chorym; którym pożyteczniej jest długo leczyć, niż raz uleczyć; których chęć jest wiele odmian choroby upatrować, niż zabiegać iedney śmierci.

13. *Proźność.* Jakże się tedy skończy Seym *Prawda.* Albo dobrze, albo źle, albo ni tak, ni owak: Jeżeli dobrze? ieszcze nie dobrze, pokł nie doświadczysz, jeśli ieszcze na czym lepszym nie zbywa. Koniec dobrego niedoskonały, często bywa początkiem złego. Jeżeli źle? ieszcze nie źle; jeżeliś mniejsze złe obrał, abyś się uchronił większego; danoc na doświadczenie roztropności twoiej; jeżeli umiesz złe obrocić w dobre. Rzecz ieszcze nie zginęła, jeżeli umysł jest dobry. Co od umysłu

zepsowano, od umysłu ma być naprawiono. Nie wiele o przyszłych rzeczach myślą, którzy przeszłych żałują. Jeżeli zaś nie się nie stało? wątpić musisz, na co się ukarzać, lub co chwalić: czyliś złego końca uszedł, czyliś lepszy odłożył. Co się nie stało, staray się, aby się stało. Co niepodobnego było, już minęło: wefel się, masz czas do myślenia, abyś ułatwił przez cnotę, co ma być. Co zaś z wielu winy stało się, przypadkiem nazyway.

ROZMOWA XIV.

O Radzie Poseymowej.

1. *Proźność.* Po Seymie zwołam Senatorow do Rady. *Prawda.* Czyliś ieszcze nie dosyć miał na słowach, że nowych pragniesz, które aby się skończyły, tak długo życzyłeś? Czyliś ieszcze nie dosyć burzliwości y wiatrow doznał żeglując, że im już

y u portu stanąwszy, żagle w puł pozarpane chcesz wystawiać? Pragniesz, aby otworzono Pandory puszkę, aby to uleciało, coś dobrze zamknął? Jeżeli zaś złe? na coż ci się przyda; pożytecznym milczeniem uspokojone złe, niepotrzebnemi słowami wzbudzać? Chcesz podobno rzeczy, powszechnym zezwoleniem utwierdzone, nowym radzących tłumaczeniem wzruszyć? Kto raz rady szuka, prawdy żąda; kto powtornie, wznieca wątpliwość.

2. *Proźność.* Ułożę Radę Poleymową. *Prawda.* Tak układaj poślednią radę, abyś pierwszej nie zeszpecić: łatwiejsza jest, rzeczy ieszcze nie uczynione kształcić, niż uczynione przerabiać. Zyczyłbym w tym pragnieniu twoim Janusa mieć twarzy, abyś widząc przeszłe rzeczy, na przyszłe się zapatrował. Dobrze zakończone rzeczy, albo więcey tykane być nie mają, albo poprawione. Nie-

do-

doskonali malarze, częstokroć poprawując doskonałe obrazy, psują y szpecą.

3. *Proźność.* Rada Poleymowa potrzebna jest do wykonania tego, co na Seymie postanowiono: jeżeli zaś Seym zerwany jest, tedy do szukania lekarstwa. *Prawda.* Tym rzeczom, które powagą publiczną stały się, pożyteczniejsze jest posłuszeństwo, niż rada: poprawić albo zabiedz temu, co się już stało, trudniej jest, niż temu, co się złe stało. Umarłym bowiem barđziej przytśoi, y potrzebniejszy jest pogrzeb, niż lekarstwo. Myśleć raczey małz, iakobyś nowym y zbawienniejszym sposobem Rzeczpospolitą pocieszył. Jeżeli trzeba wykonać, już nie należy opierać się; prosty nader sposób jest, być posłusznym wszystkiemu; im zaś mędrszy, tym trudniejszy. Rady nic barđziej nie psunie, iako zbytnia mądrość: dwa razy iednoż czynić, nie jest to iedno;

za-

zawsze cokolwiek uymuie się, albo się przyczynia rzeczom powtarzanym. Prawa raz postanowione, tak się wracają do rady, iako ci, którzy ozdrowieli do medyka, aby zbytlemi lekarstwami zepłowano im zdrowie. Uwłącza prawu, kto o nim wątpi. Częstoć kroć naylepsze rzeczy pytaniem psuilemy; pożyteczniejszy tedy iest, po Seymie, na nieposłusznych sąd, niż na rzeczy postanowione rada.

ROZMOWA XV.

O postanowieniu Kommissyi.

1. **P**roźność. Naznaczę Kommissyą bardzo potrzebną. *Prawda.* Wierzę: że naznaczysz Kommissyą wielce potrzebną, ale Kommissarzom, nie tobie: dowodniejszy zaś rzecz iest, że ona tobie nie iest potrzebna: bo rzeczy te, ktorebyś sam zrozumieć mógł, inszym do uznania zlecaisz.

2. *Proźność.* Lecz dla odległości miejsca, sam tam być nie mogę. *Prawda.* Krotka droga iest w sprawach własnych, daleka w cudzych. Nic nie powinno być odległo, co wiadomo ma być. Daleką ścieżkę do gwiazd, skrociła ustawiczna wiedzenia chciwość; aby odległe zdały się bliskimi: Jeżeli zechcesz, nie będziesz odległy; wiele nam przybliża dowiadująca się pilność, więcey zakrywa zaciemniające niedbalstwo, y bliskie rzeczy, czyni odległemi.

3. *Proźność.* Postanowię Kommissyą. *Prawda.* Mow raczey, że utratę: y uważay, że Krolowie, y Książęta, pożyteczne kraie, y ziemie, zlecając innym utracili.

4. *Proźność.* Naznaczę Kommissarzow. *Prawda.* Naznaczyłz raczey proźniakow. O iak niepewny iest szrodek, cudzemi oczami rozeznawać własną rzecz! swoiey cudzemi szukać rękami! tak sprawiysz sobie u-

sta-

stawiczne ćwiczenie się w wierzeniu; bo z przymusu uwierzy z temu, co powiedzą; y ustawicznie spodziewać się będziesz, czego nie będziesz wiedział: nie poznał swoich rzeczy, aż je stracił: lepiej obaczyć w cudzych rękach, coś miał, niż widzieć w twoich, coś trzymał.

5. *Prożność.* Przez tę Kommissyą rozłizerzę granice, y odbiorę od łasia-da, co sobie nieślusfnie przywłaſzczał. *Prawda.* Ta Kommissya nie ci nie pomoże, tylko abyś uroczyſciey utracił. Nikt ſwego prawnie nie utracił, iako kto ie wprzod pod ugodę poddał. Zadnego wątpienia nie trzeba temu, kto o ſwoim prawie nie wątpi.

6. *Prożność.* Lecz ia wyślę Kommissarzow mężow zacnych. *Prawda.* Ślusfnie zaprawdę: abyś znakomitą rzecz stracił, znakomitych mężow na urząd taki potrzeba ci wyſyłać.

RO.

ROZMOWA XVI.

O Wybieraniu Podatkow.

1. *P**rożność.* Trudno mi wymyſlić ſpoſob podatkow, ktoreby wystarczyły potrzebom, a nie obciążyły ludu. *Prawda.* Nie trudno by było wymyſlić dochody, gdybyś myślił o ludziach. Bo myſłąc, uznałbyś, y uznając, wiedziałbyś, iak wiele wystarczą, y zmogą: ztąd ſię naucz, iak ieſt ſzkodliwa: nie znać ſił ludu, y nie wiedzieć, iak wielkie, y iakie ieſt, co maż.

2. *P**rożność.* Znaydę iednak ſpoſob podatkow. *Prawda.* Pierwey pytać ſię trzeba, iako maſz ſzukać, niż iako maſz znaleźć. Tyś zaś wprzod wynalazł potrzebę, niż ſpoſob; lepiej ſzukać ſpoſobow przed potrzebą; niż nie mieć ich w potrzebie. Abyś wiedział o rodzaju podatkow, trzeba wprzod wiedzieć o rodzaju ludu;

du; który przewyższa zytkiem y zarobkiem, który liczbą. Uważay, iak wiele przyniosą pożytku nieszczanie, kupcy, iak wiele wieśniacy, iak wiele postronni, iak wiele domowi; co towary cudzoziemskie, co domowe; co przywożący, co wywożący; czegoś od ludzi żądać miał, czego od towarow; czego od pracowitych, czego od próżniących; y ktorzych pożyteczniey jest uwolnić, niż obciążyc, ktorzych zbytek jest użyteczny, ktorzych picie y szynki pożyteczne, a iak wiele kropel, tak wiele pieniędzy. Toć było trzeba wprzod obaczyć, y rozróżnem pomiarkować, niż potrzeba uprzedziła myśli twoie: bo wyborney opatruie się y bezpieczniey, gdy wyciąga przezorność, niż kiedy potrzeba.

3. *Prożność.* Z wielu rol, y podanych, będę miał wiele podatkow. *Prawda.* Zachoway Boże, abyś z rol cokolwiek wyciągał, y w wewnętrznościach

ściach ziemi, pospolitey matki czego izukał, z kąd życie y żywność bierzemy, albo żebyś miał rolnikow uciążać. Nie jest kuszna, abyśmy z tamtąd wysyłał krew, z kądśmy ją wzięli; toć nasze ciało jest: wysysać raczey należy komory, pochły, y paiańki, ktorzy z ciała naszego krew pią, y z nas pożytek sobie znayduią, ktorzy na zbytki obracają, niech też Rzeczpospolitą wspomagają; ktorzych napoje posilał, niech też oni Rzeczpospolitą ożywiają: ktorym za lekko jest tracić prywatne rzeczy, niech im nie będzie ciężko dopomoc publiczney potrzebie. Tych więkza jest liczba, niż pracowitych, od tych też więcey zbieresz. Od utratnikow nabyway, bez krzywdy sobie pomóżesz, bez uciążenia zytk uczynisz.

4. *Prożność.* Na kupcow włożę wielkie cła. *Prawda.* Wprzod się staray, abyś miał wielu kupcow, potym wiele cła, lecz nie zbytniego: bo przez cła

cla możesz kupców stracić; przez kupców nigdy nie stracisz cla. Staray się, abyś wielu miał, którzybyć dawali, a będziesz miał, cooby dawano: wielu małe rzeczy, staia się jednemu wielą. Kupujący nie uznaje cięzaru, który przedający wkłada. Ochotniey płaciemy zbtkowi, niż Rzeczypolpolitey. Zbyt k tedy od-
da przedający, który kupujący wyrzucił, tak dosyć zbierzesz z tego, co u przedającego za nic jest, u kupującego nieznaczno; umnieysz raczey cla, abyś przyczynił kupców, przez których rozmnożyć mogłbyś towary, przez towary cenę, przez cenę pożytki; bo bogatszy jest zbytek nad potrzebę.

5. *Proźność*. Postanowią także iakie *Monopolia*, z których wielki mieć będą pożytek. *Prawda*. Tegoć ieszcze niedostatkowi publicznemu nie stawało, tego nie ludności naszej, aby ieden wielu rospraszal. Abyś wielom odey-

odeymował sposoby pożywienia się, jednemu chcesz dać moc ogołocania inszych? Tym sposobem zle zaprzedałz powiżeczny pożytek cudzemu łakomstwu, a twego nie przyczynisz. Utracisz ludzi, spustoszyysz miasta, zniesiesz spolne kupiectwa, odeymiesz nadzieię zysku wszystkim, który jest pokarunem zachęcającym lud, itwierdzeniem miast, zrzodłem podat-
tkow. Wszystkich nie pewnych będziesz miał mieszczanow, y zawise iakoby odeysć mających. Zaden bowiem nie jest większym przeciwnikiem ludowi, iako który sam być chce. Trzymay raczey iak naywięcey ludzi, abyć wielu podatek dawalo; pożytecznieyszyć będzie wielu przemyśl, niż iednego chciwość.

ROZMOWA XVII.

O Skarbie, y iego porządku.

I. *Proźność*. Skarb sobie będę układał iak naywyborniey. *Prawda*. Skarb,

Skarb, który łakomstwo zamknie, o-
tworzy potrzeba.

2. *Proźność.* Będę miał skrzynkę
podwoyną; jedną dla wydatków, dru-
gą dla schowania. *Prawda.* Łatwo
jest rozdzielić kasę, ale trudno po-
miarkować potrzeby. Co zbiera o-
patrność, wyniszcza potrzeba. Je-
żeli przed czasem wydasz, coś zebrał,
nie jedną kasę mieć będziesz, ale
żadnej: jeżeli po czasie; jednoć u-
czyni, z jednej kasy zle zażywać iak
z wielu.

3. *Proźność.* Ale rozporządzę na
czas wydatki. *Prawda.* Więc raczy
sporządziłś sobie godzinnik, niż skar-
biec. Coż tobie pomoże, w którą-
kolwiek godzinę będziesz w niedo-
statku? Głodnemu każda godzina po-
łudniem się staie. Uważay wprzod
do czego, y wiele razy potrzeba przy-
musi do wydatku wola, iak wiele ra-
zy wola uczyni, lub pomiarkuie po-
trzebę. Jeżeli będziesz miał w jednej
go-

godzinie wiele czasów do wydatku,
czy to więcej, czy mniej do zbie-
rania, czy nie do zatrzymania, nie
ci nie pomoże wiedzieć różność kas
w skarben, gdy jedna odbierze go-
dzina, co cały rok zgromadza. Za-
dnych kłamliwizych nie masz towa-
rzyszów, iako skarbiec z kalenda-
rzem. Jeżeli zaś chcesz zmiarkować
sposób wydatku podług skrzyń; wię-
cey się umartwisz, widząc większe
dowody kradzieży z każdej skrzyn-
ki, niż z jednej. Coż ci pomoże?
czy to razem, czyli nie razem bę-
dziesz oszukany?

4. *Proźność.* Ale znaydę sposób, iak-
bym nie miał być oszukany. *Pra-
wda.* Łatwiey wynaleść wyborne spo-
soby, niż stróżów dobrych. Wiem, że
nie zbędzieć na tych, którzyby umieli
dobrze doskonałemi nader liczbami
zagrzebać pieniądze.

5. *Proźność.* Zażyję wielkiej pil-
ności, y ostrożności, abym nie był o-
Księgi II. Polit. K szu-

szukany w skarbcu. *Prawda.* To się żadnym sposobem stać nie może; trudną wiele zabawę wzięłeś przed się; kto ma stodoły, ma myśli, kto ma skarby, ma złodzieiów.

6. *Proźność.* Lecz wszystko mi się z rejestrow pokazać musi. *Prawda.* Ile razy będą pokazywać rejestra, tyle razy niknąć będą pieniądze; ile rachunków obaczysz, tyle przeczytałeś zmarłego grosza nagrobków. A iako żywot ludzki ieden tylko przyścia sposób przez narodzenie ma, a wiele końców; tak y pieniądze twoje, wiele chorób mieć będą, więcej lekarzów, przez którychby ginęły.

ROZMOWA XVIII.

O przyczynach, y przygotowaniu się do wojny.

1. *Proźność.* Wiele przyczyn mam pobudzających mię do wojny.

Prawda. Jeżeliś przy potędzie, łatwo przy-

przyczyny znaydziesz, jeżeli przy słabości, z trudnością się ich uchronisz; Łatwieysza jest wynaleść wojnę, niż ją toczyć. Wojny początek zawsze bywa wesóły, w prowadzeniu iey ciężki, a w skutku wątpliwy. Lecz chciałbym wiedzieć przyczyny wojny, które masz? Wielu miało przyczyny do wojny; ale środków nie wielu stawało.

2. *Proźność.* Pierwszą przyczynę mam, że chcę rozszerzyć granice Państwa. *Prawda.* Granice im obszerniejsze są, tym większego potrzebują wojska, tym gęściejszych garnizonów, tym obfitszego pożywienia, tym częstszych wydatków. Obacz, jeżeliś ziemię, którą trzymał, dostatecznie wprzód opatrzył, niżeli cudzey żądać masz; abyś dla bliskości niedostatku, nie rozszerzył raczey granic ubóstwa, niż Prowincyi.

3. *Proźność.* Mam y inszą przyczynę do zaczęcia wojny, to jest, abym

Prowincją tę, która Przodkom moim odebrana jest, odzyskał. *Prawda*. Nie życzyłbym, aby z tej twojej przyczyny, inż się narodziła bardziej bojaźni godna; to jest, abyś raczej nie stracił, czego Przodkowie twoi nie stracili. Długość trzeba rozważać; czyli o to wojować tobie należy, co przodkowie twoi inżemu uścąpili, aby wojny unikneli. Szczęśliwszą rzeczą pod czas stać się, otrzymać pożyteczny pokoy, niż kłotliwą Prowincją. Uważać także masz, abyś dla wątpliwego odebrania części, od przodków twoich nie bez słusznej przyczyny, roztropnie odciętej, całego ciała Królestwa twego nieroztropnie wojną nie zaraził; z kąd obawiaćby się należało, aby coś od wschodu sąsiadowi twemu wydarł, drugi tobie od zachodu nie odebrał. Więcety bowiem na świecie poodmieniał przypadki, niż siła; y niepodeyrzanych, z towarzyszą uczynił nieprzyjaciół.

Przy-

Przypomnij sobie Greków, dowcipnych nader utrapienia swego wynaleźców, iakimi niebezpieczeństwami, y przypadkami, dla chęci, y skwapliwości wojowania, różnie od fortunnych przyciśnieni bywali. Dla czego Seneka Trajedes zawołać musiał: *ktokolwiek Królestwu ufa, ani się odmiennych lękał Bogów, y umysł dowierzaający ku pomyślności skłonił, na mnie się niech zapatruie, y na ciebie Troja! Rzymska także Rzeczpospolita, dla zbytney wojowania chciwości, Cesarzow dostała, y wolność swą utraciła; y wołała mieć sławę u potronnych, niż bezpieczeństwo swoje wewnętrzne. Coż rzeczesz o danych przyczynach, cudzey potędze, o budzeniu śpiących, o zazdrości o chciwey ambicji, o kłotniach z Sąsiedami, które są szkodliwym źródłem zniszczenia Królestw.*

4. *Prozność*: Y ta przyczyna nie mniej mnie wiedzie do Wojny, że mam

mam liczne wojsko, które chciałbym w cudzej Ziemi osadzić, abym go nie żywił próżniącego. *Prawda.* Bardziej się obawiać należy, abyś szukając miejsca, w którymby się żywiło wojsko twoje, nie znalazł raczej, aby zaginęło tamże; uważaj, albo miejsca szczupłość, albo nieurodzajną obfiterość; a z obudwoch nie pewne woyny utrzymanie. Oprócz tego uważaj zwyczajne one przeszkody wielkich zamysłów: żywność przytrudną, lud niewierny, żołnierza pustoszącego, pilnujących niewczasą, chorób przyczyny, zdrowia niebezpieczeństwa, powietrza różność, koni utratę, czasów ciężkość, wojska spracowanie, y przykrzenie się w cudzym kraju, zaniedbanie ziemi cudzej, a pragnienie do swojej. Co wszystko, chociaż szczęśliwego zaprzętało Alexandra Macedońskiego. To rozmyślając, smutno siedział wielki Eneas, y rozmyślając w sobie,

bie, oplakiwał wątpliwe woyny przypadki.

5. *Prożność.* Woynę toczyć muszę, abym w próżnowaniu y ociążałości nie zaginał. *Prawda.* Przypadek czyni szczęśliwe woyny, pokazuje drogę postępowania w wielkich sprawach. Żaden szczęśliwie woyny nie prowadził, któremu nie dodał przypadek rady. Jeżeli tedy w pomyslny okoliczności zabierasz do woyny chęć, wielką do wojowania masz przyczynę. Okoliczności zaś są, które wołującego do woyny pobudzają, sprawiedliwość y potrzeba, nie chciwość sławy często zawodney. Nie mniejsze bowiem niebezpieczeństwo pochodzi z wielkiej sławy, iako z niesławy; pomoc także niech cię wzrusza ludowi twemu uciążonemu, istotnie do ciebie należącemu, y posilkowi od ciebie żebrzącemu. Ten bowiem szczęśliwym wojownikiem do granic upatrzoney Prowincyi wchodzi,

porzuci ciężkie, y lekkie mu pomocy nie da ciężkie; to jest: ci nad to ubiegać będą, a ci ich dogonić nie zdoła. A tak stanie się znaczny w obudwoch lekkiego, y ciężkiego woyska stronach uszozerbek.

9. *Proźność.* Mam y Officyalistow y Generałow, biegłych w wojnie wodzow. *Prawda.* Woyny nikt doskonale się nie wyuczył. Masz w nich nie uważnych na fortunę twoję kosterow, pod czas rozrzutnych w bitwie utratników, a pod czas skąpych woyska obrońcow; a wszystkich nader roztropnych y niewinnych szczęścia, lub nieszczęścia woyny autorow, y ktorých los z Teologami się zgadza; bo gdy dobrze y roztropnie czynią, nigdy jednak wiedzieć nie mogą, czyli nienawiść, czyli miłość zaśluzyli u fortuny. Nie zawsze bowiem śmiatych fortuna wspomaga: często pobudza umysł, aby prędzey zginął. Co wojenny on Rzymski Wodz przy-

znał;

znał; że nigdy tak wiele nie można nabyć przez zwycięstwo, iak wiele nieszczęście odebrać może. Czego dowod zostawił mądry y szczęśliwy wojownik, a potem nieszczęśliwy on Annibal, Pompeiusz także, y nędzny Daryusz.

10. *Proźność.* Ale nic nie zaczę bez rady wojenney. *Prawda.* Zadne rzeczy między sobą trudney się nie zgadzają, iako rada, y przypadek. Jakże tedy chcesz wojnę, która z ustawicznymi przypadkami toczy się, y co moment odmianie podlega, pewnością rady, z niepewnością okoliczności, y przypadkow zgodzić.

11. *Proźność.* Przypadek mi drogę pokaże. *Prawda.* Wiem zaiste, żeć drogę pokaże, ale rady twoiey nie będzie czekać. Zkąd wczesną poradą, spodziewasz się być poratowany, ztąd tobie prętsza rady upłynie sposobność. Jednego jednak z tego dwoyga dobrego, albo złego, spodzieway się;

się; że albo twoy kray mądrze y zradą straciysz, albo cudzego przypadkiem y bez rady dostaniesz.

12. *Proźność.* Jakże tedy bez rady wojnę prowadzić będzie? *Prawda.* To tylko zachoway, a wojnę prowadź: zawsze nieprzyjaciela ubiegay, a czego rozumiesz, od ciebie się obawia, to mu czyn. W ziemię nigdy nie wchodzi, w ktorey nie masz chleba; a po potyczce nigdy nie dopuszczay nieprzyjacielowi spokojnie zostać.

ROZMOWA XIX.

O zaciąganiu Woyśka.

1. *P**roźność.* Nic nie zostaie do zaczęcia wojny, tylko abym postanowił woyśko iak naywyborniejsze z różnego rodzaju żołnierza. *Prawda.* Łatwa iest zebrać woyśko, ale trudna zachować: ile będziesz miał rodzajow żołnierza, tyle przy-

czyn

czyn opóźnienia, tyle rodzajow niebezpieczeństwa, tyle przeszkod y przypadkow, tyle w potrzebie zatrudnienia. Nierychłości piechotnych, nie będą cierpieć konni, prętkości konnych nie wystarczą piechotni, czego jeden będzie chciał, tego drugi nie polubi; ile rodzajow żołnierzow, tyle natur, y skłonności różnych.

2. *Proźność.* Lecz dla różney potrzeby y przypadku wojennego, różny też rodzaj żołnierza stawiać trzeba przeciw nieprzyjaciolom. *Prawda.* Życzylbym, abyś tylko o dwojakim żołnierzu myślił, konnym, y piechotnym; y nie o infszey potrzebie wojny, tylko o jednego woyśka zwycięstwie. Coż ci ztąd? czyli iednakim żołnierzem zwyciężyysz, czyli z wielorakim przegrasz. Wielorakość rodzaju żołnierzow, rozłącza bardziey woyśkowe rady, niż iednoczy. Y często się trafia, że myśląc, iakim sposobem, każdy rodzaj żołnierstwa le-

pieyby

pieyby się potykać miał, całe wojsko zaniedbywa się. Przytrafia się okrom tego, że jeden rodzaj nad drugim wyższym chcący być, towarzyszw drugiego rodzaju bardziej pogardza, y mięsza, niż ratuje: y ktorzyby iednostayni na wojnie mieli być, różnemi się być liczą; a tak iedność zwycięstwa rozrywają różnością sprawowania się. Ktorzy przeciwnym sposobem o iedneyby potędzie myśleli, gdyby w iednym rodzaju y stopniu siebie być widzieli.

3. *Proźność.* Kopynikow będę miał chorągwi czterdzieści. *Prawda.* Wyborna wojska potęga, jeżeli Kopynikow będzie trzeba; ale jeżeli nie: to wielka chybkosci przeszkoda. A gdy iednę utarczkę przyjdzie odprawić, koniecznie raz kopie skruszysz: jeżeli więcej; kopii nie będziesz miał: jeżeli żadney nie będzie potyczki, to wielką przeszkodę nadaremno z sobą prowadzić będziesz.

4. *Proźność.* Będę miał zbytne kopie na drugi raz. *Prawda.* O próżne drzewa ciężary bez pewności ich potrzeby!

5. *Proźność.* Wystawię też Pułki Dragonkie, abym ich zażył, jako pieszych, y jako konnych. *Prawda.* Będą tedy mieć naturę Nietoperza, ktorzy y myszą jest, y ptakiem, a przeto ani tym, ani owym. Jeżeli na konie wsiędą, nie będziesz miał piechoty, jeżeli zsiędą, konnych: wielkie mieć będą myśli rozerwanie na wojnie, bardziej się będą obawiać stracić koni, niż potyczkę; a ty gdy zechcesz mieć na koniach pieszych, obawiać się należy, abyś nie miał konnych bez koni.

6. *Proźność.* Jednym słowem, ile rodzajow jest żołnierza, wszystkie mieć będę. *Prawda.* Im więcej rodzajow będziesz miał żołnierstwa, tym rozerwańszy będziesz na wojnie. Co ci ztąd? czy wiele sprawców kłeski,

czyli

czyli jednego zwycięstwa mieć będziesz? życzyłbym, abyś, jako jeden cel wojny miał, to jest zwycięstwo: tak dwa tylko rodzaje żołnierza, konny, y pieszy.

ROZMOWA XX.

O Fortyfikowaniu mieysc.

1. **P**roźność. Wystawię zamki, y fortece dla obrony Krolestwa.

Prawda. Jako magnes ciągnie do siebie żelazo, tak fortece nieprzyjaciela. Zamki y fortece bywają podczas powabem przeciwney fortuny: dla czego też roztropnie y wygodnie ie stawiać, albo kamienie zostaw.

2. **P**roźność. Wystawię fortece na różnych mieyscach, równych, gorzystych, wodnistych, y skalistych. *Prawda.* Nie na mieysca, ale na przeyscia nieprzyjacielskie uważay; nie na fortce położenia, ale na przechody nieprzyjaciół. Ten naylepszy zamek
11500
jest,

jest, który potrzeba na wygodnym stawia mieyscu: przetoż lepiej uczynisz, gdy będziesz szukał nie mieysca dla zamku, ale zamku dla mieysca.

3. **P**roźność. Wystawię fortecę wielką, aby wielu żołnierzow obięła. *Prawda.* Ogołocisz woysko, a napelnisz fortecę: większą będziesz miał straż w zamku, niż woysko w obozie, pierwey się sam obleżesz, niżli ciebie nieprzyjaciel. Jle dla woyska przypofobisz żywności, zamkowa straż strawi. Strzeż się, abyś czyniąc w zamku oboz, nie uczynił z obozu zamku.

4. **P**roźność. Wystawię także pomniejszy fortece. *Prawda.* Pomniejszy fortece rozrywają wojującego, a przyciągają nieprzyjaciela. Mało szkoda, a nic nie bronią: bardziey ci będzie trzeba myśleć, iak odpędzać nieprzyjaciela od małej fortece, niżli iakbyś nieprzyjacielowi
Księgi II. Polit. L mógł

mogł szkodzić z wielkiej. Uczynisz sobie piękne klatki sztuką żołnierską ozdobione, dla zamknięcia potęgi twojej bez pożytku. Nie pewna z nich obrona od nieprzyjaciół, a pewna szkoda przyjaciom. Mała forteca, małe mieć będzie Beloardy, bez żadnej obrony; bo skrzydła ich zaledwie działa obeymą dla ciałności swojej. Jeżeli zaś Beloardy wielkie mieć będzie, kortyn prawie żadnych nie będzie, co nie uchronnym jest małych fortiec skutkiem. Obleżenie także łatwiejsze nieprzyjacielowi, a obrona trudniejsza zamku ztąd pochodzi. Fossow nakoniec szeszupłość za tym idzie bardzo szkodliwa broniącemu, którą jeżelibyś chciał rozszerzyć, okrąg kontraskarpy twojej nieproporcyonalny y nie kształtny zamku takiego pokaże się, y nie wystarczy liczba straży do napełnienia położenia ukrytej drogi, y jej bronięcia; ztąd idzie, że zewnętrzne

miej-

mieysca broniąc, wewnątrz w zamku żołnierza mieć nie będziesz, albo bez żołnierza, y obrony zewnętrzne mieysca nieprzyjacielowi zostawisz. Przypatrz się tedy, iak małe fortece twojej wielkie są niewygody.

5. *Proźność*. Podobno obiorę mieysce błotniste, aby trudniejszy był przystęp nieprzyjacielowi. *Prawda*. Jeżeli nie od nieprzyjaciela, tedy od błot będziesz obleżony. Nie z taką trudnością do ciebie nieprzyjaciel przystąpi, z iaką ty do nieprzyjaciela. Fossa błotnista, wytrzyma most pływający, po którym nieprzyjaciel aż do wałów twoich łatwo przyść może, y miny do rozrzużenia prochem murów przypołożyć. Sucha zaś fossa wycieczki z zamku przeciwko nieprzyjacielowi nie przeszkodzi, y mieysca bicia się w fossie broniącemu się nie odbiera. Ty zaś chcesz być bardziey zamknięty, niż bezpieczny.

L2

6.

6. *Proźność*. Obiorę tedy miejsce na wysokiej gorze. *Prawda*. Forteca tedy twoja powietrzu będzie panować, nie ziemi. Zdaleka od zamku obaczysz nieprzyjaciela, pod zamkiem nie obaczysz. Działa twoje dalekiego nieprzyjaciela nie dobrze razić mogą, bliskiego cale nie. Nieprzyjaciel twój nigdzie nie będzie bezpieczniejszy, iako pod twemi murami. Kule z dział twoich przesadzać będą nieprzyjaciela; strzelać nie będziesz mógł; za iednoć uczyni kamieniami rzucać: ieżeli do gruntu gory twojej nieprzyjaciel podstąpi, łatwiej się podkopie, aby prochem zamek twój wywrocil. Trzebać będzie inższe fortece przy gruncie gory wokoło wystawiać; y będziesz miał wyższą fortecę, dla bronienia niższej, abyś niewygod gory, y niebezpieczeństwa przystępu nieprzyjacielskiego uchronił się. Uważay okrom tego, iak wiel-

wiele żołnierza okrag gory, y gruntu iey bronienie z zanku weźmie.

7. *Proźność*. Otoż na rowninie, y w otwartym miejscu wystawię. *Prawda*. To przedsięwzięcie twoje, lepsze mi się zda nad inższe. Tym bowiem sposobem z bliska nieprzyjaciela razić będziesz, y łatwiej do niego przystąpisz; ale też y od nieprzyjaciela toż ci się dziać może. Aleć dzielnie broniącemu się wszelka forteca rowna jest, a nie rowna gnuśnemu: nie ci nie pomoże mieć w rowninie fortece, ieżeli nieprzyjaciel gorami przeysć będzie mógł: pierwey trzeba wyrozumieć, ktorędyby nieprzyjaciel przystęp miał, niż masz o fortocy myślić; nie ty, ale nieprzyjaciel potrzeby sędzią będzie. Czyli nie pomnisz, że Kapua w rowninie wystawiona była, do ktorej Annibal przez Kanny przyszedł. Nic cię nie obroni zamek w rowninie, ieżeli nie użyta przeszkodzi fortuna; nie pomo-

może piękność murów; ani strażnicy przy działach upatruiący pilnym okiem, jeżeli nieprzyjaciel do kąd inąd się obroci: który jeżeli wielkie mieć będzie wojsko, nie będzie się lękać, choć na zadzie zostawi fortecę, a daley poydzie; jeżeli zaś małe; nie przystąpi do zamku; a tak nie wola Komendanta, ale miarkowanie się nieprzyjaciela uczyni cenę zamkowi.

8. *Prożność.* Lecz nie tylko zamek, ale też y całe miasto ufortyfikuię. *Prawda.* Ty tedy chcesz, iako widzę, y nieprzyjacielowi rozkazować: y obywatelom: zamku nie będziesz miał doskonałego, y miasto podeyrzane; z obudwoch stron obawiać się musisz o zamek. Bardziej życzyłbym, abyś miał albo zamek doskonały, albo miasto. Kto zamek przy mieście wystawia: tym samym o utracie miasta myśli. Pierwszy do stracenia stopień jest, o utracie myśleć; niedoskonałość iednego placu, przy drugim le-

lepiej się wydać; y trudniejszy zawsze bywa, dwóch mieysc, niż iednego bronienie.

9. *Prożność.* Jeszcze myślę, czyli regularną figurą, czy nie regularną mam wystawić fortecę. *Prawda.* Wiem, że murom opiszesz reguły, ale nie nieprzyjacielowi: regularnych placow dobycie łatwiey poymie nieprzyjaciel; do zdobycia regularnych murów, równiey się nieprzyjaciel miarkuię, y proporcją od iednego narożnika ku drugim równą bierze. W nie regularnych zaś nie tak: bo owa sama angułow różność, y nierówność linii, bardziey mięsza rozeznanie nieprzyjacielskie, niż oświeca; dla tego trudniejszy tam do przystępu y szturmu droga. Regularność zaś sama naucza nieprzyjaciela, nie mięsza. Łatwieysza jest y pożyteczniejszy, figurę, według położenia mieysca, niż położenie do figury spofobić.

10. *Proźność*. Wytawię piękne sztuki zewnętrzne, aby nieprzyjaciel łatwo do samych murów nie przystąpił. *Prawda*. Te sztuki z przedsięwzięciem twoim nie zgadzają się. Mówisz bowiem, że się boisz, aby nieprzyjaciel do murów twoich nie przystąpił, ty zaś nie obawiasz się z murami twymi do nieprzyjaciela się przybliżyć. Iżaliż nie zawsze są mniejsze wystawy zewnętrzne nad samą fortecę, y łatwiej odebrane być mogą? które gdyby nieprzyjaciel odebrał, będziec żał nie rychło, żeś ie nie dla siebie, ale dla nieprzyjaciela sporządził. Opanowanie zaś zewnętrzney sztuki, iest stopień do zdobycia nieprzyjacielowi gotowy; a broniącemu się tey strata, pierwszej sławie wielce szkodliwa. Na coż tedy siły twoje, któreć iak naybardziej iednoczyć należy, powierzchnownie rozłączyć pragniesz; tylko abyś prędzey nieprzyjacielskiemu woysku serca przyczynił, a twe-
mu

mu umnieyził. Jębowiem struktury zewnętrzney tracisz, tyle daż nieprzyjacielowi zwycięstwa; a żołnierza nie bez kłębki ustawicznie mordować będziesz.

ROZMOWA XXI.

O zaczynaniu wojny wypowiedney, różnych przypadkach wojennych, y o radzie wojenney.

1. *Proźność*. Jakże wojnę zaczniemy? *Prawda*. Radziłbym raczey abyś myślił, iako ją skończemy. Woioownik przy końcu przegrywa, który od końca nie zaczyna.

2. *Proźność*. Mam się naradzić, ięśli tę wojnę, którą z słusznych przyczyn wypowiedziałem, mam zacząć od obleżenia fortecy obronneyszey zotłaiącey przy mieście, czy wprzód z woyskiem nieprzyjacielskim zetrzeć się bitwą? *Prawda*. Pytay
pier-

pierwey, y dobrze uważay; czy nie przyiaciel jest gotowym? czy nie gotowym? Potym roztropnie postanowisz, co wprzod wolisz mieć, czyli Krolestwo bez wojny, czyli wojnę bez Krolestwa? jeżeli nie jest gotowy, staray się, aby się nie wygotował: stanow prędko, rozpadź wojsko, nie dopuszczay się gromadzić, wpadniy w Krolestwo, obwaruy pasy, przysposob żywności, rozłącz nieprzyiaciela, lud sobie ziednay przyiaźny, dokazuy prędkością, pociągay do siebie ludzkością, straż utwierdź, wzmoeni wszystko. Tym sposobem nie wydrzesh Krolestwa, ale weźmiesz; y bez wojny oszczędzesh. Jeżeli zaś gotowy nieprzyiaciel? albo się czasowi poleć, albo fortunie: jeżeli na fortunę zdasz się, y potędze twej ufać będziesz, z nieprzyacielem wojnę ztoczysz: a trzebać będzie wprzod być wieszczkiem, niż zwycięzcą: jeżeli zaś do czasu się sto-

wać

wać będziesz; od granic zaczniesz, przez długą pracę, y cierpliwość ziemie będziesz dostawał, obleżenie układać będziesz, posiłki nieprzyacielskie odpierać musisz, oblegając, będziesz w obleżeniu między miastem, y wojskiem. W ten czas obierać ci przyidzie, gdziebyś przy lepszey nadziei bić się miał: pod Niebem, czy pod zamkiem. To jednak wiedz: że żaden nie oblega, aby też y sam nie był obleżony od nieprzyiaciela.

3. *Proźność.* Przypadki z czasem dodadzą mirady. *Prawda.* Ty raczey doday radom przypadkow, albo jeżeli ich nie masz, uczyni. Męska to jest bardziey, fortunę sobie uczynić, niż iej oczekiwać. Dzieła czynią fortunę. Kto oczekiw, ten zaniedbywa. Kto nieprzyiaciela uprzedza, dale materyą wojny, y czyni do sprawy okazyą.

4. *Proźność.* Lecz wołałbym dowiedzieć się, w czymbym nieprzyiaciela

ciela ubiegł. *Prawda.* W miejscu, y żywności. Pierwsze jest na czym zwyciężamy, drugie, czym zwyciężamy. To jest, ziemia y żołnierz. Pierwsze trzeba ubiedz, drugie zachować: na tym dwoygu wżysłka nauka wojny zawisła.

5. *Prożność.* Z dwoyga tedy, jedno mi trzeba czynić, albo z nieprzyjacielem wojnę ztoczyć, albo obleżeniem miasto otoczyć. *Prawda.* Jeżeli nie wiele woyska masz, ani tego, ani tego nie radziłbym ci! jeżeli wiele, y to, y to radziłbym: tanto abyś nie z trochę woyska znaleziony był pod miastem: to zaś, abyś do posilkowania miastu przeszkodził nieprzyjacielowi.

6. *Prożność.* Opanuję obadwa brzegi rzeki, y most zbuduję, abym z obudwoch stron posilki wojenne miał. *Prawda.* Pytay się pierwey, od korey strony rzeki nieprzyjacieli przyśtapi. Bo jeżeli na tey będzie, gdzie y ty,

y ty, nieprzyjacielowi ziemię zostawisz, którąś osiadł; albo plecy pokażesz, uchodząc przez rzekę, abyś łatwiey na przeprawie zginął. Y gdy o inszym brzegu myślicь będziesz, pierwszy porzucisz. Trzebać będzie znowu myślicь, iako się wrocić, albo wojnę rozdzielić, która jednostayna be pieczniejza jest, niż rozdwoiona: chyba jeżelibyś snadź doświadczyć chciał, czy nieprzyjacieli przepawy woysku twemu bronić zamysła, abyś do potyczki z nim snadnieyszą drogę miał. Uważay także, czyli nieprzyjacieli od rzeki bliżej, albo daley jest: bo jeżeli bliżej? wprzod ci przydzie się bić z niedopuszczającym przechodu nieprzyjacielem, niż o przeysciu myślicь: jeżeli zaś daley jest nieprzyjacieli od rzeki; pomierz pierwey drogę nieprzyjacielską, iakim czasem od ciebie odległy jest: aby cię około przepawy zatrudnionego nie napadł. Ale radziłbym, abyś wcho-

wchodząc w Krolestwo nieprzyjacielskie, zaraz na początku wojny zobudwoch stron rzeki, w ziemię wpadał, abyć nie było trudniej, gdy już wygotuje się na wojnę nieprzyjaciel, o drugą stronę rzeki ubiegać się. Bo tak łatwiej nieprzyjaciela rozewiesi, a myśli swoje mniej rozdwoiż, gdyć się bć przyidzie. Ztąd lepiej ci będzie, abyś przed wojną, obadwa brzegi rzeki mając, w zamysłone Krolestwo wchodził; tak abyś obie-
ma nogami, obadwa brzegi rzeki trzymał; y łatwiej, na którąbyś zechciał stronę, wojnę nakierował. Tak snadniej będzie, idąc z woyskiem po obudwoch brzegach rzeki, fortece osadzać, y most budować na miejscu, ktoreć się wygodniejszy do wojny na twoię stronę zdać będzie.

7. *Proźność.* Jak skoro most wystawię, w ten czas przeprawiwszy na drugą stronę woysko, miasto naygłówniejsze z obudwoch stron oblegę.

Pra-

Prawda. Obleżenia nie odradzam, ale razem radzę, abyś nie tylko o obleżeniu, ale y o wojnie myślił, y iako wystarczyłbyś y miastu, y przychodzącemu posiłkowi nieprzyjaciół. Z tey myśli, dwoista trudność rodzi się; z iedney strony niebezpieczeństwo, abyś nie upadł przegrawszy; z drugiey, abyś nie odstąpił.

8. *Proźność.* Jeżeli nieprzyjaciel da posiłki miastu, od miasta nie odstąpię, y owszem zastawię się z woyskiem nieprzyjacielowi; bo y obleżeniu, y odporowi wystarczyć mogę. *Prawda.* Częstoć, ktorych nadzieia miała za mocnych, fortuna nieudolnemi pokazała. Lepiej iest dwa razy od miasta odstąpić, niż raz pod miastem klęskę otrzymać. Mądrzy wodzowie częścicy woleli ufać bezpieczeństwu swoiey, niż fortunie. Lekkomysłnych to iest bardziey się wstydzić odstąpić od obleżenia, niż zgubić woysko. Zawsze się może w tym powe-

to-

tować, co odwlokła roztropność; ale rzadko bardzo, co odebrała kłeska.

9. *Proźność.* Ruszę tedy wojsko o milę od miasta, y uszykuję chorągwie do potrzeby. *Prawda.* Tak nie tylko orężem, ale y ludzkością zwyciężysz nieprzyjaciela, gdy mu drogę zaydziesz, roztropnie usłuchasz potrzeby, która jest mistrzynią wojowania. Zaden nie rozkazywał nieprzyjacielowi, który wprzód nie był posłuszny. Więc szczęśliwym krokiem postępuj do potyczki.

10. *Proźność.* Ruszę tedy wojsko przeciwko nieprzyjacielowi? *Prawda.* Pośly śpiegow, abyś wiedział o wojsku. Wiadomość doskonała o nieprzyjacielu, połowicą zwycięstwa jest. Częściej niewiadomości, niż słabi stracili potyczkę. Nayosobliwsza w czynieniu przeszkoda bywa, niewiadomość. Niewiadomość matką jest wątpienia, wątpienie boiaźni.

II.

II. *Proźność.* Uczynię tedy radę z Oficyalistami, o postanowieniu y uszykowaniu wojska do potrzeby. *Prawda.* Nie wątpię, że rada będzie nader piękna, określenie szykow bardzo wyborne, figury na karcie wielce dowcipne; ale przypadki rady trudne, przyczyny różniące się, mniemania przeciwne sobie, y wszystkie ułożenie dzieła bardziey dla pamięci mieysca, niż dla skutku uczynkowego formowania: nie inaczey iako zwykli czynić nie doskonałi obrazow malarze, którzy białogłowy malują, kontentując się bardziey, gdy ie pięknieysze odmalują, niżeli są: choć im mniej podobne. Tak y ty piękny wielce szykow twoich abrys wyraził w radzie, którego nie będziesz mógł wyrazić w potrzebie. Przypatrz się by też naybieglewszym tanecznikom, którzy tańcow figur wybornie się wyuczają, tym jednak częstokroć, choć nikt nie przeszkadza, zbłądzić się trafia.

Księgi II. Polit.

M

fia.

fia. Ty zaś rozumiesz, że snadniey pod kulami lecącemi z dział, y mgłami z prochów, niż oni pod harmonią muzyczną porządku figur twoich przestrzegać będziesz mogli.

12. *Proźność.* Mieysce sobie obiorę wyższe, niż nieprzyaciół będzie mogli mieć, a tam go zaczekam, już mając użyskowane woysko. *Prawda.* Kiedy go czekać będziesz, nie przyidzie, ale przyidzie, gdy nie będziesz czekał; za dosyć mu będzie, ciebie od miasta odwabić. Znaydzie też on mieysce sposobne, gdzieby cię oczekiwał. Wielu na bankiet nie przychodzi oczekiwanych, o iak bardziey do potrzeby! Jeżeli będziesz czekał ześcia się, utracisz czas obleżenia; jeżeli do obleżenia powrocisz się, oni cię tam otoczą. Nie wie wojujący o czasie potyczki, kiedy mu przyidzie: a choćby y wiedział, szczęścia iednak pewnym być nie może; bo przypadki potyczek od samego Boskiego naznaczenia po-

chodzą. Dla tego y ty, jeżeli nieprzyaciół do kąd inąd się uda, mieysce odmienisz; gdy ty do miasta, on się do ciebie wroci, gdy ty od miasta, y on od ciebie się umknie. Bez oręża zwycięża, kto czas bierze następującemu na się. Więc abyś czasu nie trawił, y potrzeby nie przegrał, na przód zważ siły twoie, czyli na dwie części woysko twoie rozdzielić możesz. To jest, abyś z iednym nieprzyaciółowi w polu się stawiał, drugim miasto otaczając, dobywał. Tak nieprzyaciół od przeszkodzenia obleżenia odbieiesz; bo ku miastu z posilkim swoim nie poważy się zbliżyć, aby między rozłączonym woyskiem ściśniony nie był. Raczey już potyczkę z tobą, na którą godzisz, ztoczy. Jeżeli zaś na dwie części woyska rozdzielonego mieć nie możesz, abyś z iednym dobywając miasta w około leżał, z drugim na nieprzyaciółskie woysko uderzył: tedy raczey od mi-

sta odstęp; a złączonym woyskiem na nieprzyziaciela uderz, z nim się w po-
trzebie orężem zetrzeć usiłuy, abyś
w potyczce zwyciężywszy nieprzy-
ziacielskie woysko, bezpieczniey miasta
dobywać mógł, y bez boiaźni posił-
kow, pewniey y wygodniey ie sobie
podbił.

13. *Proźność.* Ale dają mi dziś znać
śpiegowie, że dzisieyszey nocy na
drugą stronę rzeki przeprawił się nie-
przyziaciel. Zkąd cieszę się wielce,
że nieprzyziaciel odstąpił; znak bo-
wiem boiaźni iego iest nieomylny.
Prawda. Ja zaś dziwię się bardzo,
że się ty z tego cieszysz, z czegobys
się smucił miał. Postrzegam bowiem
przez to roztropność nieprzyziaciela,
że zwłokł to, czego ty żadałś. Za-
dna bowiem większa roztropność w
wojującym się nie wydaie, iako do-
świadczać, czego nieprzyziaciel pra-
gnie, y czego się lęka. Gdy się ty
czego bać będziesz, on sobie życzyć
bę-

będzie. Tyś chciał potyczki, on nie
chciał. Nie iest to znakiem boiaźni
nieprzyziacielskiej, ale wcześniey-
szej rady, y nowey iakieys, y po-
żyteczniejszey myśli. Obawiam się
zaiste, aby nieprzyziaciel z posiłkowe-
mi woyskami Książęcia przyziąznego
sobie nie złączył się; a złączony, zno-
wu nie powrócił za rzekę, aby zmo-
cniwszy się, na cie uderzył; albo ży-
wność wszystką (uprowiantowawszy
miasto) odebrał, y przymusił cie dla
niedostatku żywności, o inszej zie-
mi myśleć, y woysko twoie ustawiczną
pracą zniszczyć: a on aby tym cza-
sem zawsze większych sił sobie przy-
spodobiał, y ciebie długością czasu o-
słabiał. Czasu bowiem sobie przy-
czynia, kto go nieprzyziacielowi od-
biera. Y nie bardziey nieprzyziaciel-
skiego mniemania nie mięsza, iako nie-
spodziana sprawy odmiana.

14. *Proźność.* Czegośmy się bali,
stało się; to iest: że nieprzyziaciel z po-
silko-

fiłkowym ludem, wojsko swoje na drugiej stronie złączył; Coż tedy mam czynić? czyli na drugą stronę rzeki przeysć mam z wojskiem, y nieprzyjacielowi zabiec, czy na tej stronie czekać? *Prawda.* Mówiłem ia: że lepiej było nieprzyaciela pilnować, niż miasta. Łatwiej jest, zwyciężyć wśzy nieprzyaciela, miasto oblec, niż z zmocnionym przez czas, y posiłki, woiować. Krolestwa cudzego szukającym, tego naybardziej przestrzegać trzeba, aby nie wprzód o ziemi, niż o nieprzyacielu myśleli. Gdy będzie znieśli obrońca, same się miasta poddadzą. Pierwsze zwyciężcy usiłowanie ma być w polu, ostatnie w bramie. Szczęście rozprzestrzeniać trzeba, nie ścisnąć; myśleć ci było pierwej trzeba, co nieprzyaciel czynić miał, nie, co ty. Przyciśniony od ciebie musiał szukać pomocy. Usiłować było, aby nie szukał, albo przeszkodzić, aby nie miał.

Zawszem mówił: przeprawy rzek znakiem wielkich zamysłów pospolicie bywają. Teraz myśleć masz, czy za rzekę iść masz, czyli tu nieprzyaciela czekać; roztropiej jednak uczynisz, rozumiem, gdy tu zostaniesz. Na tej stronie rzeki już pewne siły twoje masz; z drugiej nie jesteś pewny y bezpieczny. Wielkim fortuny twojej pośrednikiem, rzekaniech będzie, większym pomiarkowania y cierpliwości nauczycielem, naywiększym oczekiwanej od nieprzyaciela nauki Konfiliarzem. Lepszać jest jednego brzegu być pierwszym panem, niż obudwoch wątpliwym. Niebezpieczniejsza jest przez rzekę przechodzić do nieprzyaciela, niż nad rzeką nieprzyaciela czekać. Jego praca, tobie nauką się stanie. Jak wiele potęgi masz, już on wie; ty nie wiesz, iak wiele mu przybyło; tak zda mi się z obudwoch brzegów rzeki, ieden drugiemu da na wolą y

rozmyśl, który z was pierwey przeysć będzie wolał; y od drugiego się nauczyć; ty jednak myśl, abyś tu próżno nie siedział. Zważ sposob wyżywienia woyska, abyś żywność miał; która by wystarczała. Jeżeli nie masz dołyć potęgi, przyczyniaj woyska; traktuy z bliskim Książęciem, aby w Państwo pomocnika nieprzyjaciela twego wtargnął; y lud posilkujący od nieprzyjaciela odwabił; albo jeżeli potrzebny, tobie ludu użyczył. Ale, jeżeli swoją zmożesz, cudzey nie szukay potęgi; zdradliwa bowiem jest, y nie masz tak słabego, iako potęga na cudzych siłach zawieszona. Dołyć ci będzie Państwo naprzod do brzegu rzeki rozszerzyć: coś już osiadł, ostrożnie trzymay; czegoś jeszcze nie otrzymał, przez cierpliwość ucz się wziąć. Wielkim zamyśłom nigdy poufała towarzyszką nie była prędka fortuna. Ty dołyć dostaniesz, gdy z tey strony rzeki, coś odebrał,

utrzy-

utrzymasz; nieprzyjacielowi do siebie przeprawić się nie dopuścisz, woyska nie stracisz, Państwo stwardzisz, o nieprzyjacielu doskonałą wiadomość weźmiesz. Tym czasem roztrośnie przeitań. Częstoć niebezpieczno jest, dłuższe skrzydła dawać rzeczom, niż czasom.

ROZMOWA XXII.

O przyczynach Pokoju, y Traktatach o nim.

- I. **P**różność. Rozmyślam, czyli mam wojnę kończyć, czyli kontynuując się dostaniem tego, co już mam, pokoiu się trzymać. *Prawda.* Lepsza, y snadniejszy jest, na ten czas pokoy uczynić, gdy ty chcesz, niż czekać, ażby nieprzyjaciel nie chciał. Pokoy jest, który umacnia y utwierdza w dzierżawie nabytey zwyciężce. Nie masz pożądańszego, iako często brać, a prędko się uspokoić. Wy-
- filac

ślać się zwykła fortuna długością czasu, iako nie zbyt wyciągniona, niespodziewanie się przerywa, trwalsza jest fortuna, która pociąga, niż którą pociągają.

2. *Proźność*. Lecz jeszcze nie mam żadney przyczyny do szukania pokoju, ponieważ jestem mocniejszy, niż nieprzyjaciel. *Prawda*. Dostć przyczyn pokoju znajdziesz, gdy biedy, y niepewności wojenne zważysz, gdy o sobie tak pomyślisz, iako o nieprzyjacielu, gdy rozważysz, iak jest szkodliwio, nie chcieć miarkować fortuny. Przypatrzcie się wy wszyscy, którzy tak usilnie y pilnie pozyskać co chcecie w tym waszym Krolestwie handlu! nie posiadacie, ale pożyczacie Państw; nabywacie, iakbyście mieli oddać; oddacie, iako znowu wziąć mający: albo iako kupcy, którzy towarów nigdy bez znaczney szkody długo nie trzymają, a nie bez pożytku prędko sprzedają. Nie pewne y niestateczne

fą zwyciężców potęgi, y szczęśliwe wojny powodzenie, które na początku nakłztał odmładzających się rzeczy, kwitnęły, za czasem samym, iakoby starością przyciśnione, więdnęły. Y nie dostć cię, że się zawżę widziś być silniejszym w potęgę, abyś ustawicznie siedział na najwyższym stopniu fortuny; bo wszystkie zbytne usiłowania y poty, podobne są do pocących się w łaźni; gdzie, im kto wyżey usiędzie, y bardziey się spoci; tym prędzey zniży się, a drugi na miejscu jego wstąpi, aby się też podobnie pocić: tak wszystkie rzeczy przez zbytne usiłowanie nabyte, przez następującą odmianę ziębną.

3. *Proźność*. Niczego się jeszcze nie obawiam, coby mię miało przywieść do uczynienia pokoju. *Prawda*. Nie chodź za potrzebą, uprzedzaj ją roztropnością; pożyteczney pokoy uczynisz, gdy ci szczęście służy, niż kiedy cię opuści. Między przyczy-

nami pokoiu, jest nayszpetyniejsza, boiaźń. Wcześniej przypadki upatruy, abyś nie lękał się po czasie: u nędznych ostatnia jest zawsze pokoiu przyczyna, przeciwnie szczęście. Chwalebniejsza jest pokoy pozwolić, niż oń prosić. Szukasz przyczyn, ktoreby cię mogły prowadzić do uczynienia pokoiu? wprzód szukay skutkow wojny; roztroponiej z skutkow doydziez przyczyn. Uważ z sobą, czyliś z słusznego fundamentu wojnę zaczął; y czy zwycięstwo twoie nie jest ci pobudką do gorszego nie-
szczęścia. Patrz, iako wiele maś sąsiadow, ktorzy na fortunę twoję krzywym okiem patrzą, ktorzy przeciwnika twego woleliby podźwignąć; niż się bać ciebie, ktorym powodzenie twoie będzie się zdawało za przeciwnie, bo zbytne, y dla tego podeyrzane. Sąsiedzkim bowiem Panom, za iedno jest, czy się ich fortuna umniejszyła, czy cudza się podwyższa.

Dla

Dla tego oczekiway sił twoich rozzerwania, wpadnienia do Państwa twego, rozdzielenia oręża twego, posiłkow nieprzyjacielowi tweinu przyścia od tych, ktorych w tym jest interes, aby zrozumieli twoię fortunę, y potęgę twą zrownali z cudzą. Ztąd ci przyjdą niewygody, nad pożytki więkzsz, a coraz t uduieysz; a częstokroć nieprzewyciężone przeszkody; odległość w woioowaniu, y mieysc niebezpieczeństwa, żywności skąpość, spracowanie y uprzykrzenie żołnierzowi, y rozdzielone na różne strony, woyska chęci. Ztąd iak wiele stron w woysku między sobą rozdzielonych, tak wiele wątpliwości w radach, y zawiłych, a niebezpiecznych prowadzenia wojny trudności narodzi się.

4. *Prożność.* Ale chciałbym wiedzieć, co za przyczynę znaydę uczynienia pokoiu, aby była uczciwa, y pożyteczna. *Prawda.* Trudne wprowadzić pokoiu skutki, w dwóch kondycyach

Dla

naytrudniejszy położyłeś, to jest
 uczciwość y pożytek: co oboie u na-
 lepszich mężow często rzadkie, u
 złych zawsze niepodobne jest, tak da-
 lece, że iako cnota uczciwości, a for-
 tuna pożytkowi poddawać się zwy-
 kła, y rzadko z sobą się zehodzą; tak
 y cnota od pożytku. y fortuna od
 uczciwości wielce odległa jest. Ty
 zaś, abyś przyczynę pokoju pła-
 szem uczciwości pięknie pokrył,
 weź przed się słuszność: między o-
 statniemi nieprzyjaciół przyczyna-
 mi, pozorne jest potrzeby imię. U-
 goda przyjaciółka zawsze jest uczci-
 wy tytuł słuszności; y nie w trakta-
 tach uczciwzego stać się nie może,
 jako gdy cię o to, czego sam serdec-
 znie pragniesz, przyjaciele proszą.
 Gdy siły ustatą nieprzyjacielskie, za-
 czynają się proźby przyjacielskie.



RO-

ROZMOWA XXIII.

*O przyięciu pośrednictwa pokoju, y oko-
 licznościach do tego potrzebnych.*

- I. **P**roźność. Ofiaruję mi pośredni-
 ctwo pokoju z nieprzyjacielem
 moim Książę przyjaciel mój, y sąsiad.
Prawda. Wprzód uważay w nim, ie-
 żeli będzie sprawiedliwym pośredni-
 kiem, a jeśli jest prawdziwym przyja-
 cielem doświadczaay. Ja bowiem boie
 się, aby snadź nie chciał być potęgą
 twoją, y fortuny twojej ukrocicie-
 lem raczy, niż nieprzyjaźni waszych
 pośrednikiem. Sąsiad bowiem, kto-
 ry ofiaruję ugodę sąsiadowi zwycięż-
 cy, pokazuje, że jego zwycięstwa za-
 przykro znosi, że woli zgodę obu-
 dwoch, niż jednego potęgę widzieć.
 To zawsze uważałem: że z woyny
 przyjaciel zwykli się cieszyć sąsiedzi,
 poki ich równych sobie w potęgę
 widzą; skoro zaś jeden z nich szczę-
 śliwie drugiego przewyższy, w ten
 czas

czas pośrednictwo, pozorne zazdrości imię ofiaruią.

2. *Proźność.* Przybył do mnie Posel od Przyjaciela z ofiarowaniem pokoju. *Prawda.* Wierzę łatwo: że wolałby raczy z ciebie mieć spokojnego przyjaciela, niż potężnego. Ze cie słabszym uczynić nie może. stara się przynamniey, abyś mu stał się równym. To zawsze pospolita jest Książat przyjaźnych sobie, że których się obaczą większą, tych sobie jako podeyrzanych, przez pośrednictwo pokoju, iak nayuczciwiey chcą z potęgi ogołocić.

3. *Proźność.* Uślyszę wprzod, co Posel ten mnie przełoży, abym mógł uważać. *Prawda.* Nie wątpię, że uślyszysz od niego wiele rzeczy wspaniałych, y próżnych; wielkie światła słow, a większe mgły rzeczy, pozornych zdań, nienależytych, nie dokładnych, dowcipnych, zawilych, kuszających, pochlebnych, pożądlivych, wymo-

mo-

mownych, wlecey pozoru, niż gruntowności mających; iednym słowem; tak wiele, ile Posel może wymówić, albo iak wiele Książę spodziewać się nie ostrożny: do czego wszystkiego wysłuchania, życzyłbym iak naybardziej, abyście ty, y nieprzyjaciel twoy, pożyczili sobie, y przemienili uszy swoje na ten czas, a iak Midasowie mieli iak naydłuższe, któremiby y on, co tobie od Posła powiedziano, y ty, co iemu od drugiego, zarownie slysząć mogli. Ktore zgadzające się, ktore różne; ieżeli obudwom wam iednakie, albo od siebie różniące się, ieśli zrozumiecie; tedy pewny iestem, że odrzucicie dobrowolnie wszystkie nieprzyjaźni waszey zawziętości, a wesołym czołem nienawiści, w śmiech bez żadnego pośrednika obrocicie.

4. *Proźność.* Jednak przecię z rozumem z mowy iego, co on mi przełoży, y przeniknę szczerłość. *Prawda.*
Księgi II. Polit. N Boię

Boię się, abyście obadwa, inaczej rozumiejąc słowa, rzeczy samey nie rozumieli; albo rozumiejąc, zdali się nie rozumieć. A tak mowy będą iasne, ale uczynki skryte. Wielu bowiem w traktatach, aby pretensye nigdy nie ustały, kondycye umyślnie zaciemiają, wolą bowiem być słow swoich tłumaczami, niż zakładnikami. Bo bezpiecznieysza jest, cokolwiek niewyraźnego zachować, niż na wyraźne oczywiście pozwolić. Tak to traktują częstokroć y układają samolowki na Krolestwa.

5. *Proźność.* Wolno mi będzie potym nie przyjąć pośrednictwa, jeżeli mi się kondycye nie podobają. *Prawda.* Zadną miarą: oboje to rozumiem być niebezpieczne; y prędko pośrednikowi pozwolić; y po czasie iemu odbierać nadzieję. Boię się zaiste, abyś utraciwszy pośrednika, nieprzyjacielem go nie uczynił,

nił, y na stronę nieprzyjaciela twego oczywiście, y z przymusu nie zapędził. Często bowiem bywa, że pośrednik, ktoremu nie powiodło się odwrócić potęgi bliźniego, przez ugodę pokoju, obiera sobie raczej złączyć się z stroną słabszą, niż oczekiwać z bojaźnią zawsze podeyrzanego od sąsiada potęgi niebezpieczeństwa. A przeto, za bezpiecznieyszą rzecz poczytam, iść za przyjaźnią, niż za potrzebą; y wierzyć temu, czego sobie życzysz, abyś się nie zdał pokazywać, czego się obawiasz.

6. *Proźność.* Naznaczę tedy Komissarzow, aby szczęśliwie zaczęli Traktat pokoju. *Prawda.* Nie odradzam, aby zaczynali, (ile że mówisz szczęśliwie) byleby tylko mogli iak nayuczciwszemi słow kłamstwami, lud od wojny wybawić.

ROZMOWA XXIV.

O Traktacie pokoju, y zawarciu iego pożytecznym y potrzebnym.

1. **P***rożność.* Już Kommissarze moi zaczęli Traktat Pokoju. *Prawda.* Bardzo dobrze: gdyby tylko traktowali, nie tylko o tym, co im zlecono, ale też, co się godzi. Wiemy bowiem (iako mowi Plautus) iako zwykli zawikłaniem narabiać; Pakta nie są Pakkami, a nie Pakta, Paktami są, gdy się im podoba.

2. *Prożność.* Naprzod rady moiej żadaią, czyli mają pokazać generalną Plenipotencyą, czyli w niektórych punktach onęż sobie mam zachować. *Prawda.* Ja jednak rozumiem, że bardziey na twoię potęgę patrzeć będą, niż na ich Plenipotencyą. Większą wiarę siły, niż słowa znayduią. Zdradliwie traktującym bardziey na zupełney poufałości zawsze

wsze zbywa, niż na Plenipotencyi. Nic nie pomoże pokazowanie zlecenia, jeżeli nie będzie zachowania przyobiecanych rzeczy. Ja żadnego pożytku ztąd nie widzę, długo się bawić nad Plenipotencyą: dołyć bowiem ludzi na wojnie straciłszy; tego nam ieszcze nie dostaie, abyśmy y czas marnie tracili; więcey naucza potęga y stan zwycięzcy, na co małz pozwolić, y co ustąpić, niż ostrożne opisanie Plenipotenta. Prędko niech pokazują, abyś prędko osiadł.

3. *Prożność.* Drugi punkt iest do rezolwowania, czyli im mamy ustąpić cokolwiek z podbitych włości? *Prawda.* Moim zdaniem trzebaby też y onych pytać, jeżeli y oni nam pozwoliby mogli czegokolwiek z niepodbitych ieszcze. W prawie ten gruntowniey odpowiada, który trzyma. Gorszy pokoy iest nad samę wojnę, który nabytych rzeczy ustąpić, niż który utracone, pozwala.

Tak

Tak lepszy byłaby i szczęśliwsza nieprzyjaźni kondycja, niż przyjaźń, gdyby ten tak wielkiej pracy i potu pożytek, który nie jedno usiłowanie pozwoliło, ieden pokoy odebrał. Nigdy się sprawiedliwie nie wraca to, co z ciężkością się nabywa. Bo nabycie zwycięzcy, nadgroda jest cnoty.

4. *Prożność*. To rozumiem, może im być pozwolono, aby aż po ten brzeg rzeki granice nasze rozciągały się. *Prawda*. Ja zaś rozumiem, że granic, jeśli zechce chciwość odmieniać, y rzeki nie utrzągą: upłyną z czasem y pakta; jeżeli by trzeysza będzie nad rzekę chciwość: y ten więcej zienie nad drugiego posiadzie, kto bardziej będzie kontent z swojej. Nieślusna to jest, więcej wierzyć rzecze, niż słowu danemu. Nie maż niepewniejszego, y niestateczniejszego, iako granice między chciwymi.

5. *Prożność*. Gory także wierzchołkami na poł podzielone y lasy ustanowią granice. *Prawda*. Bardzo dobrze: aby wiedzieli mieszkańcy y leśni, y gorni, dokąd wafza chciwość doszła; a czego ani Bog, ani natura nie rozdzieliła, wy rozciąć usiłujecie. Te mieysce granice nayszybsze wam będą, które pomiarkowanie, y słuszność naznaczy; nie które chciwość osiągnięcia pokaże. Na coż się przyda, opisywać mieysca granicami, gdy skutkow rzeczy nie umiemy stosować do czasow. Na te dwie rzeczy zawsze się zapatruy: *Jak wiele, y iak długo*. Pod czas więcej sobie uymować zwykła, niż przyczyniać zbytnia osiągnięcia chęć: bo cudzey rzeczy nabycie, swoją w niebieśpiczeństwo podaje. Pokażę ci, co granic twoich długowiecznie strzedz będzie: nie gwałtem wyciągnięone sąsiedztwo, ale przyjaźne: possessya nie wydartą, ale w długie zapomnienie

puszczona; nie zwyciężca, ziemie Pan, ale niepamiętny obcego dzie-
dzica hołdownik: ziemia nie przez
krzywdzące orężę nabyta, ale dawno-
ścią od Dziadów zostawiona. Te
naybezpieczniejsze Krolestw grani-
ce są.

6. *Proźność.* Fortece niektóre zrzu-
cone będą z obudwoch stron, a dwie
tylko na infzym traktcie wystawią się.
Prawda. Y ta zawila bardzo zda mi
się pokoiu kondycya, odmieniać miey-
sca, nie okazyje do wojny. Forte-
ce, ktore rozrzucisz na jednym miey-
scu dla zgody, będziesz wystawiał na
drugim mieyscu dla niezgody. Prze-
niesione tylko będą obrażenia ka-
mienne, ale nie ułtana. Sprobuje-
cie, kto z was nad mury twardszym
jest. A jak skoró nowe powstaną
zamki, znówu wzruszą się y woyska;
a wojna do was temi stopniami po-
wroci: naprzód powadzą się podda-
ni, potym Gubernatorowie, nakoniec

Pa-

Panowie. Ani na chleb, ani na to-
wary, ani na żywność, ani na pasze
jeden drugiego wdzięcznym okiem
patrzeć będzie; nie jeden sobie nie
przyczyni, coby drugiemu nie czy-
niło zazdrości. Ja rozumiem, że
gdyby nie spolne było powietrze lu-
dziom, chcielibyście y na nim forte-
ce walze wystawiać. Włóżcie wę-
dzidła na chciwość, nie na miejsca
do przejścia potrzebne: mocniejszy
w sobie umyśli, niż zamki mieyscie.
Jedna niech będzie słuszność obu-
dwoch, ta bardziej między wami po-
koy utrzyma, niż fortece obudwu.
Ale widzę, że ci pośrednicy bar-
dziej w tym praciują, aby się woj-
na im niebezpieczna między wami
skończyła, niż aby się prawdziwa
przyjaźń zatrzymała. Bo albo się bo-
ją, aby iakie nieszczeście ich słynych
nie doszło, albo wolą potęgi walze
y słabości, w przecagu pokoiu zmiar-
kować. Zwykli bowiem Książęta

po-

podeyrzanemi oczami na woyny są-
siadow patrzeć, kiedy albo przywią-
zać się do strony, za rzecz niebezpie-
czną rozumieią, albo próżnować, za
niechwalebłą, y niepożyteczną. Dla
tego rozerwani, płaszczem pokoiu
cudzego, bojaźń swoją pokrywają.
A przeto zrzadka w pośrednictwach
baczenie iest, aby stateczny pokoy
poftanowiony był: dość im, byle tylko
podeyrzana woyna uspokojona była.
Ale nie mniej upatrować należy, z
jakim bezpieczeństwem pokoy się sta-
nowi, iako też, jakim sposobem woyna
się skończy.

7. *Prożność.* Nie może być większa
bezpieczność nad porękę pośredni-
kow, albo iak mówią Gwarancją, na
którą oni mi się zapiszą. *Prawda.*
O cale niepotrzebne lekarstwo! iak
wielka niewola przymuszoney przy-
jaźni! z woli cudzey przyjaźni do-
trzymywać: aby nie jeden nieprzy-
iaciel był, uczynić sobie drugiego:
nie

nie dosyć ci zaizkodził jeden nieprzy-
iaciel, że z owu chcesz mieć dwóch.
Coż za przyjaźń walza będzie? kto-
rey werność nie z umyśłu y chęci
walzey, ale z bojaźnią miarkować bę-
dą. O piękne bezpieczeńci własney
uwikłanie; dać do siebie pretext te-
mu, który go nie miał. Myśleć wam
tedy zaraz trzeba, y o drugim po-
średniku, aby woynę, która mię-
dzy dwiema była, między trzema u-
spokoił. Często się bowiem trafia,
że ci, którzy nie mają przyczyny
weść do cudzey ziemie; starają się
być pośrednikami; aby, gdy im bę-
dzie potrzeba, stali się nieprzyjacie-
lami; a potyn (ktorey stronie będzie
pożyteczniejszy) obrońcami, a nako-
niec, rzeczy cudzey przywłaszczy-
cielami. Ja zgola za niebezpieczną
przyjaźń tę poczytam, która za po-
wodem cudzym iść musi. Czyliż
chcecie, obyczajem końskim, nie lu-
dzkim, przez wynalezione wędzidło

do przyłaźni być prowadzeni? Besspieczności między sobą szukacie? niewiem, dla czego możniejszy przez cudzą wolą, niż waszą? Czyż większey powagi będzie u was ten, który wam był rękomyią, niż który wam wiary dotrzymał? Iakże chcecie cudzey dufacie, jeżeli waszey nie wierzycie? Jeżeli prawdziwą sobie besspieczność uczynić chcecie, wiercie raczey stateczności waszey, niż cudzym obietnicom; a prawdziwey pokoiu besspieczności pewniejszy od własney waszey wiary, niż od samego rękomyia oczekiwajcie.

8. *Proźność.* Czyliżby nie lepiej było, przysięgą, niż rękomyią pośredników, artykuły pokoiu stwierdzić. *Prawda.* Wierzę: że lepiej, gdybyście się bardziey bali Boga, niż ludzi. Rękomyiowie częstokroć y oszukani bywają, y oszukują. Bog zaś ani omyla, ani omylony nigdy być nie może: co wam podobno nie

podoba się: widzę bowiem, że nie chcecie pożytkow waszych wieczności ceną szacować; bo wam mniejsza rzecz się zda, utrzymanym być przez sumnienie, niż przez rękę. Abys dobrze uważyl, czy przysięgą, czyli Gwarancyą stwierdzić masz pakta twoie? obierz sobie wprzód, kogo wolisz oszukać, Boga, czy Rękomyię? lub zezwolić, aby iednego z was, albo obu oszukał Rękomyia. Dwoiakie bowiem z lekkomyślny przysięgi zwykło pochodzić złe: iako mowi Sofokles: Zawinić przyjaciółom, y Boga obrazić. Jeżeli na to przysiężecie, do czego iestście obowiązani; uczynić za dosyć temu, bardziey należy, niż obawiać się: Jeżeli zaś poprzyśiężecie sobie to, do czego nie obligowani iestście; iakoż tedy dotrzymacie, czego trzymać nie powinniście? czyliż nie dość poczciwości waszey, nie płataycie Bogow do błędow ludzkich; ale abyście

ście w obietnicach wiare mieli; takieni się światu pokazujcie, aby bardziej wam samym, niż przyśiedze waszey wierzone.

ROZMOWA XXV.

O rządach stanu, pod czas pokoju, y ustanowieniu rzeczy potrzebnych.

1. **P**rożność. Już pokoy jest ustanowiony, co czynić będziemy? y jako rząd Stanu ułożyć? *Prawda.* Pokoy uczyniłeś, ale go mieć nie będziesz, jeżeliś go z nieprzyjacielem tylko, nie z sobą samym uczynił. Gorszą są nieprzyjaciele w pokoju, niż na wojnie, umysłu, niż oręża. Y jako choroby y bole głowy cięższe są y niebezpieczniejsze, niż ręki, y innych członków; tak jeżeli głowa pokoju mieć nie będzie, którą ty jesteś, tedy y całe Krolestwa twego ciało, między sobą zgadzać się nie będzie.

Je-

Jeżeli prawdziwy y doskonały pokoy mieć chcesz, wcześniej go od próżnowania odłącz, abyś Krolestwa, któreś dzielnością, y pracą rozszerzył, pod wdzięcznym pokoiu imieniem, przez ospałość nie stracił. Szkodliwą wielce cnoty y bezpieczeństwa trucizną jest, niedbalstwo: jeżeli ustała z wojną praca, zacząć się cięższe z Stanem starania: trzebać myślić, abyś inszych nieprzyjaciół nie mając, nie uczynił sobie nieprzyjacielami obywatelów. Częstokroć złe, które wojna y praca wstrzymała, następujące, cnotie szkodliwe próżnowanie znowu wzbudziło.

2. *Prożność.* Już mi nic po woysku: dla czego rozumiem lepiej zwinąć Chorągwie, niż ludzi wojennych z kosztem wielkim na daremno żywić. *Prawda.* Jeżeliś męstwo twoje, y bezpieczeństwo porzucił z wojną, woysko rozpuść: między najpierwszemi w pokoju staraniami, najpeżyteczniejsza

ze

ze wszystkich nauka jest, ile można potęgę zachować; a nigdy iey nie tracić; widzieliż że najmocniejszye zwierzęta sama natura nauczyła, pazurów nie tylko zażywać do bicia się, ale y po bitwie oneż zachować. Y za szpetną rzecz natura poczytała, nie mieć zębów, nawet nie chcącym kąsać. Izaliż arsi nałowy, y prochów chować nie będziesz, y po skończoney wojnie? oręża także, y dział nie zarzucił, iako służyć na potym mających? Żołnierza zaś najszlachetniejszy Krolestwa twego ozdobę, ludu twego potęgę, y publicznego bezpieczeństwa ramię, iakoby za mniey potrzebne rozumiesz. Z przyczyn dwoch najbardziej, że żołnierz jest potrzebny, poznawać ci trzeba. Naprzód, abyś nigdy się nie bał; potym, aby ciebie się bali zawsze. Jako bowiem szpetne bez Szlachty jest Krolestwo; tak y nie ozdobna bez oręża Szlachta. Nikogo nie mają za słabego, tylko kto

jest

jest od sił odpadły. Y iako ci restrykcyjni Medykowie, chorego lepiej leczą, ktorzy iego siły zatrzymują, niż ci, ktorzy wiele lekarstwa dają: tak Stan Krolestwa twego lepiej się mieć będzie, przy rozporządzonych dobrze siłach, niż przy wielu, y zawyżonych prawach.

3. *Proźność.* Rozpuszczę woysko, bo teraz żołnierz nie jest mi potrzebny. *Prawda.* Nie tylko zachować należy, co jest potrzebnego, ale y to, co potrzebnego być może: potrzebne zaś to zawsze jest, czego zawsze mieć nie można: żołnierze dobrze z trudnością bywają, trudniej się stają, naytrudniej się zraydują. Jeżeli rozpuścisz woysko; utracisz siłę; nadwątlisz sławę: nie w pokoju się kochać będziesz, lecz w próżnowaniu; y sił, gdyć ich będzie potrzeba, nie będziesz miał; wyniszczona zostanie broń, podpora cnoty, z ktorrey Szlachta ozdobę, a Oyczyzna będzie

Księgi II. Polit. O łpie-

spieczność miewa. Nigdy bardziey obawiać się nie mamy nieprzyjaciela, iako pod czas pokoju. Przy pogodnym niebie wygodnieysze jest chwytanie ptaków, y przy uspokoieniu wod, pewnieysze jest ryb łowienie. Dobrowolnie obawiać się mamy złego, abyśmy się go ponieważ nie bali. Pod czas pokoju, bądź spokojnym, ale razem gotowym: tak się zachoway w pokoju, iakobyś się natychmiast bić miał: ta iedna pod czas pokoju najszczęśliwsza rzecz jest, zachować, a nigdy nie tracić potęgi, tak Sasiadom pokoju dotrzymuy, aby nie potrzebie, przyiaźń naszą, lecz cnocie, przypisowali.

4. *Prożność.* Wierzę, że z miłości pokoju utwierdzonego, Stany Krolestwa w spokojności się zakochaia; a przeto nie będzie mi trudno uspokoioną mieć Rzeczpospolitą. *Prawda.* Y owszem nie jest trudniejszego, iako

iako szczęście bez zbytku, wesele bez lekkości, bezpieczeństwo bez niedbalstwa, dostatek bez zbytku, y pokoju ufność bez niebezpieczeństwa. Z sobą sami bć się zwykli, ktorzy nieprzyjaciela nie mają. Nigdy nie ma ukontentowania lud w szczęściu zbytnim będący: łatwiey jest niefortunliwego poratować, niż szczęśliwego uskromić; ktorzy nieprzyjaciela nie mają, na Pana się uskarżają; sprzeciwianie się, które z nieprzyjacielem ustaie, między samemi sobą rośnie. Dla tego rozmyślay, y roztropnie zabiegay, aby nieprzyjaźni, które z nieprzyjacielami ustały, z Obywatelami się nie włączęły: a naprzód gotowym bądź, nie turbować się uskarżaniem ludu. Ktorzy bowiem nie złego nie czują, szukają takiego, na kogoby utyskowali. Ztąd jeżeli Rzeczpospolita pod czas pokoju spokojnie rządzić pragniesz nie miewy sobie za przykro, dawać rachunek, chociaż

pomyślnie odprawionych dzieł. Wystrzegay się także zbytniemi prawami obowiązywać Stanu; rozmaitością bowiem praw, prostota sprawiedliwości znieśie się; która gdy zginie, fundament rządu upadnie. Nigdy bowiem nie słabieje wolność, poki nie będzie pogardzona sprawiedliwość; a z sprawiedliwością upada powaga, z powagą bojaźń, z bojaźnią wstyd, y pobożność; potym następuje nader zły swawoli owoc, sama wolności zguba.

5. *Proźność.* Wszystkich (iako mowi Historyk) ślodyczą pokoiu, zachęć do usługi, y posłuszeństwa. *Prawda.* Zawsze z sobą iakoby skrewnione są te dwie rzeczy, proźnowanie, y występki; przez pracę cnoty, przez cnotę szczęścia nabywamy. Myśl raczey, iakiemi sztukami w proźnowaniu lud miałbyś zabawiać, aby o przewrotności y chytrości przeciwko tobie nie myśleli. Mocniejszy bowiem

wiem bywać zwykł w proźnowaniu upor, y pycha. Jeżeli przy występku lud zachował, bądźleż miał w zysku, właściwy niecnoci owoc, swawolą. Z proźnowania bowiem, występki, z występku, niecnota, z niecnoci swawola, z swawoli lekkomyślność, y bunt powstają y rodzą się. Obaczże tedy iak gorzki koniec ma pokoiu twego słodkość; iak szczęśliwsza jest przykra y gorzka cnota, nad miłej szczęśliwości na złe używanie.

6. *Proźność.* Ktoremi tedy sposobami odwiode lud od swawoli? *Prawda.* Naprzód surowością praw, karnością powszechną, y powagą Magistratów. Wprzód zaniedbane bywają występki prywatnych ludzi, niż się na widok pokażą. Przykłady niekarności wielkie prawo podają występkom, a potym upadkowi Rzeczypospolitey. Snadniey przydużone bywają swawole, które się świeżo dopiero pokazują, niż które długim grze-

grzeszenia w korzenieniem zmocniły się. Nic z początku nie należy zaniedbywać w występkach, aby przez odkładanie karania nie rośli, y przez sprawiedliwości odwołkę nie wzmacniały się: dla czego swawoli złość lepię w prywatnych zatłumiaj, poki występkę publicznego imienia sobie nie przywłaszczą. Jak skoro utwierdził sprawiedliwość, y z nią powagę publiczną: uczyni wybor żołnierza, y zachowaj, a zachowanego w ćwiczeniu miej. A żeby w próżnowaniu nie zależał pola, raczy wojnę wynaleźć, która by pomocna była; żebyś gnuśnego pokoju nie miał, który by ci zaszkodził. Zadne bowiem wielkie Krolestwo bez wojny długo trwać nie może; y pokoy obżeranych Państw nic innego nie jest, tylko odniana niewczasow wojennych, w wygodę lepszą, albo rozchodow, w pożytek. Bo ani cnota bez przeciwnika, ani wielka moc bez

orę-

oręża, ani oręż bez wojska, ani wojsko bez wojny żadnym sposobem obeysć się nie może. Nie szczęśliwi równie są ci, którzy wojny, iako y ci, którzy zazdrości nie mają.

7. *Prożność.* Nakoniec wszystkie sprawy Rzeczypospolitej do Senatu podam; bo tak mniey nienawiści na się zaciągnę, a więcej towarzyszw do pracy mieć będę. *Prawda.* Pozorne to przedsięwzięcie niedoskonałej rady, aby nie się z tego nie stało, co byś uradził. Tyberjusz największym był niszczycielem rady, lubo wszystkie sprawy do Senatu oddawał. Najlepszey rady jest sposob, potrzebne sprawy prędko czynić, sprawiedliwych nie odkładać, a co prawo każe, ustawicznie wykonywać: nierozumna to rada, która potrzebne odkłada dzieło. Ktore rzeczy masz podać do Senatu, te tak rozmiarkuj; że insze trzeba podawać do Senatu, insze oddać Senatowi.

Co

Co do pospolitego pożytku należy,
wprzod czyni, niż ie masz podawać:
ktore do twego: wprzod poday, niż
czynić masz. Inſze Rady przypad-
kowi podległe, y prożne są, a we-
dług okoliczności, y różnych przy-
padkow odinieniałą się.



STANISŁAW
LUBOMIRSKIEGO
MARSZAŁKA WIELKIEGO KORONNEGO.

KSIEGI TRZECIE
POBOZNE.

Z ŁACINSKIEGO NA POLSKI JEZYK
SWIEZO PRZEŁOZONE.

Seneca Epi. L. 8. Ep. 65.

*N*iektorych pisma, imie tylko sławne mają,
same zaś w sobie są czerce, y próżne. Za-
rzucają, roztrząsają, szydzą. Umysłu nam
wielkiego nie dają, bo go nie mają. Czytając
Sextiusza, rzeczesz: żywy jest, gruntowny,
wolny, jest coś więcej nad czołowieka; zоста-
wuję miłe pełnego wielkiej ufności. W jakim-
kolwiek stanie myśl moja znay łwie się, gdy go
czytam, wyznaię: wolno wszystkie przypadki
na mnie obrócić, wolno zawołać: czego czekasz
Fortuno? spotkay się zemną; widzisz Żem go-
tów! Tego umysł n! siebie biorę, który szuka
siebie doświadczyć, y cnotę swoją pokazać.

Spumantem dari pecora inter inertia votis
Optat aprum, aut fulvum descendere monte
Leonem.

KSIĘGA

O Lekarstwach umysłu Ludzkiego
PRAWDY NIEZAWODNE,

Przez które iasnie pokazuje się, że człowiek
jest nieśmiertelny co do duszy,

DO CZYTELNIKA.

Wielu Lekarzow maia ciała, u-
myśl żądnych: a przecież,
większego względu y starania go-
dzien iest niż ciało, ponieważ nie
śmiertelnością iest zaszczycony.
Tey sztuki drogę ci otwieramy
Czytelniku mówiąc z Prorokiem:
*Coż ma mądry od głupiego, albo co ubo-
gi, ieśli nie to, aby tam dążył, kędy iest
życie?* Do tego przyidziesz, ieśli
będziesz miał staranie o twoim u-
myśle. Kogoż masz mieć w tym
za Lekarza? ztąd się nauczysz.
Jak pomyślnym skutkiem? ztąd
się dowiesz. Przez iakie Lekar-
stwa? czytaj, poznaway, y bądź
zdrow.

26) 221 (68 ROZDZIAŁ I.

*W naśladowaniu, rozmyślaniu y pozna-
waniu BOGA, pokazuję się zachość y
doskonałość umysłu ludzkiego.*

1. **J**ako między zwierzętami, te są
naydoskonalsze, które umieją
naylepiej człowieka naśladować, tak
y między ludźmi, ci są nayzacieysli,
ktorzy nayusilniej naśladować Boga
starają się.
2. Niech się żaden niespodziewa ia-
śnie poznawać doskonałości Boskich,
ktory ma serce nieczyste. Trzeba
więc dobrze czynić, kto chce dobrze
myśleć o Bogu.
3. Może iednak poznawać Boga,
y o nim rozmyślać, y naybrzydzy
grzesznik, aby się tym bardziey do
szukania, y miłowania iego zapalał.
Jako albowiem być to nie może, aby
nie przylgnęło co złota do palców te-
go, ktory ustawicznie poślaca; tak
nie-

niepodobna rzecz jest, aby piszący, czytający, lub myślący często o Bogu, nie miał umysłu swojego, przez dotykane, iż tak rzekę dobroci jego cokolwiek wzbogacić.

4. Rozmyślanie o Bogu bez naśladowania, jest drzewo owocu nie przynoszące, jest skarb nieużytecznie zakopany.

5. Jeżeli człowiek, jest obrazem Boga, więc nie naśladowujący jego, jest malowaniem sobie niepodobnym, a przeto godnym pogardy, y wyśmiania: można ztąd mówić: iż kto nie jest BOGU podobnym nie jest człowiekiem.

6. Jak BOGA możemy naśladować, jeśli go nie poznamy? Jak go poznawać, kiedy niepojęty? niepojęty zaś, bo jest nieskończony. Jeśli nas samych będziemy poznawali, poznamy y BOGA, którego obrazem jesteśmy.

7. Jeżeli źle żyjemy, fałszujemy w nas ten obraz Boski. Jak bowiem możemy być do BOGA podobni, jeśli jesteśmy gniewliwi, łakomi, lubieżni?

ROZDZIAŁ II.

Umysłu zacność jest z cnoty: przez wiarę y dobre uczynki przychodzimy do BOGA.

1. **C**iałem nie możemy BOGA naśladować, bo nie jest z ciała złożony. Możemy więc y powinniśmy naśladować cnotą, bo on sam jest cnotą, y źródłem cnot wszelkich.

2. W ten czas Boga cnotą naśladujemy, gdy go wiara, y uczynkami poznawamy.

3. Jeśli nie możemy zmysłami Boga doścignąć, tedy możemy go wiarą poznawać. Przez wiarę Bog się poznaie, a wiara przez uczynki, ponieważ

waż uczynki ią nam pokazują, y potwierdzaia.

4. Jakiego Boga przez wiarę uznajemy, takiego y uczynkami naśladować powinniśmy.

5. Tak wyrażać na sobie obraz Boski człowiek powinien, żeby y on do Boga, y Bog do niego nieiako był podobny.

6. Umyśl ludzki jest portretem Boga: wiara y uczynki jego wyraziły: godzien jest tego podpisu: *Fides invenit, virtus fecit.*

7. Jakiego Boga mieć dla siebie pragniemy, takich y nas Bog chce mieć dla siebie. Jak możemy łatwego dla nas Boga spodziewać się, kiedy my dla niego tak trudnemi jesteśmy?

8. Trzeba więc przywykać do Boga: trzeba naszą wolą ku niemu nakłaniać, trzeba umysł utwierdzać, y do niego stosować, strzegać go od wszelkiej pożądlivosti. Wiara y uczynki wzmacniać go powinny.

9.

9. Dał nam Bog umysł wolny: pozwolił wolność do czynienia wszystkiego: cnota albowiem nie może pochodzić, chyba od wolney woli: a człowiek nie może Boga naśladować, chyba przez cnotę.

10. Człowiek zaś, jest Panem samego siebie, jest Krolem y rządcą umysłu, y woli swojej. Bog mu dał władzę nad jego zmysłami y namiętnościami. Czemuż tedy im się poddaie? zaiste: *gdy był w honorze, nie poznał.*

11. Trzeba więc buntujący się przeciw rozumowi umysł podbijać pod siebie, y Bogu poddawać.

12. Trzeba przeciwko niemu uczynić z Bogiem nieakiś związek y przymierze.

13. Ten zaś związek bywa czyniony za pośrednictwem cnoty, przez zaprzeczenie swej woli.

14. Wola nasza poddaie się Bogu przez prawdziwą wiarę, y dobre u-

Księgi III. Pob.

P

czyna-

czynki. Jak bowiem umysł mój z Bogiem złączyć się może, jeśli o nim, albocale nic, albozle wierzy? Czym dowiedzie, że dobrze wierzy, jeśli się jemu cale nie podda, y rozkazow iego nie wykona? Ze zaś dobroć Boga, nic złego rozkazać nie może, więc iego wola, jest w dobrych uczynkach.

ROZDZIAŁ III.

Jakimi środkami umysł do wiary prowadzić należy.

1. Jeżeli umysł będzie na zmyślach zasadał swoje dowody, nigdy prawdziwey wiary nie dojdzie. Te bowiem tylko rzeczy wierzymy, których zmysły nasze dosięgnąć nie mogą: nie mogą zaś ich dosięgnąć, bo nie są takie, ktoreby pod zmysły podpadały.

2. Śmiertelne zmysły nie mogą pojąć rzeczy wiecznych y nieśmiertelnych.

nych, Nie można jednak wnosić, iż te rzeczy nie są, ponieważ ich zmysły nie poymują: dla tego bowiem ich nie poymują, iż są wyższe, y subtelniejszy, niżby cielesne zmysły mogły ich dosięgnąć.

3. Śmiertelne y znikome rzeczy widzimy, a nieśmiertelne wierzymy. Jakoż o nich y Paweł S. mowi, że ani oko widziało, ani ucho słyszało, ani serce pojęło. Do tego y Filozof mowi: nie nie może być na rozumie, co wprzód na zmyśle nie było. Zmysłem tego pojąć nie można, co zmysły przewyższa.

4. Trzeba więc umysł nasz, iako ślepy w rzeczach nadprzyrodzonych; ręką wiary prowadzić. Jeśli mu wiara mowi: *oto tu jest dół*, trzeba albo wierzyć temu, albo upaść. Czyż nie lepiej wierzyć, niż upaść?

5. Oczy cielesne, nie widzą iak tylko rzeczy cielesne: oczy zaś rozumu, nie widzą w tym życiu rzeczy

wiecznych inaczej, iak tylko pod kształtem, y podobieństwem rzeczy cielesnych. W poznawaniu zaś najwyższych y najpierwizych prawd wiecznych, ślepe są, y potrzebią wiary, ktoraby prowadziła myśl naszą do Boga niewidomego. Przewodnika więc słuchać trzeba, abyśmy w doł niewpadli.

6. Ale najpierwsza umysłu przywara jest upor, brat pychy, a syn wątpliwości. Gdy tedy człowiek rozumu swojego światłu dufając, nie chce iść za powodem wiary, zle idzie w swoiey zmyślności, y upada.

7. Tak pierwszy człowiek, niewierzący Bogu przewodnikowi swojemu w raju, a wiadomości złego y dobrego, za złośliwą idąc radą nazbyt upornie pragnący, upadł śmiertelnie.

8. Najpierw tedy umysł nasz tą choroby zarażony leczyć powinniśmy, aby przewodnika swojego słuchał.

9. Ta więc prawda nieomylna najmocniej ma być wrażona, że umysł nasz w tym ciele śmiertelnym zamknięty; ślepy jest w rzeczach wiecznych, y duchownych: y jeśli przewodnikowi swojemu, który jest świadkiem w niebie wiernym, wierzyć nie będzie, wpadnie w przepaść zguby. Przetoż niech sobie to każdy za hasło weźmie: **PRZEWODNIKOWI WIERZYĆ POTRZEBA.**

10. Ale któż jest ten świadek y Przewodnik w rzeczach niebieskich wierny? Wiele jest bowiem niewiernych, nieświadomych, głupich, y ślepych przewodników, o których się mówi: *ślepy ślepego prowadzi.* Szczęśliwy, kto zna prawdziwego przewodnika.

11. Poznawaymy tedy, kto jest prawdziwym do zbawienia przewodnikiem, ktoremubyśmy y rozum nasz, y wolą bezpiecznie poddali.

ROZDZIAŁ IV.

Pokazuje się prawdziwej wiary początek: y że trzeba było przyiść na świat Synowi Bożemu, aby był naszym Przewodnikiem.

1. **P**Rzeciąg wieków po stworzeniu świata upłynionych, w prowadził w umyśle ludzkie próżnościami zaprzątione, zapomnienie Boga, tak dalece, że iedni przez niepamięć, drudzy przez niewiadomość swego początku, nie znali Stworzyciela.

2. Łatwo było ślepey, y głupiey złości mówić, że nie iest Bóg: ale trudno było rozumowi światłem przyrodzonym obdarzonemu, nie poznać tego, iż iest iakieś Jęstestwo naywyższe, y Wszechmocne, ktore takierzeczy stworzyło. Przetoż nie poymując iednego BOGA, wielu sobie poczynili.

3. Ale nieskończona dobroć Boska cały naród ludzki przez potop do iednego tylko Pokolenia pobożnego Noego przyprowadziła, do ktorego Bóg raczył mówić, y iemu się objawić. Mówił też Bóg do Abrahama, potym do Moyżesza, y innych Prorokow, ktorzy iawnie przepowiedzieli, iż przydzie JEZUS CHRYS-
TUS, y narodzi się z czystey Dziewicy.

4. Z łamego szczegulnie miłosierdzia Boskiego, na przywrocenie utraconego przez człowieka zbawienia obiecany był Chrystus Patryarchom, a potym całemu światu przez Prorokow przepowiedziany. Ten będąc od wiekow, iednym Bogiem z Oycem y Duchem Świętym, to iest Słowem, albo Synem Oycy, podiął się dobrowolnie wziąć na się ludzką naturę, a przez mękę, y śmierć swoję przebłagać Oycy przedwiecznego, ażeby naród ludzki od upadku śmierci
wie.

wieczney, na żywot wieczny uwolnił, y wyprowadził.

5. To zaś uczynił, nie z względu iakiego, ale łzczegulnie z miłości, y niekończoney dobroci swoiey, iako świadczy o tym y Izaiasz Cap. 53. *Osiarował się, bo sam chciał. Y na innym mieyscu w tymże Rozdziale. Prawdziwie choroby nasze on nosił, a boleści nasze on odnosił: a myśmy go poczytali za trędowatego, a od Boga ubitego y uniżonego. Lecz on zranion jest za nieprawości nasze start jest za złości nasze: karność pokoiu naszego na nim, a sionością jego jesteśmy uzdrowieni. Wszyscy my, iako owce pobłądziliśmy, każdy na swą drogę wstąpił, a Pan włożył nań nieprawości wszystkich nas.*

6. Wiedział Prorok, iż będzie rzecz trudna do wierzenia, iż Syn Boży miał z Nieba zstąpić, y cierpieć w ciełie ludzkim. Przetoż zaczyna tenże Rozdział od tych słow: *Kto uwierzy słuchowi naszemu, a ramie Pańskie komu*
jest

jest odkryte? Y daley mowi: A wystąpi iako latorośl przed nim, a iako korzeń ziemi pragnącej.

7. JEZUS Syn Boży, iako niekończoney jest dobroci, tak nie mógł nam większego iey dać dowodu, iako odkupując nas od śmierci wieczney. Niemógł zaś skuteczniey y obficiey nas od śmierci odkupić, iako sam umierając.

8. Gdy bowiem człowiek jest obrazem Boga, a Syn Boży obrazem Oycy, przetoż z niekończoney dobroci swoiey, aby człowiek nie nie utracił, co miał od Oycy, zlitowawłszy się nad podobieństwem swoim, wziął na siebie naturę człowieka, aby mu do zbawienia drogę otworzył.

9. Jako Bog Wszechmogący mógł człowieka iednym słowem stworzyć, tak też mógł iednym go słowem zbawić, ale ponieważ na to go stworzył, aby będąc wolnym, sam się na żywot wieczny zasługiwał, nie zaś gwałtem

do

do cnoty był przymuszany, przetoż y z upadku nie gwałtownym, lecz przyzwoitym do zniesienia grzechu sposobem chciał go podzwignąć. Co ponieważ przewyższało siły człowieka, sam Syn Boży stał się człowiekiem, aby za człowieka Bogu zadość uczynił. Czyż nie będziemy wierzyli takiemu Przewodnikowi?

ROZDZIAŁ V.

Potrzeba odkupienia ludzkiego pokazuje się: T że kto inny prócz Boga nie mógł nas odkupić.

1. **B**OG człowieka stworzył na podobieństwo swoje: to jednak podobieństwo nie w ciele naszym, lecz w duszy znajduje się. Jako sam BOG jest wolny, tak y człowieka wolnym uczynił, aby chętnie ćwicząc się w cnotach, bardziey to podobieństwo utwierdzał, y pomnażał. Jako Bóg z wolney woli, y dobroci

czło-

człowieka stworzył, tak y człowiek wolną wolą y cnotą zasługiwać się mu powinien. A iakżeby mógł mu wolnie zasługiwać się, gdyby udzielną mocą Boską, nie zaś zasługami ludzkiey natury był odkupiony? ale kto-reż natury ludzkiey zasługi mogłyby temu wystarczyć, gdyby sam BOG nie stał się człowiekiem?

2. Niech iak tedy BOG udzielną swoją władzą odkupić człowieka, ponieważ cnota, iako uczynek wolney woli, nie może być cnotą, kiedy jest wymuszona; żaden zaś zbawion być nie może, chyba przez cnotę. Człowiek swoją cnotą nie mógł sobie życia przywrócić, bo dawcą życia jest sam tylko BOG. Mógł ie człowiek utracić, ale go dać nie mógł, iak tylko BOG. Do dokazania tego, człowiek nie mógł być Bogiem, ale BOG mógł być człowiekiem: a że BOG cierpieć, y umierać nie może, przetoż stał się człowiekiem, aby śmier-

cia

oią swoją, śmierć wieczną od nas oddalił.

3. Y tak tedy dobrowolnie, iako człowiek wolnemi zasługami swoiemi, życie narodowi ludzkiemu przywrocil: a po odkupieniu, y śmierci swoiey, natury ludzkiej niestraciwszy, siedzi z nią na prawicy BOGA OYCA, iako wieczna krewkości ludzkiej zastawa, y upewniana nas o życiu nieustającym.

4. O szczęśliwy dla nas, y niepojęty Boskiey dobroci wynalazek! Ten jedyny, y najspewniejszy dla nas jest sposob utrzymania się na wieki przy wiecznym żywocie, aby Bog stawszy się człowiekiem, y po śmierci swoiey zasiadłszy na prawicy Oycy, był naszym pośrednikiem.

5. Dla tego opatrzone miłosierdzie Boskie, źródło życia naszego nieustające w Niebie na zawsze osadziło, abyśmy byli pewni, y bezpieczni tegoż życia naszego nam przywrocenego.

6. My zaś ludzie, iesteśmy nieialko struny czkami z tego źródła życia nieprzebranego wypływającemi. Trzebaż nam więc tak być czystemi, iak źródło nasze. Przez grzech odrywamy się od niego, a przez pokutę znowu się z nim łączemy.

7. Wprowadził nas tedy CHRYSTUS na drogę zbawienia, nayprzod zasługami swoiemi, a potym uczynkami, zostawiając nam przykład, y naukę, iak mamy żyć, y wierzyć.

8. Ten tedy jest prawdziwy Przewodnik, ktoremu wierzyć należy. Ten takie dał o sobie świadectwo. *Jam jest zmartwychwstanie, y życie, kto wierzy we mnie, choćby umarł, żyć będzie.* Jemu więc wierzyć należy, y czynić to, co nam zalecił, y rozkazał.



ROZDZIAŁ VI.

Jako nie możemy wątpić żeśmy stworzeni, tak y o tym żeśmy odkupieni przez Boga. Dają się też przyczyny, dla czego tajemnica odkupienia tak długo pod figurami ukryta była.

1. **P**onieważ człowiek doskonałym rozumem obdarzony, żadnym sposobem nie może nie wyznawać stwórcy, przetoż tego dowodzić tu nie myślę. Boga, iaki jest opisać, lub pojąć, żaden rozum stworzony nie może: z rzeczy jednak wielu stworzonych, iasnie samego Twórcę poznaliśmy. Y temu równie przeczyć nie można, że Odkupicielem naszym jest JEZUS, który na ten koniec z Czystey Panny narodził się w Bethleem, y trzydziestego trzeciego roku wieku swojego, pod panowaniem Tyberyusza jest ukrzyżowany, iako Ewangelia świadczy.

2. Ten to sam jest, od narodów oczekiwany, a od żydów niepoznany Mesjasz, prawdziwy do zbawienia przewodnik, który po upadku Adama obiecany był Patryarchom, a od Patryarchow pod figurami adorowany.

3. Dla tego zaś przyście Messyasa pod figurami tylko, a nie iawnie było objawione, ażeby przed czasem niepojęta Wcielenia Boskiego tajemnica, nieposzła w pośmiewisko u ludzi głupich bezbożnych y niewiernych.

4. Jeżeli bowiem prorokującemu o zalaniu świata potopem Noemu, gdy Arkę budował zli ludzie, y niewierni, wiary nie dawali, iako świadczy pismo S. Gen. 6. cożby ci ludzie bezbożni rzekli o niepojętym Wcieleniu Boga?

5. Ztąd każdy człek rozumny łatwo wniesć może, iż tey tajemnicy nienależało objawiać, iak tylko ludziom

dziom prawowiernym, y Bogoboy-
nym: iakim też y była obławiona.
Inni zaś, ktorzy tego nie widzieli,
dziwną dobrocią Boską, iako niemo-
włeta do pokarmu powoli przyzwy-
czaiani, pod figurami tylko Odkupi-
ciela swego czcili.

6. Na co rozkazał Bog Moyżesz-
owi miedzianego węża odlać, gdy I-
zraelitowie na puszczy bałwochwal-
stwem zgrzeszyli? Wszakże nie chciał
Bog, aby tego węża podniósł zamiast
bałwana, ktorych za bałwany karał.
Rzekł Bog do Moyżesza, świadczy
piśmo S. Numer. 27. *Uczyn węża mie-
dzianego, y położ go zamiast znaku: kto
nań spojrzzy żyć będzie.* Jeżeli wąż
zamiast znaku był podwyższony, to
pewnie niepospolitey, ale wielkiey
tajemnicy był znakiem, na ktorego
samo widzenie, Bog dawać życie obo-
wiązał się. Sam Chrystus ten znak
przed Nikodemem opisał, gdy śmierć
swoią Krzyżową iemu przepowia-
dał.

dał. *Joan. 3. Jako Moyżesz wywyższył
na puszczy węża, tak trzeba, aby Syn
człowieczy był podwyższony. Tak Bog
świat umiłował, iż Syna swego iednoro-
dzonego dał, aby każdy, kto w niego
wierzy nie zginął, ale miał żywot wie-
czny.*

7. Tę tajemnicę wcielenia Patry-
archowie, y Rabini Żydowscy, pod
figurami sobie wiadomą czcili. Zkąd
nie darmo Chrystus temuż Nikode-
mowi, iako Rabinowi wyrzuca na
oczy tę niewiadomość: *Ty jesteś nau-
czycielem w Izraelu, a tego nie wiesz?*
Joan. 3. Właśnie, iak gdyby się dzi-
wował, iż on nie wiedział tego, co
iż wiadomo u Nauczycielow wiary
było, że Chrystus dla odkupienia na-
szego, iako oczekiwany zdawna, miał
przyć, y dla zbawienia ludzkiego
umrzeć.

ROZDZIAŁ VII.

*Wyrażają się figury przyscia Zbawiciela,
obietnice Patryarchow, y znaki Messya-
sza, ktore opisali Jakob, Aggeusz,
y Krol Dawid.*

1. **W**iele było obietnic y figur u Patriarchow **CHRYSTUSA** przysć małego: nie mało ich zawiera się w Świętych Żydowskich Księgach, ktore my z Greckiego języka Biblią nazywamy. Izaak od Oycy na zabicie prowadzony, Baranek bez zmazy, ktorego krwią podwoie domow miały być namazane *Exod. 22.* y innych wiele figur Chrystusa, w tych Księgach znajduje się.

2. Naygruntowniejszy między innemi zda się być przeciwko żydom dowod tej prawdy, co Jakob umieraiaący przepowiedział. *Gen. 49.* *Nie będzie odięte berło od Judy, ani wodz z biodr Jego, aż przydzie, ktory ma być*

być poslan, a on będzie oczekiwaniem narodow. Co y w samey rzeczy stało się; żaden albowiem Krol z pokolenia Judy po przysciu Chrystusowym nie panował w Judei, aż do dnia dzisiejszego. Czego y dziejami historycznymi iasnie dowodzić się może.

3. Tenże Jakob umieraiać, iakby oczekuiący odkupienia przez Messyasa, zawołał *Gen. 49.* *Zbawienia twego będę czekał Panie.*

4. Potwierdza to y Micheasz Prorok *C. 7.* *Dasz prawdę Jakobowi, miłosierdzie Abrahamowi, ktoreś poprzyśiągł Oycom naszym od dawnego czasu.* Świadczy o tym y Zacharyasz Ociec Jana w swoim pieniu *Łuca 1.* *Przyśięgę, którą przyśiągł Abrahamowi Oycowi naszemu, iż miał dać.*

5. Toż samo y naydawniejszych Prorokow świadectwem iest przepowiedziano, y Aggeusz Prorok *C. 2.* potwierdza słowa Jakoba umieraiaącego: *Przydzie pożądaný wszystkim narodom.*

6. Micheasz też Prorok na innym miejscu *Cap. 5.* o Chrystusie mówi: *Wyjdzie iego od początku, od dni wieczności.* Tego nie mógł mówić o człowieku, ktoż bowiem ma początek od wieku, jeśli nie Syn Boży?

7. Toż samo Krol Dawid opiewa *Psal. 109.* *Przy tobie przodkowanie w dzień możliwości twojej, w jasnościach świętości: z żywota przed intrzenką zrodziłem cię.* Ktoż z ludzi przed intrzenką był zrodzony?

8. Tenże w Psalmie 71 mówi: *Będzie trwał z Słońcem, y przed Księżycem: Y daley: Przed Słońcem trwa imię Jego.*

9. W Psalmie też wyżej pomienionym 109 Dawid Prorockim natchnięty duchem mówi te słowa: *Rzekł Pan Panu memu: siedź po prawicy mojej, aż położę nieprzyjaciół twoje podnożkiem nóg twoich.* Ktoż mógł być panem Krola Dawida, którego on sam panem nazywa? Krola Panem inny być

nie

nie może, iak BOG. Ktoemuż Panu Pan mówił? jeśli nie BOG BOGU? Ale dwóch Bogów nie miał Dawid, więc ieden Bog jest w kilku O-fobach. Zkąd iasnie pokazuię się, że Bog Panem od Dawida nazwany mówił do Boga Syna, którego przed intrzenką zrodził.

10. Te słowa Psalmu sam Chrystus wytłumaczył, pokazuiąc żydom, że Chrystus nazwany Synem Dawida, był Synem Bożym *Math. 22.* *Jeśli tedy Dawid nazywa go Panem, iakże Synem iego jest?* Jasnie tedy poznali żydzi, że mowa Dawida, była o Mesiyszu mającym się narodzić z pokolenia Dawida. Przetoż y daley S. Mateusz mówi *C. 22.* *A żaden nie mógł mu y słowa odpowiedzieć: ani się ważył który od tego dnia pytać się go więcej.* Wiedzieli bowiem Rabinowie, iż te słowa były o Mesiyszu, przetoż milczeniem to wyznali, czego iasnie wyznać przez upor niechcieli.

11. Ale y sam Bog o sobie mowi przez Izaiasza C. 66. *Izali ia, który czynię, że inšzy rodzą, rodzic nie będę, mowi Pan? Izali ia, który innym daę rodzenie nieplodnym będę, mowi Pan BOG twoy.* Wyżey zaś tenże Prorok z sobą mowiący z podziwieniem woła: *ktoż kiedy słyszał taką rzecz: a kto widział temu podobną? Y znowu rzecz całą za cud mając mowi także: Pierwey niżli rodziła, porodziła: pierwey niżli przyszedł czas porodzenia iey, urodziła męszczynę.* To wżystko o słowie wiecznym przed wiekami wprzod zrodzonym, nim się człowiekiem urodziło, mowił Prorok.

12. Co zaś znaczą owe słowa: *aż położę nieprzyiacioły twoie podnożkiem nog twoich, ieżeli nie owe zwyczęstwo nad Aniołami strąconemi z Nieba, którzy objawionego sobie Wcielenia Boskiego nie uczcili?* Co y Jan S. *Apocal. 12.* pokazując Aniołów wiernych tryumfujących mowi: *Teraz*

stało

stało się zbawienie, y moc, y krolestwo Boga naszego, y władza Chrystusa iego, bo zrzucony jest ow wąż dawny &c. Y daley trochę: *A oni zwyciężyli go dla krwi Baranka.* Barankiem zaś iest Chrystus krwią swoją grzechy nasze obmywający, o którym świadczy Izaiasz C. 53. *Jako owieczka na zabicie będzie prowadzony, a iako Baranek przed strzyżącym go zamilknie, y nie otworzy ust swoich.*

13. Potym, niby chcąc opisać, kto to iest ten, który iako Baranek na zabicie będzie prowadzony, przydaje: *rodzay iego kto wypowie? Isai. 53.* Przez rodzaj iego niepoięty, chciał pokazać wielkość Boską, y pochodzenie wieczne, ktorego myśl ludzka ogarnąć nie może: y dla tego Dawid mowi: *aż położę nieprzyiacioły twoie, podnożkiem nog twoich.* Przez to bowiem chciał opisać zwycięstwo owe nie tylko nad Aniołami niewiernymi, ale y nad ludźmi nieprzyiaźnemi sta-

wie

wie Syna Bożkiego na prawicy Ojca siedzącego. Dla tego wprowadził prorockim duchem, Boga do Syna mówiącego, siedź poprawicy mojej, aż się dokończy zupełne zwycięstwo nad wszystkimi twemi nieprzyjaciół, y dopełni się liczba potępieńców, którzy będą podnożkiem nog twoich, y oraz, aż dopełni się liczba wybranych do chwały wieczney.

14. Co y Jan S. *Apoc. c. 17* podobnież mowi. *Ci z Barankiem będą walczyli, a Baranek zwycięży ie, ponieważ Panem panow jest, y Krolem krolow: a którzy z nim są, nazwani wybrani, y wierni.* Do takiego więc Pana mowi Dawid: *Rzekł Pan Panu memu &c.* Y to było przodkowanie w dzień możności Chrystusa, wiałościach świętości z żywota przed iutrzenką zrodziłem cię. **Toż** y Jan S. świadczy *C. 1.* *Na początku było słowo. A potym: To było na początku u Boga.*

RO.

ROZDZIAŁ VIII.

Inne świadectwa Pisma S. z Psalmow Prorokow y Salomona, o Chrystusie.

I. **N**iezmierną musiałby księgę napisać, ktoby chciał wszystkie Dawida Proroctwa w Psalmach zawarte o Chrystusie przełożyć y tłumaczyć. Nie ktore tylko tu przywiodę: iako to *Psal. 2.* *Synem moim iest ty: ia dziś zrodziłem ciebie.* *Psal. 106.* *Posłał słowo swoje, y wybawił ich od wszelkiej ich zguby.* *Psal. 18.* *Od najwyższego nieba wysłał Jęgo.* *Pf. 44.* *Piękny w urodzie nad syny ludzkie.* *Pf. 49.* *Bog iawnie przydzie, kształt ozdoby jego.* *Pf. 88.* *Raz przysiągłem w Świętym moim &c.*

2. Ta iest rzecz między innemi ośbliwsza, co Salomon Syn Dawida, pełen wlaney od BOGA mądrości *Prov. c. 30* nakształt gadki mistycznej zadale wte słowa: *Ktoż wstał do nie-*

ba,

ba, y złąpił: kto zatrzymał wiatr w rękach swoich: kto zawiązał wody, iako w szacie: kto założył wszystkie kończyny ziemi: które jest imię jego: y które imię Syna jego? Te powtarzane pytania Salomonowe, nie o kim innym są, iak tylko o Bogu. Ktoż bowiem mógł założyć wszystkie kończyny ziemi, kto mógł zatrzymać wiatry w rękach swoich, jeżeli nie sam BOG? o BOGU więc mówi: gdy zaś przydaie: które jest imię jego, albo które jest imię Syna Jego? mówi to o imieniu Syna Bożego pod ten czas jeszcze nie wszystkim objawionego: to jest o przyszłym Mesyaszu Synu Bożym przed wszelkimi wiekami zrodzonym.

3. Podobnego coś czytamy Eccl. c. 15. *Wzywałem Pana, Ojca Pana moiego. Włec wzywany Pan, Ociec Pana jego, nie kto inny jest, iak BOG Ociec BOGA Syna: człowieka albowiem nie wzywał.*

4. Tak y Salomon rzekł: *iakie jest imię Syna jego, przez co pokazuje się, iż miał wiadomość pewną o przyściu BOGA.* Nie tylko przez kabałę, albo tradycją Patryarchow, ale szczerze i szczerze, z wlanej mądrości, y z ducha Prorockiego to mówił, ile że na początku tegoż rozdziału z tym się odzywa. *Widzenie, które opowiedział mąż, z którym jest BOG, y który przez bawienie się z nim BOGA, utwierdzony mówi.* Co znaczy, iż ta wiadomość o Synie Bożym od takiego męża do niego przyszła, z którym się BOG bawił: albo też y o sobie samym to mówi Salomon pod imieniem iakiego męża, niechcąc przez skromność y pokorę swego imienia w tym wy-
dawać.



ROZDZIAŁ IX.

*Proroctwa o Narodzeniu Chrystusa y
Krolestwie jego wiecznym.*

1. **W**iele proroctw poprzedziło narodenie Chrystusa Pana, które nie mogą być o kim innym, iak o Chrystusie rozumiane: tak dalece, iż Habakuk Prorok c. 3. v. 18 zawołał; *Ja zaś w Panie cieszyć się będę, y będę się radował w Bogu JEZUSIE moim.*

2. Zacharyasz Cap. 9. woła Prorockim duchem: *Raduy się zupełnie Corko Syonu: ciesz się Corko Jeruzalem: o to Krol twoy przydzie do ciebie sprawiedliwy, y Zbawiciel.*

3. Izaiasz c. 55. wprowadza Boga o słowie swoim, to jest Synie mówiącego: *Tak będzie słowo moje, które wyidzie z ust moich: nie powroci do mnie próżne, ale uczyni to wszystko, co chciałem: y będzie mu się szczęściło w tych rzeczach la których ie powstałem.*

4. Y znou w rozdziale 25 tenże Izaiasz przepowiada: *Trzkną w ten dzień: o to Bog nasz ten: oczekiwaliśmy go, y zbawił nas ten Pan: wytrzymywaliśmy go, będziemy się radowali, y cieszyli w zbawieniu jego.*

5. Jaśniej ielzcze tenże Izaiasz c. 9. mówi o mającym się narodzić Chrystusie: *Maluczki narodził się nam, y syn nam jest dany: y stało się panowanie na ramieniu jego: y nazową imię jego: przedziwny, radny, Bog, mocny, Ociec przyszłego wieku, Książę pokoju.*

6. Te imiona Chrystusowi od Izaiasza nadane potwierdzają y inni Prorocy: a nayprzod: y nazową imię Jego przedziwny: Dawid w Psal. 8 toż samo mówi: *Panie, Pan nasz, iak przedziwne jest imię twoie po wszystkiej ziemi.*

7. Izaiasz y na innym mieyscu nazywa go radnym c. 40. *Kto słyssał duch Pański, albo kto był radnym tego? żaden zaiste prócz niego, o którym y Salomon Sap. 4 mówi: Z nim byłem wszystko uktadając.*

8. Tenże sam na innym miejscu c. 40 nazywa go *Bogiem mocnym* mówiąc: *o to Pan Bog w mocy przydzie, y ramie iego będzie panowało. Y Dawid Psal. 23 toż samo stwierdza: Ktoż jest ten, ten Krol sławy? Pan mocny, y możny.*

9. Oycem też przyszłego wieku y na innym miejscu c. 63 Izaiasz być twierdzi: *Ty Panie Ociec nasz. odkupiciel nasz: od wieku imie twoie. Y Daniel o nowym Chrystusa Krol- stwie prorokuie C. 2. Wskrzеси Bog nieba, y Królestwo, ktore na wieki nie uśanie.*

10. Aggeusz też C. 2. przepowiada nowy Chrystusa Kościół. *Jeszcze maluczko jest, a ia poruszę niebo. Przydzie pożądaný wszystkim narodom wielka będzie sława domu tego, więcey niż pierwszego. Te ostatnie Chrystusa panowanie potwierdza Izaiasz w prowadząc Chrystusa mówiącego. Iam pierwszy, y ia ostatni: a bezemnie nie*
jest

jest BOG. Toż samo y Dawid ps. 144 mówi: *Będę cię wywyższał, Boże mój Krolu: Królestwo twoie, Królestwo wszystkich wieków: a panowanie twoie we wszelkim pokoleniu, y na pokolenie.*

11. Tenże sam Izaiasz nazywa Chrystusa *Książęciem pokoju*, iako Messyasz przyść mającego niegwałtownie, ale w cichości y miłości wiernych nawracającego. Jako y Zacharyasz świadczy C. 9. *Oto Krol twój przydzie ci sprawiedliwy y zbawiciel, siedzący na oslicy, y będzie ogłaszał pokoy narodom.*

12. Toż y Dawid ps. 75 potwierdza: *stało się w pokoju miejsce iego: y znówu ps. 84: będzie mówił pokoy ludowi swojemu. Y w psalmie 71. Wychydzie w dniach iego sprawiedliwość, y obfitość pokoju. Co nakoniec sam Izaiasz C. 9. potwierdza. Będzie rozmnożone iego panowanie: a pokoju nie będzie końca.*

Inszc świadectwa Prorokow o Chrystusie.

1. **N**ie mniej nad iunych y Baruch Prorok Cap. 3. przepowiada przyście Chrystusa na ten świat. *Ten iest Bog nasz y nie będzie inny miany przeciwko niemu: ten wynalazł drogę kar- ności: Potym na ziemi widziany był, y z ludźmi prześlawiał.*

2. Rowney uwagi godne, y Izaia- fza proroctwo toż samo mówiącego C. 45 co Baruch: *Prawdziwie ty iestes Bog utajony, Bog Izraela zbawiciel. Ta własność żadnemu człowiekowi nie służy, iak tylko Synowi Bożemu.*

3. Jest y inne piękne tegoż Izaiafza świadectwo o Chrystusie C. 26. *Po- grąż y śmierć na wieki. Oto Bog nasz ten, czekaliśmy go, y zbawił nas.*

4. Y sam BOG przez Zacharyasza C. 12 oblecucie. *Wyleię na dom Dawi- da y na mieszkańcow Jeruzalem ducha ł- lki, y modlitw: y obacz y ktorego skłuli.*

5.

5. Tego y Oycowie SS. wotchła- ni oczekiwaiąc, y Patryarchowie ży- jący pragneli, iako mówi Izaiafz C. 45. *Spuśćcie rosę niebiosu z wierzchu, a obłoki niech spuszczą ze dżdżem sprawie- dliwego: niech się otworzy ziemia, y zro- dzi zbawiciela.* Przez rosę niebieską, rozumie pochodzenie tego niebieskie, lub Boskie, iako na innym mieyscu świadczy C. 55. *Jako zstępne deszcz, y śnieg z nieba, napaja ziemię y namacza ją, y czyni że rodzi y dawa nasienie, tak będzie słowo moje.* Przez deszcz y śnieg rozumie się pochodzenie z nieba: przez otwarcie zaś ziemi naro- dzenie ludzkie z MARYI Panny.

6. Podobne proroctwo ^{num. c. 24} mamy: *Weydzie gwiazda z Jakuba, y powstanie roszczka z Izraelu.* Przez gwiazdę rozumie się MARYA Pan- na z pokolenia Jakuba idąca. Toż y Izaiafz C. 11 mówi: *Wyidzie roszczka z korzenia Jesse, a kwiat z korzenia iey powstanie.* Przez roszczkę MARYA Księgi III. Pob. R Pan-

Pannę, przez kwiat CHRYSTUSA rozumieć mamy, o którym mistyczny Prorok *Cant. c. 2* mówi. *Ja kwiat polny, y lilia padolna.* Nie darmo Izaiasz wyprowadza z rosy niebieskiej y z rodzenia ziemi mającego przysć Chrystusa. Przez niebo Bóstwo iego, przez ziemię człowieczeństwo złączone przepowiada.

7. Co znowu na innym miejscu *C. 4* Izaiasz mówi: *Won dzień będzie płód Pański w wielmożności y chwale, a owoc ziemi wyniosły, y radość tym, którzy będą zbawieni.* Chrystus Pan jest płodem Pańskim, iako Syn Boży w wspaniałości y chwale niebieskiej: a iako Syn MARYI, jest owocem ziemi wyniosłym: co y Dawid twierdzi *ps. 84.* *Prawda z ziemi wyszła, y do nieba się podniószy siedzi na prawicy Oycy.*



RO-

ROZDZIAŁ XI.

Dowody z Pisma S. o życiu y śmierci Chrystusa Pana.

i. **N**ie dość miał BOG Syna swoiego obiecać Patryarchom, ale też y przysć iego Prorokom objawił, y Jan S. prześłał iako świadka o nim, o którego świadectwie żaden wątpić nie może, bo żadnego w tym nie miał interessu, iako żyjący na puszczy: ile że o tym świadku Izaiasz dawniej przepowiedział *C. 40.* *Głoswołającego na puszczy, gotujcie drogę Pana prostujcie na pułstyni ścieżki Boga naszego.* Y Malachiasz *C. 3.* o tymże świadku mówi: *Oto ja poszlę Anioła moiego y zgotuje drogę przed obliczem moim: y zaraz przydzie do Kościoła swego Pan, którego wy szukacie: y Anioł testamentu, którego wy chcecie.*

2. Przyszł tedy Jan S. opowiadać Krolestwo Syna Bożego, co Daniel

R 2

prze.

przepowiedział c. 2. *We dni zaś Krolestw owych, wskrzesi BOG nieba Krolestwo, które na wieki nie ustatie: y Krolestwo tego inszemu ludowi nie będzie dane. Obali zaś, y zniszczy wszystkie te Krolestwa: a tamte stać będzie na wieki. Wszystko to po świadectwie Jana nastąpiło, y wypełniło się, co o Chrystusie przepowiedziano.*

3. A nayprzod, że się Chrystus miał z Panny narodzić, przepowiedział Izaiasz c. 7. *Dla tego da Pan sam wam znak: oto Panna pocznie y porodzi Syna.*

4. Ze się miał w Bethleem narodzić, przepowiedział Micheasz c. 5. *Ty Bethleem Ephrata. Małeńki między tysiącami Judy z ciebie dla mnie wyndzie, który będzie panował w Izraelu: a wyisic iego od początku, od dni wieczności. Ktoż mógł mieć wyisic od początku, od dni wieczności, ieżeli nie Chrystus? Temu by naywiększy upor przeczyć nie może.*

5. O przybyciu Krolow y oddaniu czci Chrystusowi przepowiedział Dawid ps. 71 pod figurą Syna swego Salomona. *Przed nim padną Murzyni Krolowie Tharsis y Wyipu dary ofiaruię. Krolowie Arabow y Sabba podarunki przyprowadzą.*

6. Oucieczce Chrystusa do Egiptu przed okrucieństwem Heroda Ozeasz mowi c. 11. *Z Egiptu wezwalem Syna moiego.*

7. Zaboystwo też niewiniątek Jeremiasz c. 31 przepowiedział. *Głos na wysokości słyszany jest narzekania płaczu y żałosci, Rachel płaczącey Synow swoich, a niechącej przyjąć pocieszenia nad niemi, że ich nie masz.*

8. O Jezusie nauczającym w Galilei mowi prorockim duchem Izaiasz c. 9. *Pierwszego czasu ułzenie się stało ziemi Zabulon, y ziemi Nephtalim: a na ostatek obciążona jest droga morska za Jordanem w Galilei Pogańskiej. Lud, który chodził w ciemności, ujrzał światłość*

łość wielką, mieszkającym w kraju cienia,
śmierci, światłość im wešla,

9. Ze Chrystus miał uzdrawiać śle-
pých, przepowiedział Izaiasz c. 24.
*Ja Pan dajem cię na przymierze ludu, na
światło narodów, abyś otwierał oczy śle-
pých. Tenże Prorok c. 35 mówi: Bog
jam przyjdzie, y będą otworzone oczy
ślepych. Co może się rozumieć y o
oczach duszy, iako Dawid psal. 145
twierdzi: Pan oświeca ślepych. Y Izai-
asz znowu c. 42: Głusi słuchajcie, y
ślepi pogładajcie ku widzeniu. Jaśni y
jeszcze c. 29 wyraża: Y będą słyszeć
w ow dzień głusi słowa księgi, a z cie-
mności y mgły oczy ślepych widzieć bę-
dą.*

10. Ze zaś miał Chrystus y niemych
y chromych leczyć, tenże Izaiasz
przepowiedział c. 35: *W ten czas wy-
skoczy, iako ieleń, chromy, y otworzy się
język niemych. O tym to świadczy E-
wangelista Math. c. 15. v. 30. Y przy-
szły do niego wielkie rzesze mając z sobą
nie-*

nieme, ślepe, chrome, ułomne y inszych wie-
le: y porzucili ie u nog jego, y uzdro-
wił ie, tak iż się rzesze dziwowały, wi-
dząc nieme mówiące, chrome chodzące,
ślepe widzące,

11. Y o wkrzeszeniu umarłych
przez Chrystusa Izaiasz prorokuie
c. 26. *Będą żyć umarli twoi: y zabici
moi powstań. Ockniecie się, y chwalcie,
ktorzy mieszkacie w prochu.*

12. Przepowiadanie też wiary przez
Apostołów wspomina Izaiasz cap. 66.
*Posłę z tych, ktorzy zachowani będą, do
narodów na morze, do Afryki, y do Li-
dyi ciągnących strzały: do Włoch, y do
Grecyi, y do wysp daleko, do tych, kto-
rzy nie słyszeli o mnie, y niewidzieli chwa-
ły moiej, y opowiedzą chwałę moję Po-
ganom. Y przywiodą wszystkie bracię
waszą ze wszech narodów w dary Panu.
Toż Dawid opiewa ps. 18. Na wszelką
ziemię wyszedł dźwięk ich. Znowu I-
zaiasz c. 24. Ci podniosą głos swoy, y
chwalić będą: gdy będzie Pan uwielbiony,*

wy-

wykrzykną od morza. Dla tego w naukach sławcie Pana: na wyspach morskich, imię Pana BOG Izraelowego. Z kraiu ziemi słyszeliśmy chwały, sławę sprawiedliwego. Izaiaż wspomina o sławie imienia Chrystusa dla nauki iego c. 52. Dla tego będzie znał imię moje w on dzień, że ja sam, który mówiłem, oto tu jestem. O iako piękne na gorach nogi opowiadającego, y rozstawiającego pokoy: opowiadającego dobre, rozstawiającego zbawienie, mówiącego Syonowi: będzie Krolował BOG twoy. O tym opowiadaniu sobie zleconym świadczą Apostołowie Aēt. c. 10. I rozkazał nam JEZUS opowiadać ludowi, y świadczyć, że on jest, który postanowion jest od BOGA Sędzią żywych, y umarłych. Zkąd słusznie Paweł S. ad Rom. c. 1. Naprzód dzięki czynię BOGU przez JEZUSA Chrystusa za wszystkich was, że wiara wasza rozstawia się po całym świecie.

13. O śmierci zaś Chrystusa wielu Prorokow mówiło, że dla zbawienia ludzkiego miał być zabitym. Daniel c. 9 iawnie to przepowiedział. A po tygodniow sześćdziesiąt, y dwu, będzie zabity Chrystus: a nie będzie ludem iego, który się go zaprze. Y Jeremiaż Thien. 4. Duch ułt naszych Chrystus Pan poiman jest w grzechach naszych. Y Izaiaż c. 33. Prawdziwie choroby nasze on niośł, y boleści nasze on dźwigał. Y dalej tamże: Widzieliśmy go wzgardzonego, y ostatniego z mężow, męża boleści, y znającego chorobę. Y na innym miejscu: Ofiarował się, bo sam chciał. Y znowu: Jako owieczka na zabicie prowadzon będzie.

14. O weyściu Chrystusa do Jeruzalem prorokował Zacharyasz cap. 9. Ciesz się dosyć Corko Syonu, raduy się Corko Jeruzalem: oto Krol twoy przydzie do ciebie sprawiedliwy, y zbawiciel, on ubogi, y siedzący na oslicy.

15. Ze Chrystus kupujących z Kościoła wyrzucił, przepowiedział Zacharyasz c. 14. *Nie będzie kupiec więcej w domu Pańskim w on dzień.*

16. O zaprzędaniu też Chrystusa przez Judasza, y o kupieniu za te pieniądze roli Garncarza Zacharyasz przepowiedział c. 11. *Y odważyli zapłatę moję trzydzięści srebrników. Y rzekł Pan do mnie: porzuc to do garncarza, piękną zapłatę, którą jest od nich oszacowan: y wziąłem trzydzięści srebrników, y porzuciłem je w domu Pańskim do garncarza.*

17. Ze Chrystus miał być plwany, y policzkowany, prorożował Izaiasz c. 50. *Ciało moje dałem biącym, a policzki moje szczypiącym: twarz moję nie odwróciłem od łajzących, y plujących na mię. Toż Jeremiałz thren. 3 twierdzi: Naławi biącemu go czeluści, nasycen będzie urągania.*

18. O przybiciu do Krzyża Chrystusa Dawid ps. 21 mowi: *Przekłóli rę-*

ce moje, y nogi moje, przeliczyli wszystkie kości moje. Podobnie y Zacharyasz mowi c. 13. Y rzeknż mi: co to są rany twoje w pośrodku rąk twoich? Y rzeknie: temi zraniony jestem w domu tych, którzy miłowali mię,

19. O szatach Chrystusa, o ktore losy rzucano, przepowiedział Dawid ps. 21. *Porzucili sobie szaty moje: nad suknią moją los rzucili.*

20. Nie zamilczał y tego Izaiasz, że Chrystus miał być między dwoma łotrami ukrzyżowany c. 53. *Oddzielił mu bardzo wielu, a korszyci mocarzów dzielić będzie: ponieważ wydał na śmierć duszę swoję, a z złodźnikami jest policzon.*

21. Tenże przepowiada modlitwę Chrystusa za krzyżowników cap. 53. *A on grzechy mnogich odniósł, a za przepęce się modlił*

22. Ze się słońce przy śmierci Chrystusa zaćmiło, przepowiedział Amos c. 8. *Izali dla tego nieporuży się ziemia,*

a płakać będzie wszelki obywatel iey. y
wzbierze wszystkie, iako rzeka, y będzie
wygnany y zbieży iako potok Egypcki.
Y będzie dnia onego mowi Pan BOG,
zaydzie słońce w południe, y uczynię, że
się zaćmi ziemia w dzień iasności.

23. Nayłásniey zaś o poieniu ośtem
y żolcią Chrystusa mowi Dawid ps. 68.
Y dali mi za pokarm sól, a w pragnieniu
moim poili mię ośtem.

2. O urąganiu się nad Chrystusem
przechodzących, wspomina Salomon
Sap. c. 2. Jeśli test prawdziwy Syn Bo-
ży, obroni go, y wybawi go z rąk nie-
przyjacielskich: potwarzą y mękami wy-
badamy go, abyśmy doznali skromności
iego; y doświadczyli cierpliwości iego.
Skarżmy go na śmierć co nasromotniejszą.
Y Izaiasz c. 53. Rodzay iego kto wypo-
wie? bo wycięt jest z ziemi żyjących:
dla złości ludu mego ubitem go. Y Jere-
miasz c. 11. Ja iako baranek cichy, kto-
rego niosą na ofiarę, y niepoznałem, że
myślili nademną radę.

25. O przebicciu boku Chrystusowe-
go Zacharyasz c. 12 mowi: Y patrzed
będą na mię, ktorego przebodli: y płakać
będą płaczem, iako nad iednorodzo-
nym: y będą nad nim żałować, iako wice
żałuią przy śmierci pierworodnego.

26. Ze zwyczajem ukrzyżowanych
nie miały być nogi Chrystusa złama-
ne, znaczy to mistyczne Baranka
Wielkonocego ustanowienie Exod.
c. 12. Ani kości iego zgruchotacie. Y num.
c. 9. A kości iego nie zgruchotaią.

27. Grób Chrystusa opisuię Izaiasz
c. 11. W on dzień korzeń Jesse, który stoi
na znak ludu, iego narody prosic będą, a
będzie grób iego sławny. Y Jeremiasz
Thren 3. W padło w dol życie moje, y
położyli kamień nademną.

28. Zstąpienie Chrystusa do Otchła-
ni, y wyprowadzenie z niey Patry-
archow wspomina Ekklezyastyk c. 24.
Przeniknę wszystkie niższe części ziemi,
a oglądam wszystkie śpiące, y oświecę
wszystkie usaiące w Panu. Y Izaiasz c.

24. Dalem cię za światło narodom; abys wyprowadził z zamknięcia więźniów, z domu więzienia siedzących w ciemnościach. Tenże c. 49. Dalem cię za przymierze ludu, abys mówił tym, którzy więźni są, wynidźcie, y tym którzy w ciemnościach, obławcie się. Zacharyasz c. 9. Ty też we krwi przymierza twego wypuścisz więźnie twoie z dołu, w którym nie masz wody. Wróćcie się do miejsca obronnego więźniowie nadzieie. Y Ozeasz c. 13 toż twierdzi: Zręki śmierci wybawię ie, od śmierci wykupię ie; będę śmiercią twoią o śmierci! ukaszeniem twoim będę o piekło! Tenże c. 6. Ożywi nas po dwóch dniach: dnia trzeciego wzbudzi nas, y żyć będziemy przed obliczem iego. Poznamy, a będziemy naśladować, abyśmy poznali Pana: iako zorza, zgotowane jest wyjście iego: y przyjdzie nam iako deszcz ranny, y późny ziemi. Co Ozeasz o deszczu mówi, to y Izaiasz wprzod powiedział c. 45. Spuśćcie nieba rosę z góry, a obłoki niech spuszcza

ze

ze dżdżem sprawiedliwego. Y Zacharyasz Ociec S. Jara w swoim pienu toż mowi: Przyhwić tym, którzy w ciemnościach, y cieniu śmierci siedzą. Ze te wszystkie Proroctwa znaczą wybawienie Oyców SS. z Otchłani, przeczyć temu nie można.

29. Po zstąpieniu do Otchłani Chrystusa, Sophoniasz przepowiada iego Zmartwychwstanie. Dla tego czekay mię mowi Pan: w dzień Zmartwychwstania mego na potym: bo sąd moy, abym zebrał narody y zgromadził Krolestwa. Toż y Apostołowie wyznali Act. 3. Dawcę zaś życia zabiliście, którego BOG wskrzesił z umarłych, czego my świadkami jesteśmy. Y Paweł 1. Cor. 15. Iż Chrystus umarł za grzechy nasze, według pisma: a iż pogrzebion jest, iż też powstał z martwych trzeciego dnia według pisma: a iż widziany jest od Cephy, a potym iedenastom. Potym był widzian więcej niżli od pięćset braci wspołek: z których wiele ich trwa, aż dotąd, a

nie.

niektorzy zapeli. Potym był widzian od Jakuba, potym od wszystkich Apostołow. A na końcu po wszystkich był widzian y odemnie, iakoby od poronionego płodu. Znowu Aēt c. 16 Apostołowie świadczyli: Tego BOGA wkrzesił trzeciego dnia, y objawił go, nie wszystkiemu ludowi, ale świadkom wprzód wyznaczonym od BOGA: nam ktorzyśmy iedli y pili z nim, gdy był zmartwychwstał. Toż y sam Chrystus wyświadczył pokazawszy się uczniom idącym do Emmaus Lucæ 24. W ten czas otworzył im zmysł, aby zrozumieli pismo: y rzekł im, ponieważ tak napisano jest, y tak trzeba było, aby Chrystus cierpiał, y zmartwychwstał dnia trzeciego.

30. Co się tycze w Niebowstąpienia Pańskiego, otym wspomina Zacharyasz c. 14. Y będą stał nogi jego w ow dzień na gorze Oliwney, która jest na przeciw Jeruzalem. Y Daniel w widzeniu swoim opisuje c. 7. Patrzyłem tedy w widzeniu nocnym, a oto z obłoki
nie-

niebieskimi iako syn człowieczy przuchodzi, y aż do starowiecznego (o BOGU Oycu tak Rabini mówią) przyszedł: y stawili go przed oblicze jego. Y dał mu władzę, y cześć, y Królestwo: y wszystkie narody, pokolenia, y języki służyć mu będą: władza jego, władza wieczna, która nie będzie odjęta, a Królestwo jego, które się nie skazi. Y Dawid ps. 67. Mówcie pieśń imieniowi jego, który wstąpił nad zachodem, Pan imie iemu. Y Salomon Prov. c. 30. Kto wstąpił do nieba, y zstąpił: iakie imie jest jego? y iakie imie Syna jego, jeżeli wie/sz? To wszystko prorockim duchem o w niebowstąpieniu jest przepowiedziano.

31. Ze zas Chrystus siedzi na prawicy BOGA Oycy, najmocniejszy jest dowód Prorocki Dawida ps. 109. Rzekł Pan Panu memu usiądź po prawicy moiej. Zkąd y Marek S. c. 16 twierdzi toż samo: A Pan JEZUS, gdy mówił do nich, wzięty jest do nieba, y
Księgi III. Pob. S sie-

siedzi na prawicy BOGA. Potwierdza się Dawidowe świadectwo o Chrystusie Aēt. 2. *Wszakże nie Dawid wstąpił do nieba: mowił zaś sam: Rzekł Pan Panu memu usiądź po prawicy mojej.*

32. Nakoniec przyście Chrystusa dla sądzenia żywych y umarłych przepowiedział Izaiasz c. 13 *Oto dzień Pański przydzie okrutny, y rozgniewania, y gniewu, y zapalczywości, aby obrocił ziemię w pustynią, a grzeszniki iey start z niey. Bo gwiazdy niebieskie, y iasność ich nie rozpuszczą światła swego: zaćmi-
to się słońce na wschodzie swym, y Księżyc nie zaświeci światłem swoim. Nawie-
dzą złotci świata, a przeciw niezbożnym nieprawość ich: y uczynię, że ustanie py-
cha niewiernych, a hardość mocarzow po-
niżę. Droższy będzie mąż, niżli złoto, a człowiek niżli nayszyfłe złoto. Dla tego niebem zatrząsnę: y poruszy się zie-
mia z miejsca swojego, dla zagniewania Pana zastępow, y dla dnia gniewu zapal-
czywości iego. Y na innym miejscu*

tenże

tenże Prorok opowiada Chrystusa mającego świat sądzić przez ogień c. 66. *Bo oto Pan w ogniu przydzie: a iako wicher poczworne iego: oddawać w zagniewaniu zapalczywość swoją, a łanie swoje w płomieniu ognia. Bo ogniem Pan rozsądzać będzie, a mieczem swym wszystkie ciało. Toż samo y Joel Pro-
rok mowi c. 2. Trąbcie wtrąbę na Syo-
nie, a krzyczcie na gorze Świętey moiej, niech się lękają wszyscy obywatele ziem-
scy: bo przychodzi dzień Pański, bo bli-
sko jest dzień ciemności, y mroku, dzień obłoku, y wichru: y dam cuda na niebie, y na ziemi, krew, y ogień, y parę dymow-
wą. Słońce obroci się w ciemności, a kse-
życ w krew, niż przydzie dzień Pański wielki, a straszny.*

33. Te wszystkie Prorokow świadectwa, któreśmy przełożyli, ziściły się w życiu y śmierci Chrystusa. Przetoż, nie innego prawdziwego do zbawienia Przewodnika wyznawamy y mocno wierzymy, iak tylko

S2

iego:

iego: utwierdzeni przytym będąc
krwią tylu tysięcy Męczenników o-
boiey płci, za tę wiarę wylaną. Grun-
tuie nas w tym samym nauka ludzi
Świątych, ktorzy w tym żadney swo-
iey prywaty nie mieli, owšem ubo-
stwem dobrowolnym, y wzgardą ho-
norow na wiarę świadectwa swego
zaśnużyli, y śmiercią swoją ie po-
twierdzili, a teraz z tym krolują, z
ktorym, żebyśmy y my krolowali,
pragneli.

34. W tego tedy Chrystusa praw-
dziwa y mocna wiara, oraz nadzieia
w zasługach iego, iedynym jest le-
karstwem umysłu ludzkiego świato-
wemi powabami zepsutego. To nam
więc zostaie, abyśmy osiągneli ży-
cie wieczne, które prawowiernych
omylić nie może.



RO-

ROZDZIAŁ XII.

O pewności życia wiecznego.

1. **J**Ako blask słońca w wielkości
swoiey świecącego, gdy przez
szpary do ciemnego zamknięcia weho-
dzi, dzieli się na szczupłe promyczki:
a jeśli im obłok zaślapi, nie giną,
lecz do źródła swego, z ktorego wy-
szły powracają; tak myśl owa nie-
skończona nie przebranego światła,
zawierająca w sobie zupełność życia
wiecznego, na dusze rozumem obda-
rzone, a ciałem nie iako ogrodzone,
spuszcza promienie łask swoich. Je-
żeli obłok grzechu śmiertelnego,
weyścia im nie dopuszcza, nie giną,
ale do myśli wieczney, iako do źrzo-
dła, z ktorego wypłynely powraca-
ją.

2. Ztąd dusza rozumem obdarzo-
na, zginąć albo umierać nie może,
bo iest częstką myśli owej nieskoń-

czo-

czoney, która jest wieczna y nieśmiertelna. Częstka albowiem ma własności tego, czego jest częstką.

3. Myśl wieczna udziela światła swoiego myślom od niej stworzonym; lecz myśl wieczna jest nieśmiertelna, więc y światło od myśli wieczney pochodzące musi być nieśmiertelne.

4. Jeżeli natura, matka rzeczy przemieniających lubo sama, kiedyżkolwiek ustatnie, przecież rzeczom od ni-y pochodzącym, ginąć nie dopuszcza, iakoż myśl owa wieczna, matka wszelkich myśli od niej pochodzących dopuści im, aby zginęły.

5. BOG stworzył człowieka na podobieństwo swoje, ale że BOG nie ma ciała, więc nie na ciała, ale myśli swoiey podobieństwo stworzył go. Myśl wieczna nie mogła na podobieństwo swoje tworzyć, iak tylko myśl rozumną, przez którą podobni jesteśmy BOGU. Więc myśl two-

rzę-

rzęca rzecz sobie podobną, nie mogła tworzyć, iak tylko myśl nieśmiertelną; która w samym jest tylko człowieku; stworzenia albowiem nierozumne, iako nie mają światła od myśli wieczney sobie udzielonego, tak nie mogą Bóstwa poznawać, a zatem nie są nieśmiertelne.

6. Przez podobieństwo tedy myśli BOSKIEY, wzięliśmy podobieństwo światła wiecznego podług S. Jana c. 1. *W nim życie było, a życie światłem człowieka.* Biorąc tedy od BOGA wiecznego ucześnieństwo światła myśli rozumney, mamy dusze nieśmiertelne, poznawające Boga; teraz wprowadź przez wiarę tylko, iako w ciemności zostające, a potem w ciele uwielbionym mającego, iasnie oglądać.

7. Wiara tedy o życiu nieśmiertelnym nie tylko gruntuie się na rozumie, ale też y na obietnicy. Jeżeli bowiem Chrystus tak długo o-

cze-

czekiwany, dla pozyskania nam życia wiecznego przytędził na świat, y w naturze ludzkiej siedzi na prawicy Ojca, więc wątpić nie możemy, iż toż życie przez Chrystusa przywroczone nam należy.

ROZDZIAŁ XIII.

Lekarstwo wiary z prawdziwey nadziei wieczności: z wiary zaś początek miłości, y wzajemność wiary z miłością, y chęć mówienia do BOGA, oraz krotki sposób modlenia się.

1. **U** Myśl ludzki lekarstwem wiary w Chrystusa, y nadziei nieśmiertelności uleczoney od niedowiarstwa podeyrzliwej złości, które nie łatwo życie wieczne uznać (bo w znikomych rzeczach jest zanurzone) pewnym się stać, y śmierci wiecznej nie lęka się, ponieważ uznając Pana życia, w pewnej nadziei szczęśliwej wieczności utwierdzony, unosi się
mi-

miłością do źródła życia y światłości nigdy nie ustaje.

2. Przetoż z wiary wynika miłość, a przez miłość pomnaża się wiara: bo wiara nie pozwala o tym wątpić, co kochamy, to zaś kochamy, co przez wiarę poznamy.

3. Y tak miłość jest owocem wiary, a wiara korzeniem miłości, z których się składa drzewo życia, w ogrodzie wieczności na zawsze osadzone.

4. To tedy jest największe lekarstwo umysłu ludzkiego, spodziewać się przez Chrystusa życia wiecznego, a przez tę nadzieję, kochać BOGA w Trojcy jednego.

5. Miłość BOGA, iako się mówiło, pochodzi z wiary, a z miłości BOGA wypływa miłość bliźniego. Będąc albowiem jednego Ojca przedwiecznego Synami, z podobieństwa obrazu jego, do w tajemnej jedności, y miłości obowiązani jesteśmy. Od-
stę-

stępujemy zaś od miłości BOGA, odstępując wzajemney miłości. Ze zaś BOGA kochamy oświadczamy to w bliźnim, którego dla BOGA kochamy.

6. Miłość Boska odciąga nasz umysł od wszelkiej chciwości, bo wierzącemu prawdziwie w BOGA, nie się niepodoba, prócz BOGA. Zapalone miłością serce pragnie mówić do BOGA, do niego się odzywa, ku niemu myśli swoje obraca. Wierny umysł przykazania BOGA zachowuje, y nie się bardziey nie lęka, iako obrazu iego.

7. Naypewnieysza tedy umysłu ludzkiego naprawa, na prawdziwey Boga miłości gruntuie się. Wiareę poznawamy z miłości, a miłość z uczynków.

8. Maiąc wiareę doskonałą, myśl ku BOGU zawsze obracamy, y iego iako przytomnego miłuiemy, y czcimy. Umysł tedy maiąc zawsze wzgląd

na

na przytomność sobie BOGA, leczy się, y odrywa się od słabości namiętności zepfowanych: bo myśląc zawsze o BOGU wiecznym, uznając, iż wszystko iest znikome, co się ściąga do ciała śmiertelnego: to zaś zarzecz naylepszą y nieśmiertelną sądzi, co od Boga pochodzi, y dla niego się czyni. Tak kto myśli o sobie, pamięta zawsze na śmierć, y żywot wieczny z Bogiem. O BOGU zaś myśląc, uważa na wieczność: poznając, iż wszelkie dobro iest w Bogu, a z tego poznania zapala się miłością, y chęcią widzenia, y zażywania wiecznie dobroci iego niepojętey.

9. Niezawodne tedy iest dla umysłu lekarstwo, wiara mocna, y miłość doskonała BOGA. Temi umysł orzeźwiony, zapala się chęcią szukania BOGA, y przyśtąpienia do niego, przez modl twę, y pokutę.

10. Modlitwa do BOGA krótka być powinna, y bardziey z serca, niż

z ust

zuśt pochodząca, iako naucza Ekleziasztes. *Zebysz co nieważnie nie mówit, ani prętkim bądź w mówieniu przed BOGIEM. BOG bowiem w niebie, a ty na ziemi: przeto niech będą krotkie mowy twoje.*

11. Gdy do śmiertelnych Panow przystępujemy, y chcemy do nich mówić, z wielką uwagą nowę układamy. Jakoż bardziej umysł Boga prosić mający powinien na to uważać, aby mu przekładał także rzeczy, które są godne wieczności.

12. Umysł mający się modlić, powinien najpierw upokorzyć się w duchu, padając na twarz przed stworcą swoim. To zaś upokorzenie się będzie doskonałe, kiedy umysł uważy, czym on iest sam w sobie, mający do BOGA mówić, y kto iest ten, do ktorego myśl y serce swoje ma podnosić. Z poznania tego oboygą urodzi się pokora. W sobie albowiem uzna podłość, a w BOGU Majestat
nieo-

nieograniczony. Takie powinno być przygotowanie umysłu przez pokorę do modlitwy.

13. Upokorzenia tego wzor y przykład wziąć można z Psalmu pierwszego, który następuje.

P S A L M I.

Upokorzenie Grzesznika przed Bogiem.

1. **D**O Pana głos moy, y słowa usł moich do BOGA moiego.

2. Jak się może odezwać chrapliwość y robak, przed słodkobrzmiącym, albo ciemność pokazać się przed słońcem?

3. Jak błoto ma się ukazać przed złotem? Iak zrownać żółwia z orłem latającym, a bardziej ieszcze, iak ma stanąć człowiek przed stworcą swoim.

4. Zgnilizna, y cień śmierci, przed Wszechmocnym, y kropla przed morzem wieczności.

5. A przecież nie zapomina na proch nikczemny, strzeże każdego, aby nie zginął.

6. Ktoż opieje wyroki dobroci twoiej, albo kto wyliczy mnogość miłosierdzia twego?

7. Do Pana uciekam się, y mam w nim ufność: podłość moję, y nikczemność wyznaię.

8. Panie weyrzy na mnie, y wysłuchaj modlitwy moie.

9. Ty znalazz nędzę, y próżność moję, y czegom wart, tyś zważył.

10. Ponieważ ducha meiego ia nie poznawam: nieczystość y podłość moję znam aż nad to.

11. Ty zatrzymujesz, iako w sidle kroki moie: ani śadzę być siebie godnym, byś się mnie dotknął.

12. Ponieważem ubogi, y głupi, y grzesznik, przetoż lękam się, y drzę przed Bogiem moim.

13. Jako się pokaże modlitwa moja przed obliczem twoim, z ust nay-

podleyszego chwala Boga nad bogami.

14. Jako żdzblo przed cedrem położone, albo ziarnko piasku przy gorze, tak słowa moie przed obliczem wszechmocnego.

15. Niech ci będzie chwala o Boże, na wieki wiekow: upadłszy na twarz moję przed tobą, będę błogosławił imię twoie święte na wieki.

16. Nie śmiejąc, iako cień przed tobą ukazać się, nie przestanę jednak wielbić cię BOGA meiego.

17. Weyrzy na wyznanie nikczemności moiej, a wielkość twoia niech zastąpi moję niegodność.

18. Chociażem niegodny, będę cię wielbił z Aniołami, bo żadne stworzenie nie może zamilczeć chwały twoiej.

19. W pokorze serca przełożę duszy moiej chwałę twoję, a ty podźwigniesz nieumiejętność moję.

20. Ze nie jestem godzien wyrzec imienia twego, milczałbym, gdybym nie był dziełem rąk twoich.

21. Zrobakami po ziemi czołgającemi się, albo jeśli jeszcze jest co podleyszego, będę wielbił wiecznie imię BOGA moiego.

22. Święty Pan, y BOG moy miłosierny nie odrzuci modlitwy moiej.

23. Zmiłuy się nademną Panie, zmiłuy się: przyimi przed obliczem twoim proźby moie.

24. Nieustanę w pieniach sławy twoiej, chociaż wiem, żem iest nic: nie przestanę opiewać chwały twoiej przez wżyskie dni życia moiego.

25. Święty BOG y chwalebny na wieki, Krol dusz, y BOG duchow wszelkiego ciała.

26. Święty wiecznie, y pocieszyciel pokornych, mocny, chwalebny, cichy, y miłosierny wielce.

27. Zbawienie duszy moiej, y słodka moja nadzieia: BOG moy y Pan Maiestatu doskonałego.

28. W wyznawaniu twoim, nieprzestanę cieszyć duszy moiej, i cziść Maiestatu twoiego ze wszelkim stworzeniem. Panie! przyimi modlitwę moję.

Chwała Oycu y Synowi &c.

ROZDZIAŁ XIV.

Jako od aktu pokory ma dusza postąpić do aktu czci BOGA: y jaką pobudką ma rozum, serce przygotować do tej czci.

1. **P**ośkromiwszy mocą rozumu pychę, upokorzony umysł, iuż nieiako czystszy może postąpić do oddania czci BOGU sercem zupełnym.

2. Pycha, matka śmierci wieczney, Aniołów, y człowieka do upadku przywiodła. Pycha niedopuszcila po-
Księgi III. Pob. T zna-

znania prawdziwego BOGA, iako świadczy pismo S. Gen. c. 2. *Otworzą się oczy wasze, y będziecie iako Bogowie znający dobre y złe.* Pokora oddała życie przez Chrystusa, który upokorzył samego siebie stawiając się postępnym aż do śmierci. Za pokorę daie się Królestwo niebieskie y chwała wieczna: *Dla czego y BOG wyniósł go, y dał mu imię, które jest nad wszelkie imię.*

3. Zaden godney czci nie oddaie temu, ktorego nie zna. Pycha iest przeszkodą do poznania BOGA, a pokora iego uczy, ponieważ do niey należy poznawać y siebie y BOGA. Nie może też BOGA czcić doskonałe, który się pierwiey szczerze niekorzy przed BOGIEM. Te bowiem dwie rzeczy nie mogą się zgodzić z sobą, miłość siebie, y miłość BOGA. Przez wzgardę siebie samego, trzeba postępować do oddania czci Bogu. Powinien o siebie nie-

dbać, kto chce BOGA znaleźć. Nie sobie nie przywłaszcza, który BOGU wszystko oddaie. Kto cześć BOGU czyni, sobie czci nie pragnie: *Nie nam Panie, nie nam, ale imieniu twojemu daj chwałę.*

4. Wszelką tedy z siebie próżność złożywszy umyśl, a o samę tylko chwałę Boską gorliwy, niech przystępuje do oddania winney czci BOGU.

5. Oddanie zaś czci, zawiera w sobie żądze, y wielbienie BOGA. Żądza iest gorliwością o chwałę Boską; wielbienie zaś zawiera w sobie błogosławienie naywyższemu Maiestatowi, wzywanie imienia Boskiego, wyznawanie wielkości miłosierdzia, dobroci, świętobliwości, mocy, y sprawiedliwości iego, z miłością gorącą, y radością z chwały iego, oraz z dziękczynieniem za sławę imienia iego, iako Chrystus sam nas nauczył: *Święć się imię twoie.* Przetoż y Kościół z

nauki Ducha S. śpiewa: *Dziękujemy
tobie dla wielkiej sławy swojej.*

P S A L M II.

Oddanie czci Maieństawi Bożkiemu.

1. **B**OG bogów, BOG Maieństatu,
wieczności piękność doskonała.

2. Moc y wszechmocność nieograniczona, y sława wszelkiego stworzenia.

3. Świątobliwość, y wielmożność
jest tron twój: dobroć y miłosierdzie,
imie twoie.

4. Sprawiedliwość y prawda, stolica twoja: a sława twoja przez całą
wieczność nieustanie.

5. Święty, y niekończony nad Anioły: piękność y ozdoba twarzy twojej nad słońce.

6. Święty y chwalebny na wieki,
bo nic trwać nie może bez ciebie.

7. Święty y niepojęty Pan, dobroć
niewypowiedziana, doskonałość najwyższa, y słodkość duszy.

8. Nieba niebios, y ziemia cała, y
usta Aniołów, y jeśli co jest nad niebem
nie zdoła wychwalać potęgi twojej.

9. Boś wielki y wszechmocny bardzo,
duch twój możny, jasność y cnota
świata całego.

10. Chwała twoja, życie wszystkich,
y cnota Aniołów nie może być
wielbiona bez ciebie.

11. Niech cię czczą nieba niebios
y wszelkie stworzenie, a tym bardziej
człowiek, obraz twój.

12. Serce moje składam przed
obliczem twoim, a woli twojej, życie
y duszę moję oddaję.

13. Pała dusza moja, y pragnie
wielbić twój Maieńst.

14. Zgłębokości ducha mego, y
ze wszystkich wnętrzności moich
oddaję ci pokłon Boże mój.

15. Y wzywam Świętego imienia twoiego, błogosławię chwale twoiej, y wielbię cię z bojaźnią y ze drżeniem.

16. We wnętrzościach ducha mojego ciebie wielbiącego, znajduję iako upragniony słodycz chwały twojej.

17. Błogosławiony jesteś Panie na wysokości niebios: y na niskości ziemi, oddam ci pokłon Boże, y Ojczy mojej.

18. Panie Boże, cnoto Aniołów, Panie Boże, pociecho Świętych.

19. Boże! światło Świętych, Boże pocieszycielu y ucieczko grzesznych.

20. Tobie chwała, y cześć, na wieki wieków: Święty y nieśmiertelny, najwyższe dobro.

21. Święty jesteś; y większy nad nasze pojęcie: Święty jesteś, y nad wszelką chwałę chwalebniejszy.

22. Niezmierny, y nad wszelką wielkość niezmierniejszy; doskonały y nad wszelką doskonałość wyższy.

23. Święty, y przed wiekami chwalebny; nad nieba wywyższony.

24. Święty jesteś, który wszystko stworzyłeś; Święty, który wszystko ożywiał.

25. Dobry jesteś, bo napełniał nas darami: dobry jesteś, bo y złym przepulczasz.

26. Miłosierny jesteś, bo zbawiał grzeszników; miłosierny jesteś, bo u twierdzał sprawiedliwych.

27. Chwalebny jesteś, bo żaden nad ciebie: chwalebny jesteś, bo y chwalić cię nie możemy bez ciebie.

28. Chwała twoja niech brzmi w ustach moich, a cześć twoja po wszystkie dni życia moiego.

29. Y sprawiedliwość twoja niech będzie uwielbiona na wieki: niech ci śpiewa dusza moja.

30. Niech wszelkie stworzenie chwali twe imie w pieniach, y okrzykach radości: będzie się cieszył Bog w dziełach swoich.

31. A ja będę się radował z chwały twoiey: nie nasycę się y nie ustanie w wielbieniu ciebie,

32. Święty BOG bogow, Pan, Ociec, y BOG moy, twierdza moja, y światło duszy moiey.

33. Błogosławcie go wszyscy Aniołowie iego: a ja proch nieprzestane mówić: Święty, Święty, Święty Pan y Bog moy.

Chwała Oycu y Synowi &c.

ROZDZIAŁ XV.

Jaka moc test wiary, y iak się z Bogiem przez nią łączemy.

1. **W**lara jest związek, którym się człowiek iednoczy z Bogiem, y BOG z człowiekiem.

2. Przez akt wiary oświadcza człowiek swoy obowiązek łączenia się przez chęć żywą z Bogiem, a Bog mu nagrodę wieczną przyrzeka.

3. Przez iedność wiary łączy się umysł z Bogiem, bo poruszony prawdą słowa Boskiego, wierzy czego nie widzi, zdając się zupełnie na obietnicę Boską, nie zapowodem zmyślow, ale za światłem nadprzyrodzonym idący,

4. Po oddaniu czci winney BOGU, trzeba uczynić akt wiary, z poddaniem rozumu swojego pod wiarę, która im rządzić powinna: podług owego: *Sprawiedliwy z wiary żyje.*

5. Marta ukochana od Chrystusa, y poufała iego gospodyni, nie tak ujęła Chrystusa, przez ochotę iego w domu swoim przyjmowanie, iako przez wyznanie prawdziwey wiary, gdy rzekła: *Panie, wszakżem ja uwierzyła, że ty jesteś Chrystus Syn BOGA żywego, który na ten świat przyszedłeś.*

6. Umyśl tedy ludzki prawdziwą wiarą zaszczycony łączy się z Bogiem związkiem iedności, y ni na czym mu nie zbywa, iak tylko żeby też wiarę zachowaniem przykazań Boskich potwierdził.

7. Przykład aktu wiary w następującym Psalmie znajduie się.

P S A L M III.

*Do Troycy Przenajświętszey akt wiary,
y ofiarowania siebie samego.*

I. **BOZE** niepoięty! TROYCO o-
sob wieczna w iedności Bos-
stwa.

2. Oycze z Synem y Duchem S.
Synu z Oycem y Duchem S. Duchu
S. z Oycem y Synem wieczny y nie-
rozdzielny Boże.

3. Wierzę w ciebie mocną wiarą,
bo cię połąć nie mogę, ani się śądzę
być godnym tego.

4. Wierzę w ciebie Boga Oyca,
bo mam o tobie świadectwo JEZUSA
Chrystusa Pana mego, który rzekł:
Kto zna Oyca, ieżeli nie Syn?

5. Wierzę w ciebie BOGA Syna,
bo mam o tobie świadectwo Oyca:
*Ten iest Syn mój ułochany, w którym mi
się wielce podobało: iego słuchajcie.*

6. Wierzę w ciebie BOGA Ducha
S. światło wieczne, o którym mię
nauczył Chrystus mój: *Jeśli kto nie
będzie odrodzony z wody y Ducha S. zba-
wion być nie może.*

7. Oddaję ci pokłon Troiakiemu w
Osobach, y iednemu prawdziwemu
żywemu, y niepoiętemu BOGU mo-
iemu.

8. Składam przed Maieństwem two-
im duszę moję, rozum mój, y wolę.

9. BOG sam od wieku zawsze Tro-
iaki, y ieden: stwórzyciel, odkupiciel,
y oświeciciel mój.

10. Ktoż poymie Maieństwu two-
mu kto może dochodzić istności Bostwa
twoiego?

11. Ani oko, ani język, ani myśl
świata całego może cię poymować.

12. Ani włzechmocności, ani świa-
tłości, ani dobroci, ani mądrości, ani
sławy twojej,

13. Mocno wierzę w ciebie wie-
cznego, y jednegh BOGA Oycy, Sy-
na, y Ducha S.

14. Tobie pokłon oddaę, ciebie
wielbię BOGA niepojętego, Źródło
życia wiecznego, od ktorego, przez
ktorego, y w ktorym wszystko jest.

15. Tobie poświęcam duszę moję,
serce moję, wolę moję, y wszystko
co we mnie jest imieniowi twojemu
Świątemu.

16. Pragnę na wieki cię wielbić, bo
sam jesteś Święty, ty sam Pan, ty sam
BOG moy.

17. W ciebie samego wierzę, cie-
bie samego kocham, w tobie samym
mam nadzieję: Panie zmiłuy się na-
demną.

18.

18. Nic nie pragnę bez ciebie: cie-
bie samego wzywam, y odpuszczam
z całego serca wszystkim nieprzyja-
ciolom moim dla miłości imienia two-
iego.

19. Tobie chwała, tobie cześć: to-
bie samemu dusza y życie moję. Niech
będzie wola twoja na wieki wie-
kow.

Chwała Oycy y Synowi &c.

ROZDZIAŁ XVI.

*O prawdziwej miłości BOGA, y stody-
czy serca miłością tą palającego.*

1. **P**Rzez miłość BOG stał się czło-
wiekiem: przez miłość czło-
wiek jednoczy się z BOGIEM: wza-
jemność miłości, jest spólnym ich
związkiem.

2. Miłość Boska jest skutkiem łaski
Boskiej, y woli ludzkiej z tą łaską
czyniącey. Łaska Boska pociąga do
siebie wolę ludzką, a wola ludzka

wza-

wzajemnością z nią złączona, zapala się ku miłości Boskiej.

3. Żadna rzecz z taką łatwością nieudziela się człowiekowi, jako BOG sam, który chcących prowadzi, a nie-chcących łaskami pociąga do siebie.

4. Otwarta jest droga do BOGA dlażycy chcący, daleko bardziej pragnący, a bardziej jeszcze miłujący. BOG albowiem przez czystą miłość łączy się z człowiekiem, y żądy jego zadość czyni.

5. Ztąd to jest, iż wielu Świętych, żądzą y miłością ku BOGU uniesionych, zdawali się samo przyrodzenie wielkością cudów przewyższać. BOG z niemi miłością złączony, czynił ich wolą: podług tego co pismo S. mówi: *Wolą bojących się siebie czynić będzie.*

6. Miłość tedy z prawdziwego serca pochodząca, jest najmocniejszy związek umysłu ludzkiego z BOGIEM. Pochodzić zaś powinna:

z ca-

z całego serca, to jest, aby serce człowieka wyzuło się dla BOGA ze wszelkiej żądy, a samego tylko BOGA pragnie: *z całej myśli*, aby o samym BOGU myślała, który sam ją nasycić może, od którego wszelkie dobro pochodzi, w którym wszystko się poczyna, y kończy się: *ze wszystkich sił*, to jest, żeby wszelkie prace y starania nasze do BOGA, y zachowania przykazań jego dążyły: *z całej duszy*, aby się do żadney rzeczy bardziej nie unosiła, jako do BOGA, procz którego nie iey nie może nasycić doskonale.

7. Sam BOG uprzedził nas miłością, gdy nam dał Syna swojego, aby stawiając się człowiekiem otworzył nam drogę do niego. O jak wielkie ma człowiek pobudki do kochania BOGA! złączenie z BOGIEM natury ludzkiej, zbawienie wieczne przez mękę Chrystusa nam przywrócone, dobrowolne BOGU Ojcu z mi-

ło-

łości naszej ofiarowanie się, od wieku ułożone, rany, krzyż, męka krwi wylanie, dobroć, cierpliwość, znoszenie grzechów naszych, y ustawiczne aż do tchu ostatniego miłosierdzia: te wszystkie pobudki umyślnie rozważający. niepodobna, żeby się miłością ku BOGU nie miał zapalić. Nie ma tak twardego serca, któreby nie uczuło słodczy kochania BOGA z rozmyślenia tak wielkiej dobroci ku nam jego.

8. Przez miłość tedy z czystego serca pochodzącą umyślnie ludzki łączy się z BOGIEM: przez żądę zaś miłości, czuje w sobie wstręt od tego wszystkiego, cokolwiek dobroci, y doskonałości Boskiej jest przeciwnego: a zaś przez wstręt do grzechu, przychodzi do prawdziwej pokuty mówiąc: *Pragnęła dusza moja do BOGA źródła żywego, kiedy przyjdę, y ukazę się!*

9. Przykład aktu miłości Boskiej znajduje się w Psalmie następującym.

PSALM

PSALM IV.

Akt Miłości Boskiej.

1. **D**O ciebie ucieka się dusza moja o Boże, miłości nadzieio y życie moje!

2. Nie ma miłości, któraby cię godnie kochała, jeśli ty, który jesteś źródłem miłości, nie dasz łaski do prawdziwego ciebie kochania.

3. Kocham cię z całego serca mojego: y nadewszystko, cokolwiek być może, kocham cię.

4. Wyznam Panie, iż nie umiem cię kochać, ale ty widzisz serce moje, iak pragnę cię kochać.

5. Jakże nie mam cię kochać, o dobroci nieskończona, ponieważ nie jestem bez ciebie, ani znajdnię mnie, chyba w tobie, ani poznać siebie, chyba przez ciebie.

6. Jak cię nie mam kochać z całego serca, który jesteś źródłem, światłem,

Księgi III. Pob.

U

tłem,

tłem, sławą, y dawać duszy moiej, a w ręku twoich są losy moje.

7. Kocham cię nad wszystkie dobra świata tego: coż bowiem te są w porównaniu słodkości twoiej?

8. Kocham cię z całej duszy moiej, bardziej niż życie moje, bo życie moje jest od ciebie, y żyć w tobie będę nawet po śmierci moiej.

9. Kocham cię Stworzyciela mego, bo iako mię z miłości twoiej stworzyłeś, tak bez miłości twoiej żyć nie mogę.

10. A jeśli cię kocham dla tych rzeczy, któreś mi dał w tym życiu, iakże cię kochać nie mam dla tych, których szacunku pojąć nie mogę?

11. O Boże moy! o słodkości moja! o miłości! o miła moja nadziejo!

12. Kocham cię bardziej, niż całego siebie: bo więcej dla mnie znajduję w tobie, niż we mnie całym.

13. W tobie samym pragnie rozkoszować się duch moy: day to, żeby ciebie samego szukał.

14. Kocham cię Zbawicielu moy JEZU, który dla zbawienia moiego z nieba zstąpiłeś.

15. Który drogą krew twoję za mnie niegodnego grzesznika przelałeś.

16. Day to, aby w ranach twoich miłość moja wiekowała, y przez żaden grzech nieustawała.

17. Kocham cię o światłości moja, duszo duszy moiej, prawdziwy Boże Duchu Święty.

18. Ty jesteś moje życie, moje oświecenie, moja pociecha, moja pomoc y ucieczka.

19. Uczyni serce moje naczyniem wybrania y miłości twoiej.

20. Kocham cię BOŻE moy, a kocham cię, nie dla mnie, lecz dla ciebie samego.

21. Kocham cię ze wszystkich sił moich, nie iako powinienem, ale iak mogę, a czego nie mogę, tego pragnę przynajmniej.

22. Dokonay tego we mnie o dobroci niekończona, czego ią przez słabość, y złość moję nie mogę.

23. Chciey przyiąć odemnie, co ci może ofiarować nędza moja.

24. Ty możesz ferce poprawić, który iesteś źródłem miłości.

25. Pobłogosław Panie, a weyrzy okiem miłośniernym na wierną chęć moję: pragnę cię kochać.

26. Y nie tylko sam chcę kochać ciebie, ale pragnę gorąco, aby cię wszelkie stworzenie miłowało.

27. Ządam o Panie moy, ażeby cokolwiek iest ferce na świecie, wszystkie pałały miłością twoją, który wszystkich iesteś kochaniem.

28. O Boże moy, o słodkości moja, o iedyna moja nadzieio!

29. Wiem że grzechy moje uczyniły mię niegodnym miłości twoiey, y odwróciły odemnie twe serce.

30. Weyrzy na mnie, y zmiłuy się nademną; abym cię więcej nieobrażał: niech cię kocham czystym sercem, iako pragnę BOŻE miłości moja!

Chwała Oycu y Synowi &c.

ROZDZIAŁ XVII.

Prawdziwy skutek miłości, iest poddać wolę swoją: y na czym to poddanie zawisło.

1. **Z** Adney nie ma cięższej choroby dla umysłu ludzkiego, iako że wola częstokroć bywa przeciwna, y nieprzyjazna rozumowi.

2. Zadnego na tę chorobę nie ma lekarstwa skuteczniejszego, iako wola z rozumem zgadzająca się.

3. Z skutku woli poznać można, ieżeli umysł prawdziwie kocha BOGA:

GA: to jest, jeżeli nie BOGA do swojej woli, ale wolą swoją do BOGA stosuje.

4. Najszybszy dowód miłości swojej ku BOGU ztąd mieć może umysł, jeżeli wyzwoły się z swojej woli, tego chce, y nie chce, czego y BOG.

5. Tego woli swojej stosowania dał nam wielki przykład, Król chwały, JEZUS, Syn BOGA, stawiając się posłusznym aż do śmierci, y wolą swoją BOGU Ojcu zupełnie poddał mówiąc: *Ojcze jeśli to być może, niech mię minie ten kielich: wszakże nie jako ja chcę, ale jako ty.*

6. Między przyjaciółmi, najszybszy jest znak przyjaźni, y miłości prawdziwej, toż samo chcieć, y nie chcieć. Umysł ludzki przez wolą z BOGIEM się łączy, y przez wolą rozłącza się. Najmocniejszy związek miłości Boskiej, jest własnej woli zaprzeczenie, y wszelkich chęci swoich jemu poddanie.

7. To zaś poddanie powinno być szczerze, y z ochoczego serca pochodzące, aby wszelka radość nasza, wszelkie szczęście, y wszelkie dobro było w spełnieniu woli Boskiej.

8. Coż może być dla nas pożyteczniejszego, iako tak dobremu Panu oddać siebie zupełnie, który nie szuka w tym, iak tylko naszego dobra? Wszystko mu oddać, jest wszystko mieć. Nie tracimy oddając wszystko temu, od którego wszystko mamy.

9. Tak powinniśmy sobie myśleć, iż rzecz choćby nad samą śmierć była przykrzejsza, powinna nam być miła y pożądana, jeśli się BOGU podobna. Przeciwnym sposobem, choćby rzecz najmilsza była, jeżeli jednak BOGU się niepodobna, powinniśmy się jej bardzo lękać, niż śmierci. To jest prawdziwej miłości dzieło, y najmilszej rzeczy kochanemu ustąpić. Nic zaś człowiek nie ma milszego sobie, nad własną wolą.

10. Przykład oddania się na wolą Boską, masz w następującym Psalmie.

PSALM V.

Oddanie się na wolą Boską.

1. **C**okolwiek jestem, lub mam, twoim to jest darem o Boże dawco wszelkiego dobra, Boże zbawienie moje, obrońco życia moiego.

2. Tobie samemu jest wiadomo, jeśli te rzeczy, których pragnę, są mi pożyteczne.

3. Czas życia moiego, w twoich jest ręku: życia biednego, niespokojnego, y pełnego próżności.

4. Wiem, że bez ciebie, nic nie ma w życiu dobrego: ty jesteś źródło życia wiecznego, od którego wieczne dobro dla mnie wypływa.

5. Od ciebie jestem, cokolwiek jestem, y nic mieć nie mogę, czego ty mnie nie dasz.

6.

6. Czegoż tedy mam bardziej pragnąć, albo w czym się doskonaley uczę, iak w tobie BOGU moim, w którym jest wszelka y niewyczerpana słodycz roskolzy wiecznych.

7. Ty jesteś sam włzech rzeczy Tworcą, y Dawcą: nic nie traci, kto tobie duszę swoją odda.

8. Ty jesteś wszystkich obrońcą, Pasterz dobry, który życie dałeś za owieczki twoje.

9. Śmiercią y zgubą jest moją to co pragnę, jeśli pragnę tego, co się tobie nie podoba.

10. BOŻE, dobroci, y słodkości dusz, tobie wiadome jest moje sumienie, że wiarą y miłością ciebie samego wyznałem, iako iedyne, wieczne, y niepoięte światło duszy mojej.

11. Ciebie więc samego pragnę, y całą wolą moją zupełnie tobie odda.

12. Jeśli czego będę pragnął, co się nie zgadza z wolą twoją lub chwałą, to wszystko oddal odemnie.

13. Niechcę nic pragnąć, co by nie było od ciebie, y dla ciebie.

14. Co mi się zda być dobrym dla mnie, odbierz mi to, jeśli się nie zgadza z wolą twoją.

15. Jeśli zdrowie moje, jest przeciwne chwale twojej, pragnę chorować, bo prawdziwe moje zdrowie, jest iedynie w chwale twojej.

16. Jeżeli chwała moja oddala mię od ciebie, pragnę być pohańbiony. Nie mnie Panie moy, nie mnie, ale Imieniowi twojemu day chwałę.

17. Jeśli mię uciecha iaka odwodzi od ciebie, pragnę utrapienia, abym w tobie znalazł pociechę.

18. Jeśli dobra lub bogactwa odprowadzają mię od ciebie, niech będę ubogim: bo się wzbogacę, gdy mi się ukaże chwała twoja.

19. Czyń ze mną co chcesz Panie, niech nie znam nigdy woli moiej.

20. Ty sam jesteś, który możesz chcieć: a cokolwiek ty chcesz, to niech się ze mną stanie.

21. Wszakże człowiek nie sam pragnął być stworzonym, lecz ty rzekłeś: *stań się.*

22. Jako nie mający woli moiej wszedłem na ten świat, tak y teraz niechay iey nie mam.

23. Twój jestem: z tobą wszystkiego chcę: nigdy bowiem tyle chcieć nie mogę, wiele ty dać możesz.

24. Przetoż ty sam bądź moją wolą, ty sam moją myślą, ty sam moją żądzą, ty sam moją chwałą, bo ty sam jesteś tego wszystkiego Dawcą.

25. Ani świat, ani życie, ani pociecha, ani nadzieia, ani żadna rzecz jest dobrem moim, procz ciebie samego Boże, y wszystko moje.

Chwała Oycu y Synowi &c.

ROZDZIAŁ XVIII.

Czego prosić, y iak mamy u BOGA dla siebie.

I. **U** Myśl ludzki przez poddanie swojej woli BOGU, uwolniony od złych

złych iey skłonności, do BOGA podobni się, bo ziemskich rzeczy miłością nie uwikłany, całego siebie podaje BOGU, y o żadną rzecz znikomą nie prosząc, proste y szczerę serca swojego żądze wynurza: *Niech będzie wola twoja iako w niebie, tak y na ziemi.*

2. Umysł BOGU poświęcony, o te tylko rzeczy prosi BOGA, które duszy y zbawieniu iego pomagają.

3. Kto o ziemskie y znikome rzeczy bardziej niż o wieczne prosi, niech uważy tę odpowiedź Chrystusową: *Nie wiecie o co prosicie.* Wielu bowiem o takie rzeczy prosi, które ich do zguby prowadzić mogą.

4. O szczęśliwy stan umysłu ludzkiego, jeśli przed modlitwą rozważy słowa Eklezjastryka: *Co pomoże człowiekowi szukać większych rzeczy nad siebie, ponieważ nie wie, co mu pomaga w życiu, liczbie dni iego, albo w czasie, który iak cień przechodzi.*

5. Równie mądrze, iako y gorąco trzeba prosić BOGA. Nieprzyśtoina umysł rozumny dopraszać się u BOGA o te rzeczy, które nie są godne umysłu ludzkiego.

6. Znikome rzeczy ma pod sobą, kto o wieczne prosi: ani wart jest wiecznych, kto bardziej pragnie przemijających.

7. Zużak jest nierostropności prosić BOGA o rzeczy światowe, a mniej dbać o niebieskie.

8. Oto prosić BOGA należy, co nas do BOGA prowadzi.

9. O takie prosił Salomon, y otrzymał, bo prosił oto, co było godne dania Boskiego.

10. Prośba godnym, albo niegodnym łaski, człowieka pokazuje: zasada się na poznaniu dobra prawdziwego, y iego żądaniu.

11. Kto prawdziwego dobra nie zna, często prosi o złe dla siebie. Bog roztropność proszącego, y szczerość serca uważa.

12. Dobra wieczne, sprawiedliwość, mądrość y inne cnoty, mają być celem modlącego się, które ieśli otrzy-
ma, inne łatwo mieć będzie iako pi-
smo S. mowi: *Szukajcie wprzod Krole-
stwa niebieskiego, a to wszystko będzie
wam przydano.*

13. Przykład proźby do BOGA iest
w Psalmie następującym.

PSALM VI.

*Proźba grzesznika do BOGA o te rzeczy,
o które prosić powinien.*

1. **B**OGZE miłosierdzia! Panie źrzo-
dło wszelkich dobr nieprze-
brane.

2. Wiem, że nie ma daru, chyba
od ciebie: a ty sam mocen iesteś w
łaski, y dajesz dobra wieczne, komu
chcesz.

3. Oto ja upadłszy przed tobą,
wzywam dobroci twoiej, y z całego
serca proszę cię.

4. Day mi ducha y światło łaski
swoiej, abym cię samego kochał, sa-
mego szukał, y w samym tobie znay-
dował rokosz moję.

5. Kieruy serce moie, aby ci się
podobalo, myśl moję, aby o tobie ro-
zmyślała, duszę moję, aby w tobie sa-
mym żyła.

6. Weyrzyj na słabość moję, y
wzbudź ducha mocy twoiej wewnę-
trznościach moich.

7. Day mi o świętości naywyższa
tego chcieć, co iest sprawiedliwe, to
myśleć, co czyste, y to czynić co się
tobie podoba.

8. Day stałość wiary, gruntowność
nadziei, doskonałość miłości.

9. Day mi miłość cnoty prawdzi-
wą, boiaźń grzechu iak naywiększą;
y stateczną o chwałę twoję gorli-
wość.

10. O mądrości przedwieczna, spuść
do serca moiego prawdy twoiej świa-
tło, czystość myśli, prostotę serca,

powściągliwość zmysłów, czystość ciała, miłość bliźniego.

11. Wraz w mój umysł (sprawiedliwość prawdziwą, mądrość doskonałą, pokorę głęboką, cierpliwość stateczną.

12. Chcę, żebyś ty sam we wszystkich moich myślach, mowach, y uczynkach, był końcem iedynym.

13. Spuść z świętych niebios twoich, niebieską owę mądrość, aby ze mną była, zemną pracowała, y uczyła mnie, co jest przyjemnego Tobie.

14. Wiem iakoś wiele uczynił Ojcom naszym na ich prośbę, niecheiemy mnie oddalać z liczby sług twoich.

15. Wszakże y ja sługą twym jestem, y synem służebnicy twojej, człowiek słaby, krotkie dni życia moiego: bo coż ja mogę, jeśli ty niepoprawisz ścieżek serca moiego zepsutego.

16.

16. Wiem, iż nie mogę być, ani wstrzemięzliwym, ani mądrym, ani tobie miłym, jeśli mi nie dasz w tym łaski twojej.

17. Spuść na mnie ducha twoiego, który mocen jest, y wleć cnotę w duszę moję, bym czynił zadość twej woli.

18. Niech ci będzie dusza moja żywą ofiarą, abym nie zginął z temi, ktorzy cię nie znają: zna ciebie dusza moja, iako BOGA swego, y w tobie ufa, któryś ją drogą krwią odkupił.

19. Bądź mi żyjącemu życiem, idącemu drogą, błazącemu przewodnikiem, upadającemu podporą, nie umiającemu naukę, pracującemu pomocą, wołającemu ucieczką.

20. Ty myśl oświecasz, ty serce zapalas, ty oczu strzeżesz, ty myśli święte dasz.

21. Ty nakoniec, jesteś życia, śmierci, y zbawienia moiego Panem: niech.

Księgi III. Pob.

W

że

że będę godnym oglądać cię wie-
cznie, y chwalić w dziedzictwie two-
im.

22. Gotowe serce moje, gotowe
serce moje Boże moy: zmiłuy się na-
demną, y wspomagay mię dla miło-
sierdzia twego.

Chwała Oycu y Synowi &c.

ROZDZIAŁ XIX.

*Pokuta jest prawdziwym umysłu lekar-
stwem, y na czym zawisła.*

I. **N**A wszelką umysłu ludzkiego
słabość y krewkość, najska-
teczniejszy jest lekarstwem Poku-
ta.

2. Umysł światowych rzeczy żą-
dzą zarażony, y oślepiiony, nie widzi
piękności Boskiej, nie czuje słodczy
dobroci, y wiecznego szczęścia nie
poznaie, przetoż łatwo iadem grze-
chow bywa zarażony.

3.

3. Ułomność, y krewkość ciała,
osłabia duszy moc, y w śmiertelny ią
letarg wprawia.

4. Wyznanie zaś grzechow, żal
prawdziwy, y pokuta z czystego, a
szczerzego serca pochodząca, iuż pra-
wie obumierającą duszę ożywia ku
zbawieniu.

5. Z poznawania nieskończoney
BOGA dobroci, rodzi się miłość iego
prawdziwa, a z miłości pochodzi żal
za grzechy. Nic bowiem nie jest
zwyczajniejszego kochającemu, ia-
ko żal obrażenia tego, którego ko-
cha. Kto poznaie najwyższą dobroć,
musi się smucić, y żałować z całego
serca, że ią obraził.

6. Właściwe nieskończoney do-
broci miłosierdzie, widząc serce skru-
szone, y upokorzone, nie odrzuca go
od siebie, ale iako Pasterz dobry za-
błąkaną owieczkę prowadzi do swo-
iey owczarni. Nic mu nie jest mil-
szego, iako dusza prawdziwie poku-
tująca.

W₂

7.

7. Żal pośpolicie rodzi się, albo z miłości, albo z bojaźni. Z bojaźni, gdy się umyśli boi kary, y utraty BOGA na wieki za grzechy swoje. Z miłości zaś, że obraził BOGA, dobroć wszelkiej miłości, kochania, wdzięczności, y uszanowania godną. Takowa bojaźń y miłość, jest prawdziwym lekarstwem umyśłu grzechem zarażonego. Miłsza jednak jest BOGU pokuta z miłości, niż z bojaźni pochodząca: przetoż przez odpuszczenia grzechów, czyni zasługę człowiekowi.

8. Przez skutek prawdziwej pokuty, grzechy się odpuszczają, woli błędy poprawiają się, łaska utracona przywraca się, zasługi powracają a umyśl pozbywa swych chorób y słabości.

9. Powracającego do siebie grzesznika przez pokutę, łatwo BOG przymuje, y jako Ociec łaskawy Synowi przywraca swą miłość.

10. Pokuta na tych się pobudkach gruntuje. Wiara dałe poznanie najwyższej dobroci: poznanie rodzi miłość: miłość porusza sumienie do wyznania swych grzechów, do żałowania za nie, y czynienia pokuty: a pokuta sprowadza miłosierdzie.

11. Prawdziwa y skuteczna pokuta gruntuje się na żalu za grzechy z miłości BOGA pochodzącym. Ztąd idzie wewnętrzny umyśl smutek, że BOGA tak dobrego obraził. Potym następuje mocne przedsięwzięcie nie grzeszenia więcej, żądza dobrych uczynków, y nadzieja w zasługach Chrystusa.

12. Przykład pokuty jest w następujących sześciu Psalmach pokutnych.



Nawrocenie się grzesznika do BOGA.

1. **M**Yśląc myślałem w duchu; y na nieprawości moje obeyrzałem się.

2. Rzekł-m sercu moiemu: pokutuy, y nawróć się do BOGA twoiego.

3. Dni człowieka, iako cień: a przemian e lat prętsze nad bieg rzeki.

4. Co zdradliwszego nad świat, w którym nie ma odpoczynku: a gdy odpoczniesz, oto BOG przychodzący sądzić ziemię!

5. Od głosu trąby wyście iego, a na głos iego zadrży ziemia: nie ukryją się przed nim Synowie ludcy.

6. Y wpadnie ogień na całą ziemię, y stanie przed obliczem BOGA wżelkie siało.

7. Przełękna się, ktorzy z ziemi powstań, y przypomną dni swoje.

8. Gdzie są pokolenia mężow; w co się obrocili, ktorzy się chelpili?

9. Albo ktorzy ufali w bogactwa swoje, widzieli ubogiego, a nie wspomogli.

10. Ani myśleli o dniu owym, nie wiedząc, że śmierć na nich przydzie.

11. A oto Pan straszny y sprawiedliwy, cierpliwy długo, wielce miłosierny.

12. Nie umnieyła się słowa iego na wieki, a cokolwiek rzekł, nigdy nie przeminie.

13. Zmiłuy się nademną Boże, zmiłuy się nademną, bo się lękam ze drze-niem.

14. Strach przenika kości moje w dzień, y w nocy, a myśl moja odwraca się od grzechow moich.

15. Złość moja przewyżzyła myśli moje: bez miłosierdzia twego, nie wytrzymam.

16. Nieprawości moje obciążły mnie
Panie: Panie, oto leżę.

17. Y stałem się, iako blocko, które
wyrzucają od oczu; a nędzy mojej
obawiam się.

18. Znam nieprawość moję, w kto-
rą wpadłem, y grzechy moje, aż nad
to poznaję.

19. Zgrzeszyłem Panu, a lituję się
nademną: długo wytrzymuję, y cze-
ka.

20. Ja zaś leżę w plugastwie moim,
y w blocku moim mieszkam.

21. Co może robak przed Bogiem:
albo co człowiek bez twórcy swe-
go?

22. Z ziemi się począł, ziemią jest
ciało jego, a w popiele pokarmi ie-
go.

23. Myśli jego wielorakie, a sam
iako błędzący, który nie wie drogi
swojej.

24. Ktoż pokaże drogę? albo kto
nauczy jego? ponieważ nie wie, do-
kąd idzie.

25. Czyż nie ty Panie, któryś go
ulepił, y który natchnąłeś w niego
ducha, aby poznawał że mocen ie-
steś.

26. Nie daj na zgubę duszy mojej,
ponieważ cię żąda Panie: a jeśli usta-
nie, coż będzie?

27. W tobie dufa dusza moja, y
tyś uwolnił mię od grzechów mo-
ich.

28. Wszakże ułomny, y ubogi ie-
stem: y jeśli zgrzeszył, oto żalu-
ję.

29. Zmiłuj się nademną Panie,
zmiłuj się, ponieważ drżę od strach-
u.

30. Łzy moje będą mi żrzdłem,
a utrapienie pokarmem, aż się zmi-
luiesz.

31. Ale y na tych mi zbywa bez cie-
bie Panie, który sercem rządził: Pa-
nie mój weyrzyj na mnie.

32. Day mi twą łaskę, abym w dzień, y w nocy opłakiwał nieprawość moję.

Chwała Oycu y Synowi &c.

PSALM II.

Wzywanie miłosierdzia Boskiego.

1. **P**Anie nie odwracay oblicza twego odemnie: coż bowiem mogę bez ciebie?

2. Człowiek nędzny, a w grzechach od młodości moiej, y iako łódka w pośrzodku nawałności.

3. Zgrzeszyłem! znam to, y lękam się: y nie prawość moja, iest mi ciężka: do kogoż się udam, iесли nie do ciebie Panie.

4. Ty ktory od wieku dobrym iesteś, a miłosierdzia twoiego liczby nie ma.

5. Ktory przepuszczasz grzechy ludzkie, któż bowiem iest sprawiedliwym bez ciebie?

6. Litość twoja niezmierna, a miłosierdziu twemu kto położył granice?

7. Ktory ważysz myśli każdego, a sądy twoie przepaść wielka.

8. Kto poiał drogi twoie? albo kto poznał izale twoie?

9. Cokolwiek uczynisz, będzie sprawiedliwością na wieki: a iесли zechcesz odpuścić, czyż nie możesz?

10. Ty sądziłz dłuze, y kieruleśz kroki, y wprowadzasz na drogę prostą szukających ciebie.

11. Nie ma życia bez ciebie, y sprawiedliwość, nieprawością będzie bez ciebie.

12. W ręku twoich, iest miara sprawiedliwych: któż sam postąpi, y będzie mógł chlubić się?

13. Ty zbawiłz dłuze, iесли zechcesz, ktory sądziłz sprawy ludzkie.

14. Miłosierdzie twoje więklsze iest, niż nieprawość moja, a grzechy moje nieprzemogą dobroci twoiej.

15. Żal mi, iżem zgrzeszył, przetoż pośpieszam, y uciekam się do Pana.

16. Ponieważ nie opuści wołającego, y udzieli leż oczom moim.

17. Oczy podobne do próżności, szukające znikomych serca powabow, które w błąd wprowadzą duszę roztargnioną.

18. We łzach moich będę szukał Pana, a on wprowadzi mię na ścieżki swoje w błogosławieństwie.

19. Nie zagubi duszy w utrapieniu, a uciekającego się do siebie pocieszy miłosierny.

20. Wszakże miłosierdzie jego większe jest nad wszelką złość: nie zgubi Pan duszy pokutującej.

Chwała Oycu, y Synowi, y Duchowi Świętemu.

Jak była na początku, y teraz, y na wieki wieków Amen.

PSALM

P S A L M III.

Ufność grzesznika w Tworcy y Zbawicielu swoim.

1. **B**ędę wołał do Pana, aby wysłuchał, y wybawił mię: y w grzechach moich wezwę go.

2. Y wysłucha głos mój, a nieprawość moję oddali odemnie.

3. Słaby, y grzesznik uciekam się do Pana, y znam, iż się wielkicy rze czy ważę.

4. Robak jestem, y pośmiewiskiem stałem się w nieprawości mojej: ktoż mię oczyści, jeśli nie BOG mój?

5. Który wyprowadził mię z niczego, y w słowie swoim uwielbił mię.

6. Wywyższył duszę moję nad wszelkie ciało, wzmacnił ją, y duchem swoim ożywił.

7. Uczynił ją na podobieństwo swoje, y Syna swego posłał iey na odkupienie.

8. Nie będzie rozpaczała dusza moja na wieki: a we krwi Chrystusa będzie mieszkała nadzieja moja.

9. Ufam BOGU, bo mię odkupił: y pokutującej duszy mojej nie zostawi w grzechach.

10. Mam nadzieję w zasługach Syna Bożego, y w ranach Zbawiciela ucieczka moja.

11. Choćby przemogły nademną grzechy moje, nie zgine, bo mocen jest mię zbawić.

12. Zasługi Chrystusowe większe są, niż moja nieprawość, jeśli powrócę do BOGA, nie zgine.

13. Ufam w Panie, że mię zbawi, a za grzechy moje żałuję wielce.

14. Zmiłuy się nademną Panie, bo mi żal: co mam czynić? zgrzeszyłem!

15. obrońco moy, y zbawienie moje Panie, nie zbłądź, jeśli się uciekę do ciebie.

16. Nędzny, sercem skruszonym, szukam miłosierdzia twoiego, y nie rozpaczam w dobroci twoiej nieograniczoney.

17. Ufam, bo mocen jesteś o Boże, a obietnic twoich trzymam się mocno.

18. Słowa twoje nigdy się nie odmienią, y możesz to wszystko uczynić, co rzekłeś.

19. Zmiłuy się nademną Panie, zmiłuy się, bo w tobie cała nadzieja moja.

20. Jeśli odstępuiesz, oto umieram, a jeśli opuścisz, ktoż mię zbawi?

21. Miłość twoja, y obietnica: czyż nie wiem, że możesz wszystko?

22. Jeśli rzeczesz duszy mojej powstań, wnet powstanie, y żyć będzie, któryś ją z niczego stworzył.

23. Nie przestanę mieć ufności w BOGU, y będę kołatał do miłosierdzia jego.

fzy moiej, ani rzekłem: coż jestem
względem Pana?

11. Y upodobałem sobie w niepra-
wości moiej, a zbytęcną rokoszą
ciału pobłażałem.

12. Y tuczyłem ie, y rokoszowałem
się: y oddaliła się myśl moja od Boga
moiego.

13. Więcej niż duszę moję kocha-
łem rokoszy iadowite: odprowadzi-
łem ją od zbawienia.

14. Zapomniałem, że BOG moy jest
dobro naywyższe, że w nim iedyna
duszy mey pociecha.

15. Dla tego dopuszczałem się grze-
chow, y przestąpiłem przykazania
BOGA moiego.

16. Miłość zgaśła we mnie, y nie
uważałem na bliźniego moiego.

17. Myśl moja ulgnęła w niepra-
wości: zaniedbałem usprawiedliwie-
nia mego.

18. Dusza moja grzechem omamio-
na, w ten czas się postrzegła, gdy
grzech ustąpił.

19.

19. Wyznam przed tobą Panie, żem
grzesznik, jeśli mię nie zechcesz ra-
tować. oto zgine.

20. Zmiłuy się nademną Boże, y
zbaw mię, bo żałuję z całego serca
moiego.

21. Zgrzeszyłem: żał mi tego, prze-
puść Panie ubogiej duszy moiej, du-
szy pokutującej.

22. Oto szuka miłosierdzia twego,
y zbrodnie swoje odkrywa przed to-
bą.

23. Niech nie będę na wieki odrzu-
cony od oblicza twego: wszakże mi-
łosierdzie twoie jest gotowe wszyst-
kim wzywającym ciebie.

24. Nie boiaźń kary, ani piekło, ale
miłość BOGA moiego w prowadzi
mię na drogę prostą.

25. W tobie samym o Boże moy,
szuka pociechy dusza moja, a bez cie-
bie, y zbawioną być nie chce.

26. Dla ciebie żałuję za grzechy mo-
ie, bo się ty brzydzisz wszelką niespra-
wiedliwością.

X2

27.

27. Prawda twoja, y sprawiedliwość
jest wielka: coż jest słońce w poro-
wnaniu z nią?

28. Albo coż jest mnostwo gwiazd
nieba, y zbior światła? iako cień
zniknie przed tobą.

29. Jasność Boska oświeca dusze,
a łaska wszechmocnego gładzi grze-
chy.

30. W ręku iego są nieba niebios,
y ziemia cała: zbawi Pan, kogo ze
chce.

31. Zmiłuy się nademną Boże, bo
do ciebie wzdycham: a ty odpuść
grzechy moje.

32. Nieprawości moje oddał ode-
mnie, a podług wszechmocności swo-
iej zmiłuy się nademną.

33. Zuam to, żeś nędzny, przetoż
uciekam się do ciebie, abyś się zli-
wał nademną.

34. Panie zlituy się nad duszą moją,
żałuję żeś zgrzeszył przeciwko tobie
BOGU mojemu.

35. Y wgorzkości serca mego pra-
gnę łez obfitych, któreby były dla
mnie dowodem żalu mego.

36. A że od ciebie wszelka moja po-
ciecha zawiśła, zbaw mię Panie dla mi-
łosierdzia twego.

Chwała Oycu y Synowi &c.

P S A L M V.

Nadzieia w zasługach Chrystusa.

1. **B**Oże wysłuchay głosu moiego:
bo w tobie samym będę miał
ufność.

2. Zasługi Chrystusa, y łaska twoja
obfita utwierdzają mię, przeto na-
dzieia moja w miłosierdziu Chrystu-
sa.

3. Który się urodził, aby mię od-
kupił, przeto nadzieia moja w miło-
sierdziu iego.

4. Zstąpił BOG z nieba, y człowie-
kiem stał się dla mnie: przeto nadzieia
moja w miłosierdziu iego.

5. Pracował od młodości moiey, aby mię do zbawienia prowadził: przeto nadzieia moja w miłosierdziu iego.

6. BOG wielki y wysoki, stał się niskim y ubogim: przeto nadzieia moja w miłosierdziu iego.

7. Urodził się z czystey Dziewicy, ktora jest ucieczką grzesznych: przeto nadzieia moja w miłosierdziu iego.

8. Który uczył ludzi, aby go poznali: przeto nadzieia moja w miłosierdziu iego.

9. Syn Boga żywego upokorzył się dla mnie: przeto nadzieia moja w miłosierdziu iego.

10. Ukochał stworzenie swoje, y obrał ie, aby zbawił: przeto nadzieia moja w miłosierdziu iego.

11. Szukał duszy moiey, iako owieczki obłąkaney, y duszę swoię położył za nią: przeto nadzieia moja w miłosierdziu iego.

12. Pan liściowy y mocny, a do broci iego nie ma końca: przeto nadzieia moja w miłosierdziu iego.

13. BOG moy, kochanie duszy moiey; BOG kochający dusze: przeto nadzieia moja w miłosierdziu iego.

14. Obietnice iego ku zbawieniu: szczerze szuka grzeszników: przeto nadzieia moja w miłosierdziu iego.

15. Uniżył siebie stawszy się posłusznym aż do śmierci: przeto nadzieia moja w miłosierdziu iego.

16. Czyniąc dziwa przed narodami, uwielbił imię swoje: przeto nadzieia moja w miłosierdziu iego.

17. Rozkazywał, a chorzy do zdrowia powracali, y leczył człowieka, ktorego ukochał: przeto nadzieia moja w miłosierdziu iego.

18. Zbawiał Publikańow, y pokutujących miłośniwie przyjmował: przeto nadzieia moja w miłosierdziu iego.

19. Syn BOGA wszechmocnego ofiarował się, aby odkupił grzesznika: przeto nadzieia moja w miłosierdziu jego.

20. Upokorzył się za nas, y obrał sobie śmierć za człowieka: przeto nadzieia moja w miłosierdziu jego.

21. Który ciało swoje dał za pokarm człowiekowi, y kre w swoją za napoy grzesznikowi, przeto nadzieia moja w miłosierdziu jego.

22. Który umywał nogi uczniom, y uniżył się dla nas: przeto nadzieia moja w miłosierdziu jego.

23. Pot jego stał się krwią, y raczył cierpieć, aby zbawił stworzenie swoje: przeto nadzieia moja w miłosierdziu jego.

25. Pan wszechmocny, wytrzymał obelgi, aby mię odkupił: przeto nadzieia moja w miłosierdziu jego.

26. Oślądzony niesprawiedliwie, y na śmierć skazany: przeto nadzieia moja w miłosierdziu jego.

27. Plucie, policzki, y bicie zniósł dobrowolnie: przeto nadzieia moja w miłosierdziu jego.

28. Ciernie skłóły mu głowę, y Krol wieczny stał się pośmiewiskiem grzesznikow: przeto nadzieia moja w miłosierdziu jego.

29. Zniósł koronę ostrą, aby mię chwałą uwieńczył: przeto nadzieia moja w miłosierdziu jego.

30. Z trzciną, y w purpurze dla urągania mu daną, siedział spokojnie dla mnie: przeto nadzieia moja w miłosierdziu jego.

31. Poniżony nad łotra, śmierć chociaż przyjął dla zbawienia mego: przeto nadzieia moja w miłosierdziu jego.

32. Biczami sinagar y, rany chętnie wycierpiał: przeto nadzieia moja w miłosierdziu jego.

33. Krwią zlany, y na ziemię upadły BOG bogow za grzechy moje: przeto nadzieia moja w miłosierdziu jego.

34. Aby zniósł grzechy, dźwigał krzyż swoy na śmierć prowadzony: przeto nadzieia moja w miłosierdziu iego.

35. Ukrzyżowan za mnie, wisiał na krzyżu: przeto nadzieia moja w miłosierdziu iego.

36. Przekluto mu ręce y nogi ćwiekami: przeto nadzieia moja w miłosierdziu iego.

37. Stała pod krzyżem Matka iego MARYA, a moja Pani: przeto nadzieia moja w miłosierdziu iego.

38. Przed skonaniem ray obiecał lotrowi: przeto nadzieia moja w miłosierdziu iego.

39. Dobroć nieskończona za krzyżownikow Oyca błaga: przeto nadzieia moja w miłosierdziu iego.

40. Syn BOGA wiecznego umarł za grzechy nasze: przeto nadzieia moja w miłosierdziu iego.

41. Na krzyżu głosem wielkim wołając skonał: przeto nadzieia moja w miłosierdziu iego.

42. Włócznią bok mu przebito, y wnet krew y woda wyizła: przeto nadzieia moja w miłosierdziu iego.

43. Dusza moja odkupiona jest drogą krwią Zbawiciela: przeto nadzieia moja w miłosierdziu iego.

44. Zmartwychwstał w ciebie naszym BOG, y siedzi na prawicy Oyca: przeto nadzieia moja w miłosierdziu iego.

45. Mięka JEZUSA Chrystusa Pana moiego wstawia się za mną: przeto nadzieia moja w miłosierdziu iego.

46. Ponieważ są większe iego zasługi, niż moja nieprawość: przeto nadzieia moja w miłosierdziu iego.

47. Rany Zbawiciela są moją ucieczką, y pociechą: przeto nadzieia moja w miłosierdziu iego.

48. Pan y BOG moy przez zasługi Syna swego uwolni mię od grzechow: przeto nadzieia moja w miłosierdziu iego.

49. Przez rany iego mam wolny
przystęp do BOGA: przetoż nadzieia
moja w miłosierdziu iego.

50. Dla zasług y krwi JEZUSA
nie zgubi BOG duszy moiej pokutu-
jącej: ponieważ nadzieia moja w mi-
łosierdziu iego.

Chwała Oycu y Synowi &c.

PSALM VI.

Zal za grzechy.

1. **P**Rzepuść mi Panie: do ciebie
wzdycham, ratuj mię, ponie-
waż zgrzeszyłem przeciwko tobie.

2. Łzami zasłzy oczy moje, a serce
moie pogrążone jest w żalu za niepra-
wość swoję.

3. O gdyby się dusza moja we łzy
rozpłynęła, y stała się źródłem po-
kuty przed tobą BOGIEM moim.

4. Niezmierna jest złość człowieka
na ziemi: nie potrafię usprawiedliwić
się, ieśli ty nie zechcesz.

5. Przepuść mi Panie, bo żaluję:
nie potępiłz duszy pokutującej.

6. Nie mam ratunku, iak tylko w
żalu moim, a we łzach cała moja po-
ciecha.

7. Bo zgrzeszyłem przeciwko to-
bie Panie: wszakże ty żalującym grze-
chy odpuszczasz.

8. Wzzechmocność twoja stwo-
rzyła mnie, a dobroć twoja zbawi
mnie.

9. Niech nie będę zhańbiony we
łzach moich; żal moy nie wyrowna
miłosierdziu twemu.

10. W mnogości grzechów moich,
mam w tobie nadzieję Panie: zmiłuj
się nademną, y przepuść:

Chwała Oycu y Synowi &c.

ROZDZIAŁ XX.

*O przedsięwzięciu dobrym, y iako przez
nie umysł ludzki łączy się z BOGIEM.*

1. **T**ym sposobem przygotowany
przez

przez pokutę do zbawiennego lekarstwa umyślny, y mocnym przedsięwzięciem utwierdzony, przystępuje bezpiecznie do wyznania swych grzechow na spowiedzi. W samym zaś wyznaniu przed kapłanem na to moc mającym, zawiera się oskarżenie siebie samego o wszystkie grzechy popełnione ze wszelką pokorą, prawdą y szczerością, oraz z obietnicą wewnętrzną, y zewnętrzną nie powracania do onych.

2. Zeby to przedsięwzięcie było skutecznym lekarstwem umyślnu, powinno być bez żadney kondycyi, y do wszelkiego rodzaju grzechow ściągające się. Jeśli takie jest, tedy umacnia wolę, pokrzepia umysł, y wprowadza na dużą łaskę Boską.

3. Wola skuteczna, y przedsięwzięcie więcey nie grzeszyć, jest mocnym świadectwem prawdziwey wiary: bo co rozum wierzy, to wola potwierdza: przez co umysł się utwierdza, y z BOGIEM się łączy.

4. Wola takim przedsięwzięciem wzmocniona, przywraca człowieka BOGU, a człowiekowi łaskę: co wola zepsuła, wola y naprawia.

5. Umysł ludzki wolny jest, przymuszonych uczynkow BOG nie przymuie: przedsięwzięcie zaś jest uczynkiem wolności, a przez to samo jest cnotą: cnoty zaś nadgrodą jest sam BOG.

6. Wola brzydząca się grzechem, wszelką złość z serca ruguje, y czyśćć do niego wprowadza, a przez to samo umysł nasz miłym BOGU czyni.

7. Rozum ludzki ma sobie nadane światło poznawania co jest złego, którego jeśli się chce uchronić, powinien mieć koniecznie pomienione przedsięwzięcie. Te zaś pochodzi z poznawania prawdziwego dobra, y z niezczęśliwych grzechu skutkow.

8. Do dotrzymania raz uczynionego przedsięwzięcia, pomaga wiele
szcze-

szczerłość y rzetelność, abyśmy to wykonali, cośmy BOGU przyrzekli, choćby nam przyszło y śmierć samę ponieść: lepiey albowiem umrzeć, niż słowa BOGU danego nie dotrzymać. Jeżeli ludzie uczciwi staraia się dotrzymać obietnicy swojey daney człowiekowi, daleko bardziej dla BOGA to czynić powinniśmy, y w tym prawdziwy nasz honor zakładać.

9. Umyśl stateczny y wspaniały, łatwo przywyknie do dotrzymania tego, co przyrzekł, ieśli będzie miał wzgląd iuż to na wstyd z niestateczności pochodzący, iuż na utratę przez to łaski Boskiey, y na insze nayokropnieysze skutki ztąd wynikające. Jeżeli bowiem pokuta zasadowa była na poznaniu prawdziwego, y naywyższego dobra, więc y przedsięwzięcie, iako część pokuty powinno pochodzić z miłości tegoż dobra naywyższego, obieraiąc raczey śmierć, niż

niż rzecz taką, która iest przeciwna pomienionej miłości.

10. Stateczności w dotrzymaniu słowa w mnieyszych rzeczach danego, wiele mamy przykładow. Wiele takich było przyjaciół, ktorzy woleli śmierć ponieść, niżli swoich opuścić. Przyiaźń Boska nierownie iest droższa, niż ludzka: a przetoż większa nierownie iest hańba nie dotrzymać Bogu słowa, niż ludziom. Tą potrzebą miłości, wiary, y zbawienia swego wsparty umyśl, przywyka łatwo do czynienia zadość obietnicom swoim: a przez to samo umnieysza się chęć do złego, ktorego strzedz się mocno postanowiliśmy.

11. To iest naylepszy sposob uzbroienia umyślu przeciwko grzechowym natarczywościom, ile gdy przystąpi łaska Boska, bez ktorey człowiek nic dobrego uczynić nie może, a z nią wszystko. Niepowinien tedy umyśl ludzki sobie samemu ufać, iż nie upa-

Księgi III. Pob. Y dnie;

dnie; ale powinien mieć nadzieję w BOGU, y iemu wolą swą poddawać. Sam bowiem przez się będąc skłonym do złego, żadney cnoty przywłaszczać sobie nie może: *Zmysły y myśl ludzkiego serca do złego są skłonięne od młodości swoiey: iako BOG mowi Gen. 8.*

12. Utwierdzony tedy umysł proźbą, y nadzieją łaski Boskiej w dotrzymaniu swego przedsięwzięcia, żądną miarą rozpaczać nie powinien, ile gdy o sobie samym, y swoiey słabości będzie pokornie, y w boiaźni sądził, y nic sobie więcej nad innych grzeszników nie przypisywał: *bo nie wie człowiek, iesli nienawisci, albo miłości godzin iest.*

13. Ufaiącego w BOGU, BOG wspomaga, rozumiejącemu o sobie wiele, umyka łaski. W pokorze tedy y nadziei ugruntowawszy umysł swoje przedsięwzięcie, może żądać przyjęcia Najsświętszego SAKRAMENTU,

TU, przez który ciała y krwi Chrystusowey staie się uczestnikiem.

ROZDZIAŁ XXI.

Naydoskonalsze umysłu lekarstwo Komunii Święta, ktorey moc, y sposoby iey przyjmowania pokazują się.

1. **U** Myśl przez prawdziwą y mocnym przedsięwzięciem pokutę oczyszczony, może przytknąć do stołu Pańskiego dla pożywania Chleba Anielskiego, chleba żywego, o którym sam Chrystus powiedział: *Kto pożywa tego chleba, będzie żył na wieki.*

2. Ten chleb naydoskonalszym, y nayskuteczniejszym będzie lekarstwem, iesli go sercem czystym z uwagą, wiarą, y nabożeństwem pożywać będziemy, ponieważ y to lekarstwo, y lekarz, iest sam BOG.

3. Przez przyjęcie tego chleba, albo ciała Pańskiego, gdy nasze ciało z nim

nim się łączy, umyśl też przez żądze, y gorące affekty powinien iednoczyć się z BOGIEM. W ten czas będzie ten pokarm skuteczny, ieśli go przyjmując do ciała, umyśl go przyjmuie przez wiarę, y całego siebie iemu poświęci.

4. O iakie to szczęście umysłu ludzkiego, BOGA samego brać za lekarstwo, z BOGIEM się duszą y ciałem łączyć, zażywaniem iego pościłać się, y nasycać się słodyczą!

5. Do godnego zaś iego przyięcia, powinien umyśl trzema aktami przygotować się: bojaźnią Synowiką niegodności swojej, pokorą myśli podłość swą uważającej, y żądzą tak wielkiego, y nieograniczonego dobra naszego. Same zaś iego przyjmowanie powinno być zradością z przytomności Chrystusowej, y z miłością pochodzącą z uwagi niekończoney BOGA dobroci, iednym prawie znami ciałem stającego się, na-

ko-

koniec ze czcią y ulżanowaniem Bożkiego Maiełtatu iak nuygłębiym. Po przyięciu zaś uważać należy, iak wielkie iest szczęście mieć BOGA u siebie, serce, y umyśl nasz łaskami swymi poświęcającego: gorące potym dziękczynienie nastąpić powinno, za ten dar wielki, y rozumem ludzkim niepojęty, pozwolony człowiekowi.

6. Naywięcey pomoże umysłowi uważać to, iak wielkiej godności staie się zdolnym człowiek przez ten Sakrament. To iest, że Chrystus Pan, aby nas uczynił Bołtwa swego uczestnikami, sam stał się uczestnikiem natury naszej: a przez ustanowienie Sakramentu ciała y krwi swojej, wezwał nas do złączenia się z ciałem swoim, abyśmy się stawali Synami Bożemi, byli iednym ciałem z Chrystusem. Z iaką tedy żądzą umyśl ludzki do tego tak zbawienne-go złączenia się unosić się powinien,

nie

nie ma tak ślepego, któryby nie widział, nie ma tak nie pojmującego, któryby nie poznawał, y nie ma tak upornego, któryby się tak wielkiej dobroci opierał. Przez uważanie tedy tego Naywyższego szczęścia, powinne serce nasze iak nayżywszą zapalić się miłością, y żądzą złączenia się na zawsze z Chrytusem. Przetoż jeśli pragniemy być z nim zawsze, powinniśmy go prosić o łaskę uniknięcia od tego wszystkiego, cokolwiek, ten tak drogi y słodki związek nasz z Chrytusem nie tylko potargać, ale y osłabić może.

7. Z takowych pobudek powinien umysł ludzki zdobyć się na akty heroiczne, krotkie, ważne, y więcej zawierające affektu, niż słow, któreby wiarę pomnażały, miłość wzbu-
dzały, przedsięwzięcia nasze wzmacniały. Przed przyięciem tego Wielkiego Sakramentu może się umysł zabawić następującymi affektami, albo
akta.

aktami Strzelistemi, które więcej znaczą, niż wyrażają, a to z bojaźni pokory, y żądz pochodzącemi, których przykład tu kładnę.

AKTY STRZELISTE.

Pod czas Świętej Kommunii.

1. **O** Wielkości niepojęta, o iakęś ścieśniła, y umniejszyła nie-
zmierność twoję, abyś cię mógł ob-
iać!
2. Widzę ciebie przez zmyśły ma-
łego, większego przez wiarę, nay-
większego przez miłość.
3. A iakoż do mnie naymniejszego
cały wchodzisz?
4. Wiem Panie, że cię małość czło-
wieka pojąć nie może, ale ty możesz
i ją napęlić, który iako w naywięk-
szej rzeczy, tak y w naymniejszej
cały jesteś.
5. Żadna cię miara nie ogarnie: nic
dla ciebie wielkiego, nic dla ciebie

małego nie ma: nie dzielisz się na czątki, nie zmniejszasz się w odrobinie, ani się powiększasz w rzeczy największej, bo liczbę, wagę, y miarę, na stworzenie tylko rzeczy położyłeś: ty zaś zawsze w sobie sam jesteś, a pełność mocy twojej nie uśtaie.

6. Ty jesteś pełnością świata całego, ty pełnością każdej rzeczy z osobna: nie ciebie nie przybywa do pomnożenia, nie nie ubywa do pomniejszenia: wszystko, iakoś rzekł, do siebie pociągasz, owszem wszystkim sobie udzielasz: pod przypadłości Sakramentalnemi do uśt wchodzisz, a przez Sakrament łączysz się z człowiekiem: wiarę zniewalaś, y wiarę zniewalaś się.

7. Boga y człowieka nie widzimy, chleb widzimy: iako BOG zbawiaś wierzących, iako człowiek iednoczysz z sobą chcących: żebyś zaś był przyiętym y pożywanym, postać chleba bierziesz.

8. Ze zaś utajony jesteś, pochodzi to z niedostatku natury naszej. Ktoż bowiem kiedy widział BOGA iak jest? Ani Moyżesz, ani Abraham, ani Elias: ale y ci, o iak się strwożyli, y mieszali, kiedy tylko same znaki przytomności twojej widzieli.

9. Przetoż y ja Panie mój choć cię nie widzę, w erzę jednak, a wierząc kocham, kochając żądam, żądając czczę, zapraszam, czekam, y razem się lękam ponieważ znam podłość, brzydkość, y niegodność moję.

10. W tey jednak boiaźni ufam w znaiomym mi miłosierdziu twoim, y wszechmocności, przetoż z Dawidem wołam: *Czekając czekałem cię Pana: przybądź do mnie, y wysłuchay prośby moie, y wyprowadź z iaskini nędzy, z blocka plugawego, a postaw na skale nogi moie, a kroki moie kieruj.*

11. W tey chęci, całym sercem żądam cię przyiąć do breści naywyższa,

y z tobą się złączyć, przetoż wołam z Dawidem: *jako ieleń pragnie do źródła wody, tak dusza moja pragnie do ciebie Boże moy.*

12. Wierzę mocną wiarą słowom, y obietnicom twoim, oświadczając razem z Martą wiarę moję: *Panie wszakem wierzył, że ty jesteś Synem BOGA żywego, który na ten świat przyszłeś.*

13. A że kocham cię prawdziwie, przeto z całego serca żałuję, że cię kiedykolwiek obraził, oraz z Publicanem upokorzony do miłosierdzia twego uciekam się wołając: *Boże bądź miłościw mnie grzesznemu.*

14. Uznawając zaś za Pana, Stworzyciela, y Zbawiciela moiego, chociaż utajony jesteś w tym Sakramencie, wyznaię z Tomaszem: *Pan moy y BOG moy.*

15. Widząc moję brzydkość, a pragnąc być z niey oczyszczonym przez twoję przytomność, lękam się, abym tego

tego nieuślyszał, coś rzekł Niewieście Chananeyskiey: *Nie jest rzecz dobra brać chleb Synow, a rzucić go psom.* Ufam jednak w nieskończonym miłosierdziu twoim, y śmiem z tąż Niewiaścą mówić: *Wszakże Panie: albo wiem y szczenięta iedzą odrobiny, które spadają ze stołu ich Panow.*

16. Nakoniec z pokornym Setnikiem ukorzony sercem, a w tobie nadzieię pokładający wołam: Panie nie jestem godzien, abyś wszedł do przybytku serca mego, ale tylko rzekni słowem, a będzie zbawiona dusza moja.

ROZDZIAŁ XXII.

O mocy y cenie Mszy S. iako drogim umysłu naszego lekarstwie.

1. **O**Czyszczony przez pokutę umysł, a przyięciem Najsświętszego Sakramentu pokrzepiony, ma drogie y zbawienne lekarstwo w Ofierze

fierze Świętey, ktorego codziennie zażywać może, a przez to coraz więkzey nabywać czerstwości przez łaski Boskie hoynie z tak szacowney ofiary naiego spływające.

2. Ta ofiara, iest Ofiarą ciała y krwi naydrożzey Chrystusa Pana, a przez to samo, iest pewnym y niezawodnym lekarstwem natzym. Coż bowiem może być miłszego BOGU nad krew y zasługi Syna iego? Czego on nie uczyni dla człowieka przez wzgląd tak drugiego upominku?

3. Wszystkie Ofiary, ktorych od początku śwłata zażywano, tajemnicami tylko, y figurami były, tey naydosłownieylzey ciała y krwi Pańskiej Ofiary. Abel, Abraham, Melchisedech, y inni, różne BOGU czynili ofiary: y przyjmował ie BOG, bo z czyłtego, y wiernego serca pochodziły: ale coż są w porównaniu tey wielkiey ofiary, którą nam Chrystus czynić rozkazał?

4. Ponieważ tedy wiarą prawdziwą oświeceni, mamy sobie tę naydroższą ofiarę pozwoloną, uważać powinniśmy, z iakim ią czynić nabożeństwem należy? iak wielce ią szacować? z iaką nadzieią wszelkich łask otrzymania, do niey przystępować, wiedząc, iż nic miłszego, nie godnieyszego BOGU ofiarować nad nią nie możemy. Czego się nie mamy spodziewać przez nią u BOGA, iesli czyłtym sercem, wiarą żywą, y gorącą miłością będziemy ten drogi od Chrystusa nam zostawiony upominek ofiarowali?

5. Jezeli BOG proszącym w imie Chrystusa nic nie odmawia, iako nas sam Chrystus w Ewangelii upewnił, czegoż nie uczyni dla krwi y zasług iego, ile że on sam y ofiarą naszą, y kapłanem być raczy?

6. Kapłan Miżą S. odprawiający, imieniem całego ludu tę wielką ofiarę czyni, y niemniej za siebie, iako

y za lud BOGA błaga. Przetoż mowi we Mszy S. Modlcie cię bracia, aby moja, y wasza ofiara była przyjemna przed BOGIEM. Gdy tedy Kapłan Mszą S. odprawuie, każdy iej przytomny razem z nim tę wielką czyni ofiarę, y zaśluguie te łaski, które mu y do zbawienia, y do życia doczesnego są potrzebne.

7. Myśl wieczna prosiącym siebie przez słowo wieczne, nic nie odmawia. Słowo, przez które stał się świat, stałe się ofiarą, y zastawą naszą: słowo nie odmiennie, nieustające, wieczne podług Psalmisty: *Raz wymówił Pan.* To tedy słowo, ieśli czystym sercem ofiarujemy BOGU Oycu, pociąga go do wypełnienia obietnic, nam uczynionych.

8. Ofiara więc ciała y krwi Chrystusowej, jest wzajemną jakąś zastawą między BOGIEM, y człowiekiem. BOG z miłości nieskończony ofiarował Syna swojego człowie-

ko-

kowi: Syn przyjął chętnie tę ofiarę podług Proroka: *Ofiarowan jest, bo sam chciał.* Człowiek też ofiaruie BOGU Oycu ciało y krew Syna ie-go, którego przez społeczność ludzkiej natury stał się uczestnikiem, ponieważ sam Chrystus tego chciał, y dał mu moc czynienia tej ofiary, gdy rzekł: *To czynicie na moję pamiątkę.*

9. Ta ofiara, przez Kapłanów prawdziwych, należycie odprawiająca się, jest codziennym y nieustającym duszy naszej lekarstwem, nad które nic skuteczniejszego, y zbawienniejszego być nie może.

10. Do godnego, y pożytecznego tej ofiary czynienia, następujące rzeczy są potrzebne. Uwaga umysłu dla poznania ceny tej ofiary: żądza y nadzieja dostąpienia przez nią łask potrzebnych: miłość ku Chrystusowi, a przez Chrystusa, ku BOGU w Troycy S. iedynemu: intencya, albo

chęć

chęć ofiarowania iey wespół z Kapłanem, iuż to na dziękczynienie, iuż na dosyćuczynienie za grzechy, iuż na uproszenie łask nowych.

11. Przedemlą trzeba zebrać myśl swoię, wzbudzić akty wiary, nadziei, y miłości, mieć żądzę ofiarowania BOGU ciała, krwi, y zasług Chrystusowych: w następuiącey modlitwie masz tego przykład.

PODNIESIENIE MYSLI

Ku BOGU przed zaczęciem Mszy S.

1. **C**Oż ci oddam o Tworco moy za to żeś mię stworzył?
2. Czym ci nadgrodzę Zbawicielu moy, za to żeś mię odkupił?
3. Co ci ofiaruję Oświecicielu moy za to, żeś mię oświecił?
4. Czym ci odwdzięczę Panie za wszystko coś mi dał?
5. Nic nie mam, coby nie było twoie, nic nie znajduię, coby było godne twego Maiestatu.

6.

6. Choćbym ci świat cały ofiarował, ten ani moy iest, ani godzien ciebie: ponieważ wszelka cena świata, iest drobnym przed oczema twemi piaskiem, a wszelkie złoto przed obliczem twoim, będzie iak błoto szacowane.

7. Cały świat przed tobą iest, iako źdźbło nikczemne, lub kropla rosy ranney.

8. Coż tedy mam ofiarować tobie, coby nie było twoie, albo coby było godne ciebie? Ubogi iestem, y nie iestem godzien, abyś moje dary przyjmował: ale ty godzien iesteś, abyś miał od wszelkiego stworzenia cześć, poszanowanie, sławę, y błogosławieństwo.

9. Z tym wszystkim mam iednę y iedyną rzecz, ktora y moia iest prawdziwie, y prawdziwie iest godna Maiestatu twoiego, to iest naydroższe ciało, y krew Pana moiego y Zbawiciela, a twoiego Syna.

Księgi III. Pob.

Z

10.

10. Ta ofiara prawdziwie jest mo-
ia, bo dla mnie urodzona, dla mnie
dana, y za mnie ofiarowana: godna
też jest y twego Maieftatu, bo jest ie-
dnym, y tymże samym z tobą Bo-
stwem.

11. Tę więc chcę tobie ofiarować:
racz przyjąć Panie tę gorącą chęć
moję. Spraw to, aby ta ofiara ode-
mnie była ci przyjemna. Nagrodi
to Panie, y zastąp twą łaską, cokol-
wiek mi nie będzie dostawało do na-
leżytego iey ofiarowania. Niechay
cena tak wielkiej ofiary, zasłoni nie-
godność moję.

12. Wiem, że nad zasługi Syna two-
iego, y ty nie masz nic sobie miłsze-
go, y ia nic droższego, cobym ci
miał ofiarować. Chciejże przy nich
y mnie samego, y wszystkie moje u-
czynki przyjąć na ofiarę.

Jak trzeba z uwagą słuchać Mszy S.

1. **R**óżne są sposoby słuchania nabo-
żnie

żnie Mszy Świętej: najlepszy jednak
y najmiłszy BOGU jest, bardziej my-
śla niż słowy, wespół z Kapłanem śla-
czyć swe żądze y modlitwy.

2. Pomaga do tego wiedzieć, iż
Msza S. składa się z ofiarowania, Kon-
sekrowania, y pożywania ciała y krwi
Pańskiej.

3. W ofiarowaniu niektórzy uwa-
żają człowieczeństwo Chrystusa, w
Konsekrowaniu Bóstwo, a przy Kom-
munii Bóstwo z naturą ludzką złącze-
nie.

4. Myślą tedy, iako się namieniło,
bardziej, niż słowy modlić się nale-
ży, wzbudzając w sobie akty wiary,
nadziei, y miłości, y jednocześnie mo-
dlitwę, z modlitwami Kapłana.

ROZDZIAŁ XXIII.

*Miedzy inſzem umyſtu zepſutego lekar-
ſtwami, wielce ſkuteczne y potrzebne ieſt
Rozmyſłanie rzeczy zbawiennych.*

1. **R**Ozmyślanie o rzeczach do zba-
wie.

wienia należących wielce pomaga tak do uleczenia, iako potym do utwierdzenia w dobrym przedsięwzięciu umysłu ludzkiego.

2. Myślenie y rozmyślanie są dwie rzeczy różne od siebie. Myślenie, jest poruszenie umysłu bez uwagi: rozmyślanie zaś zawsze bywa z uwagą, nakierowane do końca, o którym chcemy rozmyślać. Myślenie podaje rzecz wątpliwą do roztrząśnienia, a rozmyślanie ją roztrząsa: myślenie poprzedza, rozmyślanie po nim następuje, y rozbiera, co człowiekowi jest szkodliwego, a co pożytecznego.

3. Rozmyślanie zbawienne bywa albo o BOGU, albo o samym sobie.

4. Z rozmyślania o sobie rodzi się poznanie siebie, a z tego poznania postępuje człowiek do poznania BOGA: z poznania BOGA wynika jego miłość, a z miłości ziednoczenie się z nim.

nim. Naypierwiy tedy człowiek powinien o sobie samym rozmyślać, w ten naprzykład sposob.

Poznanie siebie samego.

1. Człowiek złożony jest z ciała y duszy. Co do ciała jest śmiertelny, a co do duszy nieśmiertelny.

2. Był on niczym, nim się urodził, y prawie w niwecz się obroci co do ciała, gdy umrze. Dusza jego y po śmierci żyje, y żyć będzie przez całą wieczność szczęśliwą lub nieszczęśliwą, na którąkolwiek w życiu sobie zasłuży. Przed sądem ostatecznym świata całego, zmartwychwstanie ciało, y złączywszy się z duszą będzie żyć wiecznie, w szczęściu lub nieszczęściu nigdy niekończonym.

3. Z tą uważmy iako zacnieysza jest dusza człowieka, niż ciało. Duszę BOG na swe podobieństwo tworzy,

rzy, ciało się rodzi z człowieka. Dusza raz stworzona, nigdy nie umiera: ciało urodzone w zgniliznę y proch po śmierci obraca się. Dusza żyć może bez ciała, ciało bez duszy nie może. Dusza jest światłem rozumu obdarzona, wynosi człowieka nad inne stworzenia nierozumne, ciało zaś czyni go podobnym bydłom nierozumnym.

4. Uważmy tedy co kochamy, y co opuszczamy. Kochamy krótką znikomość, zaniedbujemy wieczność: Kochamy podłość, krewkość, ułomność; zaniedbujemy zacność wiecznotrwałą. Kochamy cień, a o światło niedbamy. Ukarza się na to y Dawid psal. 4. *Synowie ludzcy pokiż będziecie ociążałego serca? czemuż kochacie próżność, y szukacie kłamstwa?*

5. Życie nasze jest pewnym określone czasem. Nic prędzey nad czas nie przemija. Nawet y sam czas, nie jest zupełnie naszym, lubo Seneka

twier-

twierdzi, że sam tylko czas jest naszym, a wszystkie inne rzeczy są cudze. Naszym będzie czas, jeśli go do nabycia szczęśliwej wieczności zażyjemy. Nie naszym zaś jest, jeśli go na znikomą próżność marnie trawimy. Kto żyje niepracując na wieczność szczęśliwą, tego czas jest czasem marności, czasem zawodney fortuny, czasem przeciwności y utrapienia, czasem przyjaćci, y nieprzyjaćci, czasem smutku y fraunku, czasem lekarzow, czasem namiętności, y czasem śmierci. Przetoż zdanie Seneki tak będzie prawdziwe: iż wszystko jest cudze: sam tylko BOG jest prawdziwie naszym.

6. BOG tylko jest naszym, bo w nim żyjemy, ruszamy się y jesteśmy: od niego wyszliśmy, do niego powrociemy, y w nim wiekować będziemy. Za jego skininielem odziewamy się szatą wieczności, a zrzucimy szatę znikomą, szatę nietrwałą,

szatę

szatę różnemi planami zwalana, słowem niegodną cale naszego starania, y troskliwości.

7. Tym sposobem uważwszy krótkość życia y skazitelność ciała naszego, powinniśmy wnosić, iż wczesnie nam trzeba myśleć, y sposobić się do wieczności szczęśliwey, wyzuwając się z człowieka cielesnego, a zamieniając się cale w duchownego y nieśmiertelnego; zamieniając też boiaźń śmierci, w żądę życia wiecznego, przykrości y dolegliwości natury naszej, w miłość ku BOGU nie ustającą, utrapienie y smutek w radość y rokoszy wiecznotrwałe. Odzywamy się przeto myślą y sercem do BOGA: O jak wielka w tym twoja mądrość pokazuje się o Boże, że człowiekowi w tym życiu dałeś rzeczy znikome, niestateczne y zawodne, a to dla tego żebyśmy wczesnie od nich serce nasze odrywając, pragneli wiecznych, y nieskazitelnych,

nych, a przez to samo, obraz y podobieństwo twoje od ciebie nam nadane, czyste, y niekażone zachowali.

Poznanie BOGA.

1. **J**eden Troiaki y niepojęty jest BOG. Jednego poznaiemy światłem natury, iako stworzenie Tworcę: Troiakię w Osobach wierzymy z nauki Odkupiciela naszego, y z objawienia Ducha Świętego.

2. Naypierwszy człowiek w raju stworzony poznał BOGA Tworcę swojego, nie mniej światłem rozumu, iako od BOGA samego w tym upewniony. Tę wiadomość o BOGU podał Synom swoim, z których Abel y Kaim, czyniąc mu ofiary, uznali go za swego Tworcę y Pana, y naymniey o nim niewątpili.

3. Naypierwszy dowód poznania BOGA, była boiaźń człowieka. Nie mogłyby się człowiek obawiać BOGA, gdy-

gdyby go nie uznawał. Adam zgrzeszywszy, uciekł od drzewa zakazanego, y z bojaźni chciał się przed nim ukryć. Kain po zabiciu brata, obawiając się gniewu Boskiego, krył się gdzie mógł. Budujących wieżę Babel, BOG przytomnością swoją tak zatrwożył, y zmieszał, iż nie mogąc z sobą się rozmówić, musieli poprzeżstać dzieła zaczętego. Ci wszyscy musieli znać BOGA, ponieważ się go obawiali.

4. Ale nie tylko pierwszym ludziom, złym równie, iako y dobrym objawił BOG siebie, ale y późniejszych wieków Patryarchom, y innym Świętym mężom dał siebie poznać. Noemu kazał BOG zrobić Korab, w którymby narod ludzki od potopu zachował. Abraham tak pewną miał o BOGU wiadomość, że Syna nawet swojego, chciał mu chętnie na ofiarę zabić. Za to posłuszeństwo, jaśniej się ieszcze BOG mu objawił, kiedy

Sy-

Syna swojego jednorodzonego, mającego stać się człowiekiem y narodzić się z iego pokolenia obiecał dla zbawienia narodu ludzkiego, co też potym w czasie przez Prorokow powiedzianym, miłościwie uczynić raczył.

5. Nie tylko tedy z wiary, ale y z oczewistych dowodow mieli Oycowie Święci o BOGU Tworcy swoim wiadomość. Przetoż Salomon nie ma za ludzi rozumnych tych, którzy BOGA nie znają: *Proźni są wszyscy ludzie, u których nie ma wiadomości o BOGU.* Job także mowi: *Wiem że odkupiciel moy życie.* Znał on BOGA, choć nie był z narodu Żydowskiego, y dla niego tak wiele z wielką umysłu statecznością zniósł bolow y umartwienia.

6. Znał BOGA y Moyżesz, z którym iako Piśmo S. świadczy, twarz w twarz rozmawiał, y z rozkazu Boskiego lud wybrany z niewoli Egypckiej

skiey wyprowadził, wziął prawa od BOGA na tablicach, y wielkie cuda mocą tegoż BOGA, czyniąc prowadził ten lud przez długi lat przeciąg do ziemi obiecanej, gdzie podług obietnicy Boskiey, miał się narodzić z pokolenia Abrahamowego Chrystus Pan, Syn Boży, Mesiysz przawy.

7. Ta wiadomość o BOGU zaczęwszy od pierwszego człowieka, nieprzerwanym ciągiem była od iednych drugim podawana, y często dziwnemi y niepojętemi dziełami Boskiemi potwierdzana, aż do przyścia Chrystusowego.

8. Chrystus zaś Pan, Zbawiciel nasz, wziąwszy na siebie z woli Oycy naturę ludzką, dał iasnieysze daleko świadectwo o BOGU, bo nam odkrył iawnie wielką Troyey S. tajemnicę. O Oycu swoim mówił sam: *Zaden nie zna Oycy, chyba Syn. BOG Ociec dale świadectwo o Synie: Ten jest mój Syn, w którym wielce mi się upo-*
do-

dobato: tego słuchaycie. O Duchu S. Chrystus mówi: *Jeśli się kto nie odrodzi z wody y Ducha Świętego, zbawion być nie może.* Nayiasnieysze zaś o całej Troycy Przenayświętszey dał nam świadectwo pod ten czas, gdy posyłając Apostołów na nawracanie świata mówił: *Idźcie ucząc y chrzcząc ich w Imię Oycy, y Syna, y Ducha Świętego.*

9. Poznawszy więc BOGA prawdziwego, w Troycy S. iedynego, y Zbawiciela naszego JEZUSA Chrystusa, poznawszy drogę prawdziwą do zbawienia, poznawszy szacunek y cenę zasług y śmierci Chrystusowej, nie nam nie zostaje, iako mocno wierzyć, ustawicznie kochać, nadzieię w BOGU pokładać, bliźniego miłować, wiarę uczynkami stwierdzać. Poznawszy zaś siebie samego, wszystkie znikome rzeczy za nic ważyć, y onych chętnie dla BOGA odstępować, wiecznych rzeczy pragnąć y
szu.

szukać, w zaślugach JEZUSA całe swoje szczęście pokładać, życie, mękę, y śmierć jego rozmyślać, w ranach jego pociechy, obrony, y ucieczki szukać, a grzechy nasze oplakiwać. Te są najpewniejszy, y najskuteczniejszy zepsowanego umysłu naszego lekarstwa.

W Y K Ł A D

Modlitwy Pańskiej.

Oycze, Tworco światła, dawco życia, y początku wszech rzeczy, a sam ani początku, ani końca nie mający.

Nasz, Boś nas stworzył, boś nas przez Syna swego odkupił, boś nas przez Ducha S. poświęcił: w tobie życie miłość, y zbawienie nasze.

Który jesteś, byłeś y będziesz przez nieskończone wieki.

W niebieszech, gdzie nie ograniczony chwały twoiey niepojęty Maiestat założyłeś.

Święt

Święt się, we czci, poszanowaniu, chwale y miłości od wszelkiego stworzenia, y odemnie grzesznego.

Imię twoie, Święte, niepojęte, wszelkiey czci godne, które Oycom naszym objawione, było czczone z ufnością, y szczerością serca.

Przydź Królestwo twoie, Królestwo wszelkich wieków, Królestwo życia y szczęśliwości wieczney, które nam Syn twoy Zbawiciel nasz krwią swoją pozyskał. Żądam tego Królestwa, iako ieleń upragniony żąda źródła wód żywych: o kiedyż tam przyjdę, y stanę przed obliczem twoim! Ustępię chętnie świata, y życia tego, abym tylko mógł ciebie o Panie w twym Królestwie oglądać.

Bądź wola twoja: w tym pokładam wszelkie dobro moje, abym to chciał, co y ty BOZE. Bądź wola twoja, mówię to takim sercem, iakim Chrystus rzekł, stawizy się posłusznym aż do śmierci: nie iako ja chcę, ale iako

ty

ty chcesz. Niech wszelkie stworzenie, tak na niebie, iako y na ziemi, tego iedynie pragnie, aby się twoia wola we wszelkim działa.

Chleba naszego powszedniego, ponieważ wszelkie stworzenie od ciebie czeka, y w głada swojego pokarmu. Większą w Opatrzności twoiej, niż w moim staraniu nadzieję pokładam, który y najmniejszego stworzenia swojego nigdy nie zapominasz.

Day nam dzisiaj: jutro albowiem nie jest nasze. Dni życia naszego, iako paieczyna słabe. Jutra nie żądam, pragnę być rozwiązany, y być z Chrystusem: bo lepszy jest ieden dzień w przybytkach twoich, nad lat tysiące.

Y odpuść nam nasze winy, znasz bowiem żem słaba lepianka, y niesprawiedliwi się przed obliczem twoim żaden żyjący, ponieważ ty sam jesteś, który grzechy odpuszczasz: ja zaś serdecznie za nie żałuję, pamię-

mięta, że y zgrzeszywszy, twoi jesteśmy.

Jako y my odpuszczamy naszym winowaycom, odpuszczam im chętnie: żaden mię nie obraża, chyba który ciebie: a ja sam nie wiem, ieślim miłości, lub nienawiści twoiej godzien.

T nie wódz nas na pokuszenie: w ręku bowiem twoich jest życie moje, ja zaś nie znam ducha moiego, przetoż wprowadź mię na drogę prostą, y nie dopuszczay, żebym szedł drogą pychy, drogą pożądliwości ciała y oczu. Niechay nic nie kocham, procz ciebie Boże moy.

Ale zbaw nas odezłego, nie od tego, co mnie się zdaie, ale co Ty złym dla mnie być sądzisz. W ręku albowiem twoich są losy moje: z żywota Matki moiej tobiem poruczon. BOGIEM moim jesteś, bo dobr moich nie potrzebuiesz. Rozkazałeś Aniołom moim, aby mię strzegli we wszelkich drogach moich: po ialzczurce y

bazyliſzku będę chodził, a po lwie
y ſmoku deptać będę, ponieważ Ty
Panie nadzieją moją ieſteś, Amen.

DOWODY

Z PISMA SWIĘTEGO

*O nieśmiertelności duszy, o zmartwych-
wstaniu człowieka, oraz o nadgrodzie
y karze wieczney po śmierci.*

Z STAREGO TESTAMENTU.

1. **O**gień zapalił się w zapalczywo-
ści moiej, y będzie gorzał, aż
do ſpodku piekła. *Deutor. 33. v. 22.*

2. Grzech iego aż do piekła. *Job.
24. v. 19.*

3. Wyleie iako deſzcz na grze-
ſzniki ſidła: ogień, y ſiarka, y wiatr
nawałności, część kubka ich. *Pſal.
10. v. 7.*

4.

4. Położysz ie iako piec ognisty
czasu twarzy twoiej: Pan w gniewie
ſwoim zatrwoży ie, y pożrze ie ogień.
Pſal. 20. v. 10.

5. Jako owce, w piekle ſą położe-
ni: śmierć ie trawić będzie. *Pſal. 48.
v. 15.*

6. Poydzie człowiek do domu wie-
czności ſwoiej. *Eccl. 12. v. 15.*

7. Y wróci się proch do ziemi
ſwey, a duch wróci się do Boga, kto-
ry go dał. *Eccl. 12. v. 7.*

8. Kto będzie mógł mieſzkać z was
z ogniem pożerałym? kto z mie-
ſzka z paleniem wiecznym? *Iſai. 33.
v. 14.*

9. Robak ich nie zdechnie, a o-
gień ich nie zgaśnie. *Iſaiæ 66. v. 24.*

10. Tedy ſtaną ſprawiedliwi z wiel-
ką ſtałością przeciwko tym, ktorzy
ie ciſneli, y ktorzy prace ich odieli.
Uyrzawszy będą zatrwożeni boła-
żnią ſtraſzliwą, y zdumiewać się bę-
dą w prętkości nieſpodziewanego

Aa 2

zba.

zbawienia, mówiąc sami w sobie, pokutę czyniąc, y dla ucisku ducha wzdychając: Cię to są, któreśmy nie kiedy mieli za pośmiech, y za przysłowie urągania. My głupi mieliśmy żywot ich za szaleństwo, y za fromotne ich dokończenie. Oto iako policzeni są między Syny Boże, y między świętymi dział ich iest. A tak zbłądziliśmy z drogi prawdziwey... Coż nam pomogła pycha, albo chluba bogactw co nam przyniosła? Przemineło ono wszystko iako cień... Takie rzeczy mówili w piekle ci, którzy grzeszyli... Ale sprawiedliwi na wieki żyć będą, a ich zapłata u Pana iest. *Sap. 5.*

11. Żyć będą umarli twoi, pobici moi powstań, ocućcie się, a chwalcie, którzy mieszkanie w prochu. *Isai. 26. v. 19.*

12. Core Datham y Abiron... Y zstąpili żywo do piekła. *Num. 16. v. 33.*

13. Wkrześ mi Samuela... Y rzekł Samuel do Saula: przecześ mi nie dał pokoiu, żebyś był wkrzeszony? *I. Reg. c. 28. v. 11.*

14. Chleb twoy, y wino twoie stawa pogrzebie sprawiedliwego. *Tob. 4. v. 18.*

15. Y zanieśli trupa Saula, y trupy Synow jego... Y zanieśli kości ich, y pogrzebli w gaju Jabes, y pościli siedm dni. *I. Reg. 31. v. 12. 13.*

16. Y żałowali, y płakali, y pościli, aż do wieczora dla Saula, y dla Jonathy Syna jego, y dla ludu Pańskiego, y dla domu Izraelowego, że polegli mieczem. *2. Reg. 1. v. 12.*

17. Acz ty nayzłośliwszy w niniejszym życiu nas traćisz, ale Krol świata, nas za swe prawa umarłych, na wiecznego żywota zmartwychwstanie wzbudzi. *2. Machab. 7. v. 9.*

18. Wiem bowiem, że Odkupiciel moy żyje, y w ostatnim dniu z ziemi powstań, y znowu otoczony będą skora

skorą moją, a w ciele moim uyrzę Boga moiego, ktorego oglądać sam będę, a oczy moje patrzeć będą. *Job. 19. v. 25.*

19. A złożywszy (Judas) dwanaście tysięcy drachm srebra, posłał do Jeruzalem, aby ofiarowano za grzechy umarłych ofiarę, dobrze, y pobożnie o zmartwychwstaniu myśląc... A tak święta, y zbawienna jest myśl modlić się za umarłe, aby byli od grzechow rozwiązani. *2. Machab. 12. v. 43. 46.*

Z NOWEGO TESTAMENTU.

1. **P**rzyšla godzina, w którą wszyscy, co są w grobach, usłyszają głos Syna Bożego: y poprzedzą, którzy dobre czynili na zmartwychwstanie życia, a którzy złe, na zmartwychwstanie sądu. *Joan. 5. v. 28.*

2. Aby każdy, który widzi Syna, y wierzy w niego, miał żywot wieczny:

czny:

czny: a ja go wskrzeszę w ostatni dzień. *Joan. 6. v. 40.*

3. Rzekł iey JEZUS, zmartwychwstanie brat twój: mowi mu Marta: wiem, że zmartwychwstanie, w zmartwychwstaniu w ostatni dzień. *Joan. 11. v. 23.*

4. Nadzieję mając w Bogu, ktorey y ci sami czekają zmartwychwstania przyszłego sprawiedliwych, y grzeszników. *Akt. 24.*

5. A jeśliż o Chrystusie powiadają, iż zmartwychwstał, iakoż mówią niektorzy między wami, że zmartwychwstania nie ma? Wszyscy wprowadzie zmartwychwstaniem, ale nie wszyscy odmienieni będziemy. Prędziuchno, we mgnieniu oka, na trąbę ostateczną (albowiem za trąbi trąba) a umarli powstaną. *Ibid. v. 51.*

6. Widząc, że który wskrzesił JEZUSA, y nas z JEZUSEM wskrzesi. *2. ad Cor. 5.*

7. Gdy się Chrystus żywot nasz okaże, tedy y wy z nim okażecie się w chwale. *ad Colos. 3. v. 4.*

8. Zbawiciela oczekiwamy, Pana naszego JEZUSA Chrystusa, który przemieni ciało podłości naszej przy podobane ciało iasności swojej. *Ad Philipp. 3. v. 20.*

9. Sam Pan z rozkazaniem y głosem Archanielskim, y z trąbą Bożą zstąpi z nieba, a pomarli, którzy są w Chrystusie powstaną pierwsi. Potym my, którzy żyjemy, którzy pozostaniemy, pospołu pochwyceni będziemy z niemi w obłokach przeciw Chrystusowi na powietrze; a tak zawize z Panem będziemy. *Ad Thessal. 4. v. 15.*

10. Będą męczeni dzień y noc na wieki wieków. *Apoc. 20. v. 10.*

11. Wielu od wschodu y zachodu przyjdzie, y zasiądą z Abrahamem, Izaakiem, y Jakobem w Królestwie niebieskim: Synowie zaś Królestwa, będą

będą wrzuceni w ciemności zewnętrzne: tam będzie płacz, y zgrzytanie zębów. *Math. 8. v. 11.*

12. Y rzecze wam: nie znam was zkażecie; odstąpcie odemnie wszyscy czyniciele nieprawości. Tam będzie płacz, y zgrzytanie zębów, gdy wyrzycie Abrahama, Izaaka, y Jakoba y wszystkie Proroki w Królestwie Bożym; a was precz wyrzuconych. *Lucas 13. v. 27.*

13. Stało się zaś, że umarł ubogi, y niesiony był od Aniołow na łono Abrahama; umarł zaś y bogacz, y pogrzebion jest w piekle. Podnosząc zaś oczy swoje, gdy był w mękach, widział Abrahama z daleka, y Łazarza na łonie jego. *Lucas 16. v. 19.*

14. A gdy przydzie Syn człowieczy w Maieście swoim, y wszyscy Aniołowie z nim, tedy siądzie na Stolicy Maiestatu swego, y będą zgromadzone przedeń wszystkie narody, y odłączy ie, iedne od drugich, iako

Pa-

Pasterz odłącza owce od kozłów, y postawi owce po prawicy swoiey, a kozły po lewicy. Tedy rzecze Krol tym, ktorzy będą po prawicy iego: podźcie błogosławieni Oyca mego, otrzymaycie Krolestwo wam zgotowane od założenia świata... Tedy rzecze y tym, ktorzy po lewicy będą: idźcie odemnie przekłęci w ogień wieczny, który zgotowany jest diabłu y Aniołom iego... Y poydą ci na męki wieczne, sprawiedliwi zaś na żywot wieczny. *Math. 25. 31. &c.*

15. A teśliby ręka twa gorzyla cię, odetni ją: lepiej jest tobie do żywota wnieść ułomnym, niż mając obie ręce iść do piekła w ogień nie ugaśzony, gdzie robak ich nie umiera, a ogień nie gaśnie. *Marc. 9. v. 42.*

16. W płomieniu ognistym oddawaiącego pomstę tym, ktorzy Boga nie znają, y ktorzy nie są posłuszni Ewangelii Pana naszego JEZUSA CHRYSTUSA, ktorzy kaźni odniosą

w zatraceniu wieczne. 2. *ad Thessal. 1. v. 8.*

17. Tak będzie w dokonaniu świata. Pośle Syn człowieczy Anioły swoje, a zbiorą z Krolestwa iego wszystkie pogorzenia, y te, ktorzy czynią nieprawość: y wrzucą je w piec ognisty. Tam będzie płacz, y zgrzytanie zębów. Tedy sprawiedliwi świecić będą, iako słońce w Krolestwie Oyca ich. *Math. 13. v. 40.*

18. Syn człowieczy ma przyść w chwale Oyca swego z Aniołami swemi, y w tedy odda każdemu podług uczynkow iego. *Math. 16. v. 27.*

19. Wszyscy bowiem staniemy przed sąd CHRYSTUSA. *Ad Rom. 14. v. 10.*

20. Bo się wszyscy my musimy okazać przed Stolicą Chrystusową, aby każdy odniósł własne sprawy ciała, według tego, co uczynił dobre, lub złe. 2. *ad Cor. 5. v. 10.*

21. Abyśmy zaprzawszy się nie pobożności y świeckich pożądlwości, trzeźwie y sprawiedliwie, y pobożnie żyli natym świecie, oczekiwając błogostawioney nadzieie, y przyscia chwały wielkiego Boga y Zbawiciela naszego JEZUSA Chyftusa, *Ad Tit. 2. v. 12.*

22. A dzień Pański przydzie jako złodziey, w który niebiośa z wielkim szumem przemina, a żywioty od gorąca rozpuszczą się, a ziemia, y dzieła, które na niey są, popalone będą... Lecz nowych niebios, y nowey ziemi wedle obietnic iego oczekiwamy, w których sprawiedliwość mieszka. Przeto najmileysy, na to czekając staraycie się, abyście nie zmazani, y nienaruszeni od niego nalezieni byli w pokoju. *2. Petri 3. v. 10.*



RE.

REJESTR

KSIĘGI I. MORALNE.

Adverbium I. Początek y kondycyą ludzką wyraża, y ieyże ułomność, a naucza, że Człowiek tylko się urodził, do życia dobrze. karta 1

Adver: II. Pokazuje, na czym się szlachetność człowieka funduje, y stoi, y wczym doskonałe jest dobro, naucza. 5

Adver: III. Pokazuje, że od Boga jest wszystko, a Bogoboyność y pobożność, wszystkich cnot, początkiem nazywa, a naucza, iak wieleśmy Bogu winni. 8

Adver: IV. Sprawiedliwość y słuszność we wszystkim zachowywać uczy, y że bez niej, nic długo trwałego być nie może twierdzi 11

Adver: V. Mężność umysłu zaleca, y pokazuje, iako jest pożyteczna y chwalebna 15

Adv.

- Adver: VI. Jednostayność umysłu co
 jest, y iaka być powinna naucza:
 także iak niepomiarowane umysłu
 zapędy, to jest namiętności znosić. 19
- Adver: VII. Pomiarowanie radzi, y
 iako w pragnieniach, pożądliwo-
 ściach, passyach człowiek ma sobie
 postępować, naucza. 24
- Adver: VIII. Rostropność y mądrość
 co jest, y na czym stoi, naucza 28
- Adver: IX. Łaskawość y miłościwość
 zaleca, a gniew y zemstę potępia 33
- Adver: X. Skromność wynosi, a pychę
 potępia y gani. 37
- Adver: XI. Hojność y szczodrobli-
 wość chwali, dobroczynności różni-
 cę czyni, a niewdzięczność potępia 40
- Adver: XII. Co jest stateczność poka-
 zuie, y iako się od uporu różni. 44
- Adver: XIII. Ze cierpliwość wszyst-
 kiego złego lekarstwem jest, y cnotą
 nie ostatnią pokazuje. 48
- Adver: XIV. Fortunę z cnotą poro-
 wnywa, y iey omylność pokazuje, a
 naucza, iak iey mało wierzyć mamy 51
- Adv.

Adver: XV. Honorow prożność poka-
 zuie y miserye wielkich ludzi, kto-
 rzy od cnoty odstąpili, a naucza, na
 czym prawdziwy honor stoi y po-
 lega. 56

KSIĘGI II. POLITYCZNE.

- Rozmowa I. O Radzie, y Konsylia-
 rzach. 67
- Rozm: II. O stanowieniu Praw, y Sta-
 tutow. 73
- Rozm: III. O niezgodach Obywate-
 low, y ziednoczeniu umysłow. 79
- Rozm: IV. O przymierzach, y zwią-
 zkach. 84
- Rozm: V. O Posłach, y Poselstwach. 85
- Rozm: VI. O dawaniu tytułow, y
 sprawach Kancellaryi. 90
- Rozm: VII. O promocyach, y rozda-
 waniu Urzędow. 93
- Rozm: VIII. O dawaniu Feudow, y
 Inwestyturach. 98
- Rozm: IX. O sposobie wymowienia
 się w uprzykrzonych proźbach. 102
- Roz.

Rozm: X. O nieopuszczaniu sposobności w sprawach.	107
Rozm: XI. O Czasie naznaczenia Seymu walnego.	111
Rozm: XII. O Seymikach Prowincyalnych, naznaczaniu ich, y porządku.	115
Rozm: XIII. O Scymie walnym Koronnym.	120
Rozm: XIV. O Radzie Posesymowej.	133
Rozm: XV. O postanowieniu Komisji.	136
Rozm: XVI. O Wybieraniu Podatkow.	139
Rozm: XVII. O skarbie, y tego porządku.	143
Rozm: XVIII. O przyczynach, y przygotowaniu się do wojny.	146
Rozm: XIX. O zaciąganiu Woyska.	156
Rozm: XX. O Fortyfikowaniu mieysc.	160
Rozm: XXI. O zaczynaniu wojny wypowiedney, różnych przypadkach wojennych, y o radzie wojenney.	169
Rozm.	

Rozm: XXII. O przyczynach Pokoju, y Traktatach o nim.	175
Rozm: XXIII. O przyjęciu potrzebnościwa pokoju, y okolicznościach do tego potrzebnych.	191
Rozm: XXIV. O Traktacie pokoju, y zawarciu iego pożytecznym y potrzebnym.	196
Rozm: XXV. O rządach stanu, podczas pokoju, y ustanowieniu rzeczy potrzebnych.	120

KSIEGI III. POBOZNE.

Rozdział I. W naśladowaniu, rozmyślaniu y poznawaniu Boga, pokazuje się zacność y doskonałość umysłu ludzkiego.	221
Rozd: II. Umysłu zacność jest z cnoty: przez wiarę y dobre uczynki przychodzimy do Boga.	223
Rozd: III. Jakimi środkami umysł do wiary prowadzić należy.	226
Rozd: IV. Pokazuje się prawdziwey wiary początek: y że trzeba było	
Księgi III. Pob. Bb	przyjść

przysięć na świat Synowi Bożemu,
aby był naszym Przewodnikiem. 230

Rozd: V. Potrzeba odkupienia ludzkiego pokazuje się: T że kto inny prócz Boga nie mógł nas odkupić. 234

Rozd: VI. Jako nie możemy wątpić żeśmy stworzeni, tak y o tym żeśmy odkupieni przez Boga. Dają się też przyczyny, dla czego tajemnica odkupienia tak długo pod figurami ukryta była. 238

Rozd: VII. Wyrażają się figury przysięcia Zbawiciela, obietnice Patriarchów, y znaki Messyasa, które opisali Jakob, Aggeusz, y Krol Dawid. 242

Rozd: VIII. Inne świadectwa Pisma S. z Psalmów, Proroków, y Salomona, o Chrystusie. 249

Rozd: IX. Proroctwa o Narodzeniu Chrystusa y Królestwie jego wiecznym. 252

Rozd: X. Inne świadectwa Proroków o Chrystusie. 256

Rozd.

Rozd: XI. Dawody z Pisma S. o życiu y śmierci Chrystusa Pana.

Rozd: XII. O pewności życia wiecznego. 277

Rozd: XIII. Lekarstwo wiary z prawdziwej nadziei wieczności: z wiary zaś początek miłości, y wzajemność wiary z miłością, y chęć mówienia do BOGA, oraz krutki sposób modlenia się. 280

Psaln I. Upokorzenie Grzesznika przed Bogiem. 285

Rozd: XIV. Jako od aktu pokory ma dusza postąpić do aktu czci BOGA: y jaką pobudką ma rozum, serce przygotować do tej czci. 289

Psaln II. Oddanie czci Małostatowi Boskiemu. 292

Rozd: XV. Jaka moc jest wiary, y iak się z Bogiem przez nią łączymy. 296

Psaln III. Do Trojcy Przenajświętszej akt wiary, y ofiarowanie siebie samego. 298

Bb 2

Rozd:

ps. XVI. O prawdziwey, y mi-
 ści Boga, y słodczy serca mi-
 301
 Rozd: XVII. Prawdziwy skutek mi-
 305
 309
 Psalm V. Oddanie się na wolę Bo-
 312
 Rozd: XVIII. Czego prosić, y iak
 315
 Psalm VI. Prośba grzesznika do
 BOGA o te rzeczy, o które prosić
 318
 Rozd: XIX. Pokuta iest prawdzi-
 322
 Psalm I. Nawrocenie się grzesznika
 do BOGA. 326
 Psalm II. Wzywanie miłosierdzia
 Boskiego. 330
 Psalm III. Ufność grzesznika w
 Tworcy y Zbawicieliu swoim. 333
 Psalm IV. Wyznanie grzesznika
 przed Bogiem. 336
 Psalm

Psalm V. Nadzieia w zastug. 187
 Chrystusa.
 Psalm VI. Żal za grzechy.
 Rozd: XX. O przedsięwzięciu do-
 349
 Rozd: XXI. Najdoskonalsze umy-
 355
 Akty Strzeliste pod czas Świętey Kom-
 359
 Rozd: XXII. O mocy y cenie Mszy
 363
 Podniesienie myśli ku BOGU przed
 368
 Jak trzeba z uwagą słuchać Mszy
 370
 Rozd: XXIII. Między infszemi u-
 371
 373
 377
 Wy-

Pr. y Modlitwy Pańskiej. 382
 sc. dy z Pisma Świętego o nie-
 R. ciertelności duszy, o zmartwych-
 wstaniu człowieka, oraz o nadgro-
 dzie y karze wieczney po śmierci,
 z Starego Testamentu. 386
 z Nowego Testamentu. 399



25777A 450
 34.VIIv